

**Oblicza demokracji**

Sprzeczności i wyzwania demokracji liberalnej

Analiza podstawowych indeksów demokracji w dziedzinie wolności mediów

Współczesny spór o „prawicowy populizm” i demoliberalny konsensus

Do Foreign Direct Investments still matter for economic development?

Oddolny aktywizm i mechanizmy partycypacji obywatelskiej w Federacji Rosyjskiej

Wojna i nazizm w niemieckiej biograficznej powieści pokoleniowej

Determinanty zmian powszechnego systemu emerytalnego w Polsce

\*\*\*

Belgijscy dyplomaci o Polsce w okresie II wojny światowej

Program Odbudowy Europy

\*

Prof. Henryk Olszewski  
i prof. Stanisław Lisiecki  
we wspomnieniach

PRZEGLĄD  
ZACHODNI

4 (381)  
2021

**Czasopismo  
Instytutu Zachodniego  
w Poznaniu**

**Kwartalnik**



Instytut Zachodni

**PRZEGLĄD  
ZACHODNI**



## Oblicza demokracji

- 5 Od Redakcji
- 7 *Tomasz Nakoneczny*, Sprzeczności i wyzwania demokracji liberalnej. Zarysowanie pola refleksji
- 31 *Szymon Ossowski*, Znaczenie wolności mediów dla liberalnych demokracji na przykładzie wybranych państw europejskich. Analiza podstawowych indeksów demokracji
- 45 *Przemysław Piotrowski*, Współczesny spór o „prawicowy populizm” i demoliberalny konsensus. Polaryzacja i konformizm opinii oraz asymetria debaty
- 65 *Andreas Bielig*, Do FDI still matter for economic development? Empirical evidence from German Foreign Direct Investments in Poland 1989-2018
- 85 *Magdalena Lachowicz*, Oddolny aktywizm i mechanizmy partycypacji obywatelskiej w Federacji Rosyjskiej. Innowacje społeczne 30 lat po upadku ZSRR
- 99 *Gerda Nogal*, O rodzinnej (nie)pamięci. Wojna i nazizm w niemieckiej biograficznej powieści pokoleniowej
- 113 *Karolina Matyjaszczyk*, Determinanty zmian powszechnego systemu emerytalnego w Polsce

### PRZEGLĄDY I KOMENTARZE

- 129 *Małgorzata Gmurczyk-Wrońska*, Belgijscy dyplomaci o Polsce w okresie II wojny światowej
- 139 *Marek Białokur*, Program Odbudowy Europy, czyli jak zdejmowano sierp z gardła Europy

### Z KRONIKI NAUKOWEJ

- 151 *Ewa Kurzyk*, Fenomeny edukacji regionalnej w kształtowaniu tożsamości lokalnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych
- 155 *Maria Wagińska-Marzec*, Ogrody krajobrazowe XVIII i początku XIX w. w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej. Wzajemne oddziaływania

WSPOMNIENIA

- 165 *Krystyna Chojnicka*, Wspomnienie Mistrza. Profesor Henryk Olszewski (1932–2021)
- 170 *Jacek Kubera*, Profesor Stanisław Lisiecki (1949-2021)

Szanowni Państwo, czytelnicy „Przeglądu Zachodniego”,

wiele współczesnych paradoksów – jak np. wieloznaczność pojęć i brak precyzji w codziennym przekazie informacji oraz ideowych debatach, anektowanie klasycznych określeń na użytek partykularnych czy populistycznych sporów i ich zniekształcanie, nieprzystawalność tradycyjnych określeń do złożonej natury współczesnych realiów gospodarczych, dynamiki społecznej oraz zaskakujących zwrotów politycznych – wskazuje na żywą potrzebę definiowania pojęć, którymi opisujemy otaczający nas świat. To odpowiedzialność nie tylko wszechobecnych, ale coraz częściej tracących obiektywizm, środków przekazu czy pozostawiających wiele do życzenia systemów edukacji i kształcenia. Brak precyzji języka publicznych debat i codziennej komunikacji grozi nieporozumieniami, a nawet niezrozumieniem zaprzepaszcżającym dialog. Równie istotne jest osadzenie toczonych debat w tradycji i kulturze prawnej, bez czego pojęcia przestają być kluczami do rozumienia i formowania rzeczywistości, a stają się wytrychami na usługach demagogów. Powrót do podstawowych pojęć jest zatem potrzebny każdemu pokoleniu, konfrontowanemu z tak szybko zmieniającymi się realiami ustrojowymi, ekonomicznymi czy społecznymi.

Autorzy niniejszego wydania „Przeglądu Zachodniego” podjęli tematy aktualnych sprzeczności, polaryzacji, wyzwań i prób konsensusów związanych z różnymi **obliczami demokracji**. Zwracają uwagę na sferę teoretycznych analiz pojęcia demokracji, kształtowania opinii i asymetrii debat, ale także wymiernych indeksów diagnozujących kondycję demokracji w państwach europejskich. Konkluzje raczej nie zaskakują, potwierdzając zauważalny regres w krajach do niedawna uważanych za wzorcowe demokracje – zarówno na zachodzie, jak i przechodzących w latach 90. XX w. wielkie transformacje na wschodzie. Innym kontrapunktem jest opracowanie dotyczące mechanizmów partycypacji obywatelskiej w Federacji Rosyjskiej, skłaniające do porównania, w jak różny sposób można (nie)wykorzystać 30 lat przeobrażeń społecznych i ustrojowych. Z kolei o szansach czerpanych z dramatycznych doświadczeń w perspektywie ideałów wrażliwości i humanitaryzmu traktuje rozprawa o niemieckich biografiach pokoleniowych. Wszystko to potwierdza opinię o konieczności ciągłego zabiegania o wyznawane wartości, które w płynnych realiach współczesności nie są dane raz na zawsze.

Zawartymi w tym wydaniu „Przeglądu Zachodniego” wspomnieniami żegnamy dwóch uczonych, których wieloletnia praca oraz życzliwość odcisnęły trwałe znaki w historii czasopisma Instytutu Zachodniego. Historyk idei i prawnik **Profesor Henryk Olszewski** należał do Autorów wybitnego formatu; przez ponad pięć dekad wzbogacał czasopismo swoimi erudycyjnymi rozprawami czy przenikliwymi recenzjami, służył mu również twórczymi inspiracjami oraz doświadczeniem organizatora nauki. **Profesor Stanisław Lisecki** – przez niemal ćwierć wieku członek Kolegium Redakcyjnego – współkształtował kolejne edycje kwartalnika w czasach dynamicznych zmian Polski, Niemiec i Europy. Do końca pozostał w gremiach redakcyjnych, konsekwentnie promując problematykę socjologii, szeroko rozumianych pogranicz i spraw regionalnych i lokalnych.

Pamięć o obu Profesorach pozostaje zobowiązaniem dla „Przeglądu Zachodniego”.

*Natalia Jackowska*



TOMASZ NAKONECZNY  
Poznań  
ORCID: 0000-0002-4241-7862

## SPRZECZNOŚCI I WYZWANIA DEMOKRACJI LIBERALNEJ ZARYSOWANIE POLA REFLEKSJI

Celem artykułu jest ukazanie sprzeczności, w jaką uwikłany jest współczesny paradygmat demoliberalny i jaka stawia pod znakiem zapytania jego przyszłą integralność, a także, jak można sądzić, jego zdolność do utrzymywania się w roli globalnego autorytetu dla zewnętrznych – aktualnych i potencjalnych – ruchów emancypacyjnych oraz wolnościowych. Do rzędu prawd obiegowych można dziś zaliczyć przeświadczenie wielu przedstawicieli zachodnich establishmentów, że demokracja liberalna najlepiej ze wszystkich ustrojów służy sprawie ludzkiej wolności. Konflikt, w jaki ta ostatnia popada nieuchronnie z inną demoliberalną zasadą równości, „łagodzony” jest na różnych płaszczyznach, zarówno teoretycznych (*vide* koncepcja równości zasobów R. Dworkina czy teoria sprawiedliwości J. Rawlsa), jak praktycznych (*vide* realizacja założeń państwa dobrobytu), co miałyby potwierdzać istnienie w demoliberalnym modelu naturalnych mechanizmów samonaprawczych. Dlatego dla zdeklarowanego liberalnego demokrata najpoważniejsze, najbardziej brzemiennie w skutki zagrożenia dla demoliberalnego ładu pochodzą – jeśli nie wprost, to pośrednio – z zewnątrz, już to ze sfery napięć międzynarodowych (rywalizacja mocarstw), czy w związku z pogłębiającymi się nierównościami ekonomicznymi świata (migracje, międzynarodowe kryzysy gospodarcze), bądź w kontekście globalnego kryzysu ekologicznego (zmiany klimatyczne i powodowane przez nie koszty cywilizacyjne). Sama demokracja liberalna, a przynajmniej uzasadniający ją dyskurs, miałyby być wolna od strukturalnych wad, mogących w określonych okolicznościach zagrozić jej integralności.

Warto zwrócić uwagę, że wiara w autonomiczną zdolność nowoczesnej demokracji do uruchamiania porządkujących mechanizmów korygujących zakorzeniona jest w samym pojęciu demokracji liberalnej, dla którego konstytutywnymi zasadami są nienaruszalność indywidualnych praw jednostki oraz maksymalna neutralność (aksjologiczna, ideologiczna) państwa, ograniczana jedynie powinnością zabezpieczenia tych pierwszych. Stąd szczególnie silnie podkreślana w dyskursach demoliberalnych waga takich wartości jak wolność i tolerancja, a także dezyderat neutralności światopoglądowej władzy publicznej. Przyjęło się uważać, że tak określona podstawa aksjologiczna stanowi konieczne, a zarazem wystarczające dla utrzymania demoliberalnego ładu minimum. Ważkim, jeśli nie kluczowym (obok tradycyjnej liberalnej



koncepcji natury ludzkiej<sup>1</sup>), uzasadnieniem dla potrzeby respektowania owego minimum przez wszystkich członków społeczeństwa (nie tylko przez władzę i poszczególne jednostki, ale także przez podmioty funkcjonujące w ramach szeroko rozumianej mediatyzacji społecznej: organizacje pozarządowe, media *etc.*), była poprzedzająca ten etap rozwoju demokracji faza kształtowania się nowoczesnych wspólnot narodowych (XIX i XX w.) z wyróżnioną w tym procesie rolą nacjonalizmu, inkryminowanego m.in. o sprzyjanie homogenizacji społeczeństwa, postrzeganej zwykle przez liberałów jako zagrożenie dla indywidualistycznego etosu. Najbardziej jednak konsolidujące dla świata liberalnego okazały się w tej mierze wielkie projekty ideologiczne o charakterze totalistycznym, jawnie konkurencyjne wobec demokracji zachodnich komunizm i faszyzm, uzmysławiające dobitnie niebezpieczeństwa wynikające z programowego nieposzanowania praw jednostki, a dla zdeklarowanych liberałów stanowiące spektakularne i ostateczne potwierdzenie bezalternatywności paradygmatu demoliberalnego.

Wspomniana na początku sprzeczność zachodzi między uniwersalistycznymi aspiracjami paradygmatu demoliberalnego a destrukcyjnie dla tegoż paradygmatu (i zarazem częściowo za jego sprawą) uhistorycznionym żywiołem tradycji rozumianej jako najrozleglejszy układ odniesienia dla polityki tożsamości. Najbardziej znaczącym, zdaniem autora, a zarazem najbardziej bodaj spektakularnym przejawem owych aspiracji jest finalizm historyczny z jego eksplicitnym założeniem ukierunkowanego, sensownego mimo całej swojej heterogeniczności biegu historii oraz implicitnym założeniem zdolności demokracji liberalnej do ostatecznego, systemowego – niezależnie od przejściowych niepowodzeń w tym względzie – rozwiązywania konfliktów społecznych, nieusuwalnych na gruncie innych ustrojów. Wspiera go dyskurs praw człowieka z jego filarami w postaci idei wolności, równości oraz godności, ucieleśnionych w formie doniosłych aktów prawnych o powszechnym zasięgu, z *Powszechną deklaracją praw człowieka* na czele, co nadaje im charakteru wartości o najbardziej podstawowym, a zarazem najbardziej ogólnym znaczeniu, przez co nie podlegają one wymogom społecznej konsensualności. Podobieństwa do wartości wiązanych zwykle z tradycją (absolutyzacja i nienegocjowalność, powszechna obowiązywalność, zinstytucjonalizowana rytualność *etc.*) są tu jednak w dużej mierze pozorne, ponieważ kluczowym, historycznym i zarazem pragmatycznym (a przez to

---

<sup>1</sup> Warto przywołać w tym miejscu dwa klasyczne (i jakże znamienne w kontekście eksplikowanych w artykule zasad liberalizmu) cytaty obrazujące istotę myślenia demoliberalnego *tout court*, odróżniającą je w sposób esencjalny od innych form myślenia rewolucyjnego. Pierwszy cytat poświadcza filozoficzne zakorzenienie liberalizmu w realizmie filozoficznym, drugi ukazuje perspektywę nominalistycznych potencjalizacji spuścizny oświeceniowej: „Nasz system polityczny koresponduje i harmonizuje z porządkiem świata oraz ze sposobem istnienia przeznaczonym stałym tworom składającym się z przemijających elementów. Dzięki temu, że w sprawach państwowych naśladujemy naturę, nasze udoskonalenia nigdy nie są całkowicie nowe, a to, co zachowujemy, nigdy nie jest całkowicie anachroniczne”. (Burke 1994: 51-52). „Sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość”. (Marks 1979: 500-501).

wciąż aktualnym), odniesieniem dla dyskursu praw człowieka pozostaje rewolucyjny w swojej istocie żywioł emancypacji.

Polityka tożsamości, z właściwą jej wielokształtnością i nieprzewidywalnością, urasta dziś do rangi jednego z głównych źródeł zagrożeń modelu demoliberalnego. Tradycja uchodząca słusznie za zasadniczo przedrefleksyjną strukturę porządkującą w społeczeństwach przednowoczesnych, stała się od czasu upadku świata feudalnego konkurentką dla ładotwórczych utopii świata nowoczesnego. Ideologiczne spełnienie głównych postulatów kultury demoliberalnej, w szczególności polityczno-prawnej równości, pogłębiło wyobrażenie rozdzwiewku między tradycją a nowocześnie, posttradycyjnym światem wartości, wbrew zasygnalizowanemu przed chwilą *sui generis* „konserwatyzmowi” kodeksu praw człowieka. Nie dociekając przyczyn owego wyobrażenia, warto podkreślić przywołany już moment krytyczny polegający na rozdzwiewku między imperatywem emancypacyjnym a finalistycznym modelem procesu dziejowego oraz „tradycjonalizmem” usankcjonowanych przez globalne instytucje praw ludzkich i obywatelskich. W naturze tradycji leży esencjalizacja fundujących ją pojęć, bez względu na formalną postać reprezentujących ją tekstów i symboli. Nieodwracalne skruszenie społecznych i kulturowych fundamentów tradycji przedrewolucyjnej (przednowoczesnej) spowodowało, że agon światopoglądowy rychło przestał mieć charakter osiowy (tradycja vs rewolucja), ponieważ radykalizacja i konserwatyżacja przestały być atrybutami jednej ze stron, stając się orężem zarówno różnej maści obrońców tradycji, jak liberałów. Ładotwórcze siły tradycji, rozumianej teraz szeroko i relatywistycznie, obejmując zasięgiem swojego oddziaływania również wartości demokratyczno-liberalne, stanęły w mniej czy bardziej otwartym konflikcie z imperatywem emancypacyjnym, uosabianym dziś sugestywnie przez neopragmatystyczną figurę Rortyańskiego „liberalnego ironisty” (Rorty 1996).

Nakreślona problematyka zostanie ukazana w świetle teorii postkolonialnej, a ściślej tego jej wątku, który dotyczy zdolności Zachodu do pozostawania w roli specyficznego centrum: głównego depozytariusza wartości demoliberalnych w świecie postkolonialnym. Uwaga zostanie skoncentrowana na jednym aspekcie nader złożonej sprawy: autorytecie ideologii demoliberalnej powiązanym w danym przypadku zarówno z historycznie uwarunkowaną pozycją Zachodu (awantażę z umiejscowienia w centrum globalnego systemu kapitalistycznego tudzież z geopolitycznego rozkładu sił i interesów), jak z zagadnieniem dyskursywnej spójności i wiarygodności samego paradygmatu.

Oczywiście, w praktyce życia społecznego oraz w realiach skomplikowanego układu relacji międzynarodowych, nie sposób oddzielić od siebie czynniki siły strukturalnej (potencjał ekonomiczny, miejsce w łańcuchu dostaw *etc.*) oraz inne, trudniej uchwytnie, czynniki kształtowania (auto)percepcji danego państwa bądź obszaru (kapitał symboliczny, jakość elit *etc.*): jedne i drugie powiązane są licznymi oraz skomplikowanymi współzależnościami. Wydaje się jednak, że wyodrębnienie komponentu ideologicznego w jego funkcji eksplanacyjnej uzasadnia obiektywistycznie i autonomicznie rozumiana rola, jaką w sferze społecznych interakcji odgrywa sama cha-

rakterystyka dyskursu (jego wewnętrzne ustrukturyzowanie, koherencja, źródła jego (samo)samouzasadnienia *etc.*).

Teoria postkolonialna przywołana jest jednocześnie w funkcji pewnej ramy pojęciowo-eksplanacyjnej, umożliwiającej w szczególności zweryfikowanie nośnego dziś w niektórych kręgach konceptu schyłku bądź końca demokracji liberalnej (swoistego „końca końca historii”), osnutego na przeświadczeniu o jej strukturalnej (czyli dotyczącej fundujących ją założeń) niezdolności do sprostania wyzwaniom współczesnego świata. Postkolonializm jest ważny w tej choćby mierze, iż ujawnia problematyczność demoliberalnego uniwersalizmu poprzez uwypuklenie formacyjnego, kulturowo-cywilizacyjnego wymiaru relacji zależności między zachodnim centrum a resztą świata (pozwalającą się w tym przypadku definiować w kategoriach zależności *sensu largo*, a więc nie tylko peryferyjności *per se*, ale również zdolności absorpcyjnych/adaptacyjnych w stosunku do takich zjawisk jak modernizacja, westernizacja, demokratyzacja czy emancypacja).

Istotną dla niniejszych rozważań implikacją płynącą z postkolonialnych rozpoznań będzie konstatacja, że obecny porządek międzynarodowy, z wyróżnioną w sferze jego aspiracji nomotetycznych pozycją ideałów oraz instytucji demoliberalnych, nie jest efektem działania uniwersalnych praw rozwojowych, lecz wielopłaszczyznowej hegemonii Zachodu, na wielu poziomach wzajemnych interakcji destrukcyjnej dla świata niezachodniego, co zresztą wpisuje schematy postkolonialne w znacznie pojemniejszy kontekst badawczy – wyznaczony zwłaszcza przez szkołę *Annales* oraz dyskursy (post)zależnościowe.

Istotne jest przy tym uwzględnienie, szkicowe z konieczności, uwarunkowań konsytuacyjnych, w jakich znalazła się obecnie demokracja liberalna, a także zastanowienie się nad interferencjami tych uwarunkowań ze sferą dyskursywno-kulturową. Czy zatem słuszne jest wiązanie przyszłości kultury demoliberalnej *tout court* ze stabilnością oraz integralnością *pax Americana*? A tej ostatniej z kolei – z kondycją demokracji amerykańskiej, a idąc dalej – z kondycją amerykańskiej państwowości? Listę tego rodzaju pytań można wydłużać stosownie do liczby branych w rachubę czynników warunkujących. Wyłania się na tym tle bardziej zasadnicze pytanie, na nieuchronnie wysokim poziomie ogólności: czy „kryzysowe” ujęcia kondycji współczesnej demokracji liberalnej odwołują się do właściwej argumentacji, wskazując na określone źródła jej zagrożeń oraz takie, a nie inne przejawy jej słabości? Które z owych „źródeł” i „przejawów” należałoby uznać za kluczowe z punktu widzenia funkcjonalności oraz trwałości modelu demoliberalnego?

Przenosząc całe zagadnienie na historyczną płaszczyznę dociekań, można z kolei zadać pytanie, czy dając się zaobserwować w ciągu ostatnich dwóch dekad zatrzymanie triumfalnego pochodu demokracji, który możemy utożsamiać z Huntingtonowską trzecią falą demokratyzacji, w tym z nakładającą się na nią hegemonią amerykańską (jednobiegunowy ład międzynarodowy, jaki wyłonił się po rozpadzie ZSRR), jest jedną z oznak generalnego braku perspektyw rozwojowych dla tej formacji ustrojowej (wraz z uzasadniającymi ją podstawami doktrynalnymi) czy też możemy mówić – pozostając przy przywołanej metaforze – o przejściowym jedynie odpływie, poprze-

dzającym dalszą, nieuchronną ekspansję? Pytania tego rodzaju sytuują rozpatrywane zagadnienie na pograniczu różnych domen badawczych, m.in. antropologii filozoficznej, historiozofii, teorii polityki, geopolityki czy *cultural criticism*. Ograniczenia formalne stanowią uzasadnienie dla wyboru wskazanych wcześniej indyktorów ideologicznych wraz z ich dyskursywnymi kontekstami.

Podsumowując dotychczasowe ustalenia: istotne z punktu widzenia przyszłości zagrożenia paradygmatu demoliberalnego wiązane są z krytycznym, lecz zarazem odwołującym się do relatywnie szerokiego spektrum zmian zachodzących w ramach postzimnowojennego ładu międzynarodowego (policentryzacja) oraz w obszarze praktyk polityczno-społecznych świata zachodniego (konflikt wolności i równości), oglądem węzłowych z punktu widzenia prawomocności/wiarygodności tegoż paradygmatu założeń: historiozoficznego i naturalistycznego. W myśl pierwszego z nich demokracja liberalna jest konstruktem ustrojowym stanowiącym pod wieloma kluczowymi względami udane zwieńczenie teleologicznie (a przynajmniej racjonalistycznie, na modłę oświeceniową) pojmowanego procesu ideologicznego upodmiotowienia i emancypacji. Procesu zapoczątkowanego wprawdzie w Europie, na określonym etapie jej historycznych przemian, lecz mającego wszelkie widoki na owocną transmisję na pozostałe obszary globu. Wiąże się z tym ściśle drugie założenie, zgodnie z którym demokracja liberalna stanowi polityczno-instytucjonalną projekcję spełniającą kluczowe potrzeby i aspiracje uniwersalistycznie pojmowanej natury ludzkiej. Konceptualnym korelatem tak optymistycznej wizji demokracji liberalnej jest współcześnie słynny koncept „końca historii” Francisca Fukuyamy, dlatego będzie on ważnym układem odniesienia dla niniejszych rozważań.

Mając na względzie powyższe konstatacje, można uszczegółowić zarysowane na początku zadanie. Będzie ono polegało na krytycznej weryfikacji zarzutów sformułowanych pod adresem paradygmatu demoliberalnego: a) etnocentryczności, fundamentalnie sprzecznej z jego programowym uniwersalizmem i w znacznej mierze podważającej go; b) strukturalnych „niedostatków” i „słabości”, które dotyczą sfery interakcji współczesnego demokratyczno-liberalnego państwa z szeroko rozumianymi aspiracjami emancypacyjnymi, które to zagadnienie rezonuje wyraźnie z giddenskim konceptem polityki generatywnej, o jakim będzie mowa w dalszej części rozważań.

#### TRADYCJA VS REWOLUCJA KULTURALISTYCZNE APORIE DEMOKRACJI LIBERALNEJ

Posługując się wysoce symboliczną kategorią „współczesnego świata”, stajemy nieodmiennie przed kłopotliwym zadaniem wyabstrahowania z niej tego wymiaru opisowego, który mógłby okazać się wyjątkowo (jeśli nie esencjalnie) znaczący z punktu widzenia możliwości oceny jego ogólnej kondycji. W kategoriach języka potocznego oceniamy sprawy jako idące w dobrym bądź w złym kierunku, stosownie do naszych przeświadczeń na temat całościowej prawidłowości ich biegu; podobnie,

lecz opierając się zwykle na nieporównanie większej liczbie, chociaż mniej weryfikowalnych przesłanek, czynimy w odniesieniu do zjawisk ogólniejszej natury: społecznych czy globalnych.

Wymiarem współczesności, który zostanie tutaj potraktowany jako kluczowa zmienna wyjaśniająca jest tradycja. Punktem wyjścia do jej walorów w rozważaniach nad kondycją demokracji liberalnej jest fakt wzmocnienia wagi polityki tożsamości, w tym tożsamościowego aspektu samej tradycji, w świecie, który – zapożyczając się terminologicznie u Giddensa – możemy określić mianem „posttradycyjnego”. Jak słusznie zauważa Marian Golka:

„Globalizacja i kultura masowa uruchomiły – paradoksalnie – zapotrzebowanie na różne lokalne i jednostkowe tożsamości na niespotykaną dotąd skalę, mimo iż zanikają kody rodzimych kultur, bo ich uczestnikom często wewnątrz nich trudniej się ze sobą porozumieć niżeli z podobnymi sobie (społecznie, zawodowo czy demograficznie) przedstawicielami innych kultur”. (Golka 1999: 156)

Fenomen tradycji zyskał w kulturze zachodniej swój dzisiejszy, dyskursywny charakter (tradycja jako przedmiot refleksji i narzędzie sporu ideologicznego) u progu nowoczesności, gdy tradycja weszła do arsenału pojęciowego konserwatyizmu i stała się otwartą antagonistką idei emancypacji. Dziś, w obliczu trudności, jakie napotykają na swojej drodze orędownicy postępu (idei wolnościowej, której orężem jest emancypacja) w związku m.in. z egalitarystycznymi aspiracjami modernizujących się szybko społeczeństw, doszło do swoistej zamiany ról: to heterogeniczność tradycji okazuje się czynnikiem silniej aktywizującym postawy, takie jak dialogiczność czy deliberatywność, mogące przeciwdziałać skostnieniu procedur demokratycznych, aniżeli coraz mniej refleksyjna i coraz bardziej apodyktyczna w formułowaniu swoich roszczeń idea wolnościowa. O swoistym, paradoksalnym skostnieniu ideału wolnościowego może świadczyć Rortyańska zasada pierwszeństwa demokracji w stosunku do filozofii.

„Pierwszeństwo owo – zauważa Marcin Król – miałoby nakładać na uczestników życia publicznego obowiązek analizy każdego poglądu z punktu widzenia tego, czy przypadkiem nie jest on na tyle silny, że utrudni lub uniemożliwi osiągnięcie powszechnej zgody”. (Król 2019: 270)

W słowniku demoliberalnym, niezależnie od tego, czy zechcemy wziąć pod uwagę jego komponent demokratyczny czy też liberalny, kwalifikator „prawidłowości” bądź „nieprawidłowości” w odniesieniu do opisywanych procesów społecznych będzie odwoływał się – mniej czy bardziej apodyktycznie – do rdzennych dlań zasad: równości lub wolności (bądź do ich koniunkcji). Ów stopień apodyktyczności będzie zależał, rzecz jasna, od wielu czynników składających się na ukształtowaną kulturę obywatelską, ale też od ogólnego poziomu refleksyjności społecznej, który rzutuje m.in. na niezmiernie ważną z punktu widzenia etosu demokratycznego kwestię otwartości na debatę wokół spraw różnicujących w zasadniczym stopniu opinię publiczną, w tym zwłaszcza na debatę, której potrzebę mógłby wywołać brak konsensusu wokół pojęć rdzennych – wolności i równości właśnie (zjawisko nie tylko możliwe teore-

tycznie, ale wcale nie tak rzadkie w otwartych, pluralistycznych społeczeństwach, jak życzyliby tego sobie liberalni demokraci).

Trudność z ustaleniem realnej granicy owej debaty, wyznaczonej przecież nie tylko przez przepisy prawa, ale również przez panujące obyczaje i nawyki intelektualne („Nie ma wolności dla wrogów wolności”), uzmysławia wagę polityki godności, mogącej w pewnych krytycznych czy spornych sytuacjach zdominować pozaregulatywną przestrzeń życia publicznego społeczeństw demoliberalnych. Ten rodzaj polityki, odwołującej się do najbardziej elementarnych, niepodlegających dyskursywnej delimitacji wartości (szacunek, godność, podmiotowość), można również rozumieć jako ostateczną instancję dla rozstrzygnięć na rzecz obrony lub negacji modelu demoliberalnego. Mówimy tutaj, póki co, o sytuacji teoretycznej, niemniej możliwość odwoływania się do polityki godności, dyskontowana dotychczas w wąskim zakresie (*vide* zamieszki na Kapitolu po porażce wyborczej D. Trumpa), stwarza, jak się wydaje, realne niebezpieczeństwo dla demokracji liberalnej. Wyjście poza sferę regulatywności i zasad na rzecz spontanicznego akcesu do obozu „obrońców godności”, rodzi sytuacją potencjalnie groźniejszą dla demoliberalnego ładu niż ta, która zostanie opisana za chwilę (fragmentacja tradycji). Między innymi dlatego, że zawieszeniu w niej ulega wymóg deliberatywności, a co za tym idzie – przestrzegania pluralistycznych reguł gry: wszak imperatyw godnościowy może okazać się – całkowicie nieintencjonalnie – bronią równie obosieczną, co znane z historii tyranie mniejszości w obronie dobra ogółu.

Interesującą próbą neutralizowania sprzeczności między wolnościowym, coraz bardziej apodyktycznym indywidualizmem a socjo-ekonomicznym, coraz bardziej „konserwatywnym” egalitaryzmem jest wskrzeszony w ostatnich dekadach XX w. w świecie anglosaskim ideał polityki deliberatywnej, wskazujący na silniejszą niż dotąd potrzebę rozwijania postaw partycypacyjnych (w sensie politycznym) oraz samorządnościowych (autonomizacja obywatelska).

W świecie określonym przez Giddensa jako posttradycyjny, w którym tradycja nie zanika radykalnie, lecz jedynie zmienia swój status, ocena biegu zdarzeń staje się przedmiotem swoistej – i na swój sposób paradoksalnej – relatywizacji: ponieważ tradycje „muszą się same tłumaczyć, otworzyć się na debatę czy dyskusję” (Giddens 2001: 13)<sup>2</sup> i źródłem uprawomocnienia każdej tradycji staje się ona sama, rośnie znaczenie społecznej refleksyjności, deliberatywności, konsensualności, co z kolei może rodzić problem z demoliberalnym „konserwatyzmem” fundującym go zasad. Świat posttradycyjny staje się potencjalnie w naturalny niejako sposób miejscem sporu o wartości, pytań o właściwe kryteria, a w ostatecznym rozrachunku, o ile nie ma przeobrazić się w arenę konfliktu i przemocy – płaszczyzną koniecznych, lecz jednocześnie na różne sposoby zabezpieczanych, kompromisów.

---

<sup>2</sup> „Wyraźną cechą tradycji, która odróżnia ją od zwyczaju czy nawyku, jak też od wiedzy technicznej czy specjalistycznej, jest to, że zakłada ona ideę prawdy rytualnej czy objawionej – ta jej definiująca cecha jest także źródłem jej autorytetu. Tym, co jest 'uświęcone' w tradycji, nie jest przeszłość, lecz mądrość, jaką zawierają w sobie tradycje”. (Giddens 2001: 57).



„Żeby wyboru tradycji dokonywać – zauważa Jerzy Szacki – trzeba posługiwać się kryteriami wziętymi spoza niej samej. Jeżeli już wybieramy z przeszłości to, a nie coś innego, kierujemy się *de facto* nie tym, że chodzi o przeszłość, ale tym, że jakieś jej przekazy uważamy za lepsze, mądrzejsze, ładniejsze, skuteczniejsze itp. Tym samym z płaszczyzny spontanicznego uznania dla mądrości przodków przechodzimy na płaszczyznę sporu o mniej lub bardziej abstrakcyjne zasady”. (Szacki 2011: 55)

Jednak świat posttradycyjny i demoliberalny to zasadniczo światy tożsame: te same społeczeństwa oraz wspólne, ustanowione dla reprezentowania tychże społeczeństw, systemy władzy. Oznacza to, że potrzeba refleksyjnego (re)kultywowania tradycji w warunkach ich nieusuwalnej wielości, nie tylko nie musi być dla demokracji liberalnej niczym złym czy niepożądanym, ale że wręcz może wspierać mechanizmy społecznej komunikacji służące konsolidacji dwóch ważnych atrybutów demoliberalnego ładu: pluralizmu i konsensualności.

Wszystko to wzmaga, a w każdym razie może to czynić, społeczne oczekiwanie większej niż dotąd partycypacji w kształtowaniu rzeczywistości wspólnotowej (politycznej), potrzebę formułowania bardziej ważkich uzasadnień programów i działań po stronie rządzących. Uzasadnień uwzględniających w stopniu daleko większym niż kiedykolwiek wcześniej złożone uwarunkowania socjokulturowe tudzież świadomościowe po stronie rządzonych. Tymczasem trudno dziś mówić o odpowiadającej rozpatrywanym zmianom ewolucji instytucji demoliberalnych w kierunku większej otwartości na poszerzenie pola refleksyjności i deliberatywności w odniesieniu do ich własnych założeń. Społeczna krytyka tych instytucji dotyczy często ich skostniałego, nieczułego na wyzwania społeczne czasu, sposobu funkcjonowania, sprzecznego z duchem i aksjologią praw, który oficjalnie reprezentują. Co jednak znamienne, nie jest przy tym – inaczej niż w latach 30. XX w. – kwestionowana sama demokracja jako zasada organizacji życia politycznego. Jak zauważa Aleksander Smolar:

„Kwestionowane są różne aspekty funkcjonowania instytucji demokratycznych, spada dramatycznie popularność polityków sprawujących władzę, jeden po drugim padają rządy sprawujące władzę w czasie kryzysu, często widzimy odmowę udziału w normalnym procesie demokratycznym, wyraz narastającej nieufności i braku wiary w ich pozytywną moc czy wolę działania, ale demokracja jako zasada organizacji polityki nie jest kwestionowana. Nowe ruchy masowe są wyrazem poszukiwania nowej formy uczestnictwa w demokratycznym życiu publicznym, poza tradycyjnymi kanałami polityki, ale bez kwestionowania ram instytucjonalnych demokracji”. (Smolar 2011: 92)

W tym kontekście znaczenia nabiera wspomniana wcześniej polityka generatywna polegająca na dążeniu do tego, „by jednostki i grupy mogły wpływać na bieg spraw, a nie żeby te sprawy się im zdarzały w kontekście ogólnych dążeń i zadań społecznych” (Giddens 2001: 24). Postulat ten sugeruje potrzebę kształtowania bardziej zaawansowanych form demokratyzacji, ukierunkowanej na budowanie trwałej infrastruktury w zakresie komunikacji społecznej na rzecz stałego rozwijania „demokracji dialogowej” (tamże).

„Tam, gdzie poziom refleksyjności społecznej pozostaje stosunkowo niski – powiada Giddens – legitymizacja polityczna nadal wydaje się w znacznej mierze zależeć od tradycyjnego symbolizmu i zastanych sposobów postępowania. Jednak w porządku bardziej refleksyjnym – tam, gdzie ludzie mają także swobodę, by w większym lub mniejszym stopniu ignorować scenę formalnej polityki, jeśli sobie tego życzą – takie praktyki mogą zostać zakwestionowane”. (tamże: 25).

Brak konsensusu wokół kwestii uznania ideologicznych roszczeń liberalnej demokracji do wewnętrznej spójności (m.in. wzajemnej niesprzeczności fundujących ją zasad wolności oraz równości) wynika nie tylko z widocznej niemożności sprostania przez demokracje liberalne „leżącym u ich podstaw ideałom” (Fukuyama 2018: 70), ale również z niefortunnej, brzemiennej w skutki, marginalizacji na gruncie procedur oraz praktyk demokratycznych polityki tożsamości. Tymczasem to właśnie kwestie tożsamościowe urastają dziś, za sprawą globalizacji, migracji, nacjonalizmów, dążeń emancypacyjnych różnego rodzaju grup mniejszościowych, wielokulturowości społeczeństw *etc.*, do rangi jednych z najważniejszych, tak wewnętrznych, jak transnarodowych wyzwań stojących przed instytucjami demokratycznymi. Skłaniają one do ponownego przemyślenia aktualnej prawomocności ideałów wolnościowego i równościowego, a także do ich kontekstualnego (zwłaszcza kulturowego) usytuowania.

Wielkoskalowym kontekstem tożsamości oraz polityki tożsamościowej pozostaje tradycja. Jej status dyskursywny, mimo niedookreśleń i toczących się wokół niego sporów, pozwala ją lokować generalnie w sferze szeroko rozumianego konserwatyzmu, gdzie stanowi ona centralny i stale powracający wątek (Heywood 2007: 87), któremu przypisuje się różne definisy: religijny, polityczny, etyczny, obyczajowy, których wspólnym mianownikiem jest podkreślanie związków tradycji z pozytywnymi wartościami i instytucjami przeszłości. Zgodnie zaś z jeszcze mniej precyzyjną, lecz jednocześnie bardziej sugestywną formułą A. Heywooda, jawi się tradycja jako „skumulowana mądrość przeszłości” i jako taka z trudem poddaje się definicyjnym ujęciom i taksonomiom. Wszystko to sprawia, że na płaszczyźnie pojęciowej tradycja pozostaje terminem notorycznie niejednoznacznym, przypominając pod tym względem pojęcie kultury.

Wydaje się, że zasadniczą słabością zarówno samych projekcji demoliberalnych, jak dezawuuujących je dyskursów postzależnościowych, jest niedoceniecie formacyjnej roli tradycji, redukcja jej w najlepszym razie do zmiennej towarzyszącej. W zamian przywoływany i instrumentalizowany, bywa że ponad miarę, jest negatywny charakter tradycji jako siły antypostępowej i antynowoczesnej, już to w formie ukrytego założenia, już to *expressis verbis*.

Rolę formacyjną natomiast uwydatniają *postcolonial studies*, choć czynią to niejako poza sferą swoich głównych aspiracji teoretycznych i etycznych, przez co na pierwszy rzut oka włączanie zagadnienia tradycji *tout court* do problematyki postkolonialnej może jawić się jako przykład conceptualnej redundancji. Tradycja bowiem jako taka jawi się zwykle jako stały, strukturalnie rozproszony układ odniesienia dla rozlicznych praktyk i instytucji społecznych, przez swoje bardzo ogólne i trudno na ogół uchwytnie związki z innymi gatunkami wielkich narracji (mitem i ideologią),



nierezonujący w sposób niezapośredniczony z „żywymi treściami” życia publicznego. Trzeba jednak zwrócić uwagę na dwie kwestie ważne w kontekście niniejszych rozważań okoliczności: a) brak ograniczeń (przedmiotowych, logiczno-dyskursywnych, moralnych *etc.*) dla potencjału tożsamościowego tradycji, która – zarówno jako pewna światopoglądowa „totalność”, jak też jako zestaw wyodrębnionych wątków symboliczno-narracyjnych (instytucji, tekstów, rytuałów, obyczajów *etc.*) – może podlegać w określonych warunkach aktualizacji na użytek bardzo różnego rodzaju potrzeb/działań zbiorowych; b) uhistorycznienie tradycji, do którego doszło w XVIII w. za sprawą (post)oświeceniowego historyzmu i Rewolucji Francuskiej, rozpad jej obrazu jako metonimii „odwiecznego ładu” na wiele partykularnych, samouzasadniających się tradycji (narodowych, regionalnych, politycznych, konfesyjnych, a nawet korporacyjnych – *vide* kształtująca się w XIX w. tradycja ruchu robotniczego *etc.*), sprawiło, że zaczęła się ona liczyć jako czynnik polityczny, a nawet ideologiczny: główną osią sporów światopoglądowych stał się odtąd na długi czas stosunek do rewolucji i *ancien regime’u*. Osiowy charakter rzeczonych sporów, związujący węzłem dialektycznej zależności nieusuwalnie rozbieżne – zdawałoby się – fenomeny rewolucji i tradycji, wynika z naruszenia przestrzenno-czasowego porządku tej drugiej przez tę pierwszą.

Dopóki możemy mówić o tradycji jako o pewnej strukturze habitualnej, której właściwości wyznaczają reprodukowane w sposób mniej czy bardziej zrytualizowany praktyki społeczne, dopóty tradycja pozostaje bytem swoiście pozaczasowym (nie dotyczy jej kategoria zmiany), a także pozaprzestrzennym (nie ma ona usytuowania innego jak bliżej nieokreślone kontinuum przeszłości, dawności, odwieczności *etc.*). „Ludzie – zauważa antropolog Waldemar Kuligowski – nie znali swej tradycji, bo po prostu w niej żyli, przychodziła ona bez uświadomienia.” (Kuligowski 2007: 79). W wyniku gwałtownego naruszenia pozaczasowego statusu tradycji przez rewolucję nastąpiło jej faktyczne uhistorycznienie, o którym była już mowa, polegające na jej zakorzenieniu w przeszłości, rozumianej tym razem daleko bardziej „treściwie”, lokalnie i zarazem historycznie właśnie. Przeszłości oddzielonej od terażniejszości, a także od przyszłości rewolucyjnym, to jest głębokim i nieodwracalnym w istocie naruszeniem przedrewolucyjnego statusu tradycji. W ten sposób Tradycja zyskała zdolność wytwarzania utopii przeszłości, które mogły i w istocie były przeciwstawiane, niekiedy nader namiętnie, utopiom przyszłości, których generatorem z kolei stały się siły rewolucji. Stąd właśnie wspomniana dialektyczność opozycji tradycja–rewolucja: paliwem dla łądotwórczych mocy jednej i drugiej był gwałtowny sprzeciw wobec antagonistki. Ów dialektyczny związek nie wygasł w gruncie rzeczy do dzisiaj, jakkolwiek zmieniły się formy hipostazowania ich utopijnych aspiracji, a heterogenizacji uległy zrazu (pierwsza połowa XIX w.) stosunkowo nieliczne „ośrodki nadawcze” stojące za wytwarzaniem projektów „lepszego świata” (podziały i przemieszczenia w łonie szeroko rozumianych obozów postępu i konserwatyzmu, którym to zagadnieniem, *stricte* historycznym, nie ma potrzeby się zajmować).

Interesujące, a zarazem istotne na tym tle jest opisane przez Zygmunta Baumana pojawienie się w ostatnich dziesięcioleciach praktyk retropijnych, będących specyficzną reakcją rozczarowania na spełnioną utopię przyszłości liberałów i demokratów,

a polegających w ogólnych zarysach na odwoływaniu się do przeszłości jako do rezerwuaru wartości i racji, niesłużących wszelako kreowaniu własnej, konkurencyjnej utopii (jak było dotąd), lecz pogłębianiu podziałów (trybalizmy, nacjonalizmy, hierarchie statusowe *etc.*), będących pośrednim rezultatem faktycznej niemożności pogodzenia postulatów egalitaryzmu i indywidualizmu przy jednoczesnym spełnieniu każdego z nich. Formalna realizacja idei wolnościowej i równościowej, stanowiących zasadnicze przesłanki działania większości liczących się, postępowych ruchów społecznych i politycznych ostatnich dwóch stuleci, okazała się w ostatecznym rozrachunku źródłem głębokich, konfliktogennych pęknięć wewnątrz świata demoliberalnego. Sytuacja przedstawiona przez Baumana domaga się uzupełnienia: znaczenie retropii nie powinno być określane wyłącznie czy nawet przede wszystkim w kategoriach psychologii społecznej. Za jej pojawieniem się stoi również pewna logika dyskursywna: naruszenie tradycyjnego *status quo* uczyniło politykę tożsamościową zakładniczką relatywizujących mocy ducha rewolucyjnego, uruchamiając zarazem niedający się powstrzymać żywioł emancypacyjny, którego ofiarą musiały paść popołu ładu twórcze utopie przedrewolucyjne oraz ładu twórcze utopie spod znaku egalitaryzmu. Proces ów „kulturalizuje” relacje społeczne w stopniu, który grozi naruszeniem spójności społecznej. Sprzyja zatem potencjalnie silniejszej niż w ramach utopii tradycji bądź utopii nowoczesności aktywizacji „czynnika ludzkiego”, a także demaskacji pozadyskursywnego oblicza panującego dyskursu demoliberalnego: tym skłonny byłbym tłumaczyć generalnie ujemną opinię panującą w społeczeństwach demoliberalnych na temat świata polityki oraz aktorów sfery władzy publicznej. Na okoliczności te zwraca uwagę m.in. Giovanni Sartori:

„W swoich ocenach Rozum często ulega pokusie zapomnienia, że gdy już dochodzi do konkretno, to zawsze rządzą nami nie *racje* lecz *osoby* [podkr. G.S.], wcielone, nie zaś bezcielesne idee, i to nawet wtedy, gdy światem rządzi Rozum. (...) Gdyby rządy działały jako bezosobowe, doskonałe maszyny, sterowane równaniami matematycznymi, to może wszystko funkcjonowałoby znakomicie. Ale rządy to instytucje kierowane przez ludzi. Oczywiście, jeśli w miejsce prozaicznej rzeczywistości ludzkiej umieścimy bezosobową, majestatyczną Naukę i Rozum, to wszystko może świetnie pasować w teorii. Ale nie w historii, nie wtedy, gdy fikcyjnych aktorów zastępują rzeczywisci. Rządy zawsze będą rządami osób, nie rzeczy. Wobec tego nie ma większych wątpliwości, kto miałby być królem: gdyby rządy nauki zostały kiedykolwiek wprowadzone, byłyby to rządy naukowców” (Sartori 1998: 537).

Przyczyny wielu dzisiejszych dylematów i niepowodzeń demokracji liberalnej znajdują wyjaśnienie w tych kulturalistycznych uwarunkowaniach. Wydaje się to do pewnego stopnia dyskredytować ów świat w roli promotora demoliberalnej szkoły uniwersalnych wartości i mentora w stosunku do jej zewnętrznych adeptów<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Podnoszenie zagadnienia kulturowych słabości projektu demoliberalnego stało się szczególnie widoczne w odniesieniu do jego najbardziej współcześnie zinstytucjonalizowanej reprezentacji, jaką od podpisania w lutym 1992 r. traktatu z Maastricht pozostaje Unia Europejska. Kwestię tę podejmuje oddzielnie m.in. Ivan Krastev w *After Europe*. Autor ukazuje różne symptomy słabości projektu europejskiego, jego możliwej, choć nie w pełni, jak można sądzić, uchwytniej dezintegracji, snując przy

Niezależnie od deklarowanych stanów rzeczy i obowiązujących uregulowań formalnoprawnych, istotne podziały społeczne, nie tylko statusowe, ale również tożsamościowe, wciąż pozostają inherentną właściwością realiów życia (po)nowoczesnych społeczeństw demoliberalnych, a widoczną rolę odrywa w nich coraz częściej jednoznacznie formułowany stosunek do tradycji (poprzez radykalne jej odrzucenie lub równie radykalną afirmację). Warto byłoby przyjrzeć się bliżej złożonym zależnościom zachodzącym na linii społeczna (nie)spójność projektu demoliberalnego – antagonizm (post)rewolucyjnego progresywnego utopizmu i (post)tradycyjnego regresywnego utopizmu, ponieważ występuje wśród nich o wiele więcej zmiennych niż uwzględnione na potrzeby niniejszego artykułu. Ze względu na ograniczenia kompozycyjne wyvodu, warto rozważyć w tym kontekście jeszcze jedną kwestię z zakresu polityki tożsamości: standaryzacji kultury, która na dalszą metę potrzebę indywidualizacji ukierunkowuje raczej w stronę regresywnego aniżeli progresywnego utopizmu, ponieważ ten drugi motywowany jest, od swojego zarania, abstrakcyjną w istocie ideą równości.

Trzeba na moment zatrzymać się nad nieoczywistą koniunkcją wartości liberalnych i demokratycznych. Biorąc rzecz od strony historycznej genezy i wczesnych faz rozwoju, możemy mówić o wysoce problematycznej koegzystencji obu tych orientacji aksjologiczno-ustrojowych. Dla Johna Locke'a, jednego z pierwszych i najważniejszych protoplastów myśli liberalnej, rządy przedstawicielskie (wyłaniane w toku demokratycznych wyborów) miały służyć głównie ochronie własności prywatnej i związanej z nią sfery interesów jednostkowych. Z kolei dla kluczowego antenata nowożytnej myśli demokratycznej Jeana-Jacquesa Rousseau, władza obywateli ucieleśniona w słynnej, proto-rewolucyjnej formule woli powszechnej, miała służyć zabezpieczeniu przestrzegania decyzji tej ostatniej (ponieważ lud nie może chcieć dla siebie zła, emanacja woli powszechnej niesie z natury rzeczy dobro). Dlatego od samego zarania myśli nowożytnej, w optyce liberałów dobroczynnym i w najwyższym stopniu pożądanym efektem działania rządu jest pluralizacja życia społecznego (wolność), w optyce demokratów natomiast jego unifikacja, dążenie do zgody i jedności (równość).

W fazie intensywnego zagospodarowania podstaw nowoczesności, czyli – używając terminów Tönniesowskich – w okresie przejścia z *Gemeinschaft* do *Gesellschaft* tendencja egalitarna mogła wydawać się atrakcyjniejszym czynnikiem rozwojowym kultury społecznej, ponieważ wiązała się z takimi korzyściami, jak awans społeczny czy partycypacja w dobrodziejstwach szeroko rozumianego postępu technologiczno-cywilizacyjnego. Ceną była jednak standaryzacja, w najbardziej widoczny sposób

---

tym paralele do rozpadu imperium habsburskiego. Przyczyn istniejącego stanu rzeczy upatruje m.in. w charakteryzującej liberalne europejskie elity *bullying narrow-mindedness* (zastraszającej ciasnocie umysłowej). To wraz z wieloma innymi przyczynami, w znacznej mierze kulturowej proveniencji, takimi jak np. utrzymujący się wewnątrz Unii podział na Wschód i Zachód, sprawia, że *the European project has lost its teleological appeal and the idea of a United States of Europe is less inspiring than at any moment in the last fifty years*. („Projekt europejski stracił swój teleologiczny urok, a idea Stanów Zjednoczonych Europy jest mniej inspirująca niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat”). (Krajev 2017: 9).

przejawiająca się w dominujących formach stylu życia oraz w kulturze masowej. Jej przejawy zauważył już m.in. John Stuart Mill:

„Dawniej ludzie na różnych stanowiskach, z różnych okolic i różnych zawodów żyli w różnych, że tak powiem światach; obecnie żyją w dużej mierze w tym samym świecie. Stosunkowo biorąc, czytają oni teraz te same rzeczy, słuchają tych samych rzeczy, widzą te same rzeczy, odwiedzają te same miejsca, kierują swoje nadzieje i obawy w tę samą stronę, mają te same prawa i swobody i te same środki do ich ugruntowania. Jakkolwiek wielkie są powstałe różnice sytuacji, nie mają one żadnego znaczenia w porównaniu z tymi, które zniknęły; a upodobanie posuwa się wciąż naprzód”. (Mill 1959: 221-222).

Z czasem jednak, w miarę wyczerpywania się łagodzących mocy nowoczesności i upłynniania właściwych jej struktur współzależności społecznych (Bauman 2018), potrzeba indywidualizacji stała się dużo ważniejszym składnikiem polityki tożsamości i pozostaje takim, jak się wydaje, do dzisiaj. Standaryzacja i przeciwstawianie się jej będą z pewnością coraz ważniejszymi wyznacznikami przyszłych sporów i konfliktów społecznych. Przyszłość demokracji liberalnej wydaje się zależeć w dużym stopniu od jakości tego sporu (m.in. od użytych w nim instrumentów przekazu, towarzyszącego mu klimatu społecznego), a także od tego, które ze wskazanych odwołań polityki tożsamości (tradycji partykularnych) okażą się bardziej atrakcyjne z punktu widzenia potrzeby indywidualizacji i kulturowego zakorzenienia.

#### ŚWIAT POSTKOLONIALNY A WARTOŚCI DEMOLIBERALNE

Studia postkolonialne pozostają wciąż zróżnicowanym obszarem badawczym, kłopotliwym niekiedy z punktu widzenia ortodoksyjnych metodologii nauk społecznych. Ujmując je jednak w perspektywie opozycji pojęciowej centrum-peryferie, „można je też określić jako zbiór teoretycznych i kulturowych praktyk, przedstawień i performansów związanych z doświadczeniem kolonialnych spotkań (*colonial encounters*) Zachodu z resztą świata” (Domańska 2008: 158). Przywołanie ich w niniejszych rozważaniach służy nakreśleniu pewnej ramy dyskursywnej, stanowiącej naturalne uzupełnienie dyskursu demoliberalnego w jego części dotyczącej uniwersalistycznej perspektywy fundujących go pojęć.

Umieszczenie na wspólnej płaszczyźnie refleksyjnej postkolonializmu i demokracji liberalnej, terminów ewokujących możliwość odmiennych sposobów postrzegania roli Zachodu w kształtowaniu nowoczesnego świata, uzasadnia m.in. głęboko już zinternalizowany, zarówno na gruncie współczesnych dyskursów akademickich, jak w sferze wyobraźni zbiorowej, obraz endemicznego związku wartości liberalno-demokratycznych, wraz z ucieleśniającymi je instytucjami, z zachodnią kulturą i cywilizacją. Perspektywa postkolonialna nadaje jednak temu związkowi problematyczny charakter, podnosząc etnocentryczne uwarunkowania demoliberalnej aksjologii oraz dając asumpt do zgodnej z marksistowską, a także poststrukturalistyczną inspiracją krytyki jej ideologicznych podstaw. Istotnym w tym kontekście rozszerzeniem oraz

pogłębieniem pola krytycznego oglądu uniwersalistycznych uproszczeń demoliberalizmu są, chronologicznie rzecz ujmując, teoria dependencji (zależności) oraz – uważana często za jej sukcesorkę – teoria systemów-światów.

Etnocentryczne pole warunkujące powstanie, rozwój i dzisiejszy sposób funkcjonowania demoliberalnego centrum można analizować, rzecz jasna, na różnych płaszczyznach: klasowej i imperialnej (marksizm, Wallerstein) czy filozoficzno-aksjologicznej (poststrukturalizm). Takie rozumowanie bazuje jednak na przesłankach aż nadto oczywistych, by mogły okazać się szczególnie pomocne przy rozważaniu kwestii niepewnej przyszłości demokracji liberalnej. Ta ostatnia na poziomie, który rozpatrujemy, czyli autorytetu dyskursywnego Zachodu, jego wiarygodności i uniwersalności, wiąże się z trzema okolicznościami. Pierwszą z nich, strukturalne uwarunkowania dyskursu demoliberalnego, już rozpatrzyliśmy. Druga dotyczy adekwatności rozumienia procesu historycznego, rozpoznawania głównych indyktorów rozwojowych *etc.* przez zachodnie elity, a także ściśle z tym związanego modelu racjonalności z odzwierciedlającym go pojmowaniem natury ludzkiej. W szerszej perspektywie chodziłoby tutaj o dominujący model kultury intelektualnej. Trzecia natomiast okoliczność wiąże się od zarania z hegemoniczną pozycją Zachodu, określoną przez ewolucję systemu kapitalistycznego, konfigurację światowego systemu łańcuchów dostaw, a także ściśle z nimi skorelowanego porządku instytucjonalno-politycznego.

Od początku lat 90. ubiegłego wieku za paradygmatyczny sposób rozumienia procesu historycznego przez zachodnie elity liberalne uchodzi odnowiony przez Fukuyamę Hegłowski racjonalizm z charakterystyczną dlań wizją historii ludzkiej. Fukuyama pisząc swoje słynne eseje *Koniec historii* i *Ostatni człowiek* nie był skłonny postrzegać triumfującego ładu postzimnowojennego przez pryzmat „bezczasowej terażniejszości” (A. Toynbee) czy sytego samozadowolenia jego głównych beneficjentów, jak skłonnych było uważać wielu jego adwersarzy. Koncentrując się na próbie zrozumienia sensu wydarzeń aktualnych (serii upadków reżimów autorytarnych i wypieraniu ich przez mniej czy bardziej demokratyczne formy rządów), znajdował go w reaktywowanym przez siebie konstrukcie natury ludzkiej. Tkwiące w niej inherentnie potrzeby uznania i bezpieczeństwa najpełniejszą realizację znajdują, zdaniem amerykańskiego myśliciela, w ustroju demoliberalnym (uznanie) oraz w kapitalizmie (bezpieczeństwo), jakkolwiek związek obu formacji nie ma charakteru deterministycznego. Pozwala to Fukuyamie odnosić się do wyobrażeń oraz nadziei sprzed stulecia, zarówno liberalnych, jak i socjalistycznych, jako do projekcji w pełni zweryfikowanych (jednych negatywnie, drugich pozytywnie) przez historię XX w.:

„My, obywatele stabilnych i ugruntowanych demokracji, znaleźliśmy się w niezwyklej sytuacji. W czasach naszych dziadków wielu racjonalnych ludzi snuło pełne optymizmu prognozy na temat przyszłości socjalistycznego świata, kiedy zniesiona zostanie własność i kapitalizm, a polityka niejako zaniknie. Dziś przeciwnie – trudno jest nam wyobrazić sobie świat zdecydowanie lepszy od naszego oraz przyszłość bez demokracji i kapitalizmu”. (Fukuyama 1996: 81).

Wiemy już, że ta optymistyczna wizja, podzielana przez wielu zachodnich liberałów w latach 90. ubiegłego stulecia, podlegała w późniejszym czasie, również

u samego Fukuyamy, znaczącym korektom i uzupełnieniom. Jeśli w dobie rozpadu ZSRR diagnoza słabości systemów antydemokratycznych i antyrynkowych mogła wydawać się przedsięwzięciem relatywnie nieskomplikowanym (wszak wyrażały się one w widocznej dla wszystkich niewydolności gospodarczej tudzież w bizantyjskim zakłamaniu elit władzy), już dekadę później sytuacja zmieniła się diametralnie. Zagrożenia, jakie zaczęły wyłaniać się na drodze umacniania szeroko pojętego ładu postzimnowojennego okazały się równie liczne, co złożone i trudne w ocenie ich następstw (rozwój biotechnologii, dysfunkcje instytucji zabezpieczających porządek międzynarodowy, fundamentalizmy z islamskim na czele *etc.*). Możliwość utrzymania ładu postzimnowojennego utożsamiano głównie ze zdolnością do zachowania i rozprzestrzeniania się demokracji; później, w znacznej mierze pod wpływem generalnego fiaska amerykańskich misji w Iraku i Afganistanie, wydarzeń arabskiej wiosny, wojny w Syrii, a także wojny rosyjsko-gruzińskiej oraz aneksji Krymu, coraz częściej zaczęto mówić o rękojmi ładu wynikającej z tradycyjnej równowagi sił. Pogląd o demokracji liberalnej jako czynniku stabilizującym relacje międzynarodowe, zdolnym wespół z wolnym rynkiem do proliferacji społecznej racjonalności, wolności i dobrobytu, zaczęto coraz częściej dezawuować jako przejaw idealizmu politycznego. Wśród intelektualistów bardziej wpływowy od Fukuyamy stał się Huntington ze swoją wizją „zderzenia cywilizacji”, do łask zaczęła stopniowo powracać cieszącą się od czasów wojny nienajlepszą sławą geopolityka. Za sprawą takich myślicieli-realistów politycznych jak m.in. John J. Mearsheimer, w debacie osnutej wokół kondycji demokracji liberalnej, rolę i perspektywy rozwojowe tej ostatniej z większym niż dotąd przekonaniem zaczęto oceniać w świetle pozycji międzynarodowej oraz związanych z nią mocy sprawczych Stanów Zjednoczonych jako globalnego hegemonu będącego jednocześnie największym promotorem idei liberalnych, głównym ich eksporterem oraz najbardziej wiarygodnym gwarantem ich przetrwania. Powrót zapomnianej przez pewien czas *Realpolitik* wynikał z nader prostej, choć nie przez wszystkich zrazu należycie docenianej przesłanki geopolitycznej: pojawienia się nowego pretendenta do roli światowego hegemonu w postaci Chińskiej Republiki Ludowej, a także – w mniejszej mierze – z rewizjonistycznej polityki Federacji Rosyjskiej. Jak zauważył Mearsheimer, dwulub wielobiegunowy system międzynarodowy rodzi naturalne niebezpieczeństwo napaści ze strony jednego z mocarstw, co w ostatecznej konsekwencji demaskuje iluzje uniwersalistycznych roszczeń demokracji liberalnej<sup>4</sup>.

Nie bez znaczenia było w tym kontekście również to, co działo się w łonie samych społeczeństw demokratycznych, gdzie nad (nie)dawnym optymizmem zaczęły

---

<sup>4</sup> „Niezależnie od ustroju mocarstwa troszczą się o swoje przetrwanie, a w systemach dwubiegunowych i wielobiegunowych zawsze istnieje groźba napaści ze strony innego mocarstwa. (...) Bywa jednak, że demokracja liberalna napotyka tak sprzyjający układ sił, że może sobie pozwolić na wciągnięcie liberalnego hegemonizmu na swoje sztandary. Taka sytuacja pojawia się w świecie jednobiegunowym: skoro nie ma innych mocarstw, to nie trzeba przejmować się ewentualną napaścią z ich strony. W takich okolicznościach jedyne mocarstwo prawie zawsze porzuci *Realpolitik* i będzie realizowało liberalną politykę zagraniczną”. (Mearsheimer 2021: 2).



brać górę sceptycyzm i niepewność, skutkujące odradzaniem się populizmu tudzież ekstremizmu, głównie prawicowego. „Demokracja – konstatuje politolog David Runciman – nie jest już młoda. Brak jej żaru, który wiek temu cechował jej wielki, niewykorzystany potencjał”. (Runciman 2019: 82).

Jedną z odpowiedzi na szeroki eksport idei demoliberalnych była – na gruncie dyskursywnym – teoria postkolonialna, której początki sięgają co prawda schyłku epoki kolonialnej (ruch *négritude* lat 30. XX w., wystąpienia Frantza Fanona na kanwie algierskiej wojny niepodległościowej), jednak klasyczny okres ich rozwoju, zapoczątkowany orientalizmem Edwarda Saida (1978 r.) przypada na schyłek rywalizacji zimnowojennej oraz triumfalny pochód demokratyzacji. Kluczową konstatacją postkolonializmu, akcentowaną szczególnie przez jego pozaeuropejskich przedstawicieli, jest powiązanie zależności centro-peryferijnych świata zachodniego i niezachodniego z modelem wiedzy wytwarzanym na gruncie tego pierwszego przez stulecia wzajemnych kontaktów. „Kolonializm – zauważa Ania Loomba – nadał nowy kształt istniejącym strukturom ludzkiej wiedzy”. (Loomba 2011: 73). Wiedzy opisującej i regulującej praktycznie każdy obszar życia społecznego, a w percepcji podmiotów podporządkowanych generującej, a w dalszej kolejności utrwalającej niekorzystne dla nich klisze poznawcze, hierarchie wartości, modele rozwoju kulturowego i cywilizacyjnego. Zachodnia polityka tożsamości zaczęła podlegać podobnego rodzaju zarzutom: jej emancypacyjne ukierunkowanie było postrzegane jako forma ekspansji bardzo określonego, destrukcyjnego w istocie, modelu życia (westernizacji), wywodzącego się z tego samego kulturowo-cywilizacyjnego źródła, co imperializm, a zatem uwikłanego w te same mechanizmy wytwarzania wiedzy i wyobrażeń na temat świata niezachodniego.

Z kolei na obszarze świata demoliberalnego imperializm przedstawiany był po 1945 r. dość zgodnie jako zjawisko społecznie i moralnie negatywne, a także zagrażające pokojowi; jako źródło wojen, ucisku i niesprawiedliwości. Remedium nań miała być szeroko pojęta demokratyzacja, obejmująca – może przede wszystkim – sferę relacji międzynarodowych. Promowano ją nie tylko w dyskursie politycznym (dość wspomnieć tu wielokrotnie przytaczane wystąpienie prezydenta Clintona z 1994 r., w którym wyraził pogląd, że demokracje nie napadają na siebie, w związku z czym dla zapewnienia trwałego pokoju na świecie potrzebne jest rozszerzanie zakresu demokracji), ale również na gruncie rozważań teoretycznych. Widziana w tym kontekście teoria demokratycznego pokoju (*democratic peace theory*), opatrywana niekiedy określeniem „neokantowskiej” z racji jej genetycznych związków z Kantowską projekcją „wiecznego pokoju” (*Do wiecznego pokoju*, 1795), stanowi ważne intelektualne zaplecze amerykańskiej polityki stabilizacji ostatnich dekad.

Do wizji republiki królewieckiego myśliciela, której przezorni, racjonalni obywatele niechętni są prowadzeniu wojen ze względu na ich koszty (włącznie z najwyższym – utratą życia), nawiązuje również Fukuyama. Biorąc pod uwagę ewolucyjny aspekt Kantowskiej historiozofii rozwijanej na przestrzeni całego twórczego życia filozofa, a tym samym towarzyszące jej niejasności, stanowisko Fukuyamy prezentuje się czytelniej, wyróżnia je bowiem bardziej zwarta podstawa teoretyczna (wspomnia-

ny już koncept natury ludzkiej). Zestawienie obu myślicieli ma jednak głębszy sens, ponieważ łączy ich oświeceniowej proveniencji wiara w pewnego rodzaju automatyzm dziejowy wmontowany w racjonalną całość, jaką stanowi poddana własnej regulatywności natura (przyroda). Regulatywność ta znajduje odzwierciedlenie w wymiarze spraw ludzkich.

„Imperializm i wojna – powiada autor *Końca historii* – historycznie były wytworem społeczeństw arystokratycznych. Jeżeli demokracja liberalna wniosła różnice klasowe między panami i niewolnikami, czyniąc z niewolników swych własnych panów, to powinna z czasem znieść także imperializm”. (Fukuyama 1996: 392).

Zniesienie podstawowych sprzeczności (w danym przypadku ustrojowo-moralnych) w łonie społeczeństw nowoczesnych wiedzie zatem do zniesienia sprzeczności w ramach porządku międzypaństwowego (imperializm). Tę ukierunkowaną zależność między nakładającymi się na siebie porządkami widać lepiej u Kanta, u którego moralny cel ludzkości realizuje się poprzez obiektywne prawa przyrody (ze swoistą naturalizacją historii mamy do czynienia również u „późnego” Fukuyamy).

„Formalnym warunkiem – powiada Kant w *Krytyce władzy sądzenia* – pod jakim przyroda ten swój zamierzony cel może osiągnąć, jest taki ustrój we wzajemnych stosunkach między ludźmi, w którym szkodom wynikającym ze wzajemnie się zwalczającej wolności przeciwstawiona zostaje praworządna siła w [ramach] pewnej całości, noszącej nazwę społeczności obywatelskiej, gdyż tylko w niej może dojść do najpomyślniejszego rozwoju naturalnych dyspozycji. Dla niej wszakże, o ile ludzie byliby dość rozsądni, by ją znaleźć, i dość mądrzy, by dobrowolnie poddać się jej przymusowi, potrzebna byłaby jeszcze całość kosmopolityczna, tj. system wszystkich państw, którym grozi niebezpieczeństwo wzajemnego negatywnego oddziaływania na siebie”. (Kant 2004: 426).

„Całość kosmopolityczna” powinna się wprawdzie ukonstytuować na podstawie właściwego rozumienia wspólnego interesu, a więc w oparciu na przesłankach pragmatycznych, biorąc jednak pod uwagę zarówno całość przytoczonego fragmentu, jak całość Kantowskiej historiozofii, nietrudno dostrzec, że myśliciel z Królewca idzie dalej i stawia znak równości między logocentrycznym rozumem a najlepszym możliwym ustrojem społeczno-politycznym, za jaki uważa on ustrój republikański. Najlepszym, dodajmy, z dość określonego powodu: może on bowiem zapewnić, przez zakładaną adekwatność do potrzeb natury ludzkiej, „najpomyślniejszy rozwój naturalnych dyspozycji”.<sup>5</sup> Naturalnym zaś korelatem takiego ustroju w sferze stosunków międzynarodowych byłyby federacja wolnych państw połączonych uznaniem dla praworządności i respektujących uniwersalne prawa obywatelskie.

Przeświadczenie o samoczynnej racjonalności sfery społeczno-politycznej wystawione jest na liczne zarzuty. Opozycyjni wobec opcji demoliberalnej realiści polityczni zgodni są zwykle co do tego, że możliwość ziszczenia się kantowsko-liberalnego

---

<sup>5</sup> „Historię ludzkości jako całość uważać można za spełnianie ukrytego planu przyrody, by stworzyć wewnętrznie, zaś dla realizacji tego celu również zewnętrznie – doskonały ustrój jako jedyny stan, w którym może ona rozwinąć wszystkie dane ludzkości predyspozycje”. (Kant 2011: 40-41).



ładu niweczy przynajmniej jeden czynnik: brak ogólnoświatowego rządu zdolnego do trzymania w ryzach zmiennych mogących zakłócać pokojową równowagę ogólną.

„Kluczowymi podmiotami w polityce światowej – utrzymuje zgodnie z realistyczną linią Jack Levy – są suwerenne państwa, które działają racjonalnie, aby zwiększyć swoje bezpieczeństwo, władzę i bogactwo w konfliktowym systemie międzynarodowym, który nie ma uprawnionego rządu do regulowania konfliktów lub egzekwowania umów”. (Levy 1998: 145).

Tym, co zdecydowanie zwiększa dystans między historiozofami spod znaku finalizmu dziejowego a realistami politycznymi, od Tukidydesa po teoretyków przejścia władzy (*power transition theory*), jest bardziej elastyczne traktowanie przez tych drugich czynników warunkujących polityczne stosunki międzynarodowe, co obejmuje również waloryzację roli przypadku. W realistycznej perspektywie sama groźba wybuchu wojny, będąca swego rodzaju testem wiarygodności dla funkcjonującego w danym czasie systemu bezpieczeństwa, może ujawnić anarchiczną i paradoksalną naturę porządku międzynarodowego, którą odzwierciedla m.in. słynny dylemat bezpieczeństwa (*security dilemma*) występujący w sytuacji rozbieżności interpretacyjnej między państwami dotyczącej zapewnienia bezpieczeństwa, które to działania prowadzą do faktycznego obniżenia bezpieczeństwa, a w ostatecznej konsekwencji mogą doprowadzić do konfliktu zbrojnego<sup>6</sup>.

Liberałowie, zwłaszcza po krwawych lekcjach obu wojen światowych, nie zamykają oczu na *Realpolitik*. Wiedzą, że struktury demoliberalne wraz z uwierzytelniającą je aksjologią (indywidualizm, praworządność, prawa człowieka) nie są i z oczywistych względów nie mogą być niezależne od substratu potęgogotwórczego, na który składa się ekonomika kraju, jego potencjał demograficzny, infrastrukturalny, militarny czy położenie geopolityczne. Substratu, który nie tylko jest fundamentem funkcjonalności państwa w jego własnych granicach (szeroko rozumiane ład i bezpieczeństwo wewnętrzne), ale który określa również zasięg jego zdolności operacyjnych na niwie międzynarodowej (zdolność do nawiązywania współpracy, wypełniania zobowiązań, przeciwstawiania się agresji zewnętrznej *etc.*). Jest prawdopodobnie kwestią niedługiego czasu, a ściślej funkcją pogarszającej się nadal koniunktury międzynarodowej (konflikty zastępcze, rywalizacja mocarstw), by świadomość związków między tradycyjnymi wyznacznikami siły a bezpieczeństwem zaczęła się upowszechniać nie tylko w kręgach decydentów politycznych i wojskowych.

„W świecie rzeczywistym – zauważa geopolityk włoski Carlo Jean – nie może istnieć już ład bez obecności siły *in being*, ład, w ramach którego ta ostatnia byłaby rzeczywiście gotowa do użycia, niezależnie od rosnącej wstrzemięźliwości społeczeństw zachodnich w ponoszeniu kosztów i ryzykowaniu życia własnych żołnierzy dla interesów nie uznawanych przez nie za życiowe”. (Jean 2003: 188),

<sup>6</sup> „Because there are no institutions or authorities that can make and enforce international laws, the policies of cooperation that will bring mutual rewards if others cooperate may bring disaster if they do not. Because states are aware of this, anarchy encourages behavior that leaves all concerned worse off than they could be, even in the extreme case in which all states would like to freeze the status quo”. (Jervis 1978: 167).

Ponieważ jednak niejednokrotnie struktury demoliberalne zmuszone były do konfrontacji z logiką myślenia imperialnego, dominującą w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, a obecnie odradzającą się (w sposób najbardziej bodaj spektakularny w rywalizacji amerykańsko-chińskiej), powraca pytanie o rzeczywistą zdolność tych struktur do zapobiegania konfliktom oraz o ich potencjalną integralność w obliczu ewentualnych kolejnych tego rodzaju konfrontacji. Respekt wobec sukcesów demokracji zachodnich (zakończenie obu wojen światowych, upadek bloku sowieckiego), ugruntowywany obrazem kilkudziesięcioletniej owocnej współpracy (EWG, Unia Europejska, *NATO*) osłabiają jej coraz liczniejsze w ostatnich latach porażki i zagrożenia (polityka migracyjna, islamski terrorizm, kryzys demograficzny, *Brexit* *etc.*). Od respektu dla demoliberalnego *credo* ugruntowanego stabilnością wewnętrzną państw demokratycznych oraz rosnącą konsensualnością na niwie międzynarodowej zależy w znacznej mierze możliwość empirycznego potwierdzenia (wzmocnienia) zasadności historiozoficznych roszczeń demoliberalnego finalizmu.

Nie sposób jednak w tym kontekście uciec od konfrontacji z postkolonialną optyką umiejscowienia demoliberalnej polityki świata zachodniego w szerszym spektrum interferencji cywilizacyjno-kulturowych. Dominującą, jak się wydaje, postawę zachodnich elit demokratyczno-liberalnych w stosunku do wyzwania, jakie niesie próba gruntownej rewizji pozycji Zachodu, w tym kultywowanej przez nie same ideologii demoliberalnej, wyraża wypowiedź Timothy Gartona Asha:

„(...) Nie musimy porzucić uniwersalistycznego dążenia do zapewnienia innym ludziom swobód, którymi sami się cieszymy, ale oznacza to zarówno zdrowy sceptycyzm co do tego, co można osiągnąć poprzez zbrojne interwencje w imię liberalnych celów, jak i postkolonialną otwartość na doświadczenia, wartości i priorytety innych kultur. To, jak również surowa rzeczywistość kurczenia się względnej potęgi Zachodu, sugeruje trzeźwy realizm co do stopnia, w jakim siły liberalne mogą lub powinny dążyć do przekształcenia innych społeczeństw”. (Garton Ash 2020).

Postulowana przez brytyjskiego historyka „otwartość na doświadczenia, wartości i priorytety innych kultur” musi jednak uwzględniać pewne bazowe okoliczności związane z szeroko rozumianą polityką tożsamości owych kultur. Konflikt ładu twórczych mocy tradycji i rewolucji, o jakim była mowa w odniesieniu do świata euroatlantyckiego, dotyczy również – na zasadzie kolonialnego przeniesienia – świata zewnętrznego. Kultura demoliberalna, występująca w danym przypadku w roli czynnika przyspieszającego przemiany modernizacyjne, może być postrzegana jako kolejny wyznacznik osiowego konfliktu tożsamościowego, którego Europa doświadczyła głównie w okresie między Rewolucją Francuską a I wojną światową (laicyzacja, emancypacja, modernizacja *etc.*), na który wszelako nakłada się dodatkowo czynnik dynamizujący, jakim jest potrzeba rewizji całokształtu wcześniejszego systemu relacji wzajemnych. Wydaje się, że jedyną słuszną strategią reprezentantów kultury demoliberalnej może być w tej sytuacji dążenie do poszerzania pola inkluzywności w stosunku do innych polityk tożsamości, włączanie ich w sferę własnej, deliberatywnej strategii konsensualności. Oczywiście, ogromnie ważną rolę odgrywać tu musi

szereg uwarunkowań strukturalnych związanych z geopolityczną i gospodarczą konfiguracją systemu światowego. Wydaje się jednak, że analiza sytuacji międzynarodowej, w tym perspektyw ustrojowych współczesnego świata, nieuwzględniająca wagi czynnika dyskursywnego, jego spójności, sugestywności, a także mechanizmów relacyjnych między poszczególnymi dyskursami, grzeszyłaby poważną krótkowzrocznością. Zresztą, warto zauważyć, że taka inkluzywna perspektywa została już założona na dość wczesnym etapie formowania się projektu demoliberalnego: dość przywołać w tej mierze kosmopolityczny republikanizm Kanta, o jakim była mowa, oparty na założeniu poszanowania wzajemnych interesów składających się nań podmiotów międzynarodowych.

Wspomnianą potrzebę inkluzywności uzasadnia nie tylko wzgląd na operacyjną skuteczność kultury demoliberalnej w jej relacjach ze światem zewnętrznym czy kontekst etyczny, ale też podniesiony przez Samuela Huntingtona w *Zderzeniu cywilizacji* fakt, iż modernizacja krajów cywilizacji pozaeuropejskich służy w ostatecznym rozrachunku konsolidacji ich własnych polityk tożsamościowych. Poprzestawanie na samej konstatacji różnic tożsamościowych, a tym bardziej ich świadome pogłębianie, byłyby w danym przypadku przejawem fatalnego w skutkach braku wyobraźni.

Oczywiście, przedstawione wyżej podejście nie jest jedynym, które można uznać za racjonalną wskazówkę dla strukturalnego rozstrzygnięcia tożsamościowych dylematów w łonie ustroju demoliberalnego. Inną możliwą strategią demokracji liberalnej wobec problemów z tożsamością byłoby jej swoiste uproszczenie poprzez odwołanie się do wspólnej dla jej beneficjentów podstawy, ukształtowanej jeszcze na początkowym, silnie zmitologizowanym, „przedtożsamościowym” etapie rozwoju kultury liberalnej. Została ona ufundowana na takich rdzennych wartościach paradygmatu demokratyczno-liberalnego jak obywatelstwo, partycypacja, umowa społeczna, dobro wspólne *etc.* Takie rozwiązanie postuluje Mark Lilla, gdy pisze o potrzebie powrotu do liberalizmu przedtożsamościowego (*pre-identity liberalism*), mającego być remedium na niebezpieczeństwa, których istnienie uwidoczniła niedawno antysystemowa buntowniczość zwolenników D. Trumpa, skumulowana w dramatycznych okolicznościach starć na Kapitolu. Dla nich, zauważa Lilla, „białych, wiejskich, religijnych Amerykanów”, obsesja różnorodności (*obsession with diversity*) charakteryzująca współczesną kulturę liberalną okazała się bodźcem do definiowania siebie w kategoriach zagrożonej mniejszości. Możemy w tym widzieć egzemplaryczny przejaw brzemiennej w skutki sprzeczności, którą ujawnia – w danym przypadku nader spektakularnie – współczesny liberalny imperatyw emancypacyjny. Przykład amerykański pokazuje, że kultywacja idei różnorodności, programowy pluralizm światopoglądowy, dostarcza potencjalnego oręża również ich wrogom.

„Ci, którzy grają w grę tożsamości, powinni być przygotowani na jej utratę. Potrzebujemy liberalizmu potożsamościowego, który powinien czerpać z przeszłych sukcesów liberalizmu przedtożsamościowego. Taki liberalizm koncentrowałby się na poszerzaniu swojej bazy poprzez odwoływanie się do Amerykanów jako Amerykanów i podkreślanie spraw, które dotyczą zdecydowanej większości z nich. Przemawia do narodu jako do narodu obywateli, którzy są w tym razem i muszą

sobie nawzajem pomagać. Jeśli chodzi o sprawy węższe, mocno naładowane symbolicznie i mogące odstraszyć potencjalnych sojuszników, zwłaszcza te dotyczące seksualności i religii, taki liberalizm działałby cicho, z wyczuciem i z odpowiednim wyczuciem skali.” (Lilla 2016)<sup>7</sup>.

Oba podejścia są podatne na różne zarzuty, w tym na co najmniej dwa fundamentalne. Inkluzywność tożsamościowa zakłada istnienie ośrodka posiadającego wystarczająco silny autorytet moralny i odpowiednio znaczący kapitał symboliczny, by dystrybuowane przezeń wartości demokratyczno-liberalne okazywały się wiarygodne, a także atrakcyjne dla ludzi reprezentujących innorodne kultury i tożsamości. Ten warunek demokracja liberalna powinna spełniać niezależnie od koniunkturalnych zmian politycznych, a także – to wydaje się fundamentalnie trudne – niezależnie od wyzwań ze strony *Realpolitik*. W istocie mamy więc do czynienia z dwiema aporetycznymi relacjami dotyczącymi funkcjonowania demokracji liberalnej w świecie. Pierwsza polega na sprzeczności między dezyderatem równości i imperatywem wolności, druga na ambiwalencji demoliberalnych zasad i realizmu politycznego. Jeśli natomiast chodzi o możliwość realizacji utopii retrospektywnej (w tę stronę wydaje się w istocie zmierzać postulat Lilla), jej słabość wiąże się z ryzykiem absolutyzacji określonego słownika politycznego, co w systemie praktyk demoliberalnych mogłoby sprzyjać w najlepszym razie jego nadmiernej konwencjonalizacji, a nawet trywializacji, w najgorszym zaś wymuszałoby na władzy publicznej otwartą rezygnację z przestrzegania formalnej zasady neutralności światopoglądowej oraz ideologicznej.

#### PODSUMOWANIE

Dynamika zmian, jaką obserwujemy w sferze relacji Zachodu z otoczeniem, a także wewnątrz samego świata zachodniego, sprawia, że optymistyczne perspektywy, jakie roztaczano przed demokracją liberalną u progu okresu postzimnowojennego stanęły pod znakiem zapytania. W artykule zwrócono uwagę na wybrane aspekty tego zagadnienia, związane głównie z jego dyskursywnym i kulturowym wymiarem. Strukturalną sprzeczność między demoliberalną optyką wolnościową oraz egalitarystyczną pogłębia wzrost znaczenia polityki tożsamości, której inherentnym składnikiem jest stosunek do tradycji będącej podstawowym układem odniesienia dla fundamentalnie rozumianej debaty tożsamościowej. Defragmentacja tradycji spowodowana przez rewolucję wyznaczającą horyzont świata nowocze-

---

<sup>7</sup> „Those who play the identity game – pisze Lilla – should be prepared to lose it. We need a post-identity liberalism, and it should draw from the past successes of pre-identity liberalism. Such a liberalism would concentrate on widening its base by appealing to Americans as Americans and emphasizing the issues that affect a vast majority of them. It would speak to the nation as a nation of citizens who are in this together and must help one another. As for narrower issues that are highly charged symbolically and can drive potential allies away, especially those touching on sexuality and religion, such a liberalism would work quietly, sensitively and with a proper sense of scale.” (Lilla 2016).

snego uczyniła zagadnieniem tożsamościowym również bazowe idee rewolucyjne: równość i wolność (emancypację). Relatywizacja dyskursu tożsamościowego problematyzuje również kwestię uniwersalności aksjologii demoliberalnej. Rzutuje to także na szerszy kontekst zagadnienia, który wyznaczają wielopłaszczyznowe relacje Zachodu ze światem (post)kolonialnym. Autorytet zachodnich (demoliberalnych) wartości określa nie tylko tradycyjnie podnoszony zespół czynników o najogólniej rozumianym charakterze prakseologicznym, ale też zdolność Zachodu do jednoczesnego łączenia dwóch zadań: łagodzenia aporii tożsamościowych w łonie własnej kultury oraz inkluzywności w stosunku do zmagających się z podobnym problemem kultur inorodnych. Dlatego w artykule nie pominięto wątków, które do refleksji nad kondycją demokracji liberalnej wprowadzają dyskursy spod znaku realizmu politycznego. Dla niektórych, dziś być może już nawet dla większości myślicieli i badaczy akademickich tego zagadnienia, przez pisarzy i publicystów po decydentów politycznych, sprawą kluczową jest perspektywa dalszego trwania formacji demoliberalnej w obliczu coraz bardziej wielostronnej konfrontacji ze sferą *Realpolitik*. Autor opowiada się za konsekwentnie realizowaną strategią poszerzania sfery inkluzywności tożsamościowej w łonie społeczeństw demokratycznych. Polilogiczna natura dyskursu publicznego, otwierająca przestrzeń dla szerokiej artykulacji potrzeb i aspiracji społecznych, umożliwiająca rzetelną, uczciwą konfrontację pojawiających się na tym tle sprzeczności (stanowisk, interesów, wrażliwości i in.) wydaje się w dłuższej perspektywie, niezależnie od trywialności tego faktu, tym instytucjonalnym atrybutem formacji demoliberalnej, który chroni ją przed potencjalnie negatywnymi konsekwencjami podniesionych w artykule zagrożeń, a przynajmniej znacząco je łagodzi. To nie zarzut nadmiaru demokracji, podnoszony od czasu do czasu przez przedstawicieli współczesnej prawicy, lecz niebezpieczeństwo wystąpienia faktycznego tejże demokracji deficytu, ukrytego za fasadą retorycznego egalitaryzmu i poszanowania praw, jawi się jako najbardziej doniosłe wyzwanie, przed jakim stoją społeczeństwa hołdujące ideałom wolności oraz równości. Wymóg respektowania racjonalności narzucanej przez politykę realną nie powinien nigdy przesłonić liberalnym demokratom źródeł ich aksjologicznych identyfikacji; bez starań o rzetelne przestrzeganie płynących z nich dyrektyw moralnych, wiarygodność i atrakcyjność formacji demoliberalnej przestanie być jej spoiwem, a także esencją jej siły oddziaływania na świat zewnętrzny. Szczególnego znaczenia nabiera to na płaszczyźnie relacji międzynarodowych, w których istotną zmienną kulturową pozostają zaszłości postkolonialne.

## Bibliografia

- Bauman Z. (2018), *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa: PWN.  
Burke E. (1994), *Rozważania o rewolucji we Francji*, Kraków: Znak.  
Domańska E. (2008), *Badania postkolonialne*, w: L. Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

- Fukuyama F. (1996), *Koniec historii*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Fukuyama F. (2018), *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Garton Ash T. (2020), *Przyszłość liberalizmu*, „Kultura Liberalna” 29.12.2020, <https://kulturaliberalna.pl/2020/12/29/przyszlosc-liberalizmu-timothy-garton-ash/> (dostęp: 29.08.2021).
- Giddens A. (2001), *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Golka M. (1999), *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Heywood A. (2007), *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, Warszawa: PWN.
- Huntington S. P. (2007), *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza i inne wydania.
- Jean C. (2003), *Geopolityka*, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Jervis R. (1978), *Cooperation under the Security Dilemma*, „World Politics” 30(2): 167-214, DOI: 10.2307/2009958.
- Kant I. (2004), *Krytyka władzy sądowniczej*, Warszawa: PWN.
- Kant I. (2011), *Idea powszechnej historii w aspekcie kosmopolitycznym*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Krastev I. (2017), *After Europe*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Król M. (2019), *Krótką historią myśli politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kuligowski W. (2007), *Antropologia współczesności. Wiele światów, jedno miejsce*, Kraków: Universitas.
- Levy J. S. (1998), *The causes of war and the conditions of peace*, „Annual Review of Political Science” 1: 139-165, DOI: <https://doi.org/10.1146/annurev.polisci.1.1.139>.
- Lilla M. (2016), *The End of Identity Liberalism*, „The New York Times” 18.11.2016, <https://marklilla.com/wp-content/uploads/2017/07/NYT-identity-liberalism.pdf> (dostęp: 17.06.2021).
- Lomba A. (2011), *Kolonializm/Postkolonializm*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Marks K. (1979), *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, w: K. Marks, *Pisma wybrane. Człowiek i socjalizm*, Warszawa: PWN.
- Mearsheimer J.J. (2021), *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, Kraków: Universitas.
- Mill J. S. (1959), *O wolności*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rorty R. (1996), *Przygodność, ironia i solidarność*, Warszawa: Wydawnictwo Spacja.
- Runciman D. (2019), *Jak kończy się demokracja*, Warszawa: Fundacja Kultura Liberalna.
- Sartori G. (1998), *Teoria demokracji*, Warszawa: PWN.
- Smolar A. (2011), *Demokracja i kryzys*, „Zarządzanie Publiczne” nr 16-17: 91-121.
- Szacki J. (2011), *Tradycja*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

**Dr Tomasz Nakoneczny**, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (tomnak@amu.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** demokracja liberalna, równość, wolność, tradycja, emancypacja, Realpolitik, badania postkolonialne

**Keywords:** liberal democracy, equality, freedom, tradition, emancipation, Realpolitik, postcolonial studies



## ABSTRACT

*The aim of the article is to show the weaknesses of the demoliberal paradigm resulting both from its internal, discursive conditions, as well as from its historical grounding together in the course of the cultural and civilizational evolution of Western societies (on the trajectory of premodern - modern - postmodernity) and in the structures of hegemonic and dependence relations between the West and the non-Western world. The issue under consideration appears to be important because the aforementioned weaknesses affect the development prospects of the demoliberal formation in the contemporary world, the specificity of which is in turn largely determined by the post-colonial status structure and the increasingly clear symptoms of the reconfiguration of the international system of power and dependencies. The basic internal contradiction of the demoliberal discourse is based on the contradictory implications of the idea of equality and freedom, the latter of which is dynamized by emancipatory tendencies that violate the ordering powers of an equality utopia. The noticed contradiction emphasizes the growing importance of identity politics in contemporary liberal democracies. The latter derives largely from the conflict of tradition and revolution, fundamental to the beginnings of modernity, the latter of which, as a social force and as a political and social project, is motivated by, among other things, democratic and liberal ideas. The entanglement of the democratic-liberal evolution in cultural contradictions and apories characteristic of the history of the Western world calls into question the universalism of the demoliberal paradigm. On the other hand, the conflict of utopias, both those under the sign of tradition and those under the sign of the revolution, is being relativized due to the emancipatory tendencies that destroy both them. The formal fulfilment of an equality and freedom utopia not only does not mitigate the aspirations for further emancipation, but also seems to be conducive to deepening the identity dilemmas of demoliberal societies. The particularization of identity discourses that takes place in this context threatens the social consensus around traditional demoliberal values. It also threatens the authority of the demoliberal formation, its coherence and credibility in the perception of different cultures, in relation to which the former plays an analogous role as it played at the dawn of Western European modernity in relation to tradition. The author sees a remedy for the crisis of cohesion and credibility of the demoliberal formation, among others in broadening the scope of inclusiveness by liberal culture of various identity policies, as well as in deepening the practices of deliberativeness responsible for social consensuality. Noticing the importance of the discursive and moral factor in the article does not obscure the influence of Realpolitik on contemporary liberal democracy. Real politics emphasizes the importance of the United States as the leader of the demoliberal camp, although it does not yet determine whether and how the American center of power will retain its stabilizing powers in the reality of a multipolar order. Due to the interdiscursive nature of the considerations, inevitable due to their subject matter, the article refers to a broader disciplinary background, including, apart from the above-mentioned postcolonial studies, e.g. philosophical anthropology, historiosophy, political theory and cultural criticism.*

SZYMON OSSOWSKI  
Poznań  
ORCID: 0000-0002-9539-4318

## **ZNACZENIE WOLNOŚCI MEDIÓW DLA LIBERALNYCH DEMOKRACJI NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH**

### **ANALIZA PODSTAWOWYCH INDEKSÓW DEMOKRACJI**

„Pluralizm mediów i różnorodność opinii są tym, co silne demokracje przyjmują z zadowoleniem, a nie zwalczają”.

*Věra Jourová*

#### WSTĘP

Powyższe słowa – fragment wpisu wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej ds. wartości i przejrzystości na portalu społecznościowym Twitter z 12 sierpnia 2021 r. – bezpośrednio i jednoznacznie wskazują na konieczność zapewnienia pluralizmu w mediach państw członkowskich Unii Europejskiej, co jest niezbędnym warunkiem istnienia demokracji. Kierująca pracami Komisji w zakresie wartości i przejrzystości Jourová, mając w ramach swoich zadań zapewnienie praworządności, otwartości i ochrony systemu demokratycznego przed ingerencją z zewnątrz (*Věra Jourová 2021*), w tym samym wpisie odniosła się również bezpośrednio do projektu zmiany ustawy o radiofonii i telewizji. Przywołała określenie #lexTVN pisząc, że „projekt polskiej ustawy o radiofonii i telewizji wysyła negatywny sygnał. Potrzebujemy #MediaFreedomAct w całej UE, aby stać na straży wolności mediów i wspierać rządy prawa” (*Jourová 2021*).

Warto przypomnieć, że w ramach obowiązków tejże komisarz znajdują się między innymi: przewodniczenie grupie komisarzy ds. nowego impulsu dla demokracji europejskiej, koordynowanie planu działania UE na rzecz demokracji, wreszcie wspieranie prac nad przeciwdziałaniem dezinformacji i fałszywym informacjom (*fake news*), wspieranie działań zapewniających zachowanie wolności słowa, wolności prasy i pluralizmu mediów, identyfikowanie zagrożeń dla pluralizmu w sektorze mediów i inicjowanie projektów transgranicznych mających na celu wspieranie niezależnej i różnicowanej działalności dziennikarskiej (*Věra Jourová 2021*).

Cytowane słowa, choć pierwotnie odnosiły się bezpośrednio do konkretnej sytuacji w Polsce, nabierają szerszego znaczenia, gdy zwróci się uwagę na coraz częściej podkreślany w analizach wyraźny kryzys liberalnych demokracji na świecie, w tym



również w Europie. Jego przejawy są widoczne wśród państw członkowskich UE (gdy mowa o sytuacji np. w Polsce, na Węgrzech czy we Włoszech), lecz przede wszystkich wśród jej wschodnich i południowych sąsiadów (co obrazują przykłady Białorusi, Czarnogóry, Serbii, Ukrainy, a w szczególności Turcji). Warto też zwrócić uwagę, że sytuacja wyraźnie pogarsza się w grupie państw kandydujących do UE, takich jak Albania, Czarnogóra, Macedonia Północna, Serbia i Turcja (Oficjalna strona internetowa Unii Europejskiej 2021).

#### CEL I PROBLEM BADAWCZY

Artykuł zwraca uwagę na ważki problem badawczy, przed którym stają współcześnie medioznawcy i politolodzy. To coraz wyraźniej widoczne w ostatnich latach próby ograniczania wolności mediów przez władze wielu państw demokratycznych. Przejawami kryzysu liberalnych demokracji są najczęściej: oceny funkcjonowania rządów, zakres indywidualnych wolności obywatelskich, poziomu korupcji, samorządności lokalnej, niezależności sądownictwa, przebiegu procesu wyborczego oraz właśnie wolności i niezależności mediów. Najbardziej widocznym i udokumentowanym wskaźnikiem tego kryzysu wydają się być wyniki badań nad jakością demokracji i wolnością mediów (tzw. indeksy demokracji i wolności mediów), publikowane przez znane światowe organizacje zajmujące się oceną demokratyczności systemów politycznych poszczególnych państw i zakresu wolności mediów w ich systemach medialnych.

Publikacje podejmujące przede wszystkim kwestie demokratyczności (i niedemokratyczności) wybranych systemów politycznych, wydają regularnie takie organizacje jak: *Freedom House*, *The Economist Intelligence Unit*, *Bertelsmann Stiftung*, *V-Dem (Varieties of Democracy) Institute*, a także specjalizująca się w kwestii wolności prasy organizacja *Reporters Without Borders*. Publikowane przez te instytucje raporty i analizy, w tym najbardziej znane i szeroko rozpowszechnione na świecie indeksy demokracji, wskazują na znaczenie wolności mediów w ocenie demokratyczności całego systemu politycznego danego państwa. Każde badanie i powstające na ich podstawie raporty i rankingi państw są tworzone w oparciu o określone kryteria. Znajomość tych kryteriów pozwala ocenić rzetelność analizy oraz wyjaśnić przyczyny formułowania wniosków. S. Russ-Mohl podkreśla, że wielu badaczy (np. Lee Becker i Tudor Vlad z Uniwersytetu Georgia) zaskakująco dobrze oceniło rankingi wolności prasy, wskazując na występowanie istotnych korelacji pomiędzy wynikami poszczególnych raportów (np. Reporterów bez Granic i *Freedom House*), oceniając je jako w wysokim stopniu wiarygodne. Zwraca też uwagę, że „wskaźniki te opierają się w dużym stopniu o bardzo zachodnie, wręcz nawet amerykańskie, rozumienie pojęcia wolności prasy”, przywołując opinie badaczy, że „*Freedom House* oraz Reporterzy bez Granic zwracają uwagę przede wszystkim na wolność i niezależność mediów w stosunku do kontroli rządowej, w mniejszym stopniu zwracając uwagę na wpływy interesów komercyjnych i korporacyjnych” (Russ-Mohl 2013).

Celem artykułu jest przybliżenie (opis) oceny stanu demokracji w wybranych państwach europejskich, oparte na wnioskach płynących z najbardziej znanych indeksów demokracji i wolność prasy (mediów), ze szczególnym uwzględnieniem oceny poziomu wolności mediów i ich wpływu na ogólną ocenę systemu politycznego. Autor chce w ten sposób udowodnić, co prawda dość oczywistą, ale w dyskursie publicznym zbyt często pomijaną tezę, że bez zapewnienia prawnych gwarancji wolności prasy (mediów) oraz poszanowania tych zasad w praktyce przez rządzących, żadne państwo nie tylko nie może zostać zaliczone do grona państw o liberalno-demokratycznym systemie politycznym, ale państwa, w których działania władzy osłabiają niezależność mediów, zajmują z roku na rok coraz dalsze miejsca w tych rankingach. Fakt członkostwa w UE, który wydaje się sam w sobie gwarantem istnienia wolności mediów w państwach członkowskich, nie wystarcza, o czym najlepiej świadczy sytuacja oraz zmiany w mediach publicznych i niepublicznych (komercyjnych) na Węgrzech i w Polsce.

#### WOLNOŚĆ MEDIÓW

Co prawda, jak podkreśla Jacek Sobczak „największe znaczenie dla określenia standardów wolności prasy ma system Rady Europy, z uwagi na instruktywny charakter orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka” (Sobczak 2018: 141), to jednak również instytucje UE stoją na straży gwarancji tej wolności, o czym wprost mówi artykuł 11 Karty praw podstawowych UE, poświęcony wolności wypowiedzi i informacji. Zgodnie z punktem 1 tegoż artykułu każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Natomiast zgodnie z punktem 2 szanuje się wolność i pluralizm mediów (*Karta praw podstawowych...*).

Dlatego też pisząc o gwarancjach wolności mediów, należy odnieść się również do zapisów traktatów i kryteriów członkostwa w UE. Warto przypomnieć, że zgodnie z protokołem 29 Traktatu o funkcjonowaniu UE w sprawie systemu publicznego nadawania w państwach członkowskich, system ten jest bezpośrednio związany z potrzebami demokratycznymi, społecznymi i kulturowymi każdego społeczeństwa oraz z koniecznością zachowania pluralizmu w mediach (*Traktat o funkcjonowaniu...*).

Niezwykle ważnym aspektem badań nad mediami i procesem komunikacji społecznej jest kwestia wzajemnych relacji pomiędzy mediami i polityką, a zwłaszcza miejscem i rolą mediów w demokratycznym systemie politycznym. Nie ma dziś w demokratycznym świecie wątpliwości, że wolne media stanowią niezbędny element demokracji, a leżąca u ich podstaw „wolność słowa uchodzi dziś za podstawową zasadę organizacji życia społeczeństwa demokratycznego” (Wacławczyk 2009: 7). Nie bez powodu wśród proceduralnych kryteriów „minimum” demokracji, pojawia się alternatywność źródeł informacji, czy też prawo do alternatywnej informacji (Antoszew-

ski 1998: 14). Z kolei według R. Dahla system nazwany przez niego demokracją poliarchiczną wprowadza sześć charakterystycznych instytucji, w tym między innymi wolność słowa (Tilly 2008: 21).

Wolność słowa jest więc traktowana przez teoretyków demokracji jako jedno z kilku podstawowych kryteriów odróżniających demokratyczny reżim polityczny od reżimów autorytarnych. W. Pisarek przypomina, że „wolność przekonań i wolność słowa, wolność dziennikarzy i wolność mediów to różne oblicza wolności informacji. Wszystkie te hasła przeplatają się w różnych układach i różnym nasileniu w dyskursie społeczno-politycznym w Europie i Ameryce od XVIII wieku” (Pisarek 2002: 9). J. Sobczak podkreśla, że „wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań (...) wolność prasy jest możliwa jedynie wówczas, gdy zagwarantowana jest wolność słowa i wypowiedzi” (Sobczak 2008: 31). Dodaje, że „wolność prasy i wolność wypowiedzi mają charakter nie tylko praw obywatela, ale i praw człowieka” (tamże: 36).

Wolność prasy i mediów jako pochodne wolności słowa są więc słusznie traktowane jako warunek *sine qua non* istnienia demokracji. Na poziomie teorii i aksjomatów wszystko wydaje się względnie jasne. Problem pojawia się wówczas, gdy trzeba zejść na poziom badań empirycznych i dokonać diagnozy funkcjonowania mediów w realnie istniejącym systemie politycznym konkretnego państwa. Kluczowe staje się więc pytanie, jak zbadać i wyciągnąć wnioski na temat wpływu stanu systemu medialnego na ocenę demokratyczności systemu politycznego danego państwa? Jak zakres wolności mediów przekłada się na ocenę stanu demokracji? Z. Oniszczyk zwraca uwagę, że system medialny wpływa na system polityczny przede wszystkim w ramach procesu zwanego mediatyzacją polityki, a system polityczny na medialny poprzez polityzację mediów. Pomiędzy oboma systemami zachodzą ponadto relacje symbiotyczne (Oniszczyk 2011: 13).

W badaniach empirycznych te skomplikowane wzajemne relacje trafnie wydają się oddawać raporty i analizy publikowane regularnie przez czołowe światowe organizacje zajmujące się badaniem jakości demokracji we współczesnych państwach. Ich lektura nie pozostawia wątpliwości, że ocena stopnia wolności mediów w systemie medialnym danego państwa jest skorelowana z oceną demokratyczności jego systemu politycznego. W celu udowodnienia postawionej na wstępie tezy niezbędne są wyniki badań empirycznych, zarówno ilościowych, jak i jakościowych. W przeciwnym razie mogą pojawić się zarzuty o publicystyczny (a nawet motywowany politycznie lub światopoglądowo) charakter takich „opinii”, zwłaszcza, że problem badawczy związków mediów z demokracją jest bardzo „polityczny”, przez co każda próba oceny wpływu funkcjonowania mediów na jakość demokracji, w szczególności krytyka aktualnego stanu rzeczy, spotyka się z zarzutami o stronniczość i nienaukowość, będącą skutkiem politycznych poglądów autora. Dlatego też kluczem do obrony przed zarzutem nienaukowości diagnozy stanu systemu medialnego w danym państwie i jego wpływu na ocenę funkcjonowania demokracji w tym kraju jest znalezienie intersubiektywnie sprawdzalnych kryteriów, które pozwolą obronić naukowy charakter takich rozważań.

## REPORTERS WITHOUT BORDERS

Poszukując danych świadczących o ścisłym związku wolności mediów z jakością demokracji, warto przyjrzeć się organizacji Reporterzy bez Granic (*Reporters Without Borders – RSF*), która publikuje coroczne raporty *World Press Freedom Index*. W *World Press Freedom Index 2021* autorzy określają dziennikarstwo jako główną „szczepionkę” przeciwko dezinformacji, która, jak podkreślają, została całkowicie lub częściowo zablokowana w 73% ze 180 państw ocenianych w rankingu. Piąty rok z rzędu pierwsze miejsce w rankingu zajmuje Norwegia, a pierwszą czwórkę stanowią państwa nordyckie, co świadczy o najwyższym poziomie wolności prasy. Europa jest cały czas kontynentem najbardziej sprzyjającym wolności prasy, choć i tu odnotowano znaczne pogorszenie wskaźnika nadużyć, a akty przemocy wobec dziennikarzy wzrosły ponad dwukrotnie, zarówno w UE, jak i na Bałkanach (*2021 World Press Freedom Index...*).

Autorzy raportu podkreślają, że nawet jeśli niektóre kraje członkowskie UE przodują w świecie pod względem poszanowania wolności mediów (w szczególności państwa skandynawskie – miejsca 1-4, a wysokie pozycje zajmują w rankingu również Holandia (5), Portugalia (9), Belgia (11) Niemcy (13) czy Estonia (15)), to jednak na tle pozostałych państw europejskich UE staje się coraz bardziej heterogeniczna. Raport podkreśla, że wyzwania stanowią nieliberalne demokracje, walka z terroryzmem i kryzys gospodarczy, a katastrofalna sytuacja panuje na wschodzie i południu kontynentu (*2021 World Press Freedom Index...*). Z kolei mechanizmy ustanowione przez UE w celu ochrony podstawowych wolności nie doprowadziły do zmiany polityki Viktora Orbána względem węgierskich mediów, który stworzył model prowadzący do całkowitej rezygnacji z wolności prasy oraz nie powstrzymały podobnych działań w innych krajach Europy Środkowej (*RSF 2021 Index...*).

Raport podkreśla, że zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie kontynentu wprowadzane przez władze państwowe pod przykrywką pandemii przepisy ograniczające prawo do informacji ułatwiły aresztowania i zatrzymania dziennikarzy. W Serbii zajmującej 93 miejsce w rankingu reporterka serwisu informacyjnego Ana Lalić została aresztowana w swoim domu późno w nocy po tym, jak relacjonowała działania szpitala w zakresie zwalczania Covid-19, a w Kosowie, które spadło na 78 miejsce, redaktor serwisu informacyjnego *KoSSev* Tatjana Lazarević została aresztowana na ulicy podczas relacjonowania skutków pandemii (*RSF 2021 Index...*).

W raporcie nie pisze się już nawet o mediach publicznych, tylko stosuje określenie media państwowe, które według autorów raportu stały się głównymi ofiarami polityki w wielu państwach. Jako przykład podają sytuację mediów publicznych (TVP) w Polsce, o których wprost pisze się, że zostały zamienione w rządowe agencje propagandowe. Warto w tym momencie przypomnieć, że Polska w 2021 r. znalazła się na 64 miejscu (spadek w stosunku do roku poprzedniego o 2 pozycje) i jest państwem o największym spadku w ostatnich latach – w 2015 r. Polska plasowała się na najwyższym, 18 miejscu, rok później była już na 47 pozycji. Powodem dalszego spadku była „repolonizacja” mediów, określona wprost jak cenzura („*Repolonising*”

*means censoring* 2021). Podkreśla się, że prywatne media coraz częściej są pod presją podatkową, komercyjną i legislacyjną, czego najlepszym przejawem jest wspomniana wcześniej „repolonizacja” mediów. *RSF* piszą w tym kontekście o propozycji podatku od dochodów z reklam, nabywaniu mediów lokalnych przez spółkę kontrolowaną przez państwo (zakup Polska Press przez kontrolowaną przez państwo spółkę PKN Orlen) oraz propozycji regulacji dotyczącej mediów społecznościowych. (*RSF 2021 Index...*). W polu zainteresowania *RSF* znajduje się jednak tylko problematyka wolności mediów, bez oceny całego systemu politycznego.

#### FREEDOM HOUSE

Natomiast w szerszym kontekście zależności pomiędzy wolnością mediów a demokratycznością systemów politycznych pokazują przede wszystkim raporty *Freedom House*, która to instytucja publikuje trzy rodzaje raportów: *FREEDOM IN THE WORLD* (najważniejszy i najbardziej znany raport organizacji, ukazujący się regularnie od 1972 r.), *NATIONS IN TRANSIT* (najnowszy, publikowany do 1995 r.) oraz najistotniejszy dla rozważań o znaczeniu i roli mediów w ocenach stanu demokracji *FREEDOM OF THE PRESS* i *FREEDOM AND THE MEDIA* (pierwsza edycja mała miejsce w 1979 r.). Warto przeanalizować wybrane raporty z kilku ostatnich lat, które wyraźnie potwierdzają tendencję świadczącą o postępującym kryzysie demokracji w świecie, także w Europie.

Wiktor Szewczak słusznie zwraca uwagę, że „jednym z najbardziej znanych i najczęściej przywoływanych przez badaczy programów pomiaru demokracji jest doroczny raport przygotowywany przez amerykańską organizację pozarządową *Freedom House*” (Szewczak 2011: 123). Na raporty tej organizacji powoływali się w swoich publikacjach m.in. Benjamin Barber, Charles Tilly, Ronald Inglehart czy Samuel Huntington. Choć w ich analizach kwestia wolności mediów nie stanowiła głównego przedmiotu badań, to jednak wykorzystywanie tych danych należy traktować jako potwierdzenie wiarygodności publikowanych przez *Freedom House* raportów i poprawności stosowanej przez tę organizację metodologii (w tym kryteriów, na podstawie których dokonywana jest analiza porównawcza systemów politycznych państw).

*Report Freedom in the World 2017*, zatytułowany *Populists and Autocrats: The Dual Threat to Global Democracy*, zwracał uwagę, że po latach wzrostu udział państw określanych jako wolne (*free*) w ogólnej liczbie państw spadł ostatnio z 47% w 2006 r. do 45% w 2016 r. (dla porównania w 1996 r. było to 41%), a wzrósł odsetek państw określanych jako niewolne (*not free*). Według raportu państwem, które w ciągu ostatniego roku najbardziej spadło w ocenie stanu praw politycznych i wolności obywatelskich w indeksie jest Turcja (zaliczana do państw częściowo wolnych – *partly free*) – jej ocena była niższa o 15 punktów w stosunku do roku przedniego. Dla porównania Polska, która cały czas jest w grupie państw wolnych straciła w tym rankingu 4 punkty. Autorzy raportu zarzucali Polsce, poza zneutrali-

zowaniem Trybunału Konstytucyjnego oraz wprowadzeniem prawa ograniczającego wolność zgromadzeń, m.in. właśnie polityzację mediów publicznych. Ponadto Polska została wymieniona wśród 10 państw wyznaczających negatywne trendy w świecie, a jako jeden z powodów podano w uzasadnieniu wpływ rządu na media (*Freedom in the World 2017...*: 17-19). Powyższe tendencje znalazły swoje potwierdzenie w kolejnej edycji raportu *Freedom in the World 2018*, pod znamienym podtytułem *Democracy in Crisis*. Polsce kolejny raz poświęcono uwagę, porównując zachodzące w niej zmiany do sytuacji na Węgrzech i oceniając je dość jednoznacznie negatywnie (*Freedom in the World 2018...*: 6-17). Natomiast według raportu *Freedom in the World 2020* procent państw zaliczanych do wolnych spadł do poziomu 42,6%. Podkreśla się złą sytuację w Polsce i przejście przez Prawo i Sprawiedliwość mediów państwowych, które finansowane przez podatników wspierały przed wyborami PiS, wykorzystując „partyzancką propagandę” (*Freedom in the World 2020...*:24).

Najnowszy raport *Freedom in the World 2021* wśród państw, w których w ciągu 10 lat nastąpił największy regres, poza Turcją i Węgrami wymienia także Polskę (-11 punktów), choć jest ona jeszcze cały czas zaliczana do grupy państw wolnych. Co warto podkreślić, w swoich rekomendacjach dotyczących sugerowanych zmian w polityce mających na celu umocnienie demokracji liberalnej, autorzy raportu wymieniają wspieranie niezależnych mediów oraz ochronę dostępu do informacji. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że zapewnienie społeczeństwu dostępu do opartych na faktach informacji o bieżących wydarzeniach jest jednym z najlepszych sposobów walki z autorytarną władzą (tamże: 28).

Drugą grupę stanowią raporty *NATIONS IN TRANSIT*. W raporcie *Nations in transit 2017*, *Freedom House* wskazuje na spadek liczby państw określanych jako demokracje skonsolidowane oraz wyraźny wzrost liczby państw zaliczanych do skonsolidowanych reżimów autorytarnych. Przy tym Polska znów została negatywnie oceniona (i porównana do Węgier), między innymi za sprawą zmian w mediach (*Nations in transit 2017...*: 4). W tym raporcie większą niż w poprzednim uwagę zwrócono na sytuację mediów w Polsce. Jako przykłady umieszczono uznaną za homofobiczną okładkę tygodnika „Do Rzeczy” oraz zdjęcie blokujących mównicę sejmową posłów opozycji z hasłami „wolne media”. Warto zwrócić uwagę, że to najbardziej widoczne ilustracje w całym raporcie, co najprawdopodobniej jeszcze spotęgowało i tak negatywny wydźwięk całego raportu dla Polski. Sytuację mediów w Polsce raport komentuje jako przejście mediów publicznych poprzez wymianę kadry zarządzającej oraz zmianę polityki redakcyjnej (tamże: 9-10). Warto przy tym pamiętać, że w jednym z 7 kryteriów oceny demokratyczności danego państwa w *NATIONS IN TRANSIT* są niezależne media, przez co rozumie się przede wszystkim aktualny stan wolności prasy, brak nękania dziennikarzy przez władzę, zapewnienie niezależności redakcyjnej oraz dostęp do Internetu dla prywatnych obywateli. W tej kategorii Polska odnotowała również spadek w punktacji. Przyznane Polsce 3.00 (1.00 to najbardziej wolne, 7.00 najmniej) w kategorii niezależne media sytuowały Polskę pomiędzy Litwą (2.25) a Węgrami (4.25), przy czym od



3.00 mowa już jest o demokracji półskonsolidowanej (tamże: 22-24). *Nations in transit 2020* wskazuje na dalszy regres w ocenie demokratyczności wspomnianych powyżej państw regionu – Polska spadła do grupy demokracji częściowo skonsolidowanych, a Węgry, Serbia i Czarnogóra zostały zaliczone do reżimów hybrydowych (*Nations in transit 2020...*: 9-10).

W najnowszym *Nations in transit 2021* zatytułowanym wymownie *The Anti-democratic Turn* można przeczytać, że ataki na instytucje demokratyczne rozprzestrzeniają się szybciej niż kiedykolwiek w Europie i Eurazji, stanowiąc wyzwanie dla samej demokracji. Autorzy raportu piszą wręcz o ustanawianiu antydemokratycznych norm w Europie Środkowej. Według rankingu dwa kraje: Polska i Węgry wyróżniają się niechlubnie największym upadkiem demokracji w ciągu ostatniej dekady. Węgry przeszły największy spadek, jaki kiedykolwiek odnotowano w przypadku państw po transformacji ustrojowej, przechodząc przez dwie granice, w efekcie przekształcając się ze skonsolidowanej demokracji w reżim przejściowy (hybrydowy). Polska jest nadal zaliczana do demokracji półskonsolidowanej, jednak to jej upadek w ciągu ostatnich pięciu lat był bardziej gwałtowny niż na Węgrzech (*Nations in transit 2021...*: 1-2).

Kluczowe znaczenie wolności mediów dla funkcjonowania demokracji potwierdza fakt, że *Freedom House* publikuje osobne raporty poświęcone w całości kwestiom wolności prasy i mediów. Przyglądając się raportowi *Freedom of the Press 2017* już sam tytuł nie daje wątpliwości co do oceny zmian, które dzieją się w ostatnich latach: *Press Freedom's Dark Horizon*. Polska w rankingu straciła 6 punktów. Autorzy raportu zauważają, że rząd PiS naśladuje strategię *Fideszu*, że podważa wiarygodność krytycznych wobec rządu mediów, cytując słowa Jarosława Kaczyńskiego „*Gazeta Wyborcza* is ‘against the very notion of the nation’”. Zwrócono też uwagę, że partia poprzez zmiany prawa zapewniła sobie kontrolę nad mediami publicznymi, a ponad 200 pracowników tych mediów straciło pracę (*Freedom of the Press 2017...*: 5-10). Należy z całą mocą podkreślić, że Polska po raz pierwszy znalazła się w grupie państw częściowo wolnych jeśli chodzi o zakres wolności prasy. Raport przywołuje też słowa innych przywódców europejskich świadczące o ich negatywnym stosunku do wolnych mediów. Premier Serbii Aleksandar Vučić powiedział: „I don't think I should answer for something that someone says in private media.” W podobnym tonie wypowiedział się Premier Słowacji Robert Fico tak oceniając dziennikarzy: „Some of you [journalists] are dirty, anti-Slovak prostitutes”. Trudno się więc dziwić, że według raportu urzędnicy w niektórych państwach członkowskich UE utrudniali dziennikarzom dostęp do wybranych przedstawicieli i rządu. Kanclerz Austrii przestał organizować cotygodniowe konferencje prasowe, a władze Polski i Węgier starały się zakazać reporterom wstępu do parlamentu. Wspominając państwa kandydujące do UE zwraca się uwagę, że urzędnicy w Czarnogórze uniemożliwili fotografom i operatorom pokazywanie dyskusji w parlamencie (tamże: 22).

Ponadto opisując sytuację w Polsce w raporcie zwraca się uwagę na niechęć rządu do krytycznych ocen, nadmierną ingerencję w media publiczne oraz sposób przedsta-

wiania polskiej historii, które przyczyniają się do wzrostu autocenzury i polaryzacji (tamże: 11, 23). Polska znalazła się na 66 miejscu w światowym rankingu wolności prasy, a wśród państw europejskich uplasowała się na 30 miejscu, pomiędzy Włochami i Rumunią (oba zaliczane również do grupy częściowo wolnych), z wyraźnie odnotowaną w rankingu tendencją spadkową (tamże: 27).

Kontynuację powyższych analiz stanowi najnowszy raport poświęcony wolności mediów *Freedom and the Media 2019. A Downward Spiral*. Zwraca się uwagę, że populistyczni przywódcy przedstawiają się jako obrońcy pokrzywdzonej większości przed liberałami, elitami i mniejszościami etnicznymi, których lojalność kwestionują. Dominuje tu argumentacja, że interesy narodu – tak, jak oni je definiują – powinny mieć pierwszeństwo przed demokratycznymi zasadami, takimi jak wolność prasy, transparentność i otwarta debata (*Freedom and the Media 2019...: 2*). Podkreśla się, że rząd Viktora Orbána na Węgrzech i administracja Aleksandara Vučića w Serbii odniosły wielki sukces, gdyż niszcząc krytyczne dziennikarstwo, przecierają szlak dla sił populistycznych w innych miejscach. Zauważa się, że na Węgrzech rządząca partia *Fidesz* umocniła swoją kontrolę nad mediami i stworzyła swoistą alternatywną rzeczywistość, w której komunikaty rządowe i dezinformacja wzajemnie się wzmacniają. Z kolei w Serbii proces kooptacji nie zakończył się jeszcze pełnym sukcesem, ale panuje atmosfera zastraszania, a nękanie hamuje codzienną pracę dziennikarzy. A przecież wolny i niezależny sektor mediów, który może kontrolować przywódców i pociągać ich do odpowiedzialności jest równie ważne dla silnej i trwałej demokracji, jak wolne i uczciwe wybory (tamże: 16).

Nie można też pominąć raportu *Freedom House* w całości poświęconego sytuacji w polskich mediach, o wiele mówiącym tytule *Pluralism Under Attack: The Assault on Press Freedom in Poland*. Autorka raportu Annabelle Chapman na wstępie zwraca uwagę na podobieństwa zmian wprowadzanych przez Prawo i Sprawiedliwość w mediach publicznych do sytuacji na Węgrzech, pisząc wprost, że przykład Węgiei jest wskazówką dla Polski. Zdaniem autorki być może najważniejszym przesłaniem raportu (warto cały czas podkreślać, że jest to oficjalny raport *Freedom House* – pierwszej i niezwykle prestiżowej instytucji publikującej od lat 70. najstarszy i najbardziej znany indeks demokracji, a nie pojedynczego „niezależnego” autora) jest to, że jak pisze, walka o wolność prasy w Polsce jest tożsama z walką o polską demokrację (Chapman 2017). Jej zdaniem walka ta nie została rozstrzygnięta, a w Polsce w przeciwieństwie do krajów, w których zakorzeniły się instytucje autorytarne, obecni liderzy polityczni nie odnieśli póki co sukcesu w przekształcaniu krajobrazu medialnego i wprowadzaniu skutecznej kontroli nim. Jej zdaniem Polska ma jeszcze czas na zmianę kursu, gdyż ograniczenie wolności mediów nie dzieje się z dnia na dzień, zwracając uwagę, że przez wiele lat Hugo Chávez, Viktor Orbán i Recep Tayyip Erdoğan łamali niezależność mediów w Wenezueli, na Węgrzech i w Turcji. Zdaniem Chapman los wolności mediów w Polsce to potężne przesłanie, które wpisuje się w widoczny dziś marsz populistycznego autorytaryzmu na całym świecie lub też w zwrot tej fali i nowy okres rozwoju demokracji (tamże).



## THE ECONOMIST INTELLIGENCE UNIT

W kontekście wpływu sytuacji w mediach na ocenę demokratyczności systemu politycznego warto jeszcze wspomnieć o indeksie stworzonym przez *The Economist Intelligence Unit – Democracy Index*. Raport z 2016 r. wyraźnie stwierdzał, że uwagę jego autorów zwracały słabe wyniki Węgier i Polski, przy czym w przypadku Polski autorzy raportu podkreślali masowe zastępowanie kadry kierowniczej w mediach publicznych (*Democracy Index 2016*: 38). Należy zaznaczyć, że Polska w rankingu uplasowała się na 52 miejscu z wynikiem 6,83 pkt. na 167 państw, co było jej najgorszym wynikiem od początku tworzenia tego indeksu, czyli od 2006 r. Najwyżej Polska została oceniona w 2014 r., uzyskując 7,83 punktów (tamże: 26). Z raportu *Democracy Index 2019*, w którym Polska znalazła się na 57 miejscu (najgorszym w historii, choć cały czas w gronie demokracji wadliwych) wynika, że część państw Europy Wschodniej i Południowej została zaliczona do reżimów hybrydowych: Północna Macedonia, Ukraina, Albania (miejsca 77-79), Mołdawia, Czarnogóra (pozycje 83-84) i Turcja (miejsce 110), która znalazła się jedynie o 3 pozycje ponad ostatnią grupą państw – reżimów autorytarnych. W raporcie osobny fragment zatytułowano wymownie „Wadliwe demokracje: Polska ustępuje Węgrom”. Polska zresztą po raz pierwszy spadła w rankingu poniżej Węgier, co jego autorzy tłumaczą faktem, że rządząca w Polsce konserwatywno-nacjonalistyczna partia Prawo i Sprawiedliwość kontynuowała wysiłki na rzecz przekształcenia kraju w „nieoliberalną demokrację”, wyraźnie podkreślając chęć przejęcia mediów zagranicznych przez polski kapitał – tzw. ich repolonizację (*Democracy Index 2019*...: 31).

Warto zwrócić uwagę, że *The Economist Intelligence Unit* definiując państwa określane jako pełne demokracje podkreśla, że media są niezależne i różnorodne, w demokracjach wadliwych rządy naruszają wolność mediów, w systemach określanych jako reżimy hybrydowe dochodzi do prześladowania i nacisku na dziennikarzy, a w reżimach autorytarnych media są zazwyczaj albo własnością państwa albo są kontrolowane przez grupy związane z rządzącym reżimem. Występują też represje wobec krytyki rządu i wszechobecna cenzura (*Democracy Index 2020*...: 57). Jeśli chodzi o region Europy Wschodniej, to nadal nie ma w nim pełnych demokracji, a jedynie Albania zmieniła kategorię, awansując z reżimu hybrydowego do wadliwej demokracji. Trzydzieści krajów jest obecnie klasyfikowanych jako wadliwe demokracje, w tym 11 państw członkowskich UE oraz Serbia i Albania, osiem natomiast zostało sklasyfikowanych jako reżimy hybrydowe – pozostałe państwa Bałkanów Zachodnich oraz Ukraina, Mołdawia Armenia, Gruzja i Republika Kirgiska. Reszta, w tym Białoruś, Kazachstan i Rosja, to „reżimy autorytarne” (tamże: 33-34).

## V-DEM INSTITUTE I DIE BERTELSMANN STIFTUNG

W kontekście niniejszy rozważań warto też przyjrzeć się raportowi *V-Dem (Varieties of Democracy) Institute – Autocratization Turns Viral DEMOCRACY REPORT 2021*. Autorzy wydawanego od 2017 r. przez *Department of Political*

*Science, University of Gothenburg* (Göteborgu) raportu podkreślają, że proces przechodzenia od demokracji do autokracji zazwyczaj przebiega według podobnego schematu. Rządzący najpierw atakują media i instytucje społeczeństwa obywatelskiego, następnie polaryzują społeczeństwo poprzez brak szacunku dla przeciwników i szerzenie nieprawdziwych informacji w celu podważenia legitymacji instytucji demokratycznych (Alizada, Cole, Gastaldi i in. 2021: 7). Ponadto raport zauważa, że liczba państw spełniających kryteria liberalnych demokracji zmniejszyła się w ciągu ostatniej dekady z 41 krajów do 32, z udziałem populacji wynoszącym zaledwie 14%. Regres jest widoczny od przynajmniej ostatnich 10 lat. W tym czasie w Europie Zachodniej i Wschodniej żaden kraj nie poprawił stanu swojej demokracji. Największy spadek jakości demokracji wśród państw europejskich jest widoczny na Węgrzech, w Polsce, Serbii, Słowenii i Turcji. Biorąc pod uwagę skalę zmian, Polska zajmuje tu wątpliwą pozycję lidera – państwa, które podupadło najbardziej w ciągu ostatniej dekady i przekształciło się z liberalnej demokracji w demokrację wyborczą. Taka pozycja i tak stawia Polskę w dobrym świetle, biorąc o uwagę fakt, że zarówno Węgry, jak i Turcja oraz Serbia według tych analiz stały się wyborczą autokracją (tamże: 18-19).

Na koniec warto wspomnieć *The Bertelsmann Stiftung's Transformation Index (BTI)*, który analizuje i ocenia stan demokracji w państwach rozwijających się i takich, które przeszły transformację w kierunku demokracji i gospodarki rynkowej. Według *BTI* w ocenie politycznej partycypacji istotne jest zapewnienie sprawiedliwego i równego dostępu do mediów dla wszystkich kandydatów i partii oraz swobody wyrażania opinii przez media. Ważne jest zapewnienie przez system medialny występowania wielości opinii oraz gwarancji wolnego dostępu przez media do informacji (*BTI 2020 Codebook...*: 18).

## WNIOSKI

Wszystkie przytoczone powyżej przykłady są czymś znacznie więcej niż nieprzychylną opinią zagranicznych mediów, dziennikarzy czy polityków wymierzoną w rządy państw walczących o swój narodowy interes, co można zaobserwować choćby w reakcjach władz Polski czy Węgier. Opinie polityków, dziennikarzy i publicystów nie posiadają jednak cech naukowości. Natomiast raporty tworzone przez *Freedom House*, *The Economist Intelligence Unit* i pozostałe organizacje oparte są na dobrze zaprojektowanej i sprawdzonej metodologii, zarówno w badaniach ilościowych, jak i jakościowych. Dane te jednoznacznie potwierdzają, że wolność słowa, prasy i mediów są jednymi z kluczowych kryteriów zapewnienia funkcjonowania demokratycznego porządku politycznego. Gdy w systemie medialnym zachodzą niepokojące zmiany ograniczające te wolności, stan ten przekłada się automatycznie na ogólną ocenę całego systemu politycznego danego państwa, czego doskonałym przykładem okazały się w tych raportach przypadki Węgier, Polski, Turcji oraz Serbii. Należy więc jednoznacznie stwierdzić, że im więcej wolności w mediach, tym więcej demo-

kracji w państwie, gdy natomiast wolność mediów jest ograniczana, kryzys dotyka automatycznie demokrację, co potwierdzają liczne, przeanalizowane powyżej indeksy demokracji.

Zaprezentowane wnioski płynące z analizy rankingów demokracji i wolności mediów z ostatnich lat wydają się udowadniać tezę, że bez zapewnienia prawnych gwarancji wolności prasy (mediów) oraz – co może ważniejsze – poszanowania tych zasad w praktyce przez rządzących, żadne państwo nie może zostać zaliczone do grona państw o liberalno-demokratycznym systemie politycznym. Ponadto państwa, w których działania władzy osłabiają niezależność mediów, zajmują z roku na rok coraz dalsze miejsca w tych rankingach.

Analiza raportów wskazuje, że po pierwsze mamy kryzysy liberalnej demokracji w świecie, w tym również w Europie. Po drugie, największy regres jest widoczny w państwach europejskich, które dekadę temu stanowiły często wzór „starych”, zachodnich liberalnych demokracji lub „młodych”, rodzących się po transformacji systemowej przełomu lat 80. i 90. demokracji z przestrzeni postradzieckiej. Po trzecie, jedną z głównych przyczyn tych negatywnych ocen są podejmowane przez rządzących rozmaite próby ograniczania wolności mediów w tych państwach, poprzez przejmowanie mediów publicznych i komercyjnych lub próbę ich podporządkowania oraz wykorzystywania jako narzędzi rządowej propagandy. Po czwarte, tendencje te według autorów tych raportów albo już się spotykają, albo powinny spotykać się w przyszłości ze zdecydowaną reakcją instytucji UE, która powinna dbać o zapewnienie wolności mediów wśród swoich członków oraz unieemożliwić integrację europejską państwom, które tą wolność jawnie łamią, łamiąc tym samym jedną z podstawowych wartości zjednoczonej, liberalno-demokratycznej Europy.

## Bibliografia

- 2021 *World Press Freedom Index: Journalism, the vaccine against disinformation, blocked in more than 130 countries* (2021), Reporters Without Borders, <https://rsf.org/en/2021-world-press-freedom-index-journalism-vaccine-against-disinformation-blocked-more-130-countries> (dostęp: 29.04.2021).
- Alizada N., Cole R., Gastaldi L., Grahn S., Hellmeier S., Kolvani P., Lachapelle J., Lührmann A., Maerz S.F., Pillai S., Lindberg S.I. (2021), *Autocratization Turns Viral. Democracy Report 2021*, Gothenburg: V-Dem Institute, University of Gotheburg <https://www.v-dem.net/en/> (dostęp: 25.03.2021).
- Antoszewski A. (1998), *Współczesne teorie demokracji*, w: Jabłoński A. W., Sobkowiak L. (red.), *Studia z teorii polityki*, t. 2, , Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- BTI 2020 Codebook for Country Assessments* (2020), Bertelsman Stiftung, <https://www.bti-project.org/en/methodology.html> (dostęp: 25.03.2021).
- Chapman A. (2017), *Pluralism Under Attack: The Assault on Press Freedom in Poland*, Freedom House, <https://freedomhouse.org/article/new-report-pluralism-under-attack-assault-press-freedom-poland> (dostęp: 25.03.2020).

- Democracy Index 2016* (2016), The Economist Intelligence Unit, [https://www.eiu.com/public/topical\\_report.aspx?campaignid=DemocracyIndex2016](https://www.eiu.com/public/topical_report.aspx?campaignid=DemocracyIndex2016) (dostęp: 31.01.2018)
- Democracy Index 2019. A year of democratic setbacks and popular protest* (2019), The Economist Intelligence Unit, <http://www.eiu.com/topic/democracy-index/> (dostęp: 25.03.2020).
- Democracy Index 2020. In sickness and in health?* (2020), The Economist Intelligence Unit, <https://www.eiu.com/n/campaigns/democracy-index-2020/> (dostęp: 25.03.2021).
- Freedom and the Media 2019. A Downward Spiral* (2019), Freedom House, <https://freedomhouse.org/report/freedom-and-media/2019/media-freedom-downward-spiral> (dostęp: 16.01.2021).
- Freedom in the World 2017, Populists and Autocrats: The Dual Threat to Global Democracy* (2017), Freedom House, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2017/populists-and-autocrats-dual-threat-global-democracy> (dostęp: 25.03.2020).
- Freedom in the World 2018, Democracy in Crisis* (2018), Freedom House, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2018/democracy-crisis> (dostęp: 25.03.2020).
- Freedom in the World 2020. A Leaderless Struggle for Democracy* (2020), Freedom House, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2020/leaderless-struggle-democracy>, (dostęp: 25.04.2021).
- Freedom in the World 2021, Democracy under Siege* (2021), Freedom House, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2021/democracy-under-siege> (dostęp: 25.04.2021).
- Freedom of the press 2017. Press Freedom's Dark Horizon* (2017), Freedom House, <https://freedomhouse.org/report/freedom-press/2017/press-freedom-dark-horizon> (dostęp: 15.05.2019). <https://freedomhouse.org/report/nations-transit>, (data dostępu: 25.03.2021).
- Jourová V. (2021) [Twitter], <https://twitter.com/verajourova/status/142575408457139977> (dostęp: 29.09.2021).
- Karta praw podstawowych Unii Europejskiej*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej C/326/02.
- Nations in Transit 2017, The False Promise of Populism* (2017), Freedom House, <https://freedomhouse.org/article/nations-transit-2017-false-promise-populism> (dostęp: 15.06.2019).
- Nations in Transit 2020, Dropping the Democratic façade* (2020), Freedom House, LINK ORAZ DATA DOSTĘPU.
- Nations in Transit 2021. The Antidemocratic Turn*, Freedom House, <https://freedomhouse.org/report/nations-transit/2021/antidemocratic-turn> (dostęp: 16.04.2021).
- Oficjalna strona internetowa Unii Europejskiej (2021), [https://europa.eu/european-union/about-eu/countries\\_pl#joining](https://europa.eu/european-union/about-eu/countries_pl#joining) (dostęp: 20.03.2021).
- Oniszczyk Z. (2011), *Mediatyzacja polityki i polityzacja mediów. Dwa wymiary wzajemnych relacji*, „Studia Medioznawcze” 4(47): 11-22.
- Pisarek W. (2002), *Wolność słowa a wolność prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1-2: 7-17.
- „Repolonising” means censoring (2021), Reporters Without Borders, <https://rsf.org/en/poland> (dostęp: 29.04.2021).
- RSF 2021 Index: EU struggles to defend values at home* (2021), Reporters Without Borders, <https://rsf.org/en/rsf-2021-index-eu-struggles-defend-values-home> (dostęp: 29.04.2021).
- Russ-Mohl S. (2013), *Czy rankingi wolności prasy są wiarygodne?* Europejskie Obserwatorium Dziennikarskie – EJO 26.03.2013, <https://pl.ejo-online.eu/polityka-medialna/wolnosc-prasy-2/czy-rankingi-wolnosci-prasy-sa-wiarygodne> (dostęp: 31.01.2018).
- Sobczak J. (2008), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Sobczak J. (2018), *Czy wolność słowa i prasy są rzeczywiście potrzebne?* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 80(1): 133-150, DOI: <https://doi.org/10.14746/rpeis.2018.80.1.12>.
- Szewczak W. (2011), „*Jak mierzyć demokrację? Skale pomiaru demokracji politycznej stosowane w politologii porównawczej*”, „Przegląd Politologiczny” 1: 121-138.

Tilly Ch. (2008), *Demokracja*, Warszawa: PWN.

*Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, C/326/50.

Věra Jourová (2021), European Commission, [https://ec.europa.eu/commission/commissioners/2019-2024/jourova\\_en](https://ec.europa.eu/commission/commissioners/2019-2024/jourova_en) (dostęp: 28.09.2021).

Wacławczyk W. (2009), *Wolność słowa. Wybrane zagadnienia*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

**Prof. UAM dr hab. Szymon Ossowski**, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (szymon.ossowski@amu.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** wolność mediów, liberalna demokracja, indeksy demokracji, pluralizm mediów

**Keywords:** media freedom, liberal democracy, democracy indexes, media pluralism

#### ABSTRACT

*The aim of the article is to present the state of democracy in selected European countries, both members of the European Union and its neighbours (including candidate states), on the basis of the best-known indices of democracy and freedom of the press (media), published by the following organisations which develop democracy indices: Freedom House (Freedom in the World, Nation in Transit, Freedom of the Press), The Economist Intelligence Unit (Democracy Index), Bertelsmann Stiftung (The Bertelsmann Transformation Index), V-Dem Institute (Democracy Report), and Reporters Without Borders (World Press Freedom Index), an organisation specialising in press freedom. The importance of assessing the level of media freedom in European countries and its impact on the overall assessment of their political systems is emphasised. In this way, the author attempts to prove the thesis that without legal guarantees of freedom of the press (media) and unless the authorities respect these principles in practice, no country can be classified as a democracy (all the more so as a liberal democracy).*

PRZEMYSŁAW PIOTROWSKI  
Olsztyn  
ORCID: 0000-0002-4152-5220

## **WSPÓŁCZESNY SPÓR O „PRAWICOWY POPULIZM” I DEMOLIBERALNY KONSENSUS POLARYZACJA I KONFORMIZM OPINII ORAZ ASYMETRIA DEBATY**

### WSTĘP

Tematem niniejszego artykułu jest współczesny spór o „prawicowy populizm” rozpatrywany pod kątem uwarunkowań silnej polaryzacji ścierających się w nim opinii oraz ich poznawczej wiarygodności. Dotyczy on również problematyki zachodniej debaty ujętej w dłuższej perspektywie czasowej, zwłaszcza w aspekcie kontrowersji jakie od lat budzą, kluczowe dla niej, pojęcia demokracji i porządku liberalnego oraz autorytatywny charakter tzw. wigowskiego mitu historycznego, czyli modernistycznej koncepcji genezy zachodniej wolności.

Tezy niniejszej wypowiedzi mają postać następującą. Rozdźwięk opinii na temat „prawicowego populizmu” pozostaje w istotnym związku z brakiem porozumienia w przedmiocie pojęcia demokracji oraz statusu doktryny liberalizmu we współczesnej polityce. Kompetencje poznawcze czy sposób argumentacji sympatyków „prawicowego populizmu” przedstawiają się bardziej wiarygodnie niż jego krytyków. Przyczyną defektów poznawczych krytyki „prawicowego populizmu” jest jej zażyły związek z dominującym we współczesnej debacie klimatem opinii, który wyraża się w aprobachie dla hegemonicznych aspiracji umysłu liberalnego.

Terminy demokracja i demokracja liberalna (porządek liberalny) zajmują we współczesnej refleksji pozycję nadmierną w stosunku do ich siły wyjaśniającej. Są one raczej narzędziem perswazji i agitacji, niż rzeczowej analizy. Krytyka defektów pojęcia demokracji ma długą i szacowną tradycję, ale nie ma dla niej zbyt wiele miejsca w głównym nurcie współczesnej dyskusji. Niemal to samo można powiedzieć o sile oddziaływania, na świadomość historyczną przeciętnego Europejczyka czy Amerykanina, poważnych argumentów, do jakich uciekają się polemści modernistycznej koncepcji genezy zachodniej wolności; ich zasięg społeczny wydaje się być ograniczony.

Liberalizm, z jego przywilejami w debacie publicznej, raczej osłabia niż umacnia polityczny konsensus. Znajduje to, w jakimś sensie, swój wyraz w tym, że dyskusja wokół ruchów kontestacji demoliberalnego konsensusu, które w USA wyniosły do

władzy Donalda Trumpa, w Polsce – Jarosława Kaczyńskiego, a na Węgrzech – Viktora Orbána, cechuje się swego rodzaju terminologiczną asymetrią. Polega ona na tym, że odnoszące się do tej kontestacji, stygmatyzujące określenia typu „prawicowy/ autorytarny populizm”, albo „nowy nacjonalizm” (Pierzchalski, Rydliński 2017), są tworem inwencji słownikowej tylko jednej ze stron tego sporu. Jej oponenti przyjmują do wiadomości ich ugruntowaną pozycję we współczesnej debacie, ale bez teoretycznej satysfakcji.

Poza tym, autor niniejszej wypowiedzi czuje się zobowiązany do kilku zastrzeżeń. Formułowana tu teza na temat hegemonii liberalizmu czy umysłu liberalnego we współczesnej debacie ma prawo – w oczach niejednego komentatora – uchodzić za kontrowersyjną. Krytycy „prawicowego populizmu” reprezentują zapewne poglądy z gruntu przeciwne niż jego sympatycy, co do tego, w jakim kierunku wychyłone jest obecnie wahadło opinii publicznej. Jest to swego rodzaju prawidłowość, nie tylko debaty współczesnej, ale i wcześniejszych sporów ideowych. Można by rzec, że konserwatywnym, tradycjonalistycznym obawom, np. Leo Straussa czy Alasdaira MacIntyre’a, o los *ostatnich bastionów* „Wielkiego Dziedzictwa” osaczonego przez przeważające siły „progresywizmu” (MacIntyre 1996; Strauss 1998), niemal zawsze towarzyszyły liberalne czy lewicowe niepokoje, np. Isaiaha Berlina, albo Richarda Rorty’ego (Berlin 1994; Rorty 1996), z powodu „recydywy sił mrocznej przeszłości”, stanowiącej istotne zagrożenie dla, kto wie, czy nie ostatnich przyczółków „wolności” czy „dobrego smaku”. Ta niemal odwieczna i – zdawało by się przez to – trywialna prawidłowość w żaden sposób, w przekonaniu autora, nie umniejsza powagi i znaczenia różnicy zdań, jaka dzieli uczestników tego rodzaju kontrowersji.

Podobnych uwag domaga się zapewne obecna w tym artykule teza o radykalnej polaryzacji czy wręcz dychotomizacji współczesnych dyskursów politycznych. Zapewne i ona ma prawo uchodzić za dyskusyjną, ale ma wielu zwolenników, m.in. wśród pokaźnej części cytowanych tu obrońców i oskarżycieli „prawicowego populizmu”, z reguły poważnych uczonych. O tyle też – jak się wydaje – nie zasługuje na traktowanie jej w kategoriach intelektualnej prowokacji.

#### „PRAWICOWY POPULIZM” W OCZACH JEGO KRYTYKÓW

Donald Trump i inni „prawicowi populiści”, jak przyznają ich oskarżyciele, zdobyli władzę, ponieważ skutecznie wykorzystali narastającą falę „niepokoju, frustracji i całkowicie zasadnych pretensji”. Źródłem tego niezadowolenia jest trwająca od kilku dekad kapitalistyczna globalizacja i jej skutki w postaci ekonomicznej degradacji oraz kulturowego wykorzenienia i aksjologicznej dezorientacji mnóstwa ludzi na całym świecie. Prawidłowość tę potwierdza Brexit, sukcesy Frontu Narodowego we Francji czy PiS w Polsce (Sandel 2021). Ten sam rodzaj masowej skali rozczarowania z powodu następstw „neoliberalnego globalnego kapitalizmu” uitorowało też drogę do władzy Viktora Orbána na Węgrzech, Narendra Modiego w Indiach czy Shinzō Abe w Japonii (Bieber 2018a).



Innymi słowy, „prawicowy populizm” umiejętnie potrafił zagospodarować słuszny i uzasadniony sprzeciw społeczny wobec „niekwestionowanej wiary w odmianę neoliberalnego globalnego kapitalizmu (...), która ukształtowała kulturę publiczną, tworząc znaczeniową próżnię i odbierając poczucie sensu, przynależności i tożsamości” (Sandel 2021). Krąg głównych winowajców obecnego stanu rzeczy nie ogranicza się – zdaniem Sandela – do Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Obejmuje również ich centrolewicowych następców, takich jak Bill Clinton, Tony Blair czy Gerhard Schröder, którzy dokonali wprawdzie pewnych korekt, ale głównych składników schedy po swych poprzednikach nie zakwestionowali (tamże).

Krytycy „prawicowego populizmu”, niezależnie od kierowanych pod jego adresem zastrzeżeń, nie odmawiają jego reprezentantom politycznych kompetencji, tj. np. sprawnego wykorzystania, słusznego przeciw, społecznego gniewu. Co więcej, nie kwestionują tego, że za przyczyny neoliberalnego, globalistycznego zła odpowiadają nie tylko politycy prawicy lecz również lewicy. Jednak mimo wszystkich tego rodzaju okoliczności łagodzących, mimo pewnych zauważalnych cnót i racji stojących za „prawicowym populizmem”, definiują go nade wszystko w dyskwalifikujących go kategoriach fanatyzmu i wstecznictwa.

Czy w jego putinowskim, czy PiS-owskim wydaniu, przejawiają się one m.in. w społecznym konserwatyzmie, czyli apologii tradycyjnych i religijnych wartości, uznanych za właściwą instancję polityki dotyczącej rodziny, płci i seksualności, albo imigracji. Jego domeną jest też niechęć wobec elit oraz nacjonalizm, cechujący się „manichejskim światopoglądem” oraz obsesją na punkcie wrogów (Bieber 2018a; Yatsyk 2019). Jego reprezentanci mają przemożną skłonność do „podsycania paranoi wokół grup obcych oraz ich dehumanizacji”. W 2018 r. Viktor Orbán zwracając się do narodu alarmował, że Węgry są „najeżdżane” przez przybyszów z innych kontynentów. Wkrótce potem węgierski parlament nałożył sankcje karne na organizacje humanitarne, usiłujące nieść pomoc nielegalnym imigrantom. W 2015 r. Jarosław Kaczyński przestrzegał rodaków, że docierający do Polski uchodźcy mogą przenosić choroby zakaźne za pośrednictwem „różnych pasożytów i pierwotniaków”. Donald Trump rozpoczynając swoją kampanię wyborczą w 2015 r., grzmiał zaś, że Meksykanie przekraczający granicę USA „przynoszą narkotyki”, „przynoszą przestępstwa” i „gwałcą ludzi” (Jenne 2018).

Fenomen populizmu jest przedmiotem dogłębnych i żmudnych analiz. Efektem jednej z nich, przeprowadzonej na próbie 152 kandydatów, którzy brali udział w 73 kampaniach wyborczych na całym świecie, są następujące ustalenia: populiści są na bakier z „ugodowością, stabilnością emocjonalną i sumiennością”; mają też większą niż inni skłonność do „narcyizmu, psychopatii i makiawelizmu” (Nai, Martínez i Coma 2007). Dociekania nad zjawiskiem populizmu mogą też jednak eksponować fakt, iż pojęcie populizmu bywa poręcznym i nadużywanym instrumentem dyskredytacji politycznego czy ideologicznego rywala. Niektóre z tych badań wskazują na to, że posługiwanie się tym terminem jest obarczone dużym ryzykiem arbitralności i wobec tego wymaga stopniowania czy uwzględniania istotnych różnic i odcieni (Lipiński 2020). Nie brak krytyków „prawicowego populizmu”, którzy uwzględniają tego

rodzaju obiekcje. Np. sumiennie odnotowują, że, poza prawicową, istnieją też lewicowe czy centrowe odmiany populizmu (Karwat 2017; Pierzchalski, Rydliński 2017). W związku z tym postulują redefinicję konwencjonalnych podziałów. Na przykład proponują, by opozycję „oświeconych elit” i „ociemniałego ludu”, zastąpić opozycją „wygranych i przegranych neoliberalnego i globalnego kapitalizmu” (tamże). Są też tacy, którzy twierdzą, iż „zwycięzcy globalizacji żywią większą niechęć do przegranych” (Helbling, Jungkunz 2019) niż na odwrót.

Nie zmienia to jednak faktu, że w wielu przypadkach krytycy „prawicowego populizmu” nie wydają się szczególnie uczuleni na rzezone ryzyko arbitralnego użycia słowa populizm, niefrasobliwie uciekając się do logiki wykluczania tam, gdzie należałoby posłużyć się raczej logiką gradacji. Definiują więc „prawicowy populizm” w kategoriach nacjonalizmu, maskulinizmu, ksenofobii, seksizmu, rasizmu oraz lekceważenia liberalnych norm demokratycznych. Przeciwstawiają mu populizm lewicowy i postępowy, który – jak twierdzą – w przeciwieństwie do tamtego, posiada budzący nadzieję „potencjał rozwiązywania kryzysów w sposób, który zabezpiecza projekt demokratyczny, poprzez pogłębianie prawomocności” oraz respektu dla praw obywatelskich, jak również „postawę otwartą na imigrację i uchodźców” (Gagnon i in. 2018).

Znawcy przedmiotu twierdzą, że metodologiczny kanon humanistyki i nauk społecznych nie dyskwalifikuje postawy badawczej z powodu jej obciążenia wartościującego czy ideowego zaangażowania (von Beyme 2005; Grobler 2006; Heywood 2006). Najwyraźniej wychodząc z takiego właśnie założenia, Michael Sandel, którego – jak to zostało odnotowane wyżej – stać na wielkoduszne gesty wobec „prawicowego populizmu”, czuje się w prawie używać nader dosadnej frazeologii, kiedy poddaje go dyskredytacji. W tym właśnie stylu daje wyraz przekonaniu, iż demokracji zagraża: populizm w postaci „rasistowskiej, ksenofobicznej reakcji na imigrantów i wielokulturowość”; „bigoteria protestów o charakterze populistycznym”; „płytkie, autorytarne, hipernacjonalistyczne konstrukcje myślowe”; „płytkie, nietolerancyjne, fundamentalistyczne i nacjonalistyczne alternatywy” (Sandel 2021).

Podobnie jak Michael Sandel, również Mirosław Karwat, nie kryje szczerzej, osobistej antypatii wobec „prawicowego populizmu”. Co przesładuje demokrację w Polsce? Karwat twierdzi, że „autorytarne religianctwo” czy też „populizm religiancko-klerykalny” inspirowany „integrystyczną, fundamentalistyczną interpretacją tradycji i wzorców religijności”. Owe „autorytarne religianctwo” cechuje się tym, że

„kwestionuje pluralizm światopoglądowy oraz neutralność światopoglądową państwa [a także] agresywnie zawłaszcza przestrzeń publiczną przez wypełnianie jej symbolami religijnymi (...) stygmatyzując ‘niedowiarków’ i bezbożników. (...) Jeszcze bardziej ewidentnie autorytarny jest populizm ‘bogoojczyźniany’, którego cechą jest symbioza i synteza akcentów dewocyjnych oraz ksenofobicznych i skrajnie nacjonalistycznych, wręcz szowinistycznych. (...) Obecne [zaś] rządy PiS (...) to laboratorium ‘demokracji populistycznej’ [w której] współdziałają klerykalno-religiancki, bogoojczyźniany, nacjonalistyczny, ksenofobiczny i radykalistyczny (bo rozliczeniowy, ‘mścicielski’) nurt populizmu” (Karwat 2017).

Dosadny styl obrazowania „prawicowego populizmu” odnosi się również do biegień porównawczych. Tyle że i w tym przypadku postawa analityków jest zróżnicowana. Trudno na przykład zarzucić brak wyczucia proporcji autorowi, który rozważając przyczyny wyborczych sukcesów polityków populistycznych twierdzi, że poczucie wykluczenia w Polsce wyniosło do władzy Jarosława Kaczyńskiego, a w Węgrzech Viktora Orbána, w Indiach legło u podstaw zwycięstwa Narendra Modi, a w Japonii Shinzō Abe (Bieber 2018a). Nawet zabieg, jakiego dokonał Edward Carr z „The Economist” wymieniając obok współczesnych reżimów Polski, Indii, Japonii, Wielkiej Brytanii, USA oraz Niemiec obecny reżim Chińskiej Republiki Ludowej, też nie cechuje się nadmiernym synkretyzmem, ponieważ usprawiedliwia go kontekst dokonanych przez niego porównań (Carr 2018).

Są też jednak zestawy reżimów antyliberalnego „populizmu”, które mogą budzić zakłopotanie. Cóż bowiem powiedzieć o porównawczej niefrasobliwości, którą manifestuje zwrot „demokratyczny regres na całym świecie, od Węgier po Turcję, od Wenezueli po Stany Zjednoczone” (Bieber 2018b)? Powód do podobnej konfuzji daje zestaw zaproponowany przez Michaela Sandela, który w 2016 r., jednym tchem, piętnował „autorytaryzm”, rządzonych przez Donalda Trumpa, Stanów Zjednoczonych, Polski zawiadywanej przez Jarosława Kaczyńskiego oraz, kierowanych przez Xi Jinpinga, Chin (Sandel 2021). Inni analitycy w podobny sposób nie mieli obiekcji, by sadzać na jednej i tej samej ławie oskarżonych, inspirowany „nacjonalizmem”, „populistyczny” reżim Viktora Orbána, Jarosława Kaczyńskiego, Donalda Trumpa oraz Władymira Putina (Jenne 2018; Yatsyk 2019).

#### „PRAWICOWY POPULIZM” W OCZACH JEGO SYMPATYKÓW

W drugim z obrazów „prawicowego populizmu”, podobnie jak pierwszym, określenie globalizm i globalizacja jest jednym z kluczowych elementów charakterystyki jego przyczyn. Tu także mowa o doktrynie, ideologii, albo o fanatyzmie globalizacji czy globalizmu (Cichocki 2018-2019; Manent 2018-2019; Millon-Delsol 2017).

Na tym jednak podobieństwo tych obrazów się wyczerpuje. Drugi z nich nie definiuje kryzysu demokracji w kategoriach plagi „prawicowego populizmu”. Rzeczony kryzys, jak zauważa francuski uczony Pierre Manent, polega raczej na dyskredytacji „populistycznego” elektoratu, czyli wykluczania z demokratycznego procesu znaczącej części wyborców. Poza tym dotąd obowiązywała reguła podziału tej sceny na prawicę oraz lewicę. Obecnie zaś rządzi nią dziwna opozycja pomiędzy „populizmem” oraz polityką szlachetną i wartościową (Manent 2018-2019).

We Francji, początek tej kuriozalnej formuły kryteriów porządkowania spektrum politycznego datuje się na rok 1974, w którym francuska prawica, inicjując erę „liberalizmu i europejskości”, porzuciła swoich wyborców. Kilka lat później podobny ruch wykonała francuska lewica, dołączając tym samym do grona „fanatycznie globalizujących rzeczywistość partii centrum” (tamże). W efekcie takie pojęcia jak lud, naród czy klasa straciły prawo obywatelstwa w debacie publicznej. Nowa zaś ortodoksja

demokracji ewidentnie podważa zasadę demokratycznej legitymacji, stawiając sobie za cel coś w rodzaju „demokracji bez ludu, bez narodu; demokracji nienarodowej, bądź postnarodowej” (tamże).

Polityczna marginalizacja „populistycznej” Francji to również temat analiz Chantal Millon-Delsol. W jej opinii istotnym źródłem postawy elit francuskich jest arogancja i dogmatyzm oświecenia, które sprzeniewierzyło się mądrości intelektualnego i duchowego dziedzictwa starożytnych Hellenów. Grekom prawda i dobro przedstawiały się jako przedmiot wiecznych poszukiwań skazanych na niekończące się spory oraz nieusuwalne ryzyko błędu. Oświecenie dokonało ich dogmatyzacji, zamieniając w uniwersalistyczną i zarazem indywidualistyczną ideologię, która, z niesłabnącą po dziś dzień, misjonarską troską dyskwalifikuje skierowane wobec niej odruchy sprzeciwu, jako przejaw niepoprawnej ignorancji i wstecznictwa. Jako że w obecnej dobie emancypacja jednostki, spod presji tradycyjnych zobowiązań społecznych, zgodnie z duchem tej oświeceniowej ideologii, pozostawać ma w należytej harmonii z trendami europeizacji i globalizacji, na jej indeksie znalazły się odruchy solidarności nie tylko wobec wspólnoty rodzinnej, ale i narodowej (Millon-Delsol 2017).

W oczach nowoczesnej, francuskiej opinii „populistyczny” elektorat zasługuje na potępienie i stygmatyzację. W przeciwieństwie do „dzikusa” czy dawnego wieśniaka, którzy częstokroć mogli budzić odruch jeśli nie sympatii, to choćby tolerancji, ponieważ nie byli winni własnej niedojrzałości, dopuścił się on własnowolnego uwstecznienia. Zlekceważył ofiarowaną mu szansę pełnego człowieczeństwa,

„wyszedł poza nawias historii, jedynej ludzkiej historii wypracowanej w ramach postępu. Ponieważ u nas opinia dominująca uważa konstrukcję europejską za integralną część tej nieuchronnej historii, ci, którzy podczas (...) referendum głosowali (...) [przeciw pogłębieniu integracji] padli ofiarą obelg (tamże)”.

Kryzys, a w każdym razie poważne defekty demokracji, we współczesnych Niemczech odnotowuje Joseph Isensee. Jednym z jego przejawów jest – jak twierdzi – wyraźnie zachwiany pluralizm polityczny. System polityczny oraz debata publiczna zostały nad Renem zdominowane przez partyjny i medialny establishment, faworyzujący lewą stronę spektrum polityczno-ideowego, który, w oparciu o lewicowo-liberalny kanon poprawności politycznej, poddaje publiczną dyskusję regularnej cenzurze w takich tematach jak ochrona klimatu, równouprawnienie kobiet, migracja, islam, integracja europejska czy problematyka tożsamości narodowych. Wszystko, co wchodzi w kolizję z tym lewicowo-liberalnym „katechizmem”, jest poddawane „egzorcyzmom” i wyklinane jako populizm, który bezdyskusyjnie zasługuje na potępienie ze względu na rzekomo cechujący go rasizm, faszyzm, nacjonalizm, seksizm itp. (Isensee 2017).

Nawiązując do politycznych sukcesów *AfD* w wyborach parlamentarnych w 2017 r., Josef Isensee z nieskrywaną satysfakcją odnotowuje, że po prawej stronie niemieckiej sceny pojawiło się ugrupowanie, które przywraca publicznej dyskusji

przemilczane wcześniej tematy. Nie jest więc niczym zaskakującym, że tego rodzaju stronnictwo natrafia na mur solidarnej wrogości partii centrowych i lewicowych, podobnie jak ma to miejsce w takich krajach jak Francja, Holandia czy Austria. Jednak mimo wszystkich tych przeciwności

„prawicowi pariasi nagle znajdują potwierdzenie swoich poglądów w wyborze Trumpa na prezydenta USA. Tłumione przekonania polityczne nieoczekiwanie znów dają o sobie znać. Jedni widzą w tym zagrożenie dla demokracji, inni z kolei dowód na jej witalność, ponieważ umożliwia przełamywanie skostniałych struktur władzy, usuwanie zarozumiałych liderów opinii, deptanie poprawności politycznej, wyładowywanie politycznego gniewu i ucieczkę przed rezygnacją poprzez powrót do urn. (...) Zmęczona konsensusem demokracja znów się ożywia” (tamże).

Pogląd Isensee znajduje odzwierciedlenie w opiniach Marka Cichockiego. Wstrząsająca pozimnowojennym Zachodem wojna kultur nie wydaje się być – jak twierdzi – efektem wybuchu nacjonalistycznych i ksenofobicznych nastrojów. Jest raczej skutkiem defektu obecnego liberalizmu, którego nie stać na wielkoduszność wobec odmiennych opinii. Polityczna mobilizacja „populistycznego” wyborcy, w oczywisty sposób wiąże się z kontestacją demoliberalnego konsensusu, któremu bez mała od trzech dziesięcioleci patronuje fałszywa idea końca historii. Dzięki tej kontestacji właśnie, „przyszłość Zachodu znów stała się obszarem konfliktu idei”, a liberalizm „traci swą uprzywilejowaną pozycję hegemonu”. Przed politycznymi wspólnotami ponownie otwiera się perspektywa rzeczywistych konfliktów i poważnych decyzji. Oznacza to dla nich m.in. to, że

„wracają [one] do języka demokracji, ten zaś pozwala im w adekwatny i reprezentatywny sposób opisać im ich nową sytuację kryzysu, który pojawia się po odrzuceniu idei końca historii. Nie musi to jednak wcale pociągać za sobą ani nowych form nihilizmu, ani chaosu czy ponownej eskalacji przemocy w polityce” (Cichocki 2018-2019).

Również Chantal Millon-Delsol przekonuje, że odnotowywane powszechnie wezbranie „populistycznej” fali nie stanowi zagrożenia dla demokratycznego porządku, lecz niesie nadzieje na przezwyciężenie trapiących go słabości. Stygmatyzowany bowiem jako populistyczny elektorat istotnie kontestuje „ukryte porozumienia tam, gdzie się oczekuje otwartej wymiany poglądów”. Wyraża też sprzeciw wobec „faktycznego monopolu, ukrytego pod pozorami pluralistycznego dyskursu”. Nie domaga się likwidacji instytucji przedstawicielskich, ale chciałby w nich znaleźć swoich reprezentantów. Jest więc autentycznym obrońcą demokracji, parlamentaryzmu, pluralizmu i transparentności (Millon-Delsol 2017).

Wyrazy sympatii pod adresem współczesnego „populizmu” znajdziemy również u Pierre’a Manenta. Twierdzi on bowiem, nie bez obaw, iż „ustawicznie dyskredytowane i karane”, przez polityczny establishment, zarówno struktur UE, jak i jej państw członkowskich, za swą niezależność, jak również przywiązanie do bardziej tradycyjnych, a co za tym idzie, autentycznych form pluralizmu politycznego oraz demokratycznej reprezentacji,

„narody ulegną [w końcu] rozpaczliwemu i szkodliwemu nacjonalizmowi. Jeśli [jednak] tak się stanie, [to] demagogia ‘populizmów’ będzie ponosić znacznie mniejszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy, niż fanatycznie globalizujące rzeczywistość partie centrum” (Manent 2018-2019).

Najkrócej mówiąc, Pierre Manent, Chantal Millon-Delsol, Joseph Isensee czy Marek Cichocki, polemizując z krytykami „prawicowego populizmu”, przekonują, że prawdziwym źródłem kryzysu demokracji nie jest kontestacja liberalnego konsensusu, lecz polityczna marginalizacja rzeszy pełnoprawnych wyborców, stygmatyzowanych epitetami faszyzmu i ekstremizmu, ocenianie debaty publicznej aksjomatami poprawności politycznej oraz dyskredytacja rodziny i narodu w imię uniwersalistycznych roszczeń ideologii indywidualizmu, multikulturalizmu czy globalizmu. Innymi słowy, nie podzielają oni opinii, jakoby współczesnej demokracji zagrażała erupcja antyliberalnego manicheizmu, fanatyzmu i ksenofobii. Zagraża jej raczej lewicowo-liberalny kartel partyjnego i medialnego establishmentu, który jest zdeterminowany do tego, by zachować swój „faktyczny monopol, ukryty pod pozorami pluralistycznego dyskursu”, by nie utracić „uprzywilejowanej pozycji hegemonia”.

#### POJĘCIE DEMOKRACJI

Przedstawione tu dwa typy poglądów na „prawicowy populizm” są bardzo od siebie odległe. Różnice zdań wśród badaczy, tak jak pomiędzy obywatelami, nie muszą jednak budzić konsternacji. Przeciwnie, ich następstwa mogą być pożyteczne i satysfakcjonujące dla różnych stron sporu. W tym jednak przypadku skala niewspółmierności opinii na jeden i ten sam temat powinna jednak budzić zastanowienie. Nie ma tu prawie dialogu, lecz są niemal dwa monologi. Nie wystawia to dobrego świadectwa współczesnej demokracji, jak również toczącej się w niej debacie; tej szerokiej, ale i tej wąskiej, uczonej. Wydaje się, że rozdźwięk przedstawionych tu poglądów dowodzi kryzysu demokratycznego konsensusu. Próbując dociec przyczyn tego stanu rzeczy, rozważmy czy i w jakim sensie/stopniu może to pozostawać w związku z ewentualnym brakiem porozumienia co do samego pojęcia demokracji.

Do zamieszania wokół tego pojęcia, panującego w zarówno w dyskusji uczonych, jak i szerokiej debacie publicznej, przyczyniła się zapewne typologia Friedricha-Brzezińskiego (Friedrich, Brzeziński 1956). Koncepcja ta polegała na wyodrębnieniu trzech typów reżimów: demokracji, autorytaryzmu i totalitaryzmu. Z dystynkcją tą powiązana została też skala wartości: najlepszym z tych ustrojów jest demokracja; autorytaryzm, podobnie jak totalitaryzm, uosabia ustrojową patologię, tyle, że relatywnie mniejszą.

Typologia ta, oprócz tego że zrobiła zawrotną karierę, wywołała też komentarze krytyczne. Wątpliwości wzbudziła zwłaszcza opozycja demokracji i autorytaryzmu, jak również demokracji i totalitaryzmu.

Termin autorytaryzm, w znaczeniu w jakim został użyty w znanej typologii amerykańskich politologów, został przez nich zapożyczony od Benito Mussoliniego (Sar-



tori 1994). Ich zabieg terminologiczny był o tyle uzasadniony, że, istotnie, w propagandzie włoskiego dyktatora rządy autorytarne oznaczały stanowcze przeciwieństwo rządów parlamentarnych. Pomysłu Mussoliniego nie należało jednak naśladować i to z powodów najzupełniej merytorycznych. *Duce* kierując się ambicją nawiązania do szacownej, państwowej tradycji antycznej *Roma*, dokonał bowiem jej zafalszowania. Chybił źródłowego sensu politycznego *auctoritas*, który w systemie rzymskiej republiki oznaczał ten szczególny rodzaj władzy, która leżała w kompetencjach Senatu, ciała, które cieszyło się istotnie szczególnym autorytetem, ale którego władzy nie przysługiwało roszczenie do apodyktycznego, bezwarunkowego posłuszeństwa. Tego rodzaju prerogatywa, czyli *imperium*, prawo rozkazywania, była w posiadaniu urzędów magistrackich, takich jak np. konsul czy pretor (Arendt 1994; Plessner 1988).

Zastosowana przez Brzezińskiego i Friedricha opozycja demokracji i autorytaryzmu, z innego jeszcze powodu nie wydaje się być najszcześniejszym rozwiązaniem. Sugeruje bowiem rozumienie politycznej wolności w niebezpiecznie mocnej opozycji do politycznego autorytetu. Ma, innymi słowy, implikacje anarchistyczne. Uzasadnia doktrynerski sens kontestacji politycznego autorytetu z pozycji apoteozy politycznej wolności.

Powodów do wątpliwości wobec typologii amerykańskich politologów jest więcej. Giovanni Sartori, słusznie przekonuje, że właściwym przeciwieństwem demokracji wcale nie jest autorytaryzm, lecz autokracja (Sartori 1994). Fryderyk Hayek wyraził zaś daleko idące wątpliwości wobec koncepcji biegunowego przeciwieństwa demokracji i totalitaryzmu. Zakwestionował on koncepcję Friedricha-Brzezińskiego, rozgrzeszając autorytaryzm, który skojarzył z porządkiem liberalnym, czyli ładem parlamentarnym, konstytucyjnym, praworządnym, pluralistycznym. Demokracji przypisał zaś skłonności totalitarne (Hayek 1997). W drugim z elementów (twierdzeń) swojej skandalizującej rewelacji, Hayek spotkał się zresztą ze zrozumieniem Jakoba Talmona (1952).

Jest pewnym paradoksem naszych czasów, że demokracja, która z reguły budzi entuzjazm, albo bywa obiektem autentycznych pragnień i daleko idących oczekiwań, jest jednocześnie czymś przed czym, jak chcą wcale liczni komentatorzy i analitycy, należy bronić rzeczy i wartości naprawdę cennych. Jeden z nich, Bernard Crick, powodowany sceptycyzmem wobec demokratycznego entuzjazmu, wskazał na taką rzecz, której jego zdaniem warto bronić przed demokracją. Tą rzeczą jest polityka (Crick 2004). Jego uwagi wydają się o tyle cenne, że z jakichś powodów termin polityka ma obecnie w oczach szerokiej opinii społecznej, konotacje równie negatywne jak określenie politycy. Nie zawsze tak było. W klasycznej tradycji republikańskiej, albo w nawiązującej do niej I Rzeczypospolitej, polityczny znaczyło grzeszny, kulturalny, cywilizowany, inteligentny, niezależnie od tego, że postawa polityków dawnych epok zapewne nie mniej często, niż obecnie, budziła zgorszenie lub odrazę.

Rozważania Cricka mają i tę jeszcze wartość, że przypominają iż stawką w wielkiej (choć często przytłoczonej trywialną prozą i zniechęceniem) grze wspólnot obywatelskich jest nie tylko wolność i autorytet czy sprawiedliwość, ale i polityka. Innymi słowy, Crick przypomina (zgodnie z duchem i literą klasycznego republikanizmu),



że istotną, najistotniejszą cechą dobrego ustroju, jest nie tyle jego demokratyczny, co właśnie polityczny charakter (tamże).

Crick nie neguje zupełnie wartości demokracji. Przyznaje, że może ona być zgodna z polityką. Co więcej, twierdzi nawet, że „nie sposób dziś sobie wyobrazić polityki bez demokracji”. Podkreśla jednak zarazem, iż jest ona jedynie częstką współczesnych, zachodnich systemów politycznych i to częstką nie najważniejszą. Dlatego też, jak twierdzi „popularnej i niejasnej retoryce demokratycznej trzeba przeciwstawić analizę historyczną. (...) Jeśli [bowiem] demokracja zechce być wszystkim, a nie zaledwie jednym z elementów polityki, to zniszczy politykę” (tamże).

Pomysł by bronić polityki przed demokracją zaowocował postulatami terminologicznymi, które warto odnotować. Crick, nawiązując do długiej, bo sięgającej czasów Arystotelesa, tradycji, zaproponował by, nie zapominając całkiem o demokracji, używać raczej słowa politeja. Z kolei Michael Oakeshott zasugerował, że tę najcenniejszą politycznie rzecz, której warto bronić przed fałszem i nadmiarem demokratycznych oczekiwań i obietnic, najsensowniej było by nazwać nomokracją (Oakeshott 2008).

Na pewno bardziej powściągliwie, bo i z mniej krytycznym, niż Hayek, Crick czy Oakeshott, podejściem do pojęcia demokracji, również Robert Dahl zaproponował pojęcie, nie tyle nawet zastępcze, co trafniejsze, czyli poliarchię (Dahl 1995). Podobnych obiekcji, jak Robert Dahl, nie mieli już jednak inni amerykańscy analitycy współczesnej demokracji, dzielający z grubsza jego sympatie polityczno-ideowe, tacy jak Charles Tilly czy John Rawls (Rawls 1998; Tilly 2008). Konsekwencja, z jaką ci dwaj respektują rzeczony przywilej idei demokracji, może budzić zastanowienie. Na ich usprawiedliwienie przemawia jednak to, że operują oni w istocie szerokim, a nie wąskim pojęciem demokracji, czyli takim, które w jakimś sensie uwzględnia uwagi Cricka, że demokracja jest tylko częstką ładu politycznego społeczeństw współczesnego Zachodu i to częstką nie najważniejszą, i że, w związku z tym, nie należy mylić części z całością.

Jeszcze innym pomysłem na ekwiwalent dla terminu demokracja dzieli się Eric von Kuehnelt-Leddihn. Przekonuje, że tą lepszą, niż demokracja, sprawą, godną zaangażowania obywatelskiego serca i umysłu, jest demarchia. Jej przewaga nad demokracją polega na tym, że zawartą wszak w jej pojęciu władzę ludu (*demosu*), definiuje ona w sposób mniej apodyktyczny, a więc i mniej, niż demokracja, podatny na totalitarne inklinacje, przed którymi przestrzegają Hayek i Talmon. Obecną w pojęciu demarchii *arche*, spotykamy również w takich określeniach, jak wspomniana tu poliarchia czy monarchia. *Arche* czy archia ma tę zaletę, że ideę rządów ludu wyraża w sposób łagodniejszy, niż *kratos* czy kracja (Kratos w mitologii greckiej był bogiem siły, władzy i przemocy) (von Kuehnelt-Leddihn 2008).

Przedstawione tu propozycje terminologiczne stanowią zaledwie ułamek tradycji refleksji politycznej, której przedstawiciele wychodzą z założenia, że idea demokracji jest niebezpieczna o tyle, że podatna na pochopne interpretacje, przed których skutkami należy chronić ustrojowy ład współczesnych wspólnot politycznych. Jest to tradycja szacowna i do dziś żywa choćby w debacie brytyjskiej, co najmniej od czasów demokratycznej reformy wyborczej Charlesa Gray'a z 1832 r. Wielu apolo-

getów „niedemokratycznych składników demokracji” wykazało się nie lada inwencją w obronie brytyjskiego ładu konstytucyjnego zrównoważonej czy ustroju mieszanego oraz w obawie przed ewentualnymi skutkami nadmiernie radykalnych roszczeń demokratycznych reformatorów i aktywistów (Hearnshaw 1967; Kedourie 1984; Maude 1969; Oakshott 2008; Scruton 2002; Willets 1992).

Są to przestrogi wyprowadzane z różnych pozycji. Jedną z istotnych była ta, wywiedziona z tradycji starożytnego (klasycznego) republikanizmu, której znakomitością był Arystoteles, ale i Arystofanes, do którego świadectwa nawiązywał m.in. brytyjski historyk Nicholas G. L. Hammond. Grecki komediopisarz skomentował bowiem demokratyczne reformy Efiatesa i Peryklesa, kwitując je frazą, która dawała wyraz obawom przed skutkami, przyprawiającej o zawrót głowy, obietnicy politycznego ludowładztwa: „Efiates [jak zauważył Arystofanes] nalał ludowi nierozcieńczonego wina wolności” (Hammond 1977).

Warto jednak odnotować, że ta tradycja sceptycyzmu wobec wiary podkładanej w proces demokratyzacji znalazła na Wyspach Brytyjskich też zawołanych krytyków, którzy ze swadą przekonywali, iż demokratyzacja brytyjskiego parlamentaryzmu spowodowała, iż stał się on systemem nie tylko zasadniczo bardziej sprawiedliwym społecznie (mniej oligarchicznym, patrycjuszowskim), lecz także zdecydowanie bardziej praworządnym (Eccleshall 1984; Leach 1996). Przekonywali też, że nie tylko nie zdeintegrowała ona jego porządku, lecz okazała się czynnikiem jego pomyślnej konsolidacji (Cowling 1971). Nie zabrakło też wiarygodnych adwokatów tej samej transformacyjnej prawidłowości, tyle że odnoszącej się innych państw, takich jak choćby Stany Zjednoczone, Francja czy Szwajcaria (Bazzkiewicz 2002; Dahl 1995; Tilly 2008).

Poszukiwania terminologicznych ekwiwalentów dla kłopotliwego słowa demokracja wydają się nader interesujące. Póki co nie są one jednak w stanie osłabić uprzywilejowanej pozycji jaką to słowo cieszy się w zachodniej debacie od stu lat. Niezmiennie pozostaje ono więc źródłem poważnych jej problemów. Demokracja jest pojęciem, któremu brak precyzji, co w istotnej mierze jest konsekwencją tego, że zbudowano go na chybionych dystynkcjach i nie najszcześniejszych, polemicznych punktach odniesienia (Sartori 1994). W efekcie jest ono podatne na pochopne interpretacje. W tym znaczeniu wydaje się też być raczej narzędziem perswazji czy agitacji niż rzetelnej analizy (Crick 2004). Jeśli zaś tak, to nie od rzeczy, choć niewątpliwie wbrew, silnie zakorzenionej w zachodniej debacie, konwencji, byłoby postawić pytanie: Dlaczego w ogóle określać zachodni porządek polityczny mianem demokratycznego czy demokracji?

#### MIEJSCE LIBERALIZMU W DEMOKRACJI

Problem uwarunkowań daleko idącej rozbieżności poglądów na temat współczesnego kryzysu politycznego konsensusu, wydaje się dotyczyć nie tylko pojęcia demokracji. Istotnym punktem odniesienia dla stron sporu o „prawicowy populizm”

jest ich stosunek do liberalizmu oraz należnego mu miejsca w publicznej debacie oraz porządku instytucjonalnym zachodnich demokracji. Sposób w jaki protagoniści liberalizmu bronią w tym sporze swych przekonań, wydaje się znajdować swą reprezentatywną postać w jednej z wypowiedzi Andrzeja Szahaja, który apeluje by nie spieszyć się pochopnie

„z krytyką (...) liberalno-demokratycznego konsensusu (...). Cóż bowiem miałyby go zastąpić? Jak można w ogóle odpowiedzialnie chcieć obalać jego hegemonię? Czym zastąpić liberalną demokrację? (...) Obalano [ją] kilkakrotnie. Rezultat był [jednak] zawsze ten sam: powstawało coś o wiele gorszego. (...) Jak po tych wszystkich lekcjach można chcieć obalać konsens liberalno-demokratyczny? (...) Łatwo (...) zdelegitimizować liberalizm polityczny, trudniej jednak zbudować na jego gruzach coś lepszego. (...) Zachodnia kultura polityczna, po wiekach bolesnego procesu uczenia się doszła do wniosku, iż ustroj liberalno-demokratyczny jest najlepszy ze wszystkich dotąd znanych i nie sposób sobie wyobrazić lepszego. Zgadzam się z Fukuyamą” (Szahaj 2011a; 2011c).

Innymi słowy, Andrzej Szahaj twierdzi, że nie istnieje dziś wiarygodna i odpowiedzialna alternatywa dla liberalnej demokracji oraz liberalno-demokratycznego konsensusu. Powiązany z demokracją liberalizm osiągnął w zachodnim świecie rolę ustrojowego standardu, któremu brak obecnie poważnej konkurencji. Nie powinno to budzić zdziwienia, zważywszy na historyczne doświadczenie kilku ostatnich setek lat dziejów Zachodu. Liberalizm nie wziął się znikąd. Jest rezultatem długo i z trudem wypracowywanej odpowiedzi na wyzwania niesione m.in. przez wojny religijne oraz totalitaryzmy. Nie bez powodu „okazał się generalnym zwycięzcą bojów politycznych, jakie toczyły się w Europie od co najmniej 400 lat” (Szahaj 2011a; 2011b).

Ta i podobne do niej, opinie liberalne nie zawsze spotykają się z aprobatą. Dają temu wyraz, cytowani tu powyżej, Chantal Millon-Delsol, Marek Cichocki, Pierre Manent czy Josef Isensee, ale i wielu innych autorów, takich jak Samuel Huntington (2004), John Gray (2001), Kenneth Minogue (2010) czy Ryszard Legutko (2011a; 2011b).

Ten ostatni zauważa, że „utożsamienie liberalizmu z wolnością jest nadużyciem (...), [ponieważ w jego] naturę (...) wpisana jest intencja dominacji”. Liberalowie deklarują się jako gorliwi obrońcy prawa do swobodnej wypowiedzi, dla najbardziej nawet kontrowersyjnych opinii, także tych których w żaden sposób sami nie podzielają, jako kardynalnego warunku otwartej debaty oraz nieskrępowanej wymiany myśli. Jednak ich uroczyste proklamacje są niewiele warte. Zapewniając bowiem, że chodzi im wyłącznie o tworzenie ram wolnej dyskusji i kooperacji „zawsze ustawiają się w pozycji wyższej”. Podejmują się „służebnej” roli organizatorów, „także wobec tych, którzy nie mają na to ochoty (...) Za [deklarowaną przez nich] intencją tworzenia tylko ram, idzie intencja samoograniczenia, ale nieszczerza.” Tych zaś, którym nie można zarzucić podobnej hipokryzji, gubi nadmierny optymizm. Na wyrost bowiem zakładają, że urzeczywistniając ideał liberalnego pluralizmu łatwo jest rozdzielić priorytet formalny od materialnego. Wbrew tym nadziejom, w praktyce nader często dochodzi do ich pomieszania (Legutko 2011a).

Rzecz godna uwagi, że sprzeciw wobec, jak to ujmują nie tylko ich krytycy, ale i sympatycy, hegemonicznych i uniwersalistycznych, liberalnych aspiracji, dotyczy nie tylko współczesności, ale i historii, bo jak widać, w wypowiedzi Andrzeja Szahaja, aspiracje te posiadają swoje historyczne uzasadnienie, z reguły oparte na tym co Herbert Butterfield (1973) określił mianem wigowskiej interpretacji historii (zwanej też wigowskim mitem historycznym).

Wchodząc w spór z tym uzasadnieniem, wspomniany Ryszard Legutko, zarzuca liberałom ich nieprzepartą skłonność do „patrzenia na przeszłość jako stan oburzącego braku swobód (Legutko 2011a)”. Twierdzi, że ich koncepcja genezy politycznego ładu społeczeństw współczesnego Zachodu ma niewiele wspólnego z prawdą, bowiem proces powstawania instytucji politycznych nowożytnej Europy i Ameryki nie jest wyłącznym, ani nawet szczególnym dziełem liberalizmu. Wpływ na niego miały też inne tradycje, a

„tylko w liberalnej bajce odnajdziemy teorię, że ludy przez wieki żyły w ucisku i tyranii, aż wreszcie zajaśniała wizja liberalna, dzięki której nastął pokój, zamożność i swobody. Twierdzenie, iż liberalizm stał się ‘standardem’ i ‘mozołnie wypracowaną odpowiedzią’ na konflikty, jest gigantycznym uproszczeniem, które mistyfikuje nie tylko historię, ale także myślenie o polityce i politycznych instytucjach. Ludzie tworzący nowożytne i współczesne instytucje państwowe w większości nie byli liberałami” (Legutko 2011b).

Uogólniając powyższe, można rzec, iż Ryszard Legutko oraz inni krytycy liberalizmu wytykają jego wyznawcom, iż zawyżają oni rolę swej własnej tradycji intelektualnej i politycznej, jednocześnie lekceważąc lub nie doceniając wkładu nieliberalnego czy przed-liberalnego dziedzictwa w egzystencję i kształt ładu współczesnego.

Innymi słowy, kwestia, by tak rzec, aktualności i żywotności przed-liberalnego dziedzictwa politycznego, w kontekście rozważań na temat korzeni, a co za tym idzie i natury ładu współczesnego, jest przedmiotem zasadniczego sporu.

Na jednym krańcu spektrum stanowisk na ten temat, znajdują się m.in. opinie Charlesa Tilly czy Johna Rawlsa. Pierwszy z nich reprezentuje rodzaj konsekwentnego modernizmu. Współczesna demokracja, ma bowiem, jego zdaniem, swoje przed-liberalne precedensy, ale słabe i tylko częściowe. Owszem, starożytny republikanizm wypracował imponującą ideę i praktykę obywatelstwa. Prawda, że istniał konstytucjonalizm i parlamentaryzm średniowieczny czy wczesnonowożytny, ale uosabiał on wolność i praworządność w sposób bardzo zaczątkowy, niedopracowany. Z punktu widzenia standardów ustrojowych współczesnej demokracji budzi on więcej wątpliwości niż satysfakcji. Wobec tego, należy wyraźnie powiedzieć, że nie istnieje ciągłość pomiędzy obecnym i poprzednim. Nasza wolność i równość są, co do ich istotny oraz genezy, nowoczesne. Nie miały mocnych precedensów w czasach przednowoczesnych (Tilly 2008).

Jan Baszkiewicz jest zapewne mniej pryncypialny w tym względzie, niż Tilly, ale o jego stosunku do instytucji przed-liberalnego parlamentaryzmu i konstytucjonalizmu można powiedzieć coś analogicznego. Akcent sceptycyzmu, przeważa tu nad uznaniem dla znaczenia tego, że wędrówka ku dojrzałym formom ustrojowym epok

późniejszych jednak została wtedy podjęta, a pierwsze szlaki przetarte (Baszkiewicz 2002).

Stanowisko Johna Rawlsa też różni się od punktu widzenia Charlesa Tilly'ego. Jego modernizm jest jednak podobnej mocy. Liberalizm polityczny, czyli ideowy fundament współczesnego ładu, niewiele zawdzięcza dziedzictwu starożytnego republikanizmu czy średniowiecznego chrześcijaństwa. Zwłaszcza antyk w ogóle nie zderzył się z problematyką konfliktu autorytatywnych i ekspansjonistycznych religii zbawczych. Liberalizm polityczny wyrasta z bezprecedensowego doświadczenia nowożytności, czyli nieprzewycięzalnego i głębokiego pluralizmu „rozległych doktryn”. Jego źródłem jest „reformacja i jej pokłosie z jej długimi sporami na temat tolerancji religijnej w XVI oraz XVII wieku” (Rawls 1998).

Robert Dahl, też, jak Tilly i Rawls, współczesny klasyk amerykańskiej politologii, nawet jeśli jest modernistą, to przecież w sposób bardziej powściągliwy niż tamci. Znajdziemy bowiem u niego ważne i wyraźnie wyakcentowane spostrzeżenie: współczesna makrodemokracja jest czymś bez precedensu, ale wydaje się być poważną dłużniczką tradycji średniowiecznych instytucji przedstawicielskich (Dahl 1995).

Zaryzykować można tezę, że Samuel Huntington jest przeciwnikiem modernizmu, gdy twierdzi, iż w istotnym duchowym oraz instytucjonalnym tego słowa znaczeniu Zachód, ten którego należy, jego zdaniem, bronić przed liberalnym doktrynerstwem, zyskał swoją tożsamość zanim stał się nowoczesny (Huntington 2004). Analogiczną postawę reprezentuje Michael Oakeshott. Zwraca on bowiem uwagę na to, że nomokracja ma swoje liczne przednowoczesne, mocne precedensy, a epoka współczesna obfituje w nader liczne przykłady porażek nomokracji w starciu z żywiołami, będącej jej zaprzeczeniem, teleokracji (Oakeshott 2008).

Jedną z najtwardszych formuł antymodernizmu znajdziemy u brytyjskiego historyka Jonathana C. D. Clarka. Jego koncepcja genezy współczesności cechuje się głęboką aprobatą dla wybitnie medievalistycznej idei „średniowiecznych korzeni angielskiego indywidualizmu”, albo też gruntownej rewizji koncepcji „wielkiego wieku XVIII”, która stanowi nie lada wyzwanie dla dominującego nurtu historiografii „wiegowskiej”. Interesująca i mocna w swojej wymowie jest również jego obrona politycznego dziedzictwa niemieckiego starego ładu, oskarżanego za to, że jego uparta niechęć do oświeceniowej i liberalnej nowoczesności skończyła się XX-wieczną katastrofą ekspansjonizmu i totalitaryzmu (Clark 2004; Clark 1990).

Cóż wreszcie powiedzieć o nie mniej rewizjonistycznej, niż u Clarka, koncepcji Harolda Bermana. Autor ten, w kontrze do podręcznikowych kanonów periodyzacji i wbrew przesłaniu renesansowych humanistów oraz filozofów oświecenia, inauguracyjną nowożytności utożsamia z politycznymi i cywilizacyjnymi przemianami tzw. rewolucji papieskiej, która dokonała się w epoce pełnego średniowiecza (Berman 1995).

Pobieżny przegląd stanowisk w kwestii autorytatywności, aktualności czy żywotności przed-liberalnego i przednowoczesnego dziedzictwa politycznego w realiach (czy w mentalnych i instytucjonalnych strukturach) ładu współczesnej demokracji wskazuje na daleko idącą ich polaryzację. Jedni reprezentują przekonanie, iż nie ma

alternatywy dla liberalnego konsensusu, ponieważ nie ma alternatywy dla zachodniej demokracji i zachodniej wolności, które są zasadniczo dziełem liberałów i ich tradycji intelektualnej oraz politycznej. Inni zaś, odnosząc się krytycznie do wigowskiego mitu historycznego, przekonują, że kwestionować liberalny konsensus wcale nie znaczy to samo, co odrzucać czy podważać zachodni ład polityczny. Ten ład bowiem nie jest ani tak liberalny co do swej natury, ani tak nowoczesny co do swej genezy, jak utrzymują zwolennicy demoliberalnego konsensusu. Rzecz oczywiście też nie w tym, twierdzą ci drudzy, że liberalna koncepcja natury i genezy tego ładu jest z gruntu nieprawdziwa, a raczej w tym, iż jest bardziej dyskusyjna, niż chcieliby jej rzecznicy.

Wszystko to razem uprawnia do postawienia pytania: Dlaczego aprobować roszczenia wigowskiego mitu historycznego do autorytatywności z zachodniej debacie, skoro te roszczenia mają charakter nader kontrowersyjny? Idąc zaś dalej, właściwym byłoby postawić, analogicznie do rozważań w poprzednim rozdziale, dotyczącym pojęcia demokracji, pytanie: Dlaczego w ogóle nazywać współczesny porządek zachodni liberalnym? Przesłanka tych pytań byłaby też zasadniczo taka sama, jak w przypadku dociekań na temat kontrowersyjnej roli jaką we współczesnej debacie pełni pojęcie demokracji: Określenie liberalny, w odniesieniu do porządku zachodniego, jest raczej narzędziem perswazji czy agitacji niż analizy.

#### ZAKOŃCZENIE

Zastanawiająco duża rozbieżność stanowisk w sporze o „prawicowy populizm” wynika m.in. stąd, że obejmuje on również problematykę demokracji i liberalizmu. Demokracja jest dla obu stron tych kontrowersji ważna choćby stąd i w tym znaczeniu, że zarzucają one sobie nawzajem naruszanie demokratycznych zasad. Jednak głównym powodem rozdzwiewku ich stanowisk, nie wydaje się być to, *jaka* ta demokracja ma być, ale *czyja*. Inaczej rzecz ujmując, przyczyną radykalnego charakteru polaryzacji ich poglądów jest zdecydowanie odmienny ich stosunek do liberalizmu, zwłaszcza zaś jego miejsca we współczesnym procesie demokratycznym oraz związanej z nim debaty publicznej.

Poza kwestią przyczyn daleko idącej różnicy zdań w tym sporze, przedstawiony tu jego obraz uprawnia również do uwag na temat wiarygodności postawy badawczej obu jego stron. Gorzej w tej konfrontacji przedstawiają się kompetencje krytyków „prawicowego populizmu”. Owszem, biorą oni po uwagę istotne różnice i odcienie, ale często tego nie robią. Uciekając się do retorycznych zabiegów typu *reductio ad Hitlerum*, demonizują opinie kontestatorów liberalnego konsensusu, podobnie jak zainspirowany nimi styl rządów np. Donalda Trampa, Jarosława Kaczyńskiego czy Viktora Orbána. Lekceważą sobie przy tym kardynalną przeciwieść różnicę, jaka je dzieli nie tylko od reżimów ewidentnie i zasadniczo totalitarnych, lecz również od tureckiego, rosyjskiego czy irańskiego przypadku „demokracji bez liberalizmu”.

Przesady nie uniknęły zapewne też ich oponenci, jak choćby cytowani tu Pierre Manent, Chantal Millon-Delsol czy Joseph Isensee. Jednak sympatycy „prawicowego



populizmu” wypowiedają się w sposób bardziej rzeczowy i zrównoważony niż jego krytycy. W wyraźnie mniejszym stopniu niż w przypadku ich polemistów, można o nich powiedzieć, że bardziej zaklinają rzeczywistość, niż ją opisują.

Zderzenie stanowisk obu stron sporu o „prawicowy populizm” pozwala zauważyć rzecz jeszcze innego rodzaju. Być może niesprawiedliwie byłoby zarzucać cenzorom tego „populizmu” protekcyjny stosunek do jego zwolenników. Jednak sprawiają oni nieodparte wrażenie, że wygłaszają swe oskarżenia z pozycji gospodarza, mentora czy superarbitra demokratycznej debaty.

Obciążenie wartościujące, jak to zostało zaakcentowane w powyższych analizach, nie dyskwalifikuje wiarygodności postawy badawczej. W każdym razie, nie zawsze musi nieść ze sobą tego typu następstwa. W związku z tym, obrońcom liberalnego konsensusu, nie sposób wytykać ich przywiązania do wigowskiego mitu dziejowego. Sympatykom „prawicowego populizmu” też można byłoby wszak zarzucić, iż kultywują swoje krzepiące narracje, z których niejedna zasługuje, z punktu widzenia uczciwych badań historycznych, nie więcej niż na reputację pożytecznej legendy. Jednak hołdowanie ambicjom wielkodusznego organizatora i neutralnego nadzorca demokratycznej debaty, kiedy jednocześnie jest się jedną ze stron sporu, niesie ze sobą dalej idące i bardziej karkołomne wymogi, niż praktykowanie cnót bezstronności i obiektywizmu przez komentatora, który nie chce wyrzekać się swojej, aksjologicznej czy doktrynalnej, tożsamości.

## Bibliografia

- Arendt H. (1994), *Co to jest autorytet?*, w: taż, *Między czasem minionym a przyszłym*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Baszkiewicz J. (2002), *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk: Arche.
- Berlin I. (1994), *Idee polityczne XX w.*, przeł. H. Bartoszewicz, w: tenże, *Cztery eseje o wolności*, Warszawa 1994: PWN.
- Berman H. (1995), *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa: PWN.
- Beyme K. von (2005), *Współczesne teorie polityczne*, przeł. J. Łoziński, Warszawa: Scholar.
- Bieber F. (2018a), *Ethnopolitism and the Global Dynamics of Nationalist Mobilization*, „Ethnopolitics” 17(5): 558-562, DOI: 10.1080/17449057.2018.1532637.
- Bieber F. (2018b), *Is Nationalism on the Rise Assessing Global Trends*, „Ethnopolitics” 17(5): 519-540, DOI: 10.1080/17449057.2018.1532633.
- Butterfield H. (1973), *The Whig Interpretation of History*, London: Penguin Books.
- Carr E. (2018), *Polska w objęciach nowego nacjonalizmu*, z Edwardem Carrem rozmawia Łukasz Pawłowski, „Kultura Liberalna” 3.04.2018.
- Cichoński M. (2018-2019), *Od końca historii do społeczeństwa kryzysu*, „Teologia Polityczna” 11: 49-65.
- Cichoński M. A., Karłowicz D. (2018-2019), *Zmierzch i upadek porządku liberalnego?*, „Teologia Polityczna” 11: 9-17.
- Clark J. C. D. (2004), *Our Shadowed Present: Modernism, Postmodernism and History*, Stanford: Stanford University Press.



- Clark J. C. D. (1990), *The History of Britain: a Composite State in a 'Europe des Patries'*, w: *Ideas and Politics in Modern Britain*, red. tenże, London: Macmillan.
- Cowling M. (1971), *The Impact of Labour, 1920-24: the beginning of modern British politics*, London: Cambridge University Press.
- Crick B. (2004), *W obronie polityki*, przeł. A. Waśkiewicz, Warszawa: PWN.
- Dahl R. (1995), *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków: Znak.
- Millon-Delsol Ch. (2017), „Populizm” jako protest wobec nadmiernego uniwersalizmu i obrona zakorzenienia, „Chrześcijaństwo. Świat. Polityka” 21: 94-103.
- Eccleshall R. (1984), *Liberalism*, w: *Political Ideologies. An Introduction*, red. tenże, London: Hutchinson.
- Friedrich C. J., Brzeziński Z. K. (1956), *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge: Harvard University Press.
- Gagnon J.-P. i in. (2018), *What is populism? Who is the populist?* „Democratic Theory” 5 (2): vi–xxvi, DOI: 10.3167/dt.2018.050201 ISSN 2332-8894.
- Gray J. (2001), *Po liberalizmie*, przeł. P. Maciejko, P. Rymarczyk, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Grobler A. (2006), *Metodologia nauk*, Kraków: Aureus, Znak.
- Hammond N. G. L. (1977), *Dzieje Grecji*, przeł. A. Świderkówna, Warszawa: PIW.
- Aron R. (1997), *Esej o wolnościach*, przeł. M. Kowalska, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Hearnshaw F. J. C. (1967), *Conservatism in England. An Analytical, Historical and Political Survey*, New York: Howard Fertig.
- Helbling M., Jungkunz S. (2019), *Social divides in the age of globalization*, „West European Politics”, 43(6): 1187-1210, DOI: 10.1080/01402382.2019.1674578
- Heywood A. (2006), *Politologia*, przeł. B. Maliszewska i in., Warszawa: PWN.
- Huntington S.P. (2004), *Zderzenie cywilizacji*, przeł. H. Jankowska, Warszawa: Muza.
- Isensee J. (2017), *Demokratyczne państwo prawa i jego przyszłość*, „Chrześcijaństwo. Świat. Polityka” 21: 9-24.
- Jenne E. K. (2018), *Is Nationalism or Ethnopolitism on the Rise Today*, „Ethnopolitics” 17 (5): 546–552, DOI: 10.1080/17449057.2018.1532635.
- Karwat M. (2017), *Autorytaryzm a populizm. Zarys współzależności*, w: *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna rekonstrukcja*, red. F. Pierzchalski, B. Rydliński, Warszawa.
- Kedourie E. (1984), *Conservatism and Conservative Party*, w: tenże, *The Crossman Confessions and Other Essays in Politics, History and Religion*, London: Mansell.
- Krastew I. (2018), *Co po Europie?*, przeł. A. Gustowski, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kuehnelt-Leddihn E. von (2008), *Demokracja – opium dla ludu?*, przeł. M. Gawlik, Łódź – Wrocław: Wydawnictwo Thesaurus.
- Leach R. (1996), *British Political Ideologies*, London: Prentice Hall.
- Legutko R. (2011a), *Dlaczego nie lubię liberalizmu*, w: *Spór o liberalizm*, red. M. Wróblewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Legutko R. (2011b), *Nadal nie lubię liberalizmu. Odpowiedź moim polemistom*, w: *Spór o liberalizm*, red. M. Wróblewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Lipiński A. (2020), *W poszukiwaniu ontologii populizmu – dylematy definicyjne*, „Przegląd Polityczny” 1: 131-148, DOI: <https://doi.org/10.14746/pp.2020.25.1.10>.
- MacIntyre A. (1996), *Dziedzictwo cnoty*, przeł. A. Chmielewski, Warszawa: PWN.
- Manent P. (2018-2019), *Populistyczna demagogia albo fanatyzm politycznego centrum*, „Teologia Polityczna” 11: 159-166.
- Maude A. (1969), *The Common Problem: A Policy for the Future*, London: Constable.

- Minogue K. (2010), *Liberalism, Conservatism and Oakeshott in Cowling's Account of Public Doctrine*, w: *Philosophy, Politics and Religion in British Democracy: Maurice Cowling and Conservatism*, red. Crowcroft Robert, Green S. J. D., Whiting Richard, London: Tauris Academic Studies.
- Nai A., Martínez i Coma F. (2019), *The personality of populists provocateurs charismatic leaders or drunken dinner guests*, „West European Politics” 42 (7): 1337-1367, DOI: 10.1080/01402382.2019.1599570.
- Oakeshott M. (2008), *O postępowaniu człowieka*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa: PWN.
- Pierchalski F., Rydliński B. (2017), *Wstęp*, w: *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna rekonstrukcja*, red. F. Pierchalski, B. Rydliński, Warszawa. Plesner H. (1988), *Emancypacja władzy*, przeł. A. Załuska, w: tenże, *Pytanie o conditio humana*, Warszawa: PIW.
- Rawls J. (1998), *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa: PWN.
- Rorty R. (1996), *Przygodność, ironia solidarność*, przeł. J. Popowski, Warszawa: Wydawnictwo Spacja.
- Sandel M. (2021), *Jak odbudować demokrację*, „Przegląd Polityczny”, <http://przegladpolityczny.pl/jak-odbudowac-demokracje-michael-sandel/> (data dost. 11.07.2021).
- Sartori G. (1994), *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa: PWN.
- Scruton R. (2002), *Co znaczy konserwatyzm*, przeł. T. Bieroń, Poznań: Zysk i S-ka.
- Strauss L. (1998), *Czym jest filozofia polityki*, w: tenże, *Sokratejskie pytania*, przeł. P. Maciejko, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Szahaj A. (2011a), *Antyliberalizm na skróty*, w: *Spór o liberalizm*, red. M. Wróblewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Szahaj A. (2011b), *Dlaczego liberalizm powinien być chłodny. Przeciw pustym uniesieniom*, w: *Spór o liberalizm*, red. M. Wróblewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Szahaj A. (2011c), *Pochwała niewyraźnych liberalów*, w: *Spór o liberalizm*, red. M. Wróblewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Talmon J. (1952), *The Origins of Totalitarian Democracy*, London: Secker & Warburg.
- Tilly Ch. (2008), *Demokracja*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa: PWN.
- Willetts D. (1992), *Modern Conservatism*, London: Penguin Books.
- Yatsyk A. (2019), *Biopolitical conservatism in Europe and beyond the cases of identity making projects in Poland and Russia*, „Journal of Contemporary European Studies” 27 (4): 463-478, DOI: 10.1080/14782804.2019.1651699.

**Dr Przemysław Piotrowski**, Katedra Nauk o Polityce i Nauk o Bezpieczeństwie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (przemek3p@gmail.com)

**Słowa kluczowe:** demokracja, liberalizm, populizm, konsensus, debata publiczna

**Keywords:** democracy, liberalism, populism, consensus, public debate

#### ABSTRACT

*The subject of the article is a contemporary political debate, considered in the aspect of: the dispute over “right-wing populism”, the strong polarization and cognitive credibility of the rival opinions, the controversial nature of its key concepts and intellectual conformism to the dominant climate of opinion. The thesis of key importance to the text as a whole concerns the source of cogni-*

---

*tive defects in contemporary critique of “right-wing populism”. It expresses the author’s conviction that they are a consequence of approving the hegemonic aspirations of the liberal mind.*

*The aim of the article has its critical and apologetic aspect. The first of them refers to the style of polemics with the contestation of demoliberal consensus, which discredits it with the stigmatizing epithet “populism”. The second concerns this tradition of understanding the origins and character of Western freedom (present, for example, in the Tory traditionalists of the “Peterhouse School” also known as the “Salisbury Group”), which emphasizes not only the importance but also the vitality of the premodern political heritage. The analyses contained in the article represent an interpretative theoretical approach.*

*The study uses a comparative and historical method. The research procedure includes, inter alia, the confrontation of not only different opinions, but also the clash of two historical perspectives, i.e. the contemporary discussion on “right-wing populism” and the long-term debate on democracy and liberalism.*



## NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Gunnar Heinsohn

### **Walka o najzdolniejszych** **Wpływ kompetencji i kształcenia** **na sukces społeczeństw**

Tłumaczenie z niemieckiego Adam Pietraszkiewicz

Tytuł oryginału: *Wettkampf um die Klugen.*

*Kompetenz, Bildung und die Wohlfahrt der Nationen*

Instytut Zachodni

Poznań 2021

Seria: Przekłady Instytutu Zachodniego nr 3

232 ss.

Oprawa miękka

Format kieszonkowy

Pytanie o źródło bogactwa i sukcesu narodów od lat nurtuje ekspertów. Profesor Gunnar Heinsohn w swojej pracy dowodzi, że podstawą jest tu potencjał kognitywny społeczeństwa i solidne wykształcenie w dziedzinach abstrakcyjnego myślenia. Państwa europejskie znajdują się w tym obszarze w defensywie. Ich instytucje zbudowane wokół prawa własności zostały z powodzeniem skopiowane przez narody azjatyckie. Stworzyło to podstawy rosnącej przewagi technologicznej, do której przyczynia się też w znacznej mierze lepsza edukacja w dziedzinie nauk ścisłych, jak również kontrolowana imigracja.

W wyścigu o najzdolniejszych Polska zajmuje na tle innych państw europejskich przodujące miejsce, m.in. dzięki prowadzonej w przeszłości powszechnej i rzetelnej edukacji matematycznej.

Napisana z pasją, bogata faktograficznie oraz oryginalnie argumentująca rozprawa powinna być obowiązkową lekturą dla wszystkich zainteresowanych prognozowaniem rozwoju i kształtowaniem polityki gospodarczej państwa.

*Justyna Schulz*

ANDREAS BIELIG  
Warszawa  
ORCID: 0000-0001-9177-5300

## **DO FDI STILL MATTER FOR ECONOMIC DEVELOPMENT? EMPIRICAL EVIDENCE FROM GERMAN FOREIGN DIRECT INVESTMENTS IN POLAND 1989-2018**

### INTRODUCTION

The Polish economy has seen a significant development in its economic performance since the beginning of the transformation. This was to a large extent accompanied and driven by the increasing external economic interdependence of the domestic economic agents. A large share of this success story has the European integration of Poland and here in particular the integration of the Polish economy in the European Union (EU) and in the common European internal market. As part of this economic cooperation with a view to Europe but also due to the intensive care of historically developed direct neighborly relations with Germany, the economic exchange with Germany has for Poland a key role. It founds on institutionally based bilateral neighborly agreements and constantly extended and intensified relations between members of both societies. Two main pillars of this economic cooperation are formed by the areas of foreign trade (Bielig 2017) and investment activity, other areas include, inter alia, human capital exchange via mutual migration processes (Bielig 2013) or the cooperation between regions in both countries (Wandel 2017).

The article analyzes the progress of Poland made in European integration with regard to the German-Polish economic cooperation, by the extensive current investment development of German investors in the Polish economy. It is asked whether the current economic policy in Poland tends to have a positive impact on future investment activities by foreign economic entities in general and German investors in particular. The article analyzes in a first step, the Foreign Direct Investments (FDI) in Poland and then compares these with the development of German direct investment in Poland since the beginning of economic transformation. It thereby illustrates the essential importance of foreign direct investment and, in particular, of German investment activities for the development of the Polish economy. Finally, it estimates the empirical impacts of German FDI on employees numbers and annual turnovers of firms with German direct investment participation. It closes with conclusions for economic impacts of German FDI on economic development in Poland.

---

INVESTMENT CLIMATE AND DEVELOPMENT OF FOREIGN DIRECT INVESTMENT  
IN POLAND 1994-2019

For many years Poland has been a highly valued target country for the activities of investors in many countries or regions of the world, such as from Germany, the EU or other parts of Europe or from other countries in the world. The degree of positive appreciation was reflected in the past in good assessments by international investor's rankings as well as of results of bilateral analysis of the investment climate in Poland. So Poland advanced in the ranking of the World Bank „Doing Business” still in 2017 for one place on the 24<sup>th</sup> rank of 190 countries (places 1 to 3: New Zealand, Singapore and Denmark, Germany ranked 17<sup>th</sup>) (Worldbank 2017). In the “Doing Business” report of the World Bank in 2020, Poland was only able to take the 40<sup>th</sup> place, thus deteriorating by 23<sup>rd</sup> places in a three-year comparison, and now occupies only a middle position in an international comparison (1st place to rank 3: New Zealand, Singapore and Hong Kong; Germany on 22<sup>nd</sup> place) (Worldbank 2020a). In the current ranking of the World Bank was among others the cutting-edge position of Poland in the conditions for cross-border trade (1<sup>st</sup> place), and the dealing with insolvency proceedings (ranked 25) evaluated as very good or good (Worldbank 2020b). Worst ranked were in contrast to this, the conditions for enterprise foundations (rank 128), for property registrations (rank 92) and the taxation system (rank 77). In a three-year comparison, Poland thus recorded a strong deterioration in its position in the international competition for foreign investors in almost all assessment categories.

Nevertheless, the German-Polish Chamber of Commerce and Industry in Warsaw (AHK) not only gives Poland a very good testimony for its investment quality, but also observes a continued great interest of foreign investors in the realization of extensive new investment projects in the present and near future (AHK 2016). This concerns not only the in the past years in Poland strongly represented automotive sector, where among others companies, like Daimler in Jawor (batteries for electric vehicles) and Toyota in Jelcz-Laskowice (1.5 liter engines for hybrid drives) carry new investments, but also internationally active electrical engineering suppliers such as Bosch (brake systems for hybrid and electric vehicles) (AHK 2020a) or logistics service providers such as DB Schenker (transshipment terminal for logistics) (AHK 2020b). But also international companies of the information technology (IT) and software industry see Poland as a suitable location for their regional investments, such as Microsoft and Google, which are planning extensive investments (AHK 2020c) in order to create in Poland an important digital hub in Central and Eastern Europe for the future. These different investment decisions reflect the attractiveness of Poland as a destination for foreign investors concerning its status of long-term development, during which Poland was able to succeed continuously over time in investor's rankings and investment volumes performance thereby building up its reputation as an appropriate investment location. However, to what extent the more negative results of current Doing Business rankings of the World Bank indicate also a longer-term negative trend is currently not yet determined. The fact that the to date positive deve-

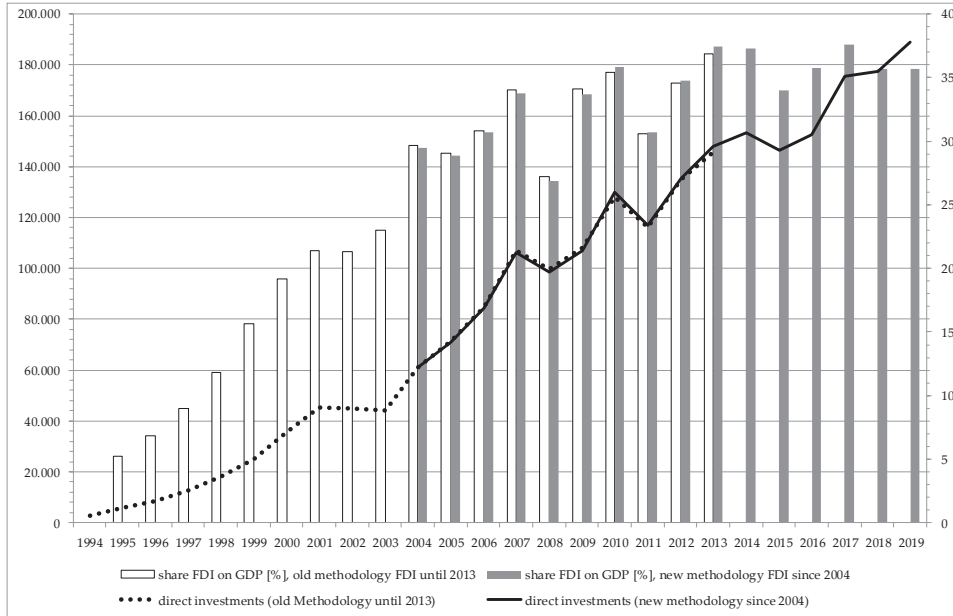
lopment required a long way of intensive efforts, signalizes that success a priori could by no means be taken for granted. This development is illustrated by Figure 1 of the Foreign Direct Investments from 1994 to 2019 (NBP 2020a, 2020b). Under the term direct investment, such cross-border company investments are considered, in which the direct investor pursues the goal of exerting significant influence on or control over the investment object (Bundesbank 2020a: 123). In a quantitative definition such cross-border investments in the capital and reserves of companies in branches and permanent establishments are contained, which provide the direct investor with at least 10 per cent of the direct or 50 per cent of the aggregated direct and indirect equity shares or voting rights (for delimitation of direct investments in longer investment chains see: Bundesbank 2020a: 123). For this analysis, the article uses the data of the Narodowy Bank Polski (NBP) – Polish Central Bank on the international investment position from the Polish balance of payments of the available investigation period and calculates the respective net positions according to the Polish international investment position. The long-term data series of investment stocks in Poland were collected from 1994 to 2013 after a national methodology, starting in 2004 also data for investment stocks according to the current fourth handbook on direct investment of Organisation for Economic Co-operation and Development (OECD) are available (OECD 2008). The article shows the quantitative development for both data series during the analysis during the investigation period. At the beginning of the economic transformation phase of Poland in 1994, the backlog of consolidated foreign direct investment (net direct investment) amounted only to 2.728 € billion, but grew in a first dynamic growth phase by 2001 with an average annual growth rate of 51.2 per cent rapidly to a level of 45.377 billion €. As a result, this inflow of foreign investor capital also increased the share of Foreign Direct Investments (FDI) in the annual domestic economic output measured against the gross domestic product from 5.2 per cent in 1995 to 21.4 per cent in 2001 (NBP 2020a, 2020b; Eurostat 2020).

If, from today's perspective, the role of foreign investors in Poland in the context of current economic policy is discussed intensively, a look back at this period of transformation is enlightening in many ways. During this both economically and socially difficult years contributed to the widening share of FDI. It was already in 1997 in Poland with 9.0 at almost double-digit levels attained per cent. It contributed substantially to the stabilization of the development of the Polish economy by strengthening the capital base required for restructuring processes, in addition to the associated introduction of new technologies and products into the Polish domestic market within the framework of the innovation process and the safeguarding or creation of new industrial jobs, not least through the inflow of capital itself for the economic structures suffering from a chronic lack of capital at that time (as well as at lower levels also today). This process of improving the capitalization of the Polish economy continued after a temporary two-year phase of stagnation in FDI in 2002 and 2003 with Poland joining the European Union in 2004 until 2019 with an average annual growth in FDI of 10.2 per cent. The annual growth rates fluctuated strongly during the analyzed period between their highest value of 109.0 per cent in 1995 and their lowest



Figure 1

Foreign Direct Investments in Poland 1994-2013 (old methodology) resp. 2004-2019 (new methodology) (left axis), \* stock [€ million], share of foreign direct investments in Poland's gross domestic product 1995-2013 (old methodology) resp. 2004-2019 (new methodology) (right axis in each case), share [per cent]



\* Net direct investments according to the asset-liability principle (A / L), stocks in accordance with the international investment status AVS of Poland (liabilities less receivables), see Bundesbank 2020a: 124f.

Source: own calculation and presentation based on NBP 2020a, NBP 2020b and Eurostat 2020.

value of -10.0 per cent in 2011. Most recently, in 2019 an annual growth rate of 6.4<sup>per</sup> cent in FDI was achieved. At the same time, the share of FDI in domestic economic output continued to grow and rose finally to 35.7 per cent in 2019 (the 10 per cent level was exceeded in 1998, 2001 the 20 per cent, 2006 the 30 per cent, 2010 the 35 per cent, with a current high of 37.6 per cent in 2017). From an economic perspective, the opening of the Polish market for foreign investor capital has successfully overcome the existing shortage of capital during the transformation phase, which formed the basis for the good current economic development in Poland. But the effects of the influx of capital go beyond that: they form the material basis for Poland's intensive economic integration into the economic area of Europe and the world economy. The close relationship between capital inflows and Poland's economic development illustrate economic analyzes that identify foreign capital input as the main determinant of economic prosperity in the current development phase of the Polish economy (Radlo 2014: 339f). According to the Porter classification, main prerequisites for an international competitiveness of economies in ascending development order are identified in natural resources, investments made, in market innovations or in economic prosperi-

ty (Porter 1990). The competitiveness of Poland in the current situation is therefore largely dependent on the availability of foreign capital due to a lack of sufficient domestic innovative strength (an analysis result with differing interpretation indicates for Poland a statistically significant positive influence of foreign capital on the international competitiveness measured by the RCA indicator, but not qualifies this as a direct causal relation, however, points to an indirect effect of direct investment. See Napiorkowski (2017): 93). In this context, a close positive empirical connection between the size of sectoral capital imports and the development of the Polish export goods structure in quantitative and qualitative terms over time can be established (Raddo 2014: 339). This constellation roughly corresponds to the placement of the Polish economy in a three-level classification of the causes of competitiveness by the World Bank as an efficiency-driven one, as a middle level between low-developed factors and highly developed innovation-driven economies (World Economic Forum 2013). From these features result potential restrictions on future growth and welfare development of the Polish economy which reveal themselves especially in transitional situations, e.g. as like in 2015 visible, a reducing inflow of foreign capital in Poland is measured accompanied by in the long term low activity of domestic investors at a small domestic savings rate (Weresa 2016: 251). The aim of this article is to examine the special role of German investments in Poland in order to verify what contribution they are currently making to Poland's economic development.

#### DEVELOPMENT OF GERMAN INVESTMENTS IN POLAND 1989-2018

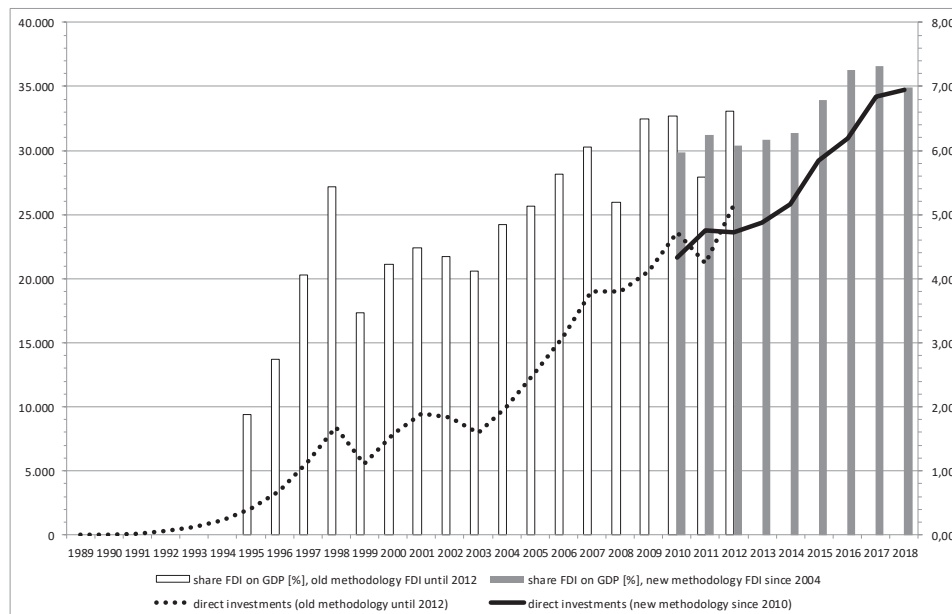
If the development of German direct investments in Poland since the beginning of the transformation is considered, an impressive picture of this area of cooperation between Germany and Poland can be drawn. For this purpose, the article uses data from the investment statistics of the German Central Bank Deutsche Bundesbank, thus adopting the German perspective, which has been available as long-term time data series for Poland since 1989. From 1989 to 2012 a national methodology is used, since 2004 are direct investment data according to the above-mentioned OECD Benchmark Definition (4<sup>th</sup> Edition) 2018 available. In the analysis for the investigation period from 1989 to 2018, the article shows the combined results for both time series. For German direct investments, the investment stocks in the sense of net direct investments according to the so-called asset-liability principle (A/L) (receivables minus liabilities) are considered (Bundesbank 2020a: 124f). The direct investment rose in the investigation period from marginal € 10 million in 1989 by 347,540 per cent to € 34.8 billion in 2018, illustrated by the figure 2 (Bundesbank 2020b, 2020c). The investment stocks grew up to 1999 in an exponential form, then followed a multi-year consolidation phase and from 2004 began a steady growth trend with Poland's accession to the European Union, which continues to the present day. The highest growth rate was in 1992 with 239.5 per cent recorded while the largest relative reduction in stocks took place in 1999 by 34.3 per cent to € 5.5 billion. In the period as a whole,

German direct investment increased annually by an average of 43.8 per cent, while stocks have increased by an annual average of “only” 7.2 per cent p.a. since 2010. The rapid investment growth in the first phase of transformation in Poland has slowed down significantly until now but still remained at a significant level. In 2018 they formed a substantial share of 19.6 per cent of the total foreign stock of direct investment in Poland (own calculations on basis of NBP 2020b and Bundesbank 2020b), which illustrates the considerable importance of German investors for the capitalization of the Polish economy. Germany was in 2018 and the years before the second largest FDI stocks origination in Poland behind the Netherlands and before Luxembourg (NBP 2020c). This reflects the ratio of German direct investments to the Polish economic output, measured by the national Gross Domestic Product (GDP). The article uses data of the European Statistical Office Eurostat, which provides time series for Poland from 1995 onwards nominated in Euro (Eurostat 2020). The share of German direct investment in Poland in the Polish GDP increased from 1.9 per cent in 1995 to a substantial share of 7.0 per cent in 2018, indicating that German direct investments have increased their importance for the development of the Polish economy significantly. The largest share in the analysis period was recorded in 2017 at 7.3 per cent. Since 2000 the indicator value has been stable above the four per cent mark, since 2005 above the five per cent and since 2010 the six per cent level. According them, German investors have systematically expanded their position in Poland over the long term.

The category of aggregated direct investment comprises investments made both directly and indirectly via an intermediary economic entity. For the development of the entire German direct investment in Poland are in quantitative respects above all the immediate direct investments responsible, which form the largest part of the total stock of direct investment, as Figure 3 shows (Bundesbank 2020d, 2020e). Its share declined over time from 100 per cent in 1989 to 79.2 per cent in 2018 but still dominate capital investments. Development of immediate direct investments took nevertheless one course slightly different from the category of aggregated direct investment (immediate and non-immediate): from 1989 to 2018 they increased from € 10 million by 275.250 per cent to € 27.5 billion. Their total growth was, therefore, despite the considerable momentum during the period much smaller than of aggregate direct investment due to the expansion of non-immediately made direct investments in German-Polish relations from 1992. The growth dynamic of immediate direct investments, like that of aggregated direct investment, has decreased significantly over time, albeit starting from a somewhat lower level than the latter. The average annual growth rate of the immediate direct investments in the entire analysis period was 42.8 per cent, however, this annual rate decreased in the last decade since 2010 to a level of 6.3 per cent p.a. The growth of non-immediate direct investments led here to an increasing divergence between the developments of both categories, but this did not affect their symmetrical course that has been observed until now. As a result, there has been a slight change in the structure of German direct investments from the still predominant immediate investment towards a strengthening of non-immediate direct investment. Given the overall volume of Foreign Direct Investments in Poland in 2018

Figure 2

*Immediate and non-immediate German direct investment in Poland (consolidated) 1989-2012 (old methodology), respectively 2004-2018 (new methodology) (each left axis),\* left axis stocks [€ million], share of German direct investments in Poland's gross domestic product 1995-2012 (old methodology) resp. 2010-2018 (new methodology) (right axis in each case), share [per cent]*



\* By a two-time increase in applied exemption limits in the analysis period the reporting requirement for individual companies expired in the years 1993 and 2002.

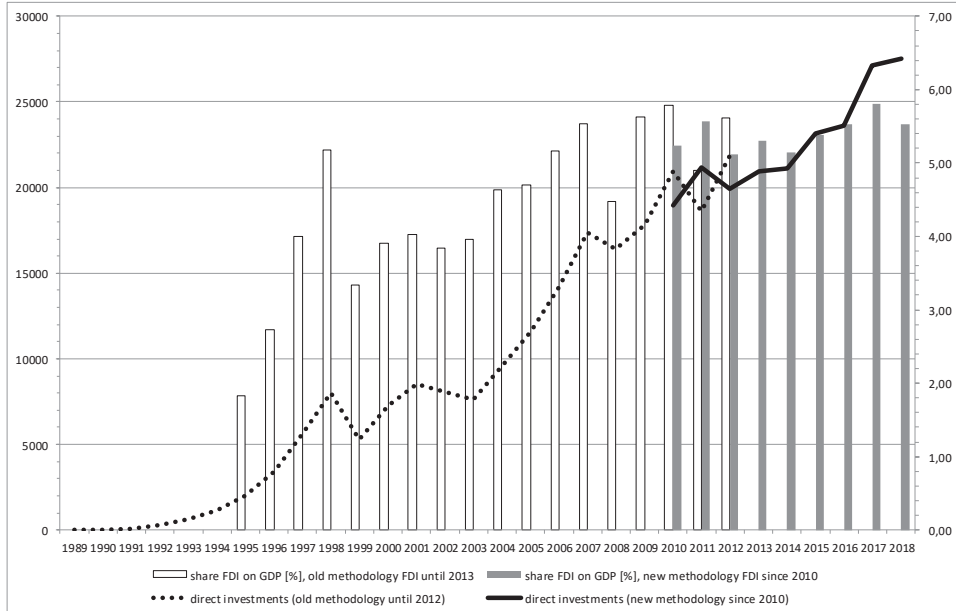
Source: own calculation and presentation based on Bundesbank 2020b, 2020c and Eurostat 2020.

immediate direct investments from Germany nevertheless cover a significant share of 15.5 per cent alone (own calculations on basis of NBP 2020b and Bundesbank 2020e). The importance of immediate direct investments from Germany is also clearly reflected in relation to the Polish economic output. Their share increased from 1.8 per cent in 1995 by 5.5 per cent in 2018, from 1999 the indicator value was stable above the three per cent mark, from 2004 the four per cent mark and from 2009 the five per cent mark (own calculations on basis of Bundesbank 2020d, 2020e and Eurostat 2020).

In addition to the quantitative development of the investment volume, the allocative aspect of German direct investments is of considerable importance for the Polish economy, i.e. the question whether the capital flows concentrate on few large projects or are distributed across a large number of companies and thus have a broad effect in the economy. Figure 4 shows the development over time of the number of companies in Poland as targets for German direct investments (Bundesbank 2020f, 2020g). They increased from 11 in 1989 by 12,527 per cent to 1,389 companies that are basis of investment projects by German investors in 2018. The largest relative

Figure 3

*Immediate German direct investments in Poland (consolidated) 1989-2018,\* left axis stocks [€ million], share of foreign direct investments in the gross domestic product of Poland 1995-2012 (old methodology) resp. 2010-2018 (new methodology) (right axis in each case), share [per cent]*



Source: own calculation and presentation based on the Bundesbank 2020d, 2020e and Eurostat 2020.

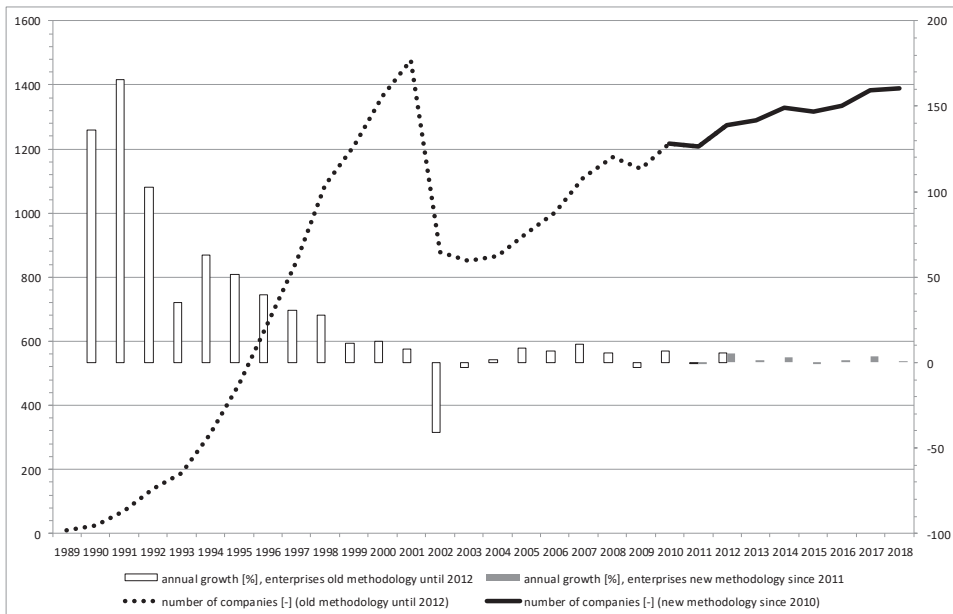
growth was recorded in 1991 with 165.4 per cent, while the largest reduction in 2002 is largely due to a change in statistical reporting procedures in German investment statistics, which also led to an abrupt decline in the relative growth figures of 1993, despite an intact growth in absolute company numbers. The year 2002 marked the end of a first phase of expansion in the number of companies as German direct investment objects, which was continued in a second phase of growth at a lower relative level when Poland joined the European Union in 2004. Overall, the number of companies increased by 23.9 per cent p. a. in the whole period. By contrast, a growth of only 3.4 per cent p.a. has been recorded since 2004; in the last decade the indicator value was even only 2.3 per cent.

A statement comparable with the company figures can be made for the development of the number of employees in companies with a stock of German direct investments, which is shown in Figure 5 (Bundesbank 2020h, 2020i). These increased from 2,000 in 1989 continuously until 2018 by 20,350 per cent to 409,000 persons, so the relative employment growth in direct investment was significantly larger than the growth of the company numbers. According to this in 2018 companies with German FDI investment were responsible for 2.6 per cent of the dependent staff employed in the Polish economy (own calculation on basis of Główny Urząd Statystyczny (GUS) –

Statistical Office of Poland (GUS 2020: 119). If, in addition also the existing networks effects with suppliers and customers as well as the agglomeration effects by downstream services, which are induced by the investments made in paid employment, are taken into account, the overall employment effect can be estimated by applying multipliers, who measure ripple effects of destructing existing or creating new jobs. Bivens (2019: 4) estimates multiplier values including supplier and induced jobs for the U.S. economy in 2019 dependent on private industrial sectors ranging between 1.221 in retail trade and 9.577 in utilities. On this basis under assumption of comparable industrial linkages, the total employment effect of German FDI in the Polish economy in 2018 could be estimated between 908 thousand and 4.3 million of generated direct and indirect jobs, hence job responsibility of German FDI would cover between 5.7 and 27.1 per cent of total employment in Poland. Also in case of smaller empirical Polish multipliers, German direct investments bear considerable responsibility for labor market and social welfare of Polish society.

Figure 4

*Immediate and non-immediate German direct investments in Poland (number of companies) from 1989 to 2012 (old methodology), respectively 2010-2018 (new methodology), \* left axis enterprises [number], right axis change vs. the previous year 1990-2012 (old methodology) resp. 2011-2018 (new methodology)*



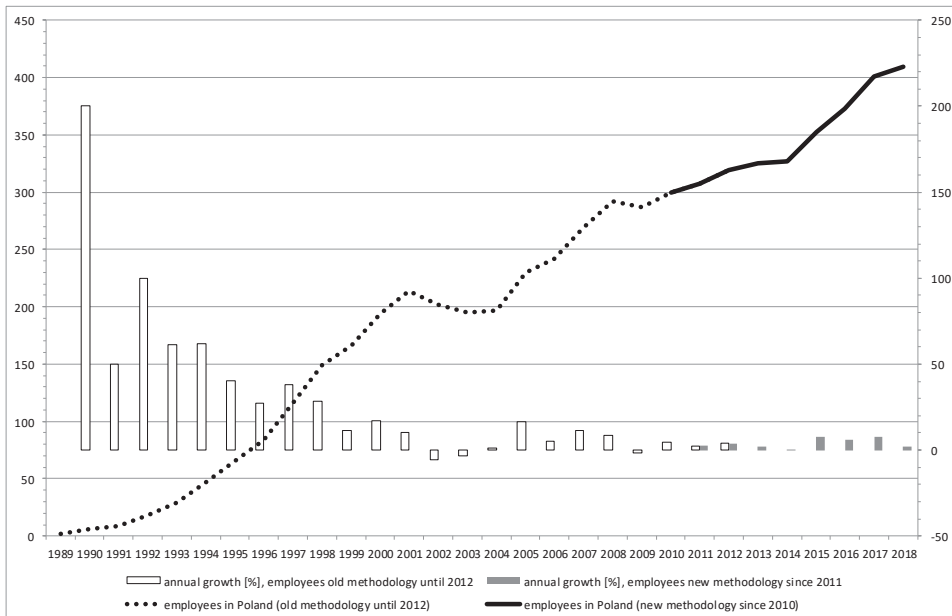
Source: own calculation and presentation based on Bundesbank 2020f and 2020g.

However, for macro effects of aggregated FDI on national employment situation in economic literature rather mixed empirical evidence is found. Positive effects are underlined by Nunnenkamp & Bremont (2007), Radosevic et al. (2003), Waldkirch

et al. (2009), Bandick & Karpaty (2011), Villa (2010), whereas negative impacts are addressed by Hunya & Geishecker (2005), Jenkins (2006) and Girma (2005). For Central Eastern European countries (CEEC) in 1995-2012 Jude & Silaghi (2016: 45) find hints on creative destruction processes on national labour markets, leading to negative short run employment effects. In the long run positive effects dominate if foreign affiliates create linkages with domestic enterprises and enrich local production content. However, the overall magnitude of both employment effects is modest in comparison with restructuring and output growth effects. Bachmann et al. (2014) find for Germany with microdata at industrial level in 2002-2006 small negative effects of inward and outward FDI on employment security, however, with heterogeneous impacts depending on workers age and skills level. Largest negative effects address in especially older and low skilled workers. Rizvi & Nishat (2009: 847) find no direct employment effect of FDI for Asian economies in Pakistan, India and China. In sum, empirical evidence of FDI macro employment impacts found in economic literature is mixed, so my analysis focuses on direct employment effects of German FDI on firms with direct German investment participation with the aim to evaluate direct contributions of German investment activity to the Polish employment situation.

Figure 5

*Immediate and non-immediate German direct investments in Poland (number of employees) 1989-2012 (old methodology) resp. 2011-2018 (new methodology),\* left axis employees [thousand persons], right axis change vs. the previous year 1990-2012 (old methodology) resp. 2011-2018 (new methodology)*



Source: own calculation and illustration based on Bundesbank 2020h and 2020i.

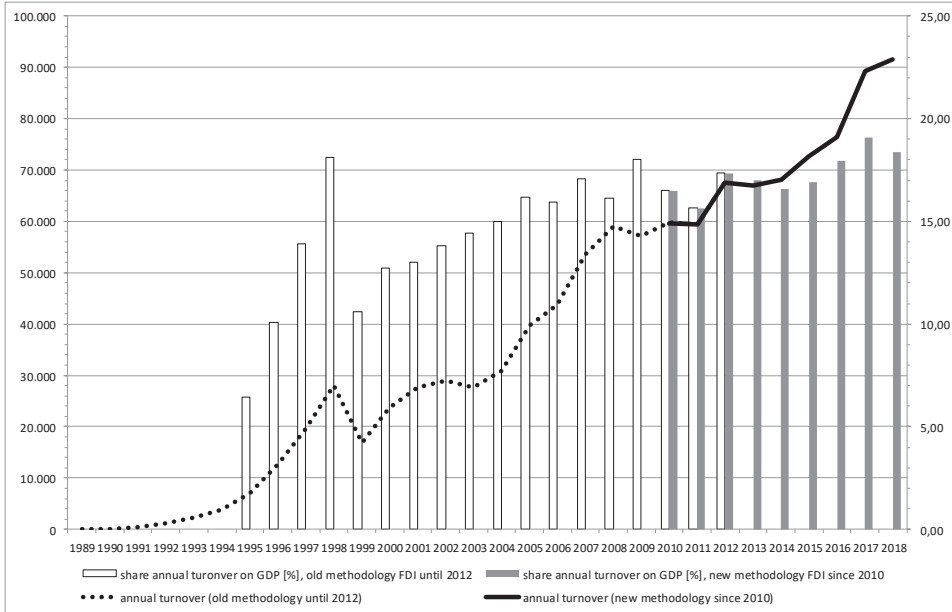


In fact, in their role as investors, many German companies, especially at the regional level, bear great responsibility for the sustainable economic development of the local communities and regions, in which they are often not only the largest direct employers and, through their investment decisions, are creating in their production area the prerequisite for the settlement of other companies, but in many cases even represent the largest, corporate tax-paying private economic entities. The latter aspect in particular is currently intensively discussed in connection with the phenomenon of increasing corporate tax planning by transnational companies, in particular of US origin, such as Google or Apple, but can't be deepened here. During the entire analysis period, the level of employment in companies with German direct investments increased by an average of 24.6 per cent annually and was thus slightly above the indicator value for the development of company figures. A significant reduction in growth rates has been observable since the turn of the millennium: since 2001, employment has only grown by an average of 4.4 per cent p.a., with a trend towards further reduction in the last decade. Measured in terms of the perceptible volatility of direct investment stocks, the employment trend in companies with German direct investment revealed a comparatively continuous development, so the employees numbers followed the investment stocks development in a linear correlation. In the following chapter this empirical relationship is tested on statistical significance.

The turnover of companies with German direct investments increased from € 100 million by 91,443 per cent in 1989 to € 91.5 billion in 2018, as Figure 7 shows (Bundesbank 2020j, 2020k). The largest annual growth in sales was achieved with 300 per cent in 1991, the lowest with -39.6 per cent in 1999. After this slump in sales, the growth process continued relatively steadily into the present, which means annual growth for the analysis period averaging 36.5 per cent. In the last decade since 2010, however, annual growth of only 5.5 per cent has been recorded, with 2017 being a positive exception with a growth rate of 16.7 per cent. The share of company turnovers on the economic performance of the Polish economy measured by the gross domestic product constituted in 2018 with 18.4 per cent, notwithstanding a significant contribution to the economic development of Poland (own calculations on basis of Eurostat 2020). While this share was only 6.4 per cent in 1995, it climbed above the ten per cent mark in the following year, and in 2017 at 19.1 per cent it clearly approached the twenty per cent limit. As a result, sales with German direct investment recently totaled almost a fifth of Polish economic output, which underlines the economic success of German companies in Poland but indicates also the good cooperation between both economies. In the following chapter the relationship between German FDI development in Poland and the annual turnover of companies with German direct investment participation is tested on statistical significance.

Figure 6

Immediate and non-immediate German direct investments in Poland (annual turnover) 1989-2012 (old methodology) resp. 2010-2018 (new methodology), \* left axis annual turnover [€ million], right axis share of annual turnover in GDP in Poland [per cent], 1995-2012 (old methodology) resp. 2010-2018 (new methodology)



Source: own calculation and presentation based on Bundesbank 2020j, 2020k and Eurostat 2020.

#### IMPACTS OF GERMAN FDI ON EMPLOYEES NUMBERS AND TURNOVERS

For empirical tests of German FDI impacts in Poland on employees numbers and annual turnover of companies with German direct investment participation linear univariate ordinary least square (OLS)-regression models with direct investments FDI as independent variable and employees numbers and annual turnovers as dependent variables in the years  $j$  between 1989 and 2018 are applied.

The general estimation model has the structure indicated in equation (1):

$$\check{Y}_j = b_0 + b_1 x_j \quad \text{with } j = 1, 2 \dots 30 \quad (1)$$

(a) In the first estimation model the impact of FDI stocks on employees numbers EN in the respected companies is estimated according equation (2).

$$EN_j = f(FDI_j) \quad \text{with } j = 1, 2 \dots 30 \quad (2)$$

The working Hypothesis H for equation (2) assumes a positive empirical relationship between German FDI in Poland and employment numbers in companies with German FDI participation in Poland in 1989-2018. Hence, the applied OLS estimation model for the empirical impact of German FDI in Poland on employees numbers in the respected companies is indicated in equation (3):

$$\check{Y}_j^{EN} = b_0^{EN} + b_1^{EN} FDI_j \quad \text{with } j = 1, 2 \dots 30 \quad (3)$$

(b) In the second estimation model the impact of FDI stocks on annual turnovers of the respected companies is estimated according equation (4).

$$TO_j = f(FDI_j) \quad \text{with } j = 1, 2 \dots 30 \quad (4)$$

The working Hypothesis H for equation (4) assumes a positive empirical relationship between German FDI in Poland and annual turnovers of companies with German FDI participation in Poland in 1989-2018. Hence, the applied OLS estimation model for the empirical impact of German FDI in Poland on annual turnovers of the respected companies is indicated in equation (5):

$$\check{Y}_j^{TO} = b_0^{TO} + b_1^{TO} FDI_j \quad \text{with } j = 1, 2 \dots 30 \quad (5)$$

In table 1 the estimation results are presented in column (I) EN for equation (3) and in column (II) TO for equation (5) (calculations with IBM SPSS statistics version 26.0). To cope up with autocorrelation often found in time series data analysis, like also in employment or turnover data, leading to serious distortion of standard errors of the estimated regression coefficients, I apply for both models robust standard errors of type HC3 (heteroscedasticity consistent standard errors with close approximation of Jackknife estimator) (Hayes, Cai 2007; Long, Ervin 2000).

In the results of the first model according equation (3) outlined in column (I), between German FDI and employment numbers in companies with German direct investments a close empirical relation of high significance exists, measured by the regression coefficient  $B_{FDI}$  of 0.011 with 99 per cent significance. The intercept estimator of 54.961 is also highly significant. With respect to the quantitative dimensions the effect of a German FDI expansion in Poland in 1989-2018 by one million Euro was an increase of numbers of employed persons by factor 0.011 (11 employees). With this, I found a medium employment effect of FDI, but the substantial existing German FDI stock in Poland achieved at the aggregated level considerable contributions to Polish employment, with 409 thousand persons in 2018. The estimated robust standard errors for the independent variable FDI and the intercept are with 0.011 and 11.921 small, the empirical t-values of intercept (4.610) and independent variable (19.250) are sufficiently large to reject the Zero-Hypothesis  $H_0$ . Also the 95 per cent confidence intervals of regression coefficients indicate reliable quality of estimators. With  $R^2$  of

0.935 estimation's explanatory power of model (3) is strong, hence, 93.5 per cent of employees numbers variance is explained by FDI development. The F-value of 7.723 is above the critical 99 per cent significance threshold, hence, heteroscedasticity is no issue in the estimation. Concerning the assumption of the working hypothesis of positive FDI impacts on employment numbers indicated in equation (2), the Zero Hypothesis  $H_0$  of no influence can be rejected and Hypothesis H confirmed. On basis of analyzed Bundesbank data in 1989-2018 estimation results show a highly significant impact of German FDI in Poland on employment numbers in companies with German direct investment participation.

If impacts of German FDI in Poland on aggregated annual companies turnover in the second model according equation (5) are estimated, results are outlined in column (II) TO of table 1. There is a close relationship between independent variable FDI and annual turnover as dependent. Both, regression coefficient  $B_{\text{FDI}}$  (2.559) as well as intercept estimator (3,185.372) are highly significant. An increase of German FDI by one million Euro contributed in 1989-2018 by factor 2.559 to the annual turnover achieved by companies with German FDI participation in Poland. Hence, German FDI activity intensively backed German owned firms success, with annual turnover of € 91.5 billion in 2018. Estimated robust standard errors of both, independent variable coefficient and intercept estimator ensure empirical t-values above critical thresholds to reject Zero-Hypothesis  $H_0$ . Explanatory power of estimation model (5) is large ( $R^2$  0.989), 98.9 per cent of annual turnover variance is explained by German FDI. Due to model estimation with robust standard errors HC3, heteroscedasticity does not harm estimation results validity of coefficients and estimation model. Concerning the assumption of the working hypothesis of positive FDI impacts on annual turnover indicated in equation (4), the Zero Hypothesis  $H_0$  is rejected and Hypothesis H confirmed. On basis of analyzed data results reveal highly significant impacts of German FDI in 1989-2018 in Poland on annual turnover of respected companies.

Table 1

*Estimation results for German Foreign Direct Investments [€ million] and employees numbers [thousand Persons] in companies with German direct investment participation (column (I) EN) and annual turnover [€ million] (column (2) TO) in 1989-2018*

	Independent Variable: FDI			
	(I) EN		(II) TO	
Intercept	54.961	(.000)***	3,185.372	(.000)***
B FDI	0.011	(.000)***	2.559	(.000)***
Robust standard error intercept	11.921		807.717	
Robust standard error FDI	.011		0.056	
T intercept	4.610		3.944	
T FDI	19.250		45.743	
Lower/upper level of 95% confidence interval intercept	30.541 / 79.380		1,530.838 / 4,839.906	

Lower/upper level of 95% confidence interval FDI	.010 / .012	2.445 / 2.674
N	30	30
R	.967	.994
R <sup>2</sup>	.935	.989
corr. R <sup>2</sup>	.0933	.988
F	7.723	1.503
F-Test (p-value)	.010	0.230

\*\*\* 99 % significance, \*\*95%, \* 90%

Source: own calculations and elaborations based on Bundesbank 2020b, 2020c, 2020h and 2020i.

Summing up estimation results for both models of equations (3) and (5), they show significant positive impacts of German FDI in 1989-2018 on employees numbers and annual turnover of companies in Poland with German direct investment participation, hence working hypotheses (2) and (4) were confirmed. Empirical FDI impacts on employment are medium ( $B_{\text{FDI EN}} 0.011$ ), on annual firms turnover large ( $B_{\text{FDI TO}} 2.559$ ), however, respective models measure different empirical relationships, so they lack of direct comparability. In addition, I controlled both models for potential time effects with least square dummy variables in 1999, 2003 and 2009, but did not find hints on distorting effects.

## CONCLUSIONS

The study of German direct investment in Poland between 1989 and 2018 reflects a long success story in bilateral cooperation relationships. Poland is an attractive target country for German investors, which is reflected in the continuous expansion of investments, which increased by 347,540 per cent to € 34.8 billion in 2018. In this regard, the quantitative developments in the investment stocks illustrate an intensification of cooperation between the two neighboring countries based on the long-term perspective. Germany was in 2018 the second largest FDI origination, covering a share of 19.6 per cent of total foreign stock of direct investment in Poland. As analysis results signalize, this is only slightly dependent on current political developments or investor rankings, as long as economic policy shapes the framework conditions for investment activities with a sense of proportion. In Poland, this seems to have succeeded so far with a view to German-Polish economic relations, although in the past the daily politics of decision makers also contributed to a negative impact on the economic climate. The fact that German companies have nevertheless significantly expanded their direct investments therefore particularly illustrates the stability of bilateral relations in the economic sector. By increasing their FDI stocks German investors continuously expanded also their shares on Polish GDP development over time, reaching 7.0 per cent in 2018. Investment flows did not concentrate on few companies, but spread on a large increasing number of regionally strongly scattered 1,389

economic units in 2018. Also employment in the companies concerned experienced strong growth by 20,350 per cent to 409,000 persons in 2018, although this has for years reached a considerable dimension for the overall employment situation in the Polish economy. In empirical analysis medium positive significant impacts of German FDI on employees numbers of firms with German direct investment participation in 1989-2018 are confirmed by the applied estimation model, hence, German investment activities contributed positively to Polish employment. If indirect effects of networks and spillovers in value chains and agglomerations are taken into account, total labor market effects can, dependent on industry multipliers leverage, range between 5.7 and 27.1 per cent of total employment. Companies with German direct investments made also quantitatively significant contributions to Polish economic output development, reaching € 91.5 billion in annual turnovers in 2018 or 18.4 per cent of GDP. In the estimations results empirical evidence for large impacts of German FDI on annual turnovers of firms with German direct investment participation in Poland in 1989-2018 is found. Thus, firms with German ownership contributed substantially to the current success of Polish economy through their business activities concerning economic output and employment development.

## References

- AHK (2016), *Polen zieht ausländische Großinvestoren an*, Wirtschafts-News 31.12.2016, <http://ahk.pl/medien/wirtschafts-news/einzel/artikel/polen-zieht-auslaendische-grossinvestitionen-an/?cHash=4acfd719294c28307a2be702664e8ae0>.
- AHK (2020a), *Bosch investiert 80 Millionen PLN in Polen in die Produktion von Bremssystemen für Hybrid- und Elektrofahrzeuge*, Wirtschaftsnews 27.1.2020, <https://ahk.pl/medien/aktuelles/news-details/bosch-investiert-80-millionen-pln-in-polen-in-die-produktion-von-bremssystemen-fuer-hybrid-und-elektrofahrzeuge>.
- AHK (2020b), *Phoenix Contact E-Mobility und DB Schenker investieren in Polen*, Wirtschaftsnachrichten 25.06.2020, <https://ahk.pl/medien/aktuelles/news-details/phoenix-contact-e-mobility-und-db-schenker-investieren-in-polen>.
- AHK (2020c), *Microsoft und Google wollen über 3 Milliarden USD in Polen investieren*, Wirtschaftsnachrichten 29.06.2020, <https://ahk.pl/medien/aktuelles/news-details/microsoft-und-google-wollen-ueber-3-milliarden-usd-in-polen-investieren>.
- Bachmann R., Baumgarten D., Stiebale J. (2014), *Foreign direct investment, heterogeneous workers and employment security: Evidence from Germany*, „The Canadian Journal of Economics” 47(3): 720-757, DOI: <https://doi.org/10.1111/caje.12094>.
- Bandick R., Karpaty P. (2011), *Employment effects of foreign acquisition*, „International Review of Economics and Finance” 20(2): 211-224, DOI: <https://doi.org/10.1016/j.iref.2010.06.001>.
- Bielig A. (2013), *Die Migration zwischen Deutschland und Polen vor und nach der Arbeitsmarktöffnung im Jahr 2011. Status quo und Veränderungen*, in: J. Olszyński, A. Bielig (eds), *Nowe zjawisko w gospodarce Niemiec i polsko-niemieckich stosunkach gospodarczych*, Warszawa: Warsaw School of Economics, p. 455-485.
- Bielig A. (2017), *Die Entwicklung des intra-industriellen Handels zwischen Deutschland und Polen und seine Bedeutung für die Innovation und Wettbewerbsfähigkeit*, in: J. Olszyński, E. Sonta-

- Draczkowska (eds), *Wybrane aspekty polsko-niemieckich stosunkow gospodarczych – Ausgewählte Aspekte der deutsch-polnischen Wirtschaftsbeziehungen*, Warszawa: Warsaw School of Economics.
- Bivens J. (2019), *Updated employment multipliers for the U.S. economy*, Economic Policy Institute 23.01.2019, <https://epi.org/160282>.
- Bundesbank (2020a), *Direktinvestitionsstatistiken*, Statistische Fachreihe, April 2020, Frankfurt/Main: Deutsche Bundesbank.
- Bundesbank (2020b), *Unmittelbare und mittelbare deutsche Direktinvestition im Ausland (konsolidiert) / Summe; Polen*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach der alten nationalen Berechnungsmethodik (bis Ende 2012), Deutsche Direktinvestitionen im Ausland und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Ländergruppen und einzelnen Anlageländern, Alle Länder, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ1895&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ1895&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020c), *Unmittelbare und mittelbare Direktinvestitionen (über abhängige Holdinggesellschaften) / Richtungsprinzip: Ausland / Polen / Nettodirektinvestitionen in das Ausland*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach aktuellen Vorgaben der OECD Benchmark Definition, 4. Aufl., Deutsche Direktinvestitionen im Ausland (Aktive Direktinvestitionen) und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Anlageländern, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC.NO.D.F.ALL.EUR.I.V.\\_X.\\_T.\\_Z&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC.NO.D.F.ALL.EUR.I.V._X._T._Z&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020d), *Unmittelbare deutsche Direktinvestitionen im Ausland / Summe; Polen*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach der alten nationalen Berechnungsmethodik (bis Ende 2012), Deutsche Direktinvestitionen im Ausland und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Ländergruppen und einzelnen Anlageländern, Alle Länder, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ1895&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ1895&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020e), *Unmittelbare Direktinvestitionen (unmittelbarer Investor oder unmittelbarer Geber) / Richtungsprinzip: Ausland / Polen / Nettodirektinvestitionen in das Ausland*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach aktuellen Vorgaben der OECD Benchmark Definition, 4. Aufl., Deutsche Direktinvestitionen im Ausland (Aktive Direktinvestitionen) und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Anlageländern, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.IMC.NO.D.F.ALL.EUR.I.V.\\_X.\\_T.\\_Z&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.IMC.NO.D.F.ALL.EUR.I.V._X._T._Z&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020f), *Anzahl der Unternehmen im Ausland; Polen*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach der alten nationalen Berechnungsmethodik (bis Ende 2012), Deutsche Direktinvestitionen im Ausland und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Ländergruppen und einzelnen Anlageländern, Alle Länder, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon,



- Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ2201&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ2201&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020g), *Unmittelbare und mittelbare Direktinvestitionen (über abhängige Holdinggesellschaften) / Richtungsprinzip: Ausland / Polen / Anzahl der Unternehmen*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach aktuellen Vorgaben der OECD Benchmark Definition, 4. Aufl., Deutsche Direktinvestitionen im Ausland (Aktive Direktinvestitionen) und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Anlageländern, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC.\\_Z.ENT.\\_Z.ALL.\\_AN.I.\\_Z.\\_X.\\_T.\\_Z&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC._Z.ENT._Z.ALL._AN.I._Z._X._T._Z&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020h), *Beschäftigte in Unternehmen im Ausland; Polen*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach der alten nationalen Berechnungsmethodik (bis Ende 2012), Deutsche Direktinvestitionen im Ausland und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Ländergruppen und einzelnen Anlageländern, Alle Länder, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ2310&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ2310&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020i), *Unmittelbare und mittelbare Direktinvestitionen (über abhängige Holdinggesellschaften) / Richtungsprinzip: Ausland / Polen / Beschäftigte*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach aktuellen Vorgaben der OECD Benchmark Definition, 4. Aufl., Deutsche Direktinvestitionen im Ausland (Aktive Direktinvestitionen) und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Anlageländern, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC.\\_Z.EMP.\\_Z.ALL.\\_AN.I.\\_Z.\\_X.\\_T.\\_Z&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC._Z.EMP._Z.ALL._AN.I._Z._X._T._Z&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020j), *Jahresumsatz der Unternehmen in Ausland; Polen*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach der alten nationalen Berechnungsmethodik (bis Ende 2012), Deutsche Direktinvestitionen im Ausland und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Ländergruppen und einzelnen Anlageländern, Alle Länder, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ2420&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBK01.RJ2420&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Bundesbank (2020k), *Unmittelbare und mittelbare Direktinvestitionen (über abhängige Holdinggesellschaften) / Richtungsprinzip: Ausland / Polen / Jahresumsatz*, Statistiken, Zeitreihen-Datenbanken, Frankfurt/Main, Pfad: Direktinvestitionen, Bestandsangaben, nach aktuellen Vorgaben der OECD Benchmark Definition, 4. Aufl., Deutsche Direktinvestitionen im Ausland (Aktive Direktinvestitionen) und wichtige Kenngrößen der Unternehmen im Ausland, nach Anlageländern, davon, Europa, davon, EU-Länder, davon, Andere EU-Länder, davon, Polen, [https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC.\\_Z.TUR.\\_Z.ALL.EUR.I.\\_Z.\\_X.\\_T.\\_Z&its\\_csvFormat=de&its\\_fileFormat=csv&mode=its](https://www.bundesbank.de/statistic-rmi/StatisticDownload?tsId=BBFDV.A.DO.PL.S1.PSC._Z.TUR._Z.ALL.EUR.I._Z._X._T._Z&its_csvFormat=de&its_fileFormat=csv&mode=its), accessed: 01.12.2020.
- Eurostat (2020), *BIP und Hauptkomponenten. Produktionswert, Ausgaben und Einkommen. Bruttoinlandsprodukt zu Marktpreisen, jeweilige Preise, 1995-2019*, Eurostat Datenbank, <https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do>, accessed: 16.07.2020.

- Girma S. (2005), *Safeguarding Jobs? Acquisition FDI and Employment Dynamics in U.K. Manufacturing*, „*Review of World Economics*” 141: 165–178, DOI: <https://doi.org/10.1007/s10290-005-0020-1>.
- GUS (2020), *Rocznik Statystyczny Pracy 2019*, Warszawa, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-statystyczny-pracy-2019,7,6.html>.
- Hayes A. F., Cai L. (2007), *Using heteroskedasticity-consistent standard error estimators in OLS regression: An introduction and software implementation*, „*Behavior Research Methods*” 39: 709–722, DOI:10.3758/BF03192961.
- Hunya G., Geishecker I. (2005), *Employment effects of foreign direct investment in Central and Eastern Europe*, „*WIIW Research Reports*” 321, Vienna.
- Jenkins R. (2006), *Globalization, FDI and Employment in Viet Nam*, „*Transnational Corporations*” 15 (1), [https://www.researchgate.net/profile/Rhys-Jenkins-5/publication/228629323\\_Globalization\\_FDI\\_and\\_Employment\\_in\\_Viet\\_Nam/links/5448d2f20cf2d62c3052c9cd/Globalization-FDI-and-Employment-in-Viet-Nam.pdf](https://www.researchgate.net/profile/Rhys-Jenkins-5/publication/228629323_Globalization_FDI_and_Employment_in_Viet_Nam/links/5448d2f20cf2d62c3052c9cd/Globalization-FDI-and-Employment-in-Viet-Nam.pdf).
- Jude C., Silaghi (2016), *Employment effects of foreign direct investment: New evidence from Central and Eastern European countries*, „*International Economics*” 145: 32–49, DOI: <https://doi.org/10.1016/j.inteco.2015.02.003>.
- Long J. S., Ervin (2000), *Using heteroscedasticity consistent standard errors in the linear regression model*, „*The American Statistician*” 54: 217–224. DOI: 10.1080/00031305.2000.10474549.
- Napiorkowski T. (2017), *The impact of Foreign Direct Investment on Poland's economic competitiveness*, in: Weresa (ed.), *Poland Competitiveness Report 2017. Internationalization and Poland's competitive position*, Warsaw: Warsaw School of Economics, p. 81–97.
- NBP (2020a), *Statystyka bilansu płatniczego, Międzynarodowa Pozycja Inwestycyjna, dane roczne od 1994*, [https://www.nbp.pl/statystyka/dwn/iip1994\\_13.xlsx](https://www.nbp.pl/statystyka/dwn/iip1994_13.xlsx), accessed: 16.07.2020.
- NBP (2020b), *Statystyka bilansu płatniczego, Międzynarodowa Pozycja Inwestycyjna, dane roczne 2004-2019*, [https://www.nbp.pl/statystyka/dwn/iip\\_y.xlsx](https://www.nbp.pl/statystyka/dwn/iip_y.xlsx), accessed: 16.07.2020.
- NBP (2020c), *Stan zobowiązań z tytułu zagranicznych inwestycji bezpośrednich w Polsce na koniec 2018 roku w podziale geograficznym (w mln PLN)*, [https://www.nbp.pl/publikacje/ib\\_raporty/raport\\_ib\\_2018-aneks.xlsx](https://www.nbp.pl/publikacje/ib_raporty/raport_ib_2018-aneks.xlsx), accessed: 20.07.2021.
- Nunnenkamp P., Bremont Alatorre J. E. (2007), *FDI in Mexico: An empirical assessment of employment effects*, „*Kiel Working Paper*” 1328, Kiel: Institute for the World Economy (IfW).
- OECD (2008), *Benchmark definition of Foreign Direct Investment*, 4<sup>th</sup> edition, Paris, <http://www.oecd.org/daf/inv/investmentstatisticsandanalysis/40193734.pdf>, accessed: DD MM YYYY.
- Porter M. E. (1990), *The competitive advantage of nations*, New York: Free Press.
- Radlo M.-J. (2014), *International Competitiveness of Countries with Catching-up Innovation Systems. Case study: Poland*, in: M. Weresa (ed.), *Innovation, Human Capital and Trade Competitiveness. How are they connected and why do they matter?*, Heidelberg, New York, Dordrecht, London: Springer.
- Radosevic S., Varblane U., Mickiewicz T. (2003), *Foreign direct investment and its effect on employment in Central Europe*, „*Transnational Corporations*” 12(1): 53–90.
- Rizvi S. Z. A., Nishat M. (2009), *The Impact of Foreign Direct Investment on Employment Opportunities: Panel Data Analysis: Empirical Evidence from Pakistan, India and China*, „*The Pakistan Development Review*” 48(4): 841–851.
- Villa S. (2010), *Exploring the linkages between investment and employment in Moldova: A time-series analysis*, „*Employment Sector. Employment Working Paper*” 52, Geneva: ILO, [https://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---ed\\_emp/---emp\\_policy/---cepol/documents/publication/wcms\\_161397.pdf](https://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---ed_emp/---emp_policy/---cepol/documents/publication/wcms_161397.pdf), accessed: DD MM YYYY

- Waldkirch A., Nunnenkamp P., Alatorre Bremont J. E. (2009), *Employment Effects of FDI in Mexico's Non-Maquiladora Manufacturing*, „The Journal of Development Studies” 45(7): 1165-1183, DOI: 10.1080/00220380902952340.
- Wandel J. (2017), *Neuere wirtschaftspolitische Entwicklungen in der Gestaltung der deutsch-polnischen grenzüberschreitenden regionalen Wirtschaftsbeziehungen. Eine ordnungsökonomische Analyse*, in: J. Olszyński, E. Sonta-Draczkowska (eds), *Wybrane aspekty polsko-niemieckich stosunków gospodarczych – Ausgewählte Aspekte der deutsch-polnischen Wirtschaftsbeziehungen*, Warszawa: Warsaw School of Economics, p. 13-64.
- Weresa A. M. (2016), *An overall assessment of Poland's competitiveness in 2015*, in: A. M. Weresa (ed.), *Poland Competitiveness Report. The role of economic policy and institutions*, Warsaw: Warsaw School of Economics, p. 243-252.
- Worldbank (2017), *Doing Business. Measuring Business Regulations, Ease of doing business in Poland*, <http://www.doingbusiness.org/data/exploreconomies/poland>.
- Worldbank (2020a), *Ease of doing business ranking, Doing business 2020*, [https://www.doingbusiness.org/content/dam/doingBusiness/pdf/db2020/Doing-Business-2020\\_rankings.pdf](https://www.doingbusiness.org/content/dam/doingBusiness/pdf/db2020/Doing-Business-2020_rankings.pdf).
- Worldbank (2020b), *Doing Business. Ease of doing business in Poland*, <https://www.doingbusiness.org/content/dam/doingBusiness/country/p/poland/POL.pdf>.
- World Economic Forum (2013), *The Global Competitiveness Report 2013–2014*, Cologny-Geneva.

**Dr hab. prof. SGH Andreas Bielig**, Szkoła Główna Handlowa, Kolegium Gospodarki Światowej, Katedra Badań Gospodarki Niemieckiej (abelig@sgh.waw.pl)

**Słowa kluczowe:** Niemcy, Polska, inwestycje bezpośrednie, rozwój gospodarczy

**Keywords:** Germany, Poland, direct investments, economic development

#### ABSTRACT

*The article analyses German direct investments in Poland undertaken between 1989 and 2018 with quantitative analysis methods, using long time series data of German Bundesbank investment statistics. It asks about impacts of German FDI on economic development in Poland, providing insights into bilateral cooperation relations.*

*Poland attracts continuously expanding German investments, which distribute over large numbers of regionally dispersed firms. Strongly increasing employment in German owned firms has large importance for the Polish labor market. Through business activities, companies with German FDI contribute considerably to Polish output development. For German FDI stocks in Poland estimation results show empirical evidence for medium impacts on employees numbers and large effects on annual turnovers of firms with German direct participation in 1989-2018.*

*Within this context, adequate framework conditions for investments are decisive for economic growth in Poland.*

MAGDALENA LACHOWICZ  
Poznań  
ORCID: 0000-0003-0343-0738

## **ODDOLNY AKTYWIZM I MECHANIZMY PARTYCYPACJI OBYWATELSKIEJ W FEDERACJI ROSYJSKIEJ INNOWACJE SPOŁECZNE 30 LAT PO UPADKU ZSRR**

### WPROWADZENIE

Artykuł przedstawia analizę transformacji modelu inicjatywy społecznej i podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy mechanizm partycypacji obywatelskiej i proaktywnego budżetu stanowi realny potencjał budowania społeczeństwa obywatelskiego w Federacji Rosyjskiej. Partycypacja to proces, w trakcie którego obywatele uzyskują wpływ i kontrolę (pośrednią) nad decyzjami władz publicznych, współuczestniczą w działaniach samorządowych i procesie modernizacji przestrzeni publicznej, najbliższego otoczenia, sfery ochrony środowiska czy poprawy komfortu i jakości życia. Celem jest omówienie praktyk partycypacji społecznej w zarządzaniu miastem, w tym budżetem i współodpowiedzialności za politykę miejską w sferze społecznej.

Aktywizacja oddolna i inicjatywa wspólnotowa na rzecz poprawy dobrostanu lokalnej „małej ojczyzny” nie funkcjonowały w społeczeństwie sowieckim, a transformacja lat 90. XX w. nie stworzyła stabilnych podstaw dla zbudowania struktury trzeciego sektora organizacji pozarządowych, opartych na zasadzie proporcjonalnego rozwoju na całym terytorium suwerennej Rosji. Dyskurs o zaangażowanym społeczeństwie obywatelskim w Rosji w okresie transformacji zdominowały środowiska aktywistów skoncentrowane na problemach ochrony praw człowieka, rozliczeniu represji stalinowskich, rozwoju kultury lub organizacje nawiązujące do tradycji związkowej. Działalność tych ostatnich została oparta na praktyce i dziedzictwie ideowym sowieckich instytucji społecznych, takich jak Komsomoł czy Wszechzwiązkowa Organizacja Pionierska im. W. I. Lenina. Na terytorium rosyjskim zaktywizowały się także zewnętrzne niezależne organizacje i donatorzy, implementując w Rosji standardy dobrych praktyk zachodniego trzeciego sektora. Praktyki te nie stały się jednak powszechne. Idea demokracji uczestniczącej i aktywnego społeczeństwa obywatelskiego ma bowiem charakter polityczny. Bezpośredni ich związek ze sferą społeczną oznacza większe zaangażowanie obywateli w udział w konsultacjach i ich realny wpływ na podejmowanie decyzji politycznych. W praktyce idea ta wymaga wypracowania struktury świadomych swojej siły podmiotów obywatelskich (organizacji pozarządowych, obywatelskich instytucji kontroli, wolnych mediów itp.).

Współczesny trzeci sektor w Rosji jest z jednej strony bardzo zróżnicowany pod względem form prawnych<sup>1</sup>, obszarów, strategii i modeli działania, a z drugiej nierównomiernie rozwinięty w regionach i poddany stałym naciskom i kontroli władz centralnych, federalnych i służb publicznych. Ustawa regulująca działalność organizacji pozarządowych pojawiła się dopiero w 1996 r. Już w 2005 r. rozpoczął się proces izolacji i wypychania z rosyjskiego trzeciego sektora kapitału i inicjatywy zagranicznej, zakończony w 2012 r. ustawą o organizacjach pozarządowych wypełniających funkcje agenta zagranicznego (*Федеральный закон от 20.07. 2012 N 121-ФЗ*). Od 2020 r. funkcje agenta zagranicznego może wypełniać społeczne stowarzyszenie bez osobowości prawnej, a także osoba fizyczna<sup>2</sup>, co negatywnie wpływa na aktywizację obywatelską, szczególnie w regionach. Obecnie w Federacji Rosyjskiej istnieją cztery rejestry „agentów zagranicznych”: organizacje *non-profit*, środków masowego przekazu będących „agentami zagranicznymi” (do których zaliczane są wszelkie organizacje, niezależnie od formy organizacyjno-prawnej, oraz osoby fizyczne, niezależnie od obywatelstwa), stowarzyszeń społecznych działających bez statusu osoby prawnej (bez rejestracji państwowej), osób fizycznych będących agentami zagranicznymi. Normy prawa nowelizowane aż do 2021 r. wprowadziły kolejne utrudnienia: realny brak finansowania tzw. „agentów zagranicznych” z rosyjskich funduszy państwowych, marginalizację tych podmiotów w dialogu społecznym, restrykcyjną sprawozdawczość i kontrole służb państwowych.

Klimat prawny i propaganda informacyjna wpływa na realny brak zaufania nie tylko do organizacji pozarządowych, ale także samych obywateli względem siebie. Zgodnie z danymi Centrum Badań Społeczeństwa Obywatelskiego i Niekomercyjnego Sektora Wyższej Szkoły Ekonomii z lat 2009-2019 zaufanie do NGO jest powiązane z zaufaniem między obywatelami. Jedynie 23% Rosjan deklaruje zaufanie do współobywateli (najwyższy wskaźnik odnotowano w 2017 r. – 28%). Rosjanie wierzą jedynie osobom, które znają osobiście z najbliższego otoczenia (67% ankietowanych). Odsetek Rosjan, którzy są informowani o działalności organizacji pozarządowych i inicjatywach obywatelskich w ich społeczności, zmniejszył się w latach 2017-2019 z 85% do 81%. Są to jednak nadal najwyższe wskaźniki w całym okresie monitorowania. Wśród liderów stowarzyszeń publicznych i innych organizacji pozarządowych, którym badani Rosjanie „zdecydowanie nie ufają”, znalazły się partie polityczne (24% w 2019 r.), wspólnoty religijne (17%) oraz „fundacje charytatywne, które przeznaczają pieniądze na rozwiązywanie różnych problemów” (10%) (Мерсиянова 2019). Rosjanie zatem nie uczestniczą w projektach trzeciego sektora, udział w wolontariacie także jest na niezmiennie niskim poziomie, a to przekłada się na niewielki potencjał dla rozwoju oddolnych proaktywnych mechanizmów zarządzania w regionach. Jeśli dane zestawimy z badaniami Centrum Lewady, które wykazują brak zaufania także do instytucji państwowych (poza armią, prezydentem

<sup>1</sup> W rejestrach Ministerstwa Sprawiedliwości FR stosuje 37 form organizacyjno-prawnych dla NKO.

<sup>2</sup> Status osoby fizycznej pełniącej funkcję agenta zagranicznego został wprowadzony z dniem 30.12.2020 r. poprzez dodanie uzupełnień do „ustawy Dimy Jakowlewa”.

i FSB) (Lewada Center 2018, 2021), społeczny kapitał dla innowacyjności i przemian demokratycznych opartych na obywatelskim aktywizmie wydaje się być znikomy. Praktyka rosyjska jednak pokazuje, że proaktywne mechanizmy partycypacji są sukcesywnie i dynamicznie rozwijane, a tzw. trzecie miejsca stają się przestrzenią wolności przeciwko restrykcyjnym działaniom władz i wzrastającej kontroli wobec struktur trzeciego sektora.

Wprowadzenie nowatorskich rozwiązań uwarunkowane jest wskaźnikami aktywizacji i możliwością modernizacji społecznej, co zawsze opiera się na indywidualnym podejściu obywatela. Czy zatem w Rosji możemy mówić o akceptacji dla rozwiązań trzeciego sektora i sile oddolnej inicjatywy w obszarze usług społecznych i transformacji przestrzeni/miejsca zamieszkania? Czy społeczeństwo rosyjskie jest otwarte na wdrażanie nowatorskich mechanizmów współuczestnictwa w zarządzaniu państwem i czy władza jest na takie rozwiązania gotowa? Czy możemy w Rosji zauważyć potencjał dla rozwoju społecznie użytecznych przestrzeni, tzw. trzeciego miejsca według myśli Raya Oldenburga, jako miejsca, gdzie wzmacniają się procesy lokalnej integracji, solidarności, powstają innowacyjne projekty, utrwalają się lub ewoluują ważne w danym środowisku wartości (Oldenburg 1989)?

Partycypacja obywatelska i narzędzie budżetu partycypacyjnego jest zagadnieniem nowym, dynamicznie rozwijającym się dopiero od około 20 lat i wynika bezpośrednio ze zmian społecznych i politycznych. Współuczestnictwo w sprawowaniu władzy i współdecydowanie na poziomie municypalnym o budżecie lokalnym jest cechą demokracji. Praktyka jednak pokazuje, że w warunkach rosyjskiego reżimu polityczno-prawnego dynamicznie rozwijane są trzy modele partycypacji obywatelskiej, obejmujące całość terytorium – obszary wiejskie i miejskie na poziomie regionalnym. Mechanizm wpływa bezpośrednio na zmianę poziomu aktywizacji społecznej, wzmacnia narzędzia demokracji bezpośredniej i w dłuższej perspektywie decyduje o modernizacji społeczeństwa rosyjskiego. Odnotowujemy wzrost udziału różnych grup interesariuszy w procesie decyzyjnym w sprawach publicznych. Badania socjologiczne wskazują jednak, że w Rosji tzw. kultura społeczna, zaangażowanie obywatela w lokalne sprawy nadal jest na niskim poziomie i wykazuje jedynie punktowość działania krótkofalowego. Analiza tych tendencji stanie się przedmiotem rozważań w niniejszym artykule.

W badaniu społeczno-kulturowych czynników innowacyjnego rozwoju regionów przeprowadzonym w 10 jednostkach FR wykazano, opierając się na teorii G. Hofstede, że pomimo różnego potencjału badane lokalizacje wykazują podobieństwa – główną barierą dla innowacyjnej i technologicznej polityki na poziomie regionalnym jest otwartość społeczeństwa na nowe rozwiązania (Вахштайн, Степанцов, Чурсина, Бардина 2016). O dynamice procesu partycypacji decyduje współcześnie zdolność samorządu do efektywnego wdrożenia nowych metod komunikacji z lokalną wspólnotą czy wprowadzanie narzędzi IT w celu usprawnienia i transparentności metod głosowania na rzecz projektów oddolnych (proaktywne budżety). Debata toczy się nie tylko nad ograniczeniami. Bardzo istotne jest pytanie o nowe rozumienie odpowiedzialności za otaczające środowisko, o współdzielenie



zaangażowania i decyzji, o samorealizację, w końcu o redefinicję tzw. małej ojczyzny i codzienny banalny patriotyzm każdego rosyjskiego obywatela (Billig 1995). Prof. Leszek Kołakowski mówi:

„(Mała ojczyzna) to miasto, czy wieś w której się urodziliśmy, to środek świata. To przestrzeń niewielka, w której się obracamy – nasze domy, ulice, cmentarze, kościoły, to przestrzeń niewielka wielkim wysiłkiem ludzkim zabudowana, przez wojny niszczone i odbudowywana, to centrum świata”<sup>3</sup>.

Sensem partycypacji obywatelskiej jest realizacja przywiązania do lokalnej ojczyzny, dbałość o wspólnotowe działanie. Oddaje ona więź emocjonalną z przestrzenią i społecznością uznawaną za swoją, a granice oddzielające społeczne *Ja* od *Innego* są symboliczne i zawsze umowne. Proaktywna postawa obywateli rosyjskich, tj. aktywistów, inicjatorów, liderów, ekspertów, wolontariuszy, a także urzędników samorządowych, ma swoje korzenie w rozwoju niezależnych organizacji, systemie alternatywnego myślenia wobec władzy centralnej. Upraszczając, w obszarze rosyjskiego trzeciego sektora możemy wyróżnić trzy grupy podmiotów obywatelskich: organizacje pozarządowe, które jako mediatorzy działają w przestrzeni pośredniej między państwem a społeczeństwem, grupy akumulujące społeczny kapitał, tj. grupy samopomocy, zjednoczenia weteranów, kluby sportowe i kulturalne, stowarzyszenia religijne i niepaństwowe charytatywne organizacje funkcjonujące w sferze socjalnej (Зирепт 2011: 43, 44). Do tej listy od 2007 r. należy dodać oddolne lokalne grupy inicjatywne.

#### PARTYCYPACJA OBYWATELSKA W WARUNKACH ROSYJSKIEGO SYSTEMU SAMORZĄDOWEGO

System partycypacji obywatelskiej funkcjonuje w Federacji Rosyjskiej od 2007 r., jest więc narzędziem nowym, podlegającym stałej kontroli i transformacji. Jest przejawem modernizacji społecznej mającej na celu podniesienie poziomu aktywizacji oddolnej w regionach i ściślejszej współpracy międzysektorowej z samorządem. Wdrożone rozwiązania obowiązują na poziomie prawodawstwa centralnego, natomiast w przypadku regionów proces ma zróżnicowaną dynamikę i efektywność. W Rosji wdrożono trzy zróżnicowane modele w oparciu o światowe i rosyjskie rozwiązania.

Chronologicznie pierwszą inicjatywą w obszarze oddolnej aktywizacji obywateli rosyjskich był uruchomiony w Kraju Stawropolskim w 2007 r. projekt pt. „Programy wsparcia inicjatyw lokalnych” [Программы поддержки местных инициатив] (w skrócie PPMI) oparty na modelu Banku Światowego (Губернаторска Программа поддержки местных инициатив 2021). Kolejny był projekt PPMI w Kirowie, gdzie

<sup>3</sup> Wypowiedź podczas uroczystości nadania Leszkowi Kołakowskiemu w 1993 r. tytułu honorowego obywatela Radomia, będącego jego miastem rodzinnym.



zorganizowano pierwszą konferencję poświęconą temu obszarowi działań samorządowych. Inicjatywa stała się cykliczna<sup>4</sup>, a program partycypacji PPMI sukcesywnie upowszechniono w różnych lokalizacjach, m. in. w Twerze, Niżnym Nowogrodzie, Stawropolu, kraju chabarowskim, republice Baszkortostan, północnej Osetii, Żydowskim Obwodzie Autonomicznym. Co istotne, rozpoczął się proces profesjonalizacji w obszarze partycypacji obywatelskiej, czego przejawem było uruchomienie w regionie Tweru od 2013 r. programu regionalnej Szkoły PPMI [Школа ППМИ], wdrożenie elektronicznego systemu automatycznej pracy ze zgłoszeniami, a w miejskich okręgach obwodu kirowskiego zastosowanie technologii głosowania internetowego. Wymiana doświadczeń regionalnych oparta na uruchomionej w 2016 r. współpracy Ministerstwa Finansów FR i Banku Światowego realizowana jest poprzez rozmaite seminaria, konferencje, warsztaty i treningi dla przedstawicieli państwowych nadzorczych instytucji i samorządu lokalnego (Варгин 2017: 25, 26).

W latach 2010/2011 mechanizmy i projekt partycypacji obywatelskiej stały się częścią programu politycznego głównej siły partyjnej w Federacji Rosyjskiej i docenione jako przejaw korzystnej dla wizerunku politycznego innowacji społecznej. Partia „Jedyna Rosja” uruchomiła ogólnorosyjski projekt „Ludowy budżet” [Народный бюджет] oparty na autorskich procedurach partycypacyjnych budżetów w skali całego kraju na poziomie federalnym, regionalnym i lokalnym. Uruchomiono ponadto odrębny projekt partyjny w irkuckim obwodzie pod nazwą „Ludowe inicjatywy” [Народные инициативы] wdrożony na podstawie decyzji Ministerstwa rozwoju ekonomicznego i przemysłu obwodu irkuckiego (Народные инициативы 2021). Program jest pewnego rodzaju syntezą rozwiązań „Programu wsparcia inicjatyw lokalnych i partycypacyjnego budżetowania”, efektywnie rozwijaną głównie w obwodzie irkuckim, tuskim [Народный бюджет] i tambowskim [Народная инициатива].

Projekty tzw. partycypacyjnego budżetowania (PB) wdrażano w FR w ramach programu Europejskiego Uniwersytetu w Petersburgu przy wsparciu fundacji Aleksieja Kudrina<sup>5</sup>. Pierwotnie ukierunkowane były na wdrożenie budżetu partycypacyjnego w administracji miejskiej dwóch miast: w Czerepowcu [tzw. Народный бюджет] i w Sosonowym Borze [pt. Я планирую бюджет]. Projekt sukcesywnie rozszerzano we współpracy z obwodem kirowskim, rozpoczynając w tej lokalizacji pilotażowy projekt wdrożenia technologii PB pt. „Ludowy budżet” [Народный бюджет] czy też w ramach odrębnego programu „Ludowy budżet-TOS” [Народный бюджет-ТОС] w Czerepowcu opartego na infrastrukturze samorządu terytorialnego (Народный бюджет ТОС 2021).

Jak wynika z powyższej chronologii, z jednej strony partycypacja jest kreowana odgórnie w zakresie modelu, narzędzi i mechanizmów współuczestnictwa obywateli w kształtowaniu budżetów w regionach, z drugiej jest wyrazem wzrastającej potrzeby aktywizacji oddolnej realizowanej poza systemem organizacji pozarządowych i bez

<sup>4</sup> <http://www.socialkirov.ru/social/root/ppmi/Info.htm>

<sup>5</sup> Оруг. Фонд Кудрина по развитию гражданских инициатив, od 2018 r. Фонд „Диалог”.

statusu podmiotu prawnego. To przejaw spontanicznej solidarności na rzecz poprawy lokalnej przestrzeni publicznej, podwyższenia poziomu życia czy zabezpieczenia potrzeb wspólnoty. Nowatorskie w swojej formie systemy zarządzania budżetem regionalnym zostały pozytywnie przyjęte w wielu rosyjskich regionach, jednak nie wszędzie wypracowano szczegółowe regulacje prawne zabezpieczające sukcesywne i efektywne rozwój tej formy finansowania inicjatyw społecznych. Poszerzono wachlarz możliwości aktywizacji obywatelskiej. Wprowadzono z powodzeniem konsultacje lokalne jako instrumenty oddziaływania bezpośredniej demokracji i współdecydowania o kluczowych kwestiach, projekty inicjatyw lokalnych czy odpowiednik funduszu sołeckiego na prowincjonalnych obszarach wiejskich. Są to jednak w warunkach rosyjskich mechanizmy fasadowe, minimalna imitacja demokratycznych rozwiązań implementowana w autorytarnym systemie, ukierunkowana na model o charakterze hybrydalnym (Wierzbicki 2020: 338).

Partycypacja jako nowy format zarządzania proporcjonalnie wydzielonymi finansami regionalnymi daje jednak możliwość wypracowania oryginalnych instrumentów na poziomie obwodu czy miasta i wdrożenia dobrych praktyk, zaczerpniętych spoza okresu radzieckiego, w tym z doświadczeń południowoamerykańskich czy europejskich. Możliwe stają się upodmiotowienie jednostek i wspólnotowa inicjatywa. Przykładem modernizacji w tym obszarze jest wprowadzenie do porządku prawnego nowelizacji ustawy federalnej N131-FZ w 2018 r. odnawiającej instytucję sołtysa wsi [староста сельского населённого пункта], do którego kompetencji należy m.in. organizowanie współdziałania organów gminy z mieszkańcami osady wiejskiej w rozwiązywaniu spraw o znaczeniu lokalnym (*Федеральный закон от 06.10.2003 N 131-ФЗ* 2021). Funkcja ta ma długą przedrewolucyjną historię, a dopiero w 2015 r. kwestia jej przywrócenia była omawiana w Radzie Samorządu Terytorialnego przy Przewodniczącym Dumy Państwowej. Sołtys jest postrzegany zarówno jako pełnomocnik władzy, ale i jako mediator i promotor spraw i inwestycji lokalnych, w tym także tych, które powinny zostać z inicjatywy społeczności sfinansowane w ramach budżetów okresowych (Майкова, Симонова 2021). Przy rządzie FR utworzono grupę roboczą ds. partycypacji w zakresie ekstra-budżetowania i opracowano projekt metodycznych rekomendacji (Информационный Бюллетень 2016) oraz program grantowy przeznaczony dla terenów wiejskich na lata 2014-2020 r. nakierowany na utworzenie stref wypoczynku, infrastruktury sportowej i dziecięcej, ochronę środowiska naturalnego i pomników kultury, wsparcie dla narodowych lokalnych tradycji, rzemiosła i tradycyjnej przedsiębiorczości. W pierwszych dwóch latach zrealizowano granty w łącznej kwocie 157,5 mln rubli na obszarach wiejskich 33 lokalizacji, m.in. w: Komi, Mordowii, Tatarstanie, republice Sacha, kraju ałtajskim, obwodach: wołgogradzkim, irkuckim, kałuskim, kemerowskim, kostromskim, nowogrodzkim, rostowskim, penzeńskim i uljanowskim (*Инициативное бюджетирование в России* 2015).

W celu opracowania właściwych narzędzi partycypacji rozpoczął się wielostronny dialog z udziałem strony rządowej i administracji państwowej. Przykładem tego typu inicjatyw jest format okrągłego stołu [oryg. Гражданские инициативы

и вовлеченность граждан в открытый бюджет] z udziałem rządu Federacji Rosyjskiej, tzw. Otwartego Rządu [Открытого Правительства] i Ministerstwa Finansów Federacji Rosyjskiej (Экспертный совет при Правительстве РФ 2014). To stałe forum podsumowania dynamiki procesu adaptacji budżetu partycypacyjnego do warunków rosyjskich. Kolejnym formatem jest Rada ds. Rozwoju Samorządu Lokalnego przy Prezydencie Rosji. Na posiedzeniu w 2017 r. z udziałem prezydenta FR rada opracowała propozycję rozwoju samorządu lokalnego, nowych form współdziałania władz federalnych, regionalnych i lokalnych, a doświadczenia obwodu kirowskiego zostały multiplikowane w innych regionach kraju.

Dane z okresu w/w instytucjonalizacji wykazują stabilny postęp. W latach 2007-2014 zrealizowano bowiem ponad 2000 projektów skierowanych do 1,2 mln obywateli (*Инициативное бюджетирование в России* 2015). W 2016 r. w 35 podmiotach Federacji Rosyjskiej zrealizowano 8732 projekty. Dynamicznie rosła także liczba grup inicjatywnych z 4237 w 2015 i 13 531 w 2016 r. Realizacja federalnego projektu rozwoju inicjatywnego budżetowania w Rosji 2016-2017 r. włączyła obywateli w mechanizmy partycypacji, ale i upowszechniła budżet partycypacyjny. Do końca 2017 r. 50 podmiotów FR zostało włączonych w proces rozwoju w/w mechanizmu, a wartość realizowanych projektów sięgała 7 mld rubli (2016 r.) (Вагин, Шаповалова 2018: 111).

Stroną aktywną stała się młodzież. W republice Komi w ramach spotkania Izby Młodych Prawodawców<sup>6</sup> [Палаты молодых законодателей при Совете Федерации] przygotowano rekomendacje dotyczące przeprowadzenia konsultacji parlamentarnych w sprawie rozwoju i regulacji proaktywnego budżetu w jednostkach FR, zainicjowania zmian w Kodeksie Budżetowym FR i zasadom budżetu FR z uwzględnieniem zasady partycypacji obywatelskiej. Proponowano wniesienie zmian we wspomnianą już ustawę samorządową (*Федеральный закон №131-ФЗ „Об общих принципах организации местного самоуправления в Российской Федерации”*) w zakresie uzupełnienia wykazu form bezpośredniej realizacji budżetu inicjatywnego w samorządach, rozwój formy organizacyjno-prawnej tzw. terytorialnego samorządu publicznego i uproszczenie procedury przeprowadzenia referendum w sprawie samopodatkovania.

Prace przebiegały także w formacie międzynarodowym. W Baskortostanie odbyło się Międzynarodowe forum BRICS pt. „Zaangażowanie obywateli w rozwój infrastruktury publicznej” [Вовлечение граждан в развитие общественной инфраструктуры], a Komitet Rady FR przeprowadził okrągły stół pt. „Budżetowanie inicjatyw jako ważny czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego podmiotów Federacji Rosyjskiej” [Инициативное бюджетирование как важный фактор социально-экономического развития субъектов Российской Федерации], na którym ustalono m.in. wsparcie dla zmian ustaw federalnych (tj. О внесении изменений в статьи

---

<sup>6</sup> Spotkanie pt. Инициативное бюджетирование и деятельность общественных институтов местного самоуправления как фактор социально-экономического развития региона: на примере Республики Коми.

35 и 41 Бюджетного кодекса Российской Федерации, О внесении изменений в Федеральный закон от 6 октября 2003 года № 131-ФЗ Об общих принципах организации местного самоуправления в Российской Федерации). Zdecydowano się wesprzeć inicjatywę Izby Młodych Prawodawców i wypracować zalecenia dla Rządu FR m. in.:

1. rozważenie możliwości listy branż, w których realizowane są projekty z budżetowaniem proaktywnym, w tym na rachunek budżetu federalnego;
2. rozważenie możliwości realizacji zapisów Forum BRICS w Ufie;
3. rozważenie możliwości dostosowania procedury wykorzystania w 2018 r. dotacji alokowanych do budżetów podmiotów Federacji Rosyjskiej w ramach projektu priorytetowego „Kształtowanie komfortowego środowiska miejskiego” w zakresie przyznania podmiotom wchodzącym w skład Federacji Rosyjskiej prawa do samodzielnego określania warunków i trybu wyboru projektów z zakresu urbanistyki gmin w celu zapewnienia efektywnego wykorzystania środków budżetowych i stosowania metod budżetowania inicjatyw;
4. rozważenie powołania federalnego centrum kompetencji, ośrodka koordynującego rozwój praktyk partycypacji ludności w rozwiązywaniu problemów rozwoju społeczno-gospodarczego terytoriów realizowanych w ramach programów państwowych Federacji Rosyjskiej oraz projektów priorytetowych, w oparciu o Centrum Budżetowania Inicjatyw Instytutu Badawczego Ministerstwa Finansów Federacji Rosyjskiej;
5. edukowanie w zakresie technik partycypacji uczestników programów Tworzenie komfortowego środowiska miejskiego [Формирование комфортной городской среды] i Zintegrowany rozwój miast jednobranżowych [Комплексное развитие моногородов].

Rekomendacje dla podmiotów FR dotyczyły uwzględnienia we wskaźnikach efektywności strategii i programów rozwoju regionów stopnia uczestnictwa obywateli z wykorzystaniem mechanizmów BP i wsparcia dla podmiotów uczestniczących we wszystkich etapach procesu, czyli zintensyfikowania szkolenia urzędników, konsultantów, przedstawicieli społeczeństwa w zakresie praktyk partycypacji obywatelskiej (Совет Федерации Федерального собрания Российской Федерации 2017).

Większość programów budżetu partycypacyjnego inicjowanych jest na poziomie regionalnych organów wykonawczych, z uwzględnieniem stanowiska podmiotu FR i regionalnego ministerstwa finansów. Wpływa to na ich jakość i stabilność. Przykładami takiego podejścia są Republika Baszkirii, regiony Uljanowski i Twer, kraj stawropolski i Petersburg. Doświadczenia regionalne pokazują, że inne resorty, takie jak Ministerstwo Rozwoju Społecznego (obwód kirowski), organy wykonawcze, odpowiedzialne za politykę wewnętrzną, rozwój terytorialny i samorząd lokalny (obwód tulski i wołogdzki), również mogą pełnić rolę skutecznych organizatorów programu (Вагин, Шаповалова 2018: 112).

Z odgórnej inicjatywy władz powołano wiele instytucji w celu ustrukturyzowania działań i wdrożenia skutecznych formuł monitoringu i kontroli wszystkich funkcjonujących na terytorium rosyjskim modeli partycypacyjnych. Powołano

m.in. Centrum Budżetowania Inicjatyw w Instytucie Finansowym Badań Naukowych (NIFI) Ministerstwa Finansów Federacji Rosyjskiej [Центр инициативного бюджетирования в Научно-исследовательском финансовом институте НИФИ] i rozpoczęto systematyczny monitoring praktyk inicjatywnego budżetowania w Rosji. Podpisano Memorandum o współpracy między Międzynarodowym Bankiem Odbudowy i Rozwoju a Ministerstwem Finansów FR w kwestii rozwoju modelu PPMI. Postanowienie Rady FR z 29 czerwca 2016 r. nr 442-SF „O priorytetowych zadaniach państwowej polityki regionalnej Federacji Rosyjskiej we współczesnych warunkach społeczno-gospodarczych i środkach ich realizacji” [О первоочередных задачах государственной региональной политики Российской Федерации в современных социально-экономических условиях и мерах по их реализации] w punkcie 2.11 wprowadzało obowiązek przeprowadzenia badań dobrych praktyk wspomnianego już programu partyjnego w podmiotach FR, które pozwalają na podwyższenie efektywności wydatków budżetowych i rozwój potencjału jednostek samorządu terytorialnego poprzez aktywny udział ludności w identyfikowaniu i w priorytetyzacji problemów o znaczeniu lokalnym, w przygotowaniu, realizacji oraz monitorowaniu jakości prac wykonanych w ramach programu i późniejszej amortyzacji, zapewnieniu bezpieczeństwa tych obiektów. Odpowiednie ustawy promujące udział ludności we wdrażaniu innych form samorządu terytorialnego wypracowano systemowo w wielu regionach FR, a w 2018 r. nastąpiła ostateczna konsolidacja i centralizacja działań. Komitet Rady Federacji ds. Budżetu i Rynków Finansowych utworzył Grupę Roboczą z udziałem przedstawicieli władz państwowych Federacji Rosyjskiej, organów państwowych jednostek wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej, a także organów samorządu terytorialnego i środowiska ekspertów w celu sfinalizowania projektu ustawy federalnej „O zmianie ustawy federalnej O ogólnych zasadach organizacji samorządu terytorialnego w Federacji Rosyjskiej” i w celu przezwyciężenia tzw. barier systemowych dla aktywności obywatelskiej w Rosji.

Mechanizmy zaangażowania i partycypacji obywateli coraz częściej postrzegane są jako poważny zasób rozwojowy i stają się elementem polityki państwa realizowanej w programach celowych i projektach priorytetowych. Przykładem jest priorytetowy program „Zintegrowany rozwój miast jednobranżowych” [Комплексное развитие моногородов] zaplanowany do 2025 r. Celem programu jest zmniejszenie zależności miast jednobranżowych od funkcjonowania kompleksów przemysłowych poprzez tworzenie miejsc pracy, które nie są związane z tymi przedsiębiorstwami. Wspierane są m.in. opieka zdrowotna, edukacja, tworzenie komfortowego środowiska miejskiego. W celu wsparcia instytucjonalnego na mocy odrębnej umowy powołano Fundację Rozwoju Miast Jednobranżowych i przeszkolono zespoły do zarządzania projektami na rzecz monomiast, powołano rady zarządzające czy wdrożono projekt „Pięć kroków poprawy”, w ramach którego powstają lokalne koncepcje modernizacji ulic, podwórek i terenów publicznych. Program jest ukierunkowany na wzrost partycypacji mieszkańców w procesie transformacji miast (*Комплексное развитие моногородов 2021*).

## IDEA TRZECIEGO MIEJSCA JAKO PRZEJAW POTRZEBY DEMOKRATYZACJI

Idea trzeciego miejsce, czyli przestrzeni przyjaznej społecznie, wspólnotowej, z potencjałem innowacyjności i wzmacniania proaktywnych postaw, jest w Rosji sukcesywnie rozwijana, a dla aktywistów w dobie wzrastających restrykcji i ograniczeń działalności instytucjonalnej w formacie NGO stała się synonimem wolności obywatelskiej. Projekty niezależnych inicjatyw działających w stolicy oraz w regionach są zróżnicowane w charakterze i analogiczne w funkcji. Priorytetem jest kreowanie potencjału kapitału społecznego dla rozwoju inicjatyw oddolnych i proaktywnej postawy obywatelskiej. Projekty w tym obszarze cechuje otwarty dostęp, możliwość bezpłatnego uczestnictwa w wydarzeniach, szkoleniach, kursach itp. i brak osobowości prawnej.

Przestrzeń kulturalna „Centrum Rewolty” [Револют-центр] funkcjonująca w Republice Komi to niezależna przestrzeń spotkań i interakcji, określana jako wielofunkcyjne centrum. Łączy funkcje przestrzeni publicznej, centrum kultury i platformy rozwoju małych firm. Intencją twórców Centrum Rewolty w Syktywkarze jest aktywizacja współobywateli ukierunkowana na transformację miasta i pobudzenie życia kulturalnego (wystawy, wykłady, imprezy, żywa biblioteka). Charakter projektów jednoznacznie wskazuje na potrzebę zintegrowania społeczności i podniesienia zaufania społecznego. W Moskwie funkcjonują tzw. art-projekty, m.in. Punktum [Пунктум], STI Fabryka [ЦТИ Фабрика], ZIŁ [ЗИЛ], Instytut Strzelka [Институт «Стрелка»], Przestrzeń Kreatywna SYMBOL [Творческое пространство СИМБОЛ], Muzeon [Музеон], Dom Kultury „Działaj Sam/Sama” [Дом Культуры «Делай Сам/а»] czy Cyferblat [Циферблат]. Przeanalizujemy jedynie kilka przykładów.

ZIŁ to nowoczesny wielofunkcyjny ośrodek kultury, w którym regularnie odbywają się wystawy, spektakle, wykłady, koncerty i kursy mistrzowskie prowadzone przez ekspertów z różnych dziedzin nauki, sztuki i twórczości, skierowane do osób zainteresowanych tzw. wypoczynkiem poznawczym. Do głównych zadań Centrum Kultury ZIŁ należy identyfikacja i stymulowanie kreatywności na rzecz rozwoju i wzmacniania potencjału ludzkiego, zwrócenie uwagi na kwestie istotne społecznie, poprawa życia obywateli poprzez realizację różnych inicjatyw. Szczególnym przykładem jest Instytut Strzelka jako publiczna przestrzeń integracji ludzi kreatywnych, w której tworzą się grupy zainteresowane procesami kulturowymi i rozwojem miast. To tzw. twórczy klastery, którego powstanie pokazało nowy typ przestrzeni miejskiej i możliwości skutecznego wykorzystania spuścizny czasów sowieckich. Przestrzeń kreatywna SYMBOL to społeczno-kulturalny projekt edukacyjny, będący otwartą przestrzenią do realizacji twórczych inicjatyw. Park Muzeon jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się miejsc kulturalno-oświatowych Moskwy, w którym koncentruje się klasa kreatywna. Dom Kultury „Zrób to Sam/Sama” stanowi niezależną przestrzeń kulturalną skierowaną do szerokiego grona przedstawicieli wielu branż: aktywistów, artystów, badaczy, projektantów, architektów, muzyków, dokumentalistów, reżyserów teatralnych, ekspertów praktyków, ale także ekologów, przedstawicieli środowisk aktywistów miejskich, ruchów i liderów projektów. Celem jest integracja środowisk proaktywnych w obszarze podniesienia jakości życia w stolicy,



innowacji w przestrzeni miejskiej na rzecz szeroko rozumianej pozytywnej zmiany. Dom ma także wymiar praktyczny. Można tutaj oddać do recyklingu stare baterie, śmieci elektryczne lub plastik, wymienić ubrania na wolnym rynku, zaopatrzyć sklep charytatywny, zjeść posiłek w jednym z podmoskiewskich ogrodów i podyskutować o alternatywnej konsumpcji. Taki model działania preferuje wiele środowisk proekologicznych działających bez podmiotowości prawnej (np. TRAVA w Petersburgu). Ciekawą inicjatywą jest Przestrzeń młodzieżowa „PROSTO”. To projekt komisji ds. polityki młodzieżowej i interakcji z organizacjami publicznymi. Konceptyjnie stanowi nowe podejście do organizacji pracy z młodzieżą, polegające na tworzeniu w jednej przestrzeni wszystkich popularnych form spędzania wolnego czasu: wykładów i kursów mistrzowskich, programów edukacyjnych, spotkań ze znanymi ludźmi, a także przestrzeni coworkingowych do komfortowej pracy indywidualnej i grupowej.

## WNIOSKI

Partycypacja obywatelska w warunkach rosyjskich rozwijała się dynamicznie od 2007 r., także w okresie pandemii. Największe sukcesy oparte na wieloletnim doświadczeniu osiąga Kirow, charakteryzujący się rozwiniętą strukturą społeczeństwa obywatelskiego. Badania socjologiczne przeprowadzone podczas pandemii w latach 2019-2020 wykazują stabilny poziom wielowektorowego zaangażowania mieszkańców regionu. Mechanizm budżetu partycypacyjnego jest jednak postrzegany nie jako środek zwalczania korupcji i podnoszenia poziomu transparentności i sprawiedliwości społecznej redystrybucji, a jako narzędzie modernizacji administracji. Narzędzie pozwala na aktywizację ludności lokalnej w życiu publicznym na rzecz wzrostu poparcia grup politycznych (Jedyna Rosja) czy członków administracji. Obywatel staje się konsumentem wysokiej jakości usług świadczonych zgodnie z jego potrzebami. Praktyka jest zróżnicowana regionalnie i oddaje lokalną specyfikę, w zależności od zdolności operacyjnych samorządu i stanowiska sił politycznych. Modele stosowane w Federacji Rosyjskiej wykazują jednak wspólne cechy, mianowicie: w tym procesie uczestniczą zarówno władze miejskie, jak i sami obywatele, następuje instytucjonalizacja niektórych form wyrażania opinii ludności i opinii publicznej, a także pełne omówienie oczekiwanych kosztów, bezpośrednie zaangażowanie obywateli w odrębnych projektach inwestycyjnych, wprowadzenie różnych form sprawozdawczości z wyników wykonania budżetu obywatelskiego. Działanie w ramach budżetu obywatelskiego jest stałym długoterminowym procesem podnoszącym świadomość obywatelską wzmacniającą poczucie sprawczości i integracji. Systematycznie zatem rośnie poziom aktywizacji lokalnej w regionach, co może skutkować w przyszłości wzrostem liczby grup inicjatywnych.

Decydująca będzie otwartość administracji na innowacyjne instrumenty współpracy z lokalną wspólnotą. Efektem będzie zwiększenie świadomości ludności w sprawach budżetowych, ale także bardziej efektywne wydatkowanie środków. Praktyka światowa pokazuje, że projekty wybrane i finansowane przez lokalną społeczność są w rzeczywistości bardziej ekonomiczne niż te same projekty realizowane bez udziału



ludności, a współfinansowane obiekty ostrożniej użytkowane. Postawienie tej tezy wobec praktyki rosyjskiej wymaga jednak pogłębionych badań jakościowych. Potencjał lokalny dla wdrożenia instrumentów partycypacji w Federacji Rosyjskiej jest nadal bardzo niski, instrukcje, zalecenia i ogólne wsparcie metodyczne w formie materiałów informacyjnych to zbyt mało, sukces programów wymaga ciągłego i poważnego wsparcia na każdym etapie. Pamiętajmy, że efektem zarządzania partycypacyjnego w realizacji polityk publicznych jest budowa otwartego systemu zarządzania, która następuje poprzez przesunięcie paradygmatów: od zarządzania przez bezosobowe instytucje i urzędników do zbiorowego zarządzania publicznego.

Priorytetowym trendem w partycypacji obywatelskiej w Rosji będzie wzrost wykorzystania technologii internetowych i zwiększenie ich zasięgu w populacji (portale, e-administracja) oraz ukierunkowany design samego mechanizmu, zaprojektowany w taki sposób, by zaktywizować określone grupy docelowe (kobiety, młodzież, osoby starsze, grupy zmarginalizowane itd.). Dzięki zaangażowanemu podejściu możemy spodziewać się rozwoju nietradycyjnych metod uczestnictwa obywatelskiego w połączeniu ze zwykłymi metodami, takimi jak członkostwo w partiach i uczestnictwo w wyborach. Ponadto funkcjonujące w regionach, szczególnie te lojalne organizacje pozarządowe mogą pełnić funkcję centrów projektów, rolę wykonawców lub szkoleniowców. Wzrasta profesjonalizacja wolontariuszy i jakość innowacyjnych praktyk dostosowanych do specyficznych potrzeb regionalnych.

Warunkiem efektywnej zmiany społecznej musi być jednak ciągłość modelu, stały rozwój strategii samorządowych z uwzględnieniem dobrych praktyk, także opartych na międzynarodowej wymianie doświadczeń. Ogólnorosyjskie tendencje do izolacji, wzrastający poziom kontroli i represji wobec podmiotów społeczeństwa obywatelskiego będą stanowiły czynnik hamulcowy i obniżą motywację ludności. Obok modelu Banku Światowego<sup>7</sup> z powodzeniem mogłyby zostać implementowane na gruncie rosyjskim standardy *Transparency International* (programy walki z korupcją), *Pacific Centre for Participatory Democracy* z Nowej Zelandii czy amerykańskiej *Participatory Budgeting Project*. O zablokowaniu współpracy na tym polu niezmiennie decydują czynniki polityczne. Aktualny trend nadawania organizacjom międzynarodowym statusu organizacji niepożądaney i tym samym wypychanie ich działalności poza terytorium Federacji Rosyjskiej, będzie się wzmacniał w przyszłości.

Obraz społeczeństwa obywatelskiego w Rosji oparty jedynie na liczbie zarejestrowanych organizacji pozarządowych (ponad 220 tys. NGO i 140 tys. SO NKO) jest mylący. Potencjał zmiany społecznej leży bowiem w oddolnych mechanizmach i narzędziach partycypacji obywatelskiej, w inicjatywie niezrzeszonych aktywnych obywateli. Współuczestnictwo w transformacji regionów Rosji odbywa się zarówno w formacie współpracy z samorządem, jak i w ramach alternatywnych, całkowicie niezależnych inicjatyw społeczno-kulturalnych, tworzonych w duchu trzeciego miejsca. Kreatywność i innowacja w działaniu pozwala wyłonić nowych lokalnych

---

<sup>7</sup> Programy Wspierania Inicjatyw Lokalnych (*LISP*) Bank Światowy (*WB*) wdraża w ponad 180 krajach świata.

liderów i uczy wdrażania skutecznych metod zarządzania kapitałem lokalnym. Powoli, aczkolwiek systematycznie, wzrasta potencjał kapitału społecznego, budowany poprzez wspólnotowe doświadczenie działań na rzecz rozwoju społeczności lokalnej. Istotne pytanie dotyczy stopnia gotowości i dojrzałości cywilnej rosyjskiego społeczeństwa na rzecz masowych praktyk zarządzania partycypacyjnego. W przestrzeni władzy w Rosji pojawiają się nowe instytucje społeczeństwa obywatelskiego w ramach współdziałania z regionalnymi Izbami Publicznymi, w tym komisje, rady konsultacyjne, rady zarządcze. Uczestnikami w nich stają się regionalni młodzi aktywiści z doświadczeniem w inicjatywach oddolnych. To nowy i ważny potencjał dla demokratyzacji reżimu Federacji Rosyjskiej i redefinicji pojęcia obywatela. Projekty oparte na współdziałaniu dają także szansę na odwrócenie negatywnych trendów zaufania społecznego, co jest podstawą dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

## Bibliografia

- Billig M. (1995), *Banal Nationalism*, London: Sage.
- Экспертный совет при Правительстве РФ (2014), *Круглый стол „Гражданские инициативы и вовлеченность граждан в открытый бюджет”*, <https://open.gov.ru/events/5510825/> (dostęp: 05.07.2021).
- Федеральный закон от 06.10.2003 N 131-ФЗ (ред. от 01.07.2021) „Об общих принципах организации местного самоуправления в Российской Федерации” (2021), [http://www.consultant.ru/document/cons\\_doc\\_LAW\\_44571/](http://www.consultant.ru/document/cons_doc_LAW_44571/) (dostęp: 02.07.2021).
- Федеральный закон от 20 июля 2012 г. N 121-ФЗ «О внесении изменений в отдельные законодательные акты Российской Федерации в части регулирования деятельности некоммерческих организаций, выполняющих функции иностранного агента» (с изменениями и дополнениями), <https://base.garant.ru/70204242/> (dostęp 15.07.2021).
- Губернаторская Программа поддержки местных инициатив (2021), <https://pmisk.ru/> (dostęp 20.07.2021).
- Инициативное бюджетирование в России (2015), [https://www.nifi.ru/images/FILES/NEWS/21-221015\\_PB\\_conf/map.pdf](https://www.nifi.ru/images/FILES/NEWS/21-221015_PB_conf/map.pdf) (dostęp: 01.07.2021).
- Информационный Бюллетень (2016), <https://adm.gov86.org/files/2017/finkom/05-informatsionnyu-byulleten-2016.pdf> (dostęp: 05.07.2021).
- Комплексное развитие моногородов (2021), <https://pnzreg.ru/project-office/projects/kompleksnoe-razvitie-monogorodov/9769/> (dostęp: 17.07.2021).
- Lewada Center (2018), *Институциональное доверие*, <https://www.levada.ru/2018/10/04/institutionalnoe-doverie-4/> (dostęp: 15.08.2021).
- Lewada Center (2021), *Одобрение институтов и доверие политикам*, <https://www.levada.ru/2021/02/25/odobrenie-institutov-i-doverie-politikam/> (dostęp: 15.08.2021).
- Майкова Э., Симонова Е. (2021), *Потенциал развития института сельских старост в современных российских муниципалитетах (на примере социологических исследований в Тверской области)*, „Социодинамика” 1, DOI: 10.25136/2409-7144.2021.1.34801 (dostęp: 02.07.2021).
- Мерсиянова И. (2019), *Доверять и участвовать: что граждане знают об НКО?*, Центр исследований гражданского общества и некоммерческого сектора, Москва <https://grans.hse.ru/mirror/pubs/share/292218926> (dostęp: 05.08.2021).

- Народные инициативы* (2021), <https://irkobl.ru/sites/economy/razvitie-municipalnyh-obrazovaniy/initiatives/> (dostęp: 20.07.2021).
- Народный бюджет ТОС* (2021), [https://vologda-portal.ru/oficialnaya\\_vologda/index.php?SECTION\\_ID=8722](https://vologda-portal.ru/oficialnaya_vologda/index.php?SECTION_ID=8722) (dostęp: 20.07.2021).
- Oldenburg R. (1989), *The Great Good Place: Cafes, Coffee Shops, Community Centers, Beauty Parlors, General Stores, Bars, Hangouts, and How They Get You Through the Day*, New York: Paragon House; 1st edition.
- Проект по поддержке местных инициатив. Информация о Проекте по поддержке местных инициатив в Кировской области* (2021), <https://www.socialkirov.ru/social/root/ppmi/Info.htm> (dostęp: 15.07.2021).
- Проект „Я планирую бюджет”*, <https://sbor.ru/finance/bd/otkrbud/plan> (dostęp: 20.07.2021).
- Совет Федерации Федерального собрания Российской Федерации (2017), *Инициативное бюджетирование как важный фактор социально-экономического развития субъектов Российской Федерации*, <http://council.gov.ru/activity/activities/roundtables/86968/> (dostęp: 15.07.2021).
- Вахштайн В., Степанцов П., Чурсина Ю., Бардина С. (2016), *Публичный отчет по результатам социологического исследования поведенческих и институциональных предпосылок технологического развития регионов РФ*, [https://www.rvc.ru/upload/iblock/0e8/attitudes\\_to\\_technologies\\_and\\_innovations\\_in\\_Russia.pdf](https://www.rvc.ru/upload/iblock/0e8/attitudes_to_technologies_and_innovations_in_Russia.pdf) (dostęp: 01.07.2021).
- Вагин В. В. (red.) (2017), *Программа развития инициативного бюджетирования в РФ*, Moskwa.
- Вагин В. В., Шаповалова Н. А. (2018), *Состояние инициативного бюджетирования в Российской Федерации: новые тренды и возможности развития*, „Финансовый журнал / Financial Journal” 1: 110-122.
- Wierzbicki A. (2020), *Liberalizacja jako paradygmat przemian społeczno-politycznych w Rosji*, Sykulski L. (red.), *Geopolityka Rosji obszaru postsowieckiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra, Zona Zero.
- Зигерт Й. (2011), *Эволюция гражданской активности*, „Pro et Contra” 201: 43-56.

**Dr Magdalena Lachowicz**, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (malachow@amu.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** innowacja społeczna, partycypacja obywatelska, Europa Wschodnia, Federacja Rosyjska

**Keywords:** social innovation, civic participation, Eastern Europe, Russian Federation

#### ABSTRACT

*The aim of the article is to analyze the mechanisms of civic participation in Russia. The basic question: is the concept of a citizen redefined today and what potential does grassroots initiative of informal groups have for civil society. Participation is a social innovation in the post-Soviet area. It is difficult to define development prospects. It is a response to the growing need for co-participation in the decisions of executive authorities and an opportunity to increase public trust and democratization of the regime. The mechanism, however, is still underdeveloped. In the future, the priority trend in civic participation in Russia will be the increase in the use of Internet technologies and increasing their reach in the population (portals, e-administration). Co-participation in the transformation of Russia's regions takes place both in the format of cooperation with local government and as part of independent social and cultural initiatives. This allows to create new leaders in Russia. The local potential for the implementation of participatory instruments in the Russian Federation is still very low.*

*The author uses the analytical-descriptive method to study the development of the participation process in the framework of various models used in Russia in this area.*

GERDA NOGAL  
Zielona Góra  
ORCID: 0000-0001-5297-2387

## O RODZINNEJ (NIE)PAMIĘCI WOJNA I NAZIZM W NIEMIECKIEJ BIOGRAFICZNEJ POWIEŚCI POKOLENIOWEJ

### SPOŁECZNE UWARKOWANIA PAMIĘCI

Spojrzenie na przeszłość i jej upamiętnianie nie funkcjonują w oderwaniu od kontekstu. Diagnoza ta dała początek badaniom nad pamięcią w zależności od kulturowych, politycznych i społecznych realiów, w których jest ona aktywowana. Zjawisko ramowych uwarunkowań pamięci opisał Maurice Halbwachs, wskazując na fakt, że podstawą wspomnień jest przede wszystkim społeczny punkt odniesienia. Ramy społeczne są w rozumieniu Halbwachsa instrumentami, którymi posługuje się pamięć, aby odtworzyć „obraz przeszłości”. Ponieważ zaś na istotę wspomnień wpływają punkty odniesienia w teraźniejszości, obraz ten jest w każdej epoce uwarunkowany kulturowo i harmonizuje z wiodącymi myślami danego społeczeństwa (Halbwachs 1985: 22-23). Spadkobiercą myśli Halbwachsa jest m.in. Jan Assmann. Szczególnie istotne dla jego refleksji jest założenie, że pamięć jest transmitowana poprzez interpersonalne interakcje, jest więc konstruktem społecznym, odnoszącym się „do punktu widzenia rzeczywistej i żywej grupy” (Assmann 2005: 34-48). Za Alaidą Assmann należy zauważyć, że przywoływanie minionych zdarzeń przebiega zasadniczo rekonstruktywnie. Nieuniknione jest przy tym przeobrażanie, przekształcanie, przewartościowywanie i aktualizowanie przeszłości w chwili jej przywoływania (por. Assmann 2009: 26).

Taki modus pamięci, a więc rekonstrukcja przeszłości z perspektywy wspólnotowej i teraźniejszości, wydaje się szczególnie istotny w odniesieniu do czasu nazizmu niemieckiego i holokaustu. W świadomości i pamięci zbiorowej współczesnych Niemiec pamięć o wydarzeniach czasu okołowojeńskiego i ich skutkach funkcjonuje w złożonym kontekście: wspomnienia te są przedmiotem międzypokoleniowego przekazu, są więc udziałem nie tylko pokolenia wojennego, lecz także tych dorastających lub urodzonych po 1989 r. Generuje to ambiwalentne, nierzadko przeciwstawne postawy, gdyż obchodzenie się z przeszłością wojenną oscyluje pomiędzy – jak ujmuje sprawę Marc Augé – „koniecznością zapomnienia” odczuwaną przez osoby, które doświadczyły nazizmu bezpośrednio, a „obowiązkiem pamięci” spoczywającym na ich dzieciach i wnukach (Augé 2009: 89-92).

W odniesieniu do zbiorowych traum, które funkcjonują w pamięci następnych pokoleń Marianne Hirsch posługuje się kategorią ‘postpamięci’ (*Postmemory*). Pamięć drugiego i trzeciego pokolenia powojennego o holokaucie i wojnie to tzw. pamięć dziedziczona. Dzięki niej wydarzenia z przeszłości mają swą kontynuację w teraźniejszości (Hirsch 2012: 5). Dla „post-pamiętających” wspomnienie zbiorowych traum minionego wieku jest więc nie tylko przeszłością narodu, ale i historią rodzinną. W międzypokoleniowym przekazie pamięci tym wyraźniejszy będzie konstruktywistyczny sposób postrzegania przeszłości, bowiem – jak dowodzi Karl Mannheim – pamięć rodzinna odnosi się nie do samych przeżyć, lecz przede wszystkim do sposobu ich postrzegania i interpretacji (por. Mannheim 1964: 530). Przynależność rodzinna tworzy dla wspomnień społeczne ramy, przez co pamięć staje się elementem budowania wspólnoty, w której nadrzędne wydaje się „zapewnienie koherencji, zachowanie tożsamości i sprostanie zobowiązaniom lojalnościowym” (Gudeus, Eichenberg, Welzer 2010: 327, por. również Welzer, Moller, Tschuggnall 2008: 20). W ten sposób możliwość wspominania w kontekście rodziny wiąże się *a priori* z „trwałością i integralnością grupy” (Keppler 2001: 143).

Znaczenie rodziny jako grupy tożsamościowej podkreśla również Harald Welzer. Według niego pamięć rodzinna polega nie tyle na „spójności inwentarza jej historii, co na spójności i powtarzaniu praktyki wspominania oraz na fikcji przyjętej historii rodzinnej” (Welzer 2001: 164, por. również Welzer, Moller, Tschuggnall 2008: 21). Spójność ta odnosi się więc zarówno do komunikacyjnego aspektu wspominania, który realizuje się między innymi poprzez rozmowy rodzinne<sup>1</sup>, jak i do formy przetwarzania doświadczeń i wspomnień, przez którą wspomnienia zostają ujęte w ramy „pośredniej pamięci pokoleniowej” (Gudeus, Eichenberg, Welzer 2010: 90). Odbiorcą w procesach komunikacyjnych jest bowiem świadomy podmiot, który nadaje przeszłości znaczenia w sposób intencjonalny (Golka 2009: 65). W ten sposób ze specyficznego dla danego pokolenia przedmiotu doświadczeń tworzona jest wspólna historia (por. Koselleck 2000: 36).

Niniejszy artykuł stanowi próbę odniesienia dyskursu, jaki toczy się wokół pamięci pokoleniowej, do obszaru literatury. Na niemieckim rynku literackim obserwować można współcześnie – niejako w analogii do debaty publicznej, socjologicznej i kulturoznawczej – wzmożone zainteresowanie przeszłością, w tym rodzinną. Od końca lat 90. ubiegłego stulecia zauważalnie wzrosła liczba powieści rodzinnych, pokoleniowych i biograficznych. W tych drugo- i trzecio pokoleniowych tekstach narratorzy powracają do czasu nazizmu, holokaustu i wojen jako składowej pamięci

---

<sup>1</sup> Formy tworzenia komunikacyjnej wspólnoty opisuje między innymi socjolożka Angela Keppler. Jej kompleksowe badania empiryczne prowadzone w kontekście rodzinnych rozmów przy stole dotyczą form językowych i mechanizmów socjalnych, które prowadzą do wykształcenia „społecznego środowiska rodziny.” Wypracowany w ten sposób „konsensus postępowania” odnosi się do wspólnego sposobu komunikacyjnego zajmowania się tematami i wydarzeniami (Keppler 1994: 9-10).

rodzinnej. Rekapitulują więc pytania transmisji pokoleniowej (nie)pamięci, których koniunktura przypadła na lata 70. i 80. Temat ten jest konsekwentnie podejmowany również w pierwszych dwóch dekadach lat dwutysięcznych (por. Wackwitz 2016 i Süselbeck 2020). Rozważania analityczne nad istotą pamięci pokoleniowej opierają się na dwóch z nurtu tych powieści rodzinnych: *Nach den Kriegen* (2004) Dagmary Leupold i *Ein unsichtbares Land* (2005) Stephana Wackwita. Są to teksty podejmujące tematykę nazizmu, holokaustu i II wojny światowej z perspektywy drugiego i trzeciego pokolenia.

Jak zauważa Birgit Neumann, głównymi cechami pamięci form literackich, które skupiają się na aktualnych ramach pamięci, a więc na „momencie wspomnień”, są „konstruktywność i kontyngencja“ (Neumann 2004: 353). Utwory te – Neumann używa dla nich terminu „socjobiograficzne powieści o pamięci” – przyczyniają się aktywnie do „wykształcania, analizowania i modyfikacji wspomnień” (tamże: 356). Taki sposób postrzegania i utrwalania przeszłości obrazowo oddaje cytat z *Ein unsichtbares Land*:

„Wydarzenia historyczne powstają czasem długo po tym, kiedy miały miejsce. Można odnieść wrażenie, że ich istnienie podporządkowane jest prawom owej ulotnej, luźno i zmiennie utkanej krainy wspomnień, nastrojów i interesów; a wręcz, że tak zwana rzeczywistość jest dopiero dalszoplanowo kwestią miejsca i czasu“ (Wackwitz 2005: 137-138).

Istotę rozważań stanowią tu nie tyle „wydarzenia historyczne“, co sposób odniesienia ich do terażniejszości oraz „interesów“ wspólnoty, jaką w przypadku opowiadającego ‘Ja’ jest kraj i rodzina. Dotyczy to w równej mierze powieści Wackwita, jak i Leupold: przeszłość podlega w nich refleksji z poziomu pamięci międzypokoleniowej oraz terażniejszości. W ślad za tym analiza skupia się na pytaniu, 1) w jaki sposób głównym postaciom – przedstawicielom drugiego i trzeciego pokolenia – udało się połączyć świadomość nazistowskiej przeszłości ich przodków z lojalnościową potrzebą podporządkowania wspomnień trwałości i integralności wspólnoty pamięci, jaką jest rodzina. Celowe będzie ponadto ustalenie, 2) czy i na ile istotnym czynnikiem kształtującym obraz przeszłości – zbrodni ideologii totalitarnej – jest odniesienie do „momentu wspomnień”, którym w tekstach jest przynależność następných pokoleń do systemu społecznego, kulturowego i politycznego polegającego na demokracji i europejskości.

W oparciu o ustalenia teoretyczne można przyjąć, że umocowanie wspomnień o czasach nazizmu w historiach rodzinnych oraz w świadomości i pamięci zbiorowej współczesnych sprzyjać będzie konstruktywistycznym i refleksyjnym postawom względem przeszłości. Rodzi się w związku z tym pytanie, czy postrzeganie, interpretacja i modyfikacja wspomnień w pośredniej pamięci pokoleniowej będą podporządkowane rodzinnym interesom lojalnościowym, czy też logice wspólnoty tożsamościowej w obrębie pokolenia, które nie miało udziału w wojnie. To drugie skłaniać by mogło do postaw wartościujących, oceniających i rozliczających, a także eksponowania różnic i ferowania kategoriycznych wyroków moralnych.



## O KOMUNIKACYJNEJ TRANSMISJI RODZINNEJ (NIE)PAMIĘCI

Uwaga narratora pierwszoosobowego, który w *Ein unsichtbares Land* jest postacią pierwszoplanową i tożsamy z autorem powieści, skupia się na jego „nazistowsko usposobionym“ dziadku. Andreas Wackwitz, jak odnotuje wnuk, „przeżył definitywne wydarzenie dwudziestego wieku od pierwszego do ostatniego dnia“ (tamże: 140 i 86). W latach 1921 do 1933, po tym jak walczył w I wojnie światowej „od [jej] zwodniczych lekkich tygodni sukcesu na froncie wschodnim aż do miesięcy w okopach flandryjskich, z których potem nagle zrobiły się lata” (tamże: 83), dziadek przyłączył się do puczu Kappa. Krótco przed wybuchem II wojny był wikariuszem na plebani w polskim Anhalt (Hołdunów), mieszkał więc w bezpośrednim sąsiedztwie Auschwitz. Mimo to – podobnie jak większość Niemców – nie chciał ani w tamtym czasie, ani później dostrzec „co tam się wydarzyło” (tamże: 139).

Również *Nach den Kriegen* jest w swej koncepcji powieścią o pamięci nacechowaną autobiograficznie. W spektrum zainteresowania pierwszoosobowej narratorki, która zabiera głos jako przedstawicielka drugiego pokolenia, znalazła się przeszłość jej ojca Rudolfa Leupolda. Według córki jego „pragnienie bycia ważnym i zdobycia sławy“ znalazło się „w zgodności z historią”, gdy w 1937 r. – po studiach matematyki – przeniósł się jako komisaryczny wizytator okręgowy do Wiednia, a później – jako że władał językiem polskim – do Tarnowa w dystrykcie krakowskim, zaś od 1943 r. w dystrykcie galicyjskim (Leupold 2004: 117). Ojciec miał w Wiedniu i Tarnowie zamieszkiwać mieszkania przejęte od żydowskich mieszkańców, co było, jak stwierdza córka, następstwem ówczesnej „szalonej polityki Rzeszy polegającej na przesiedlaniu i wysiedlaniu“ (tamże: 118). W 1941 r. Rudolf Leupold został powołany do Wehrmachtu.

Zarówno Dagmar Leupold, jak i Stephan Wackwitz sytuują się w tekstach jako narratorzy, których wiedza o przedstawionych zdarzeniach polega w znaczącej części na ich pamięci komunikacyjnej, a więc bezpośrednim kontakcie i rozmowach z pamiętającymi<sup>2</sup>. W odniesieniu do historii, które ojciec opowiadał jeszcze za swojego życia, narratorka w *Nach den Kriegen* wyraża przekonanie, iż są to jedynie „wersje przykrywające i maskujące to, co trudne i niespójne”, wręcz „udawanie jako status quo“ (tamże: 33). Taka postawa miałaby w jej ocenie charakteryzować pamięć całej rodziny:

„Obszary jego historii i mojej przecinają się; ilość przecięć jest dokładnie wytyczona, a jednak nieznana i nienazwana. Kim był, zanim został moim ojcem, było długo skrywane po warstwą chroniących mitów zasilanych przez opowiadającego i słuchających. Rodzinna koprodukcja, twórcza praca zajmująca wszystkich członków rodziny. Wmawianiu sobie pięknych historii winna jest nie tylko chęć upiększania tego, co nieprzyjemne. Wynika ono z dążenia do dającej się uzasadnić wspólnoty: pojawia się ono, gdy tylko zaczyna się jakaś historia” (tamże: 33-34).

<sup>2</sup> W przekładzie niemieckiego *kommunikatives Gedächtnis* na język polski jako ‘pamięć komunikacyjna’ istotne jest odniesienie do aspektu przekazywania pamięci na drodze międzypokoleniowego przekazu, nie zaś do ‘komunikatywności’ jako bycia rozumianym (por. Saryusz-Wolska 2009: 29).



Ujęty w ten sposób przekaz pamięci w rodzinie Leupoldów pozycjonuje się w obszarze pamięci zbiorowej i komunikacyjnej. Niewątpliwie ma tu miejsce intencjonalne zatajanie i zniekształcanie wspomnień, które następnie „obowiązują” przedstawicieli dwóch pokoleń<sup>3</sup>. Tak ustalone wersje przeszłości stają się reprezentacją „fikcji przyjętej historii rodzinnej” (Welzer, Moller, Tschuggnall 2008: 21).

W analogiczny sposób realizuje się komunikacyjny udział w przeszłości rodzinnej u Stephana Wackwitz. Nazistowska przeszłość dziadka w *Ein unsichtbares Land* ujęta zostaje w formie spuścizny i przypisana cechom przekazu, którego nadrzędną wartością jest zachowanie międzypokoleniowej wspólnoty: „Przetrwanie mojego dziadka, przekazanie jego genów i wspomnień przez mojego ojca i mnie mojemu synowi jest historią solidarności” (Wackwitz 2005: 91). Pamięć rodzinna jest więc nie tylko wynikiem rekonstrukcji przez badanie wspomnień, lecz pochodną rodzinnych więzi. Tworzą one ramy dla postawy grupy, w których przeszłość jest nie tylko odtwarzana, lecz także – i przede wszystkim – w których istota przeszłości jest definiowana (por. Halbwachs 1985: 210).

Owa wspólna czy też wspólnotowa świadomość przeszłości rodziny dotyczy również „zakłóceń” przekazu wspomnień, czyli wypracowania solidarnego obowiązku milczenia. Mechanizm ten opisany zostaje w kontekście kontaktów i spotkań towarzyskich Wackwitzów:

„Im bardziej czytelne dla towarzystwa wokół nas stawało się, jakiego wydarzenia dotyczyło to milczenie, tym bardziej rozprzestrzeniało się ono między nami, tym więcej tematów i przedmiotów, osób i miejsc obejmowało – aż mogliśmy rozmawiać o czymkolwiek jedynie z zachowaniem ścisłych reguł, odstępów bezpieczeństwa i rytuałów (...). Kiedy byłem trochę starszy, wyobrażałem sobie, że mój ojciec pochodzi z Thüringen, gdzie zdaje się była okolica o takiej nazwie, wreszcie zapomniałem o temacie i zadowolilem się tym, że pochodził z małej wioski w niewidzialnej okolicy” (Wackwitz 2005: 148).

Przytoczony fragment ujawnia co najmniej dwie istotne cechy pamięci. Jest to po pierwsze modus komunikacyjnego wspomniania lub – trafniej rzecz ujmując – „komunikacyjnego przemilczania” (Lübbe 1983: 329, por. Assmann 2006: 98-103): rodzinna pamięć o „polskim czasie” (Wackwitz 2005: 148) opiera się na rytuałach rozmów i zachowań, dzięki którym trzy pokolenia rodziny – Wackwitz określa je zbiorowym „my” – tworzą rodzaj wspólnoty w opozycji do otaczającego je społeczeństwa. Po wtóre zaś widoczne są tu wpływy rodzinnej jedności polegające na usankcjonowaniu i utrwaleniu przez młodsze pokolenia modelu wyparcia narzuconego przez pamięć rodzinną<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Nina Gülcher porównuje siłę wpływu ojca na młodą Dagmar Leupold i jej psychikę z pozycją ojca w *Lange Abwesenheit* Brigitty Schwaiger (por. Gülcher 2014: 181-182).

<sup>4</sup> Narrator konstatuje ponadto, że kartel milczenia i niezdolność do dialogu odegrały w rodzinie równie fatalną funkcję, co potępienie pokolenia wojennego jako sprawców w latach 70. XX w. (por. Ostheimer 2013: 347). Co istotne, odniesienie do pokolenia buntu 1968 r., do którego on sam przynależał, jest dla niego możliwością dostrzeżenia własnych błędów, a przez to również punktem wyjścia do identyfikacji z pokoleniem dziadka.

Istotna dla obrazu pamięci w obu tekstach jest zatem praktyka komunikacji w rodzinie, w której skuteczne są mechanizmy obronne, takie jak potrzeba pozostania w niewiedzy, przemilczenia lub wyparcia. Konstytuująca się w ten sposób pamięć rodzinna jawi się jako wspólna i jednocząca dla kilku pokoleń. W tym sensie wspomnienia rodzinne o Andrease Wackwitzu i Rudolffie Leupoldzie są w znacznej części odzwierciedleniem „spójności i powtarzania praktyki wspomniania oraz fikcji przyjętej historii rodzinnej” (Welzer 2001: 164).

Jednak odniesienie do kategorii pamięci, która wykształcona zostaje w ramach komunikacyjnej wymiany i solidarności między członkami rodziny, nie jest w powieściach dominujące, bowiem szczególnego znaczenia nabiera tu refleksja nad pamięcią. „Modus refleksyjny” to w tekstach literackich sposób opisywania pamięci, który skupia się na procesach i problemach pamięci zbiorowej, umożliwia samoobserwację oraz przedstawienie skutków praktyk wspomniania na płaszczyźnie zdarzeń (Erll 2005: 269). W odniesieniu do konwencji opisywania przeszłości w *Ein unsichtbares Land* Heinz Hillmann używa określenia „opowiadanie psychohistoryczne”, zauważając, że oscyluje ono między przeżyciem osobistym a polityczno-historycznym (Hillmann 2012: 438). I tak narrator w powieści Wackwitza stara się sygnalizować momenty przejścia od samych wspomnień do sposobu ich osobistego postrzegania oraz przetwarzania:

„Tyle tylko, że nie wiedziałem, co począć z tymi solidarnościami i dziś nadal tego nie wiem. Tak więc zacząłem poszukiwać nowych solidarności, którym w miejsce tamtych chciałem zawdzięczać swoje pochodzenie” (Wackwitz 2005: 91).

Nazwane tu poszukiwanie „nowych solidarności” implikuje spojrzenie poza specyficzny dla rodziny, ‘narzucony’ przekaz pamięci. Chodzi więc o konkurencyjny sposób przetwarzania i interpretacji rodzinnej historii (por. Neumann 2004: 353). Jest to przesunięcie akcentów, które równie wyraźnie wybrzmiewa u Leupold. Odnosząc się do opowieści swego ojca, których celem było „wyłączenie słuchacza z relacjonowanego doświadczenia, zamiast dania mu możliwości, aby w nim uczestniczył” (Leupold 2004: 111), narratorka w *Nach den Kriegen* zanotuje:

„Jako ówczesnemu słuchaczowi pozostaje mi jedynie odkryć i zrozumieć na nowo wszystko to, co zostało opowiedziane – podobnie jak to nieopowiedziane – i połączyć to w jedną historię – albo zaakceptować to, co niedokończone i niezrozumiałe” (tamże: 111).

Perspektywa zorientowana na terażniejszość skutkuje zatem odniesieniem do przeszłości rodzinnej, w którym dotychczasowe formy pamięci komunikacyjnej podane zostają w wątpliwość i wymagają zmodyfikowania. Rodzi się więc pytanie, jakie formy i mechanizmy transmisji pamięci i nadawania znaczenia przeszłości będą aktywowane *ex post*, to jest w pośredniej ewaluacyjnej perspektywie drugo- i trzecio-pokoleniowej.

## NAZISM W POŚREDNIEJ PAMIĘCI POKOLENIOWEJ

Poza formami przekazu komunikatywnej (nie)pamięci rodzinnej źródłem wiedzy o przeszłości są zapiski z pamiętników pozostawionych przez Rudolfa Leupolda i Andreea Wackwitza. W obu powieściach tworzą one rodzaj 'subtekstów', które dla narratorów są podstawą wiedzy o przeszłości rodzinnej, ale i – przede wszystkim – punktem wyjścia do jej interpretacji. Analogicznie do ustnych rytuałów pamięci komunikacyjnej, przy wpisach do pamiętników przedmiotem oceny i refleksji post-pamiętających jest przede wszystkim konwencja uwieczniania zdarzeń przez ich uczestników. I tu zdiagnozować można mechanizmy wyparcia i relatywizacji. Jednym z przykładów może być opis wydarzeń w Berlinie, gdzie młody Andreas Wackwitz miał sposobność znaleźć się „w zasięgu wzroku i głosu” Adolfa Hitlera (Wackwitz 2005: 49). Był to 30 stycznia 1933 r. – dzień, w którym Hitler został powołany na kanclerza III Rzeszy, zaś Andreas Wackwitz do Windhuk w byłej Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej, dokąd miał wyruszyć tego samego dnia. Po latach tak opisze widok przemarszu wojska:

„Kiedy przeszła pierwsza kompania honorowa oddziału szturmowego, wołano »Heil«, unoszono ręce, machano kapeluszymi. Stałem w kozuchu i futrzanej czapce, trzymając ręce w kieszeniach, ponieważ było zimno (...). Gdy przechodził oddział szturmowy, [Hitler] pozdrowił go skinieniem głowy, kiedy zbliżały się dywizje pancerne, machał ręką. Widok Hitlera nie poruszył mnie jakoś szczególnie, właściwie to miałem jedną myśl: No to zobaczymy, jak teraz pokieruje swoją sprawą (...). Zamyśliłem się i miałem wrażenie, że jestem świadkiem historycznego przełomu. Powoli zbliżała się godzina mojego odjazdu i zacząłem się przeciskać w stronę Friedrichstraße” (tamże: 202-203).

Autor wpisu próbując uwiecznić minione wydarzenia deklaruje „sceptycyzm, ostrożność a nawet niezgodę na nie“ jako towarzyszące mu wówczas uczucia (tamże: 203). W swoich wspomnieniach czasu nazizmu jawi się więc bardziej jako świadek wydarzeń, nie zaś ich uczestnik. Taka strategia usprawiedliwiania i wyłączenia siebie skonfrontowana zostaje z optyką wnuka, który podaje w wątpliwość, jakoby wspomnienia z kart pamiętnika były faktycznie repliką ówczesnych wydarzeń i postawy dziadka. W swoich zapiskach Andreas Wackwitz opisuje przeszłość i rozmyśla nad nią posługując się, jak ocenia wnuk, jedynie „wyobrażeniami o sobie, metaforami, cytatami, grubiaństwem i sentymentalizmem” (tamże: 86). Narrator konstatuje ponadto

„oschłość i nieczułość młodego mężczyzny, który chce przejść niewzruszony przez śmierć i zniszczenie (ani *tchórzliwy* ani *buntowniczy*, ani *slaby*, ani *zmartwiony*)” (tamże: 86).

Uderzająco podobnie przebiega konfrontacja narratorki w *Nach den Kriegen* z zapiskami Rudolfa Leupolda. Wspomnienia te uznaje ona za rezultat estetycznego opracowania przeszłości, przypisując ojcu skłonność do „samostylizacji i kokieteryjnej refleksji w zwierciadle pisania“ (Leupold 2004: 152). Krytycznej refleksji podle-

ga również całkowity brak emocji i empatii wobec masowo mordowanych Polaków i Żydów. Zapiski Leupolda są – jak ujmie to po latach córka – „tak pozbawione emocji jak rozważania i wywody matematyczne lub fizyczne“ (tamże: 129). To jedno z tych świadectw czasu, w których „autorzy nie zajmują stanowiska wobec wojny i ideologii nazistowskiej, a jedynie przybierają pozę – dokonują więc wyboru estetycznego zamiast politycznego (i co się z tym łączy) etycznego” (tamże: 179).

Warto podkreślić, że przedmiotem krytycznego osądu jest tu *de facto* nie (sam) fakt uczestnictwa ojców i dziadków w wydarzeniach czasu nazizmu i holokaustu, lecz sposób przywoływania ich w pamięci i odniesienia do nich. Chodzi o retorykę pamięci indywidualnej, w której autobiograficzna pamięć pokolenia wojennego pozbawiona jest etyczno-moralnej świadomości i oceny własnego wkładu w przeszłość rozumianych jako „indywidualna zdolność do odczuwania winy” (Zülsdorf-Kersting 2007: 90). Tym, czego w postrzeganiu przeszłości brakuje, miałyby być dążenie piszących do introspekcji oraz ich świadomość współodpowiedzialności za historię, którą Dagmar Leupold chce widzieć jako „sumę bądź rezultat działań i decyzji jednostkowych i zbiorowych” (por. Leupold: 172 i 167).

Przeszłe zdarzenia podlegają eksploracji przez współczesnych nie tylko na skutek odniesienia do osobistego świadectwa ich uczestników. Przeszłość rodzinna zostaje ukazana w szerszej perspektywie: przedmiotem zainteresowania są ekonomiczno-społeczne uwarunkowania życiowe generacji wojennej, przy czym uwaga post-pamiętających ogniskuje się na faktach „jeszcze sprzed czasu wkroczenia na jakąkolwiek ścieżkę życiową” (Wackwitz 2005: 44). Narrator w *Ein unsichtbares Land* opisuje przeżycia dziadka z czasów przedwojennych, studia prawa, po których jego „wzniosłe, bardzo piękne marzenie“, by zostać pruskim starostą nie mogło zostać spełnione (tamże: 42-43). Po tym, jak Andreas Wackwitz został „Niemcem za granicą“, mógł zrobić jedynie „karierę drugiej klasy“ (tamże: 44).

Dagmar Leupold przywołuje z kolei wydarzenia z dzieciństwa Romana Leupolda w Bielsku na polskim Górnym Śląsku. Opowiada o tym, jak młody Leupold znalazł swego ojca powieszonoego na jabłoni – czemu jako najstarszy syn nie zdołał w porę zapobiec – i wskazuje na późniejszą niewyobrażalną biedę w rodzinie, która najmłodszego z braci wpędziła w chorobę psychiczną i finalnie do zakładu dla obłąkanych (por. Leupold 2004: 115). „Każdą krzywdą” – odnotuje narratorka w *Nach den Kriegen* – „zarówno ta realna jak i wyobrażona, ta ciężka jak i drobna – przyczynia się do fanatyzmu” (tamże: 116). I doda:

„Ta ujma, musieć jako Niemiec przez dwadzieścia lat żyć pod polskim panowaniem, będzie dla niego, członka niemieckiej «mniejszości» (choć liczebnie ludność niemiecka była w większości) powodem wszystkich późniejszych odczuć bycia pokrzywdzonym” (tamże: 116).

Jest widoczne, że pokolenie post-pamięci nadaje faktom sprzed czasu nazizmu i holokaustu doniosły status, uznając je za brzemiennie w skutkach i rzucające światło na logikę późniejszych wydarzeń. Miarodajny dla sposobu postrzegania przeszłości przodków jest przez to nie sam fakt ich udziału w wydarzeniach nazizmu, ale też

ówczesny kontekst polityczny, geograficzny, społeczny i ekonomiczny ich życia. Odwołanie do tego rodzaju zewnętrznych uwarunkowań biografii Andreasa Wackwitza i Romana Leupolda pozwala dostrzec w nich nie (tylko) uczestników wydarzeń okresu okolicznościowego, ale także ludzi, którzy zostali przez nie doświadczeni. Zależność tę czytelnicy oddają konstatacją narratorki Leupold: „Kto wie, być może wojna odbiera możliwość reżyserowania własnych biografii również tym, którzy ją przetrwają, tak samo sprawcom jak i ofiarom – choć z przeciwstawnych powodów” (tamże: 34). Jest więc kontekst wojny biograficzną determinantą, która z punktu widzenia terażniejszości jawi się jako rodzaj bycia skazanym na bieg historii. Taki sposób charakterystyki w badanych powieściach nadaje postaciom ojca i dziadka cech psychologicznych i tworzy punkt referencyjny dla interpretacji ich późniejszych losów i wyborów.

Równie istotnym punktem odniesienia jest ‘tu i teraz’ post-pamiętających. Co charakterystyczne dla socjobiograficznych powieści o pamięci, inscenizacja minionych zdarzeń jest tu systematycznie przeplatana refleksjami wywodzącymi się z terażniejszości. Narratorzy komentują przeszłość ze swojej „obecnej, nadrzędnej perspektywy” i nadają jej znaczenie odwołując się do swoich przekonań (por. Neumann 2004: 344). To właśnie ta konwencja eksploracji przeszłości rodzinnej zdaje się być kluczowa dla kształtowania się pamięci pokoleniowej w *Nach den Kriegen* i *Ein unsichtbares Land*. Umocowanie wspomnień w terażniejszości jest bowiem punktem wyjścia dla bardziej wyważonego poglądu, skutkuje przyrostem ostrożności w ferowaniu jednoznacznych wyroków. I tak narrator Wackwitza uzna, że nazistowskie usposobienie i uwikłanie dziadka, jego „brak zahamowań z roku 1921” były w tamtym momencie historii być może „wcale nie tak skandaliczne, jak dziś jawi się to nam, którzy wiemy, jak wszystko się skończyło i w jakim kierunku już wówczas zmierzowało” (Wackwitz 2005: 205). Narratorka u Leupold różnicuje między kontekstem, który „jest niewinny” i tym „nieobyčajnym” (używa tu słowa *anrürlich*). Osadzona w realiach owego niewinnego czasu, w którym dane jest jej żyć, konkluduje:

„To, że mogę się oburzać, jest historycznym przywilejem, który – przez przynależność do pokolenia, które nie zna wojny we własnym kraju z osobistego doświadczenia – przypadł mi w udziale niezasłużenie” (Leupold 2004: 168).

Odniesienie do momentu wspomnień i zwrot ku własnym, jakże odmiennym doświadczeniom w historii tego samego narodu, to dostosowywanie poznanej wersji zdarzeń do zmienionych ram pamięci, które pozwala na dystans wobec własnych emocji i subiektywnego bądź też tendencyjnego sposobu postrzegania. Udział w doświadczeniach własnego kraju przekłada się tu – poza rodzinną wspólnotą pamięci – na poczucie przynależności i więzi w obrębie wspólnej „grupy narodowej” (Szacka 2000: 54). Tworzy się przestrzeń, w której Dagmar Leupold i Stephan Wackwitz perspektywicznie i emocjonalnie stają po stronie pokolenia wojennego.

Odwołanie do terażniejszości ma w powieściach, poza swoistym wytlumieniem tonów moralizatorskich, jeszcze jeden skutek. Otóż pamięć pokoleń powojennych o przeszłości, której same nie doświadczyły, uruchamia sposób narracji, której zna-

czące sekwencje podbudowane są współodczuwaniem. W swej opowieści o dziadku Stephan Wackwitz zawiera następującą refleksję:

„Moi dziadkowie, moje ciotki, mój wujek i mój ojciec (...) nigdy nie rozmawiali o tym, że miejsce ich dzieciństwa i miejsce zbrodni stulecia są od siebie oddalone o dłuższy spacer i równe dziesięciolecie. Być może nigdy nie chcieli się nad tym zastanawiać. Każdy człowiek ma prawo do wolnego od historii dzieciństwa” (Wackwitz 2005: 10-11).

Pośrednia pamięć pokoleniowa działa tu z poziomu terażniejszości, a jej kontekst społeczno-kulturowy to doświadczenie tych, którym dane było dorastać i żyć w czasach „pozbawionych historii”, a więc totalitaryzmu, wojen i ludobójstwa. Biograficzne determinanty drugiego i trzeciego pokolenia jawią się bowiem jako zasadniczo odmienne od życia tych, o których Leupold pisze:

„Niezdolność do terażniejszości, być może znak pokolenia, które przeżyło dwie wojny i któremu terażniejszość umknęła między nostalgicznym sławieniem lub wyparciem przeszłości z jednej a wielkościowym wyobrażeniem przyszłości z drugiej strony” (Leupold 2004: 193).

Oddziaływanie „momentu wspomnień” opiera się na tym, co – wybrzmiewając w tekstach *explicite* – jest w istocie ich najwyraźniejszym przekazem: na postawie zrozumienia i współczucia dla pokolenia wojennego. Choć post-pamiętajacy eksplorują przeszłość z poziomu osobistego, nie negują istnienia wielości spojrzeń i pamięci zbiorowych zależnych od grup, które są nośnikami pamięci.

## OBRAZ PRZESZŁOŚCI A TERAŻNIEJSZOŚĆ

### PODSUMOWANIE

W *Nach den Kriegen* i *Ein unsichtbares Land*, powieściach drugo- i trzecio pokoleniowych, narratorzy powracają do czasu nazizmu, holokaustu i wojen jako składowej pamięci rodzinnej. Jak wykazała analiza, pamięć o czasie systemu totalitarnego aktywowana jest w tekstach *a priori* w socjalnym kontekście rodziny, a jej transmisja podporządkowana lojalnościowym mechanizmom pamięci. Tak uwarunkowany obraz przeszłości jest kreowany w sposób intencjonalny i podporządkowany interesom nosicieli i odbiorców wspomnień.

Jednak pośrednia pamięć pokoleniowa to również logika wspólnoty tożsamościowej w obrębie pokolenia postmodernistycznego, które nie zna wojny z własnego doświadczenia. Skłania to narratorów do zakwestionowania dotychczasowych mechanizmów komunikacyjnej (nie)pamięci i rewizji narzuconego obrazu przeszłości. Co znamienne, perspektywa narracji zorientowana na terażniejszość nie przyczynia się do eksponowania różnic i kwestii spornych, nie skutkuje też postawą moralizatorską czy rozliczającą względem pokolenia wojennego. Nadrzędna w postrzeganiu i interpretacji przeszłości u Dagmary Leupold i Stephana Wackwita jest bowiem przynależność do wspólnoty tożsamościowej, jaką jest grupa narodowa: w ich powieściach rodzinnych chodzi przecież o pamięć o wydarzeniach wspólnych dla całego



społeczeństwa. Istotną rolę w tak pojętej wspólnocie pamięci odgrywa postawa refleksyjna, oparta na zwiększonej wrażliwości i tolerancji, która odzwierciedla tendencje charakterystyczne dla współczesnego dyskursu pamięci o zbrodniach ubiegłego wieku w systemie społecznym polegającym na demokracji i europejskości

Celem niemieckiej kultury i polityki pamięci winno być, jak dowodzi Harald Welzer, historyczno-moralne uświadamianie, czym był nazizm i holokaust, a przez to wykształcenie „zdolności do demokracji” oraz „odwagi cywilnej” jako filarów osobowości, które będą w stanie przeciwstawić się przemocy polegającej na aktach ludobójstwa (Welzer 2010: 172, por. również Grundl 2021). W tym sensie Niemcy stały się częścią „między-“ czy też „transnarodowej kultury pamięci”, ponieważ cel taki przyświeca obecnie polityce pamięci większości demokratycznych krajów europejskich (Welzer 2010: 172). Istotnie, jak zauważa Aleida Assmann, od lat 90. narodowa pamięć nie egzystuje w izolacji, lecz wykracza poza granice krajów i jest powiązana z innymi pamięciami narodowymi. Druga wojna światowa stała się dziś częścią pamięci europejskiej, zaś holokaust globalnej. Umieszczenie w Unii Europejskiej tworzy więc „jedynę w swoim rodzaju ramy dla przemiany konstrukcji pamięci z monologu w dialog” (Assmann 2020).

Jeśli więc istotą sposobu eksploracji przeszłości rodzinnej w *Nach den Kriegen* i *Ein unsichtbares Land* jest odniesienie do ‘tu i teraz’ post-pamiętających, to rzeczywistością tą będzie również dzisiejsza demokratyczna i kosmopolityczna kultura pamięci zachodniej Europy. W tak rozumiany dyskurs pamięci o zbrodniach nazizmu wpisuje się podjęcie tematu przeszłości rodzinnej w pełnej jego złożoności i uznaniu trudnych faktów historycznych. Rozumienie przeszłości implikuje w obu powieściach uznanie i uszanowanie różnych sposobów reprezentowania zbiorowego doświadczenia, w tym perspektywy pokolenia wojennego. Innymi słowy: pamięć pokoleniowa społeczeństwa powojennego o zbrodniach czasu nazizmu to również zrozumienie dla niepamięci tych, którzy byli ich uczestnikami.

Taka koncepcja pamięci wpisuje się w główne myśli dzisiejszych zachodnich demokracji, które dążą do ideału społeczeństwa cywilizowanego i humanitarnego. Jak postuluje izraelski socjolog Nathan Schneider, to właśnie we współodczuwaniu i empatii upatrywać należy elementarnych aspektów demokracji. Jeśli chcemy z przeszłości wyciągnąć lekcję, to wnioskiem płynącym z imperatywu pamięci „Nigdy więcej” powinna być wrażliwość (Schneider 2021: 33). Podążając za myślą Schneidera sformułować można następujący wniosek: musimy być w stanie współodczuwać, wspominając wydarzenia, które miały miejsce, gdy uczuć zabrakło.

---

Niniejszy artykuł jest polskim – opracowanym i rozwiniętym – ujęciem publikacji *Die NS-Zeit als Familiengeschichte. Literarische (Re)Kapitulation der Schuldfrage bei Dagmar Leupold und Stephan Wackwitz*, która ukazała się w 2017 r. w języku niemieckim w „Germanistische Forschung in Polen. Gegenstände und Methoden, Formen und Wirkungen” nakładem wydawnictwa SGP/VPG.

Przekład cytowanych fragmentów tekstów źródłowych z języka niemieckiego na polski – Gerda Nogal.



## Bibliografia

- Assmann A. (2006), *Der lange Schatten der Vergangenheit. Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, München: C. H. Beck.
- Assmann, A. (2009), *Erinnerungsräume: Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München: C. H. Beck.
- Assmann, J. (2005), *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München: C. H. Beck.
- Augé M. (2009), *Formy zapomnienia*, Kraków: Universitas.
- Erl A. (2005), *Literatur als Medium des kollektiven Gedächtnisses*, w: Erl A., Nünning A. (red.), *Gedächtniskonzepte der Literaturwissenschaft: Theoretische Grundlegung und Anwendungsperspektiven*, Berlin: De Gruyter, 249-276.
- Golka M. (2009), *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa: Scholar.
- Gudeus C., Eichenberg, A., Welzer H. (red.) (2010), *Gedächtnis und Erinnerung. Ein Interdisziplinäres Handbuch*, Stuttgart-Weimar: Metzler.
- Gülcher N. (2014), *Zwischen Kontinuität und Bruch. Generationenverhältnisse in der deutschsprachigen Literatur nach 1945*, Berlin.
- Halbwachs M. (1985), *Das Gedächtnis und seine sozialen Bedingungen*, Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Hillmann H. (2012), *Erschwerter Abschied und schwierige Vergegenwärtigung: deutsche Familiengeschichten um die Jahrtausendwende. Wibke Bruhns, Meines Vaters Land. Geschichte einer deutschen Familie (2004) und Stephan Wackwitz, Ein unsichtbares Land. Familienroman (2005)*, w: Hillmann H., Hühn P. (red.), *Lebendiger Umgang mit den Toten – der moderne Familienroman in Europa und Übersee*, Hamburg: Hamburg University Press, 421-453.
- Hirsch M. (2012), *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture after the Holocaust*, New York: Columbia University Press.
- Keppeler A. (1994), *Tischgespräche. Über Formen kommunikativer Vergemeinschaftung am Beispiel der Konversation in Familien*, Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Keppeler A. (2001), *Soziale Formen individuellen Erinnerns. Die kommunikative Tradierung von (Familien-)Geschichten*, w: Welzer H. (red.), *Das soziale Gedächtnis. Geschichte, Erinnerung, Tradierung*, Hamburg: Hamburger Edition, 137-159.
- Koselleck R. (2000), *Erfahrungswandel und Methodenwechsel. Eine historisch-anthropologische Skizze*, tenze (red.), *Zeitschichten. Studien zur Historik*, Frankfurt am Main: Suhrkamp, 27-77.
- Leupold D. (2004), *Nach den Kriegen. Roman eines Lebens*, München: C. H. Beck.
- Lübbe H. (1983), *Der Nationalsozialismus im politischen Bewusstsein der Gegenwart*, w: Broszat M. (red.), *Deutschlands Weg in die Diktatur*, Berlin: Siedler: 329-349.
- Mannheim K. (1964), *Das Problem der Generationen*, w: Wolff, K. H. (red.), *Wissenssoziologie*, Berlin/Neuwied: Luchterhand, 509-565.
- Neumann B. (2004), *Fictions of Memory: Erinnerung und Identität in englischsprachigen Gegenwartsromanen*, „Literatur in Wissenschaft und Unterricht“ 4: 333-360.
- Ostheimer M. (2013), *Ungebetene Hinterlassenschaften. Zur literarischer Imagination über das familiäre Nachleben des Nationalsozialismus*, Göttingen: V&R Unipress.
- Zülsdorf- Kersting M. (2007), *Sechzig Jahre danach: Jugendliche und Holocaust*, Münster: Lit.
- Saryusz-Wolska M. (red.), (2009), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemicka*, Kraków: Universitas.

- Szacka B. (2000), *Pamięć społeczna*, w: Kwaśniewicz W. (red), *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa: Oficyna Naukowa, 52-55.
- Sznaider N. (2021), *Politik des Mitgeföhls. Die Vermarktung der Geföhle in der Demokratie*, Weinheim/Basel: Beltz Juventa.
- Wackwitz S. (2005), *Ein Unsichtbares Land. Familienroman*, Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch.
- Welzer H. (2001), *Das gemeinsame Verfertigen von Vergangenheit im Gespräch*, w: Welzer H. (red.), *Das soziale Gedächtnis. Geschichte, Erinnerung, Tradierung*, Hamburg: Hamburger Edition, 160-178
- Welzer H., Moller S., Tschuggnall K. (2008), »Opa war kein Nazi«. *Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis*, Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch.

### Źródła internetowe

- Assmann A. (2020), *Erinnerung, Identität, Emotionen: Die Nation neu zu denken*, <https://www.blatter.de/ausgabe/2020/maerz/erinnerung-identitaet-emotionen-die-nation-neu-denken> (dostęp: 30.07.2021).
- Grundl E. (2021), *Erinnern an den Holocaust gehört zu unserer Demokratie*, „Neue Zürcher Zeitung“ 07.07.2021, <https://www.nzz.ch/meinung/erinnern-an-den-holocaust-gehört-zu-unserer-demokratie-ld.1634458?reduced=true> (dostęp: 29.07.2021).
- Welzer H. (2010), *Erinnerungskultur und Zukunftsgedächtnis* file:///C:/Users/ja/Downloads/pdflib-39784%20(3).pdf (dostęp: 20.07.2021).
- Schneider N. (2016), *Gedächtnis im Zeitalter der Globalisierung. Prinzipien für eine neue Politik im 21. Jahrhundert*, Bundeszentrale für Politische Bildung 14.01.2016, <https://www.bpb.de/apuz/218718/gedaechtnis-im-zeitalter-der-globalisierung?p=1> (dostęp: 22.07.2021).
- Süselbeck J. (2020), *Traumatisierte Nazis, aus der Ferne betrachtet*, „Zeit“ 20.10.2020, <https://www.zeit.de/kultur/literatur/2020-10/familienromane-literatur-ns-geschichte-generationen> (dostęp: 15.01.2022).
- Wackwitz S. (2016), *Diktaturen in unserem Wohnzimmer. Von Uwe Timm bis Katja Petrowskaja, von Frank Witzel zu Guntram Vesper – warum ist deutsche Literatur so vernarrt in Familiengeschichte?* „Die Tageszeitung“ 24.06.2016, <https://taz.de/Thema-Familie-in-der-deutschen-Literatur!/5308936/> (dostęp: 15.01.2022).

**Dr Gerda Nogal**, Instytut Filologii Germańskiej, Uniwersytet Zielonogórski (gerda.nogal@op.pl)

**Słowa kluczowe:** wojna i nazizm, pokolenia powojenne, pamięć rodzinna, pamięć zbiorowa

**Keywords:** war and Nazism, post-war generations, family memory, collective memory

### ABSTRACT

*In Dagmar Leupold's „Nach den Kriegen” and Stephan Wackwitz' „Ein unsichtbares Land”, novels of second and third generation, narrators come back to the times of Nazism, Holocaust and wars as the components of family memory. The article focuses on social, especially family conditions of memory.*

*The starting point is the assumption that family conditions exert a significant impact on the construction of memories in the discussed novels. Analysis has shown that both texts markedly transpose the mechanisms of loyalty of family memory transmission, also critically reflecting on them from the perspective of the present. By putting memories in the context of indirect family memory the writers strive for the truth about the past but also adopt an affirmative attitude with regard to its „participants“.*

*This attitude certainly derives from the leading humanistic thoughts of western cultures, harmonised with the social, cultural and political system based on democracy and Europeanness.*

KAROLINA MATYJASZCZYK  
Warszawa  
ORCID: 0000-0003-4063-7690

## DETERMINANTY ZMIAN POWSZECHNEGO SYSTEMU EMERYTALNEGO W POLSCE<sup>1</sup>

### WSTĘP

Związek praw człowieka oraz demokracji jest nierozzerwalny. Równość, tolerancja oraz czynniki społeczne i gospodarcze (zwłaszcza dobrobyt i ochrona socjalna) są determinantami stabilnej demokracji zorientowanej na kapitał ludzki. Jednym z takich elementów jest także państwowy system zabezpieczenia społecznego, którego celem jest ochrona obywateli przed niezawinionym ryzykiem społecznym.

Na przestrzeni wieków mechanizm ochrony przez zdarzeniami losowymi ewoluował – zmieniła się zarówno definicja, jak i zasięg ubezpieczeń oraz struktura i forma ich działania. Z biegiem lat coraz większe znaczenie zaczęto przypisywać zabezpieczeniu przed negatywnymi skutkami starzenia się, a tworzenie materialnych gwarancji ochrony stało się jednym z podstawowych zadań państwa. Celem artykułu jest analiza tych czynników, które determinują funkcjonowanie i zmianę systemu emerytalnego. Rozważania obejmą sytuację demograficzną, społeczną, gospodarczą i polityczną.

### SYSTEM ZABEZPIECZENIA EMERYTALNEGO – ASPEKTY TEORETYCZNE

Pierwowzorem dla publicznego modelu ubezpieczeń był system stworzony w XIX-wiecznych Prusach. Zorganizowano tam powszechne ubezpieczenie dla pracowników, które obejmowało następujące zdarzenia: chorobę, wypadek oraz starość i inwalidztwo (Golinowska 1993: 48). Rozwiązania te były na tyle przełomowe, że w następnych dziesięcioleciach stanowiły sposób na rozwiązanie kwestii socjalnych w kolejnych państwach Europy i świata.

Zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa socjalnego jest uważane za jedno z podstawowych zadań państwa zarówno przez ustawodawstwo polskie, jak i międzynarodowe regulacje (Uścińska 2005: 19-25). Obowiązek ten jest wykonywany

---

<sup>1</sup> Szczegółowe rozważania dotyczące przemian polskiego systemu emerytalnego zostały podjęte przez autorkę w pracy doktorskiej pt. *Ewolucja systemu emerytalnego w III RP. Uwarunkowania społeczne, polityczne i gospodarcze*, Warszawa 2019.

za pomocą różnorodnych mechanizmów prawnych, jednak najważniejsze znaczenie i największy zasięg ma system ubezpieczenia społecznego. Jego podstawowym celem jest ochrona ubezpieczonych przed negatywnymi skutkami zdarzeń losowych, takich jak: ciąża i macierzyństwo, długotrwała niezdolność do pracy, starość, śmierć żywiciela, wypadek przy pracy i choroba zawodowa.

System emerytalny jest częścią ubezpieczenia społecznego. Materialne aspekty jego funkcjonowania mają zastosowanie w stosunku do ubezpieczonych, którzy po spełnieniu pewnych warunków otrzymują prawo do zaprzestania pracy (Jędrasik-Janowska 2011: 191-192). Utrata dochodów jest rekompensowana poprzez świadczenia pochodzące z państwowego systemu.

Funkcjonowanie systemu emerytalnego – w zależności od przyjętego modelu – uzależnione jest od wielu różnorodnych czynników. W odniesieniu do mechanizmu opartego na zasadzie repartycyjnej, który polega na tym, że świadczenia finansowane są ze składek osób obecnie pracujących, najważniejsze znaczenie ma sytuacja demograficzna. Dla prawidłowego funkcjonowania takiego systemu konieczna jest odpowiednia relacja między osobami opłacającymi składki i emerytami. Dlatego bardzo istotne są wskaźniki dotyczące dzietności czy przewidywanej długości życia. Kapitałowy system emerytalny opiera się natomiast na środkach gromadzonych i lokowanych na specjalnych, indywidualnych kontach. Dlatego jest on silnie uzależniony od obranej przez instytucję zarządzającą polityki inwestycyjnej, koniunktury na rynku finansowym oraz od sumy środków zgromadzonych na prywatnym koncie. Dodatkowo oba modele emerytalne są zdeterminowane także decyzjami politycznymi, bowiem to od nich zależy ostateczny kształt systemu. Inne uwarunkowania, które wpływają na ich funkcjonowanie to np.: sytuacja na rynku pracy, sytuacja gospodarcza na świecie czy w państwie.

#### UWARUNKOWANIA WPŁYWAJĄCE NA FUNKCJONOWANIE SYSTEMU EMERYTALNEGO

### Uwarunkowania demograficzne

Poddając analizie te czynniki, które w największym stopniu wpływają na kształt systemu emerytalnego w Polsce, należy w pierwszej kolejności wskazać na uwarunkowania demograficzne. Sytuacja ludnościowa przekłada się bowiem bezpośrednio na wskaźnik obciążenia<sup>2</sup>, który odzwierciedla to, ile osób pracujących finansuje składki dla beneficjentów repartycyjnego systemu emerytalnego.

---

<sup>2</sup> Współczynnik obciążenia (demograficznego) jest to stosunek liczby osób w wieku nieprodukcyjnym (0-17 lat – wiek przedprodukcyjny oraz 60 lat i więcej dla kobiet, 65 lat i więcej dla mężczyzn – wiek poprodukcyjny) do liczby osób w wieku produkcyjnym; (GUS, b.d.) W odniesieniu do funkcjonowania systemu emerytalnego najważniejsze znaczenia ma jednak współczynnik obciążenia osobami w wieku poprodukcyjnym, czyli stosunek liczby osób w wieku 60 lat i więcej dla kobiet oraz 65 lat i więcej dla mężczyzn do liczby osób w wieku produkcyjnym.

Stan ludności Polski na koniec 2021 r. wyniósł 38 265 013 osób (GUS 2021a: cz. III). Na podstawie badań można stwierdzić, że od połowy lat 90. ubiegłego wieku niemal każdego roku następował spadek liczby ludności, najniższą wartość odnotowano w 2007 r. – jedynie 38 115 641 osób (tamże: cz. III). Pesymizmem napełniają zwłaszcza prognozy demograficzne – na ich podstawie możemy przewidywać, że w najbliższych dziesięcioleciach spadek populacji Polski będzie nabierał tempa, aby w 2050 r. wyniosła ona jedynie około 34 mln (GUS 2014: 162). Badania wskazują, że możemy się spodziewać systematycznego spadku liczby urodzeń, który wraz ze spadkiem umieralności i wydłużaniem się przeciętnego trwania życia przełoży się na zmianę struktury wieku Polaków, czyli spadku liczby ludności w wieku przedprodukcyjnym oraz szybkiego wzrostu liczby osób w wieku poprodukcyjnym.

Według badań (GUS 2021b: Tabl. 20) w 2020 r. liczba osób w wieku poprodukcyjnym w Polsce wyniosła 8540 tys.<sup>3</sup> (w porównaniu do 22 771 tys. osób w wieku produkcyjnym). Zgodnie z prognozami (GUS 2014: 148) w 2050 r. liczba osób w wieku poprodukcyjnym może wynieść 12 404 tys., natomiast w wieku produkcyjnym jedynie 19 048 tys. Na tej postawie można obliczyć, że w 2019 r. współczynnik obciążenia demograficznego osobami w wieku poprodukcyjnym wyniósł 38, natomiast w 2050 r. (przy niezmienionych regulacjach dot. wieku emerytalnego) może wynieść aż 65.

Jednymi z najważniejszych czynników, które warunkują stan ludnościowy kraju są liczba urodzeń oraz współczynnik dzietności. Ogółem w 2019 r. w Polsce przyszło na świat 376 192 tys. dzieci, a współczynnik dzietności wyniósł 1,42 (GUS 2020a: Tab. 5), natomiast w 2050 r. liczba urodzeń może wynieść około 250 tys., a współczynnik dzietności – 1,37 (GUS 2014: 56, 157). Oczywiście spadek liczby urodzeń jest w sposób bezpośredni związany ze zmianami społecznymi, które określane są jako zmiany wzorca rodziny, należy mieć tu na uwadze modyfikację priorytetów – chęć zdobycia wyższego wykształcenia oraz stabilizacji materialnej opóźnia decyzję o posiadaniu potomstwa, dlatego systematycznie rośnie wiek kobiet, które rodzą pierwsze dziecko. Potwierdzeniem tego procesu mogą być dane statystyczne przedstawiające przesunięcie najwyższej płodności kobiet z grupy wiekowej 20-24 (36,4 proc. urodzeń w tej grupie w 1990 r., tylko 12 proc. w 2020 r.) do grupy 30-34 (17,4 proc. w 1990 r., natomiast 33,1 proc. w 2020 r.). Znacznie wzrosła także płodność w najstarszych grupach wiekowych. Płodność kobiet w wieku 35-39 wzrosła z 7,3 proc. w 1990 r. aż do 16,9 proc. w 2020 r., natomiast kobiet w wieku 40 lat i więcej – z 1,6 proc. w 1990 r. do 3,5 proc. w 2020 r. (GUS 2021c: 19).

Innym uwarunkowaniem demograficznym, który warto poddać analizie jest przewidywane przeciętne trwanie życia. Zgodnie z prognozami (GUS 2014: 78), w 2050 r. może ono wynosić 83 lata dla mężczyzn i 88,4 lat dla kobiet. W 2020 r. odpowiednio wynosiło: 72,6 lat dla mężczyzn oraz 80,7 lat dla kobiet (GUS 2021d: 10). Długość życia to bardzo ważny determinant, bowiem zależy od niego wysokość

---

<sup>3</sup> Na podstawie przepisów obowiązujących w chwili przygotowywania artykułu, przyjęte zostało, że wiek emerytalny wynosi: 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, (*Ustawa o zmianie ustawy o emeryturach i rentach... 2016*)

dożywotniego świadczenia emerytalnego obliczonego indywidualnie dla każdej osoby ubezpieczonej.

Innym czynnikiem, który wpływa zarówno na demografię, jak i pośrednio na rynek pracy oraz system zabezpieczenia społecznego jest saldo migracji zagranicznej, zwłaszcza tej na pobyt stały. Na podstawie badań (GUS 2020b: 31-33) można zauważyć, że 2016 r. był pierwszym, w którym odnotowano dodatnie saldo definitywnych migracji zagranicznych. W 2020 r. bilans migracji wyniósł 4483 osoby, natomiast rok wcześniej 6183 (GUS 2021e). Ten trend jest utrzymywany i stanowi bardzo pozytywną zmianę, bowiem wcześniej przez kilkadziesiąt lat mogliśmy obserwować ujemny bilans migracji zagranicznych. Zmiana może być związana ze wzrostem konkurencyjności Polski na tle innych krajów UE. Dlatego wskazuje się, że perspektywy rozwoju gospodarczego mogą być czynnikiem wpływającym na decyzje Polaków o powrocie do kraju, a jednocześnie zachętą dla imigrantów, którzy poszukują lepszej pracy i nowego miejsca do życia (Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji 2013: 2-3).

Warto także przedstawić dane dotyczące cudzoziemców zgłoszonych do ubezpieczeń rentowego i emerytalnego w Polsce. Podczas gdy w grudniu 2008 r. takich osób było nieco ponad 65 tys., to w grudniu 2020 r. już niemal 725,2 tys. Cudzoziemcy stanowią obecnie 4,6 proc. ogółu osób ubezpieczonych w ZUS (w 2008 r. ich udział wynosił niecałe 1 proc.). Łączna kwota wypłacanych cudzoziemcom świadczeń emerytalnych w 2020 r. wyniosła 8,1 mln zł, co stanowiło 0,05 proc. ogólnej kwoty emerytur wypłacanych przez ZUS (ZUS 2021: 8-10, 33-35).

Sytuacja demograficzna ma ogromny wpływ na funkcjonowanie systemu emerytalnego, a w miarę postępującego procesu starzenia się populacji jej znaczenie będzie rosło. Wydłużenie przeciętnego trwania życia oznacza dłuższy okres pobierania świadczenia, a to natomiast implikuje coraz większe obciążenie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych<sup>4</sup>, z którego dokonywane są wypłaty.

Inną konsekwencją zmian demograficznych jest zaburzenie zasady solidarności międzypokoleniowej, czyli istoty finansowania repartycyjnego systemu emerytalnego. Wynika z niej, że pokolenie osób aktywnych zawodowo finansuje świadczenia dla obecnych emerytów, dzięki czemu nabywa prawo do ochrony w przyszłości ze strony nowego pokolenia (Maciejewski 2016: 82-83). Taki model, dla sprawnego funkcjonowania, wymaga sprawiedliwości i poczucia wspólnoty. Jednocześnie należy podkreślić, że system emerytalny nie przewiduje środków represyjnych dla osób, które wyłamują się z wypełniania tych zasad. Osoby samotne czy bezdzietne nie opłacają wyższych świadczeń i uczestniczą w systemie na takich samych zasadach jak rodziny wielodzietne. Dlatego podnosi się (Dylus 2011: 36), że solidar-

---

<sup>4</sup> Wypłata świadczeń realizowana jest ze środków zgromadzonych w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, na który składa się: fundusz emerytalny, rentowy, chorobowy i wypadkowy. Jego dochody pochodzą przede wszystkim ze składek osób ubezpieczonych. Jednak z uwagi na państwową gwarancję wypłaty świadczeń, każdy niedobór wpływów do Funduszu powinien zostać uzupełniony ze środków budżetu państwa. Następuje to w drodze dotacji lub nieoprocentowanej pożyczki.



ność międzypokoleniowa nie jest realizowana w równym stopniu, a to przekłada się na zmniejszenie gotowości do współodpowiedzialności i pomocy wśród członków społeczeństwa.

### Uwarunkowania gospodarcze

Bez wątpienia sytuacja gospodarcza ma znaczący wpływ na kształt i funkcjonowanie systemu emerytalnego. Należy zatem pokrótce opisać te aspekty, które w pośredni sposób na niego oddziałują. Przede wszystkim od 2000 r. obserwuje się stały wzrost polskiego produktu krajowego brutto (GUS 2021a: cz. III). Nawet pomimo światowej pandemii i spadku globalnej aktywności gospodarczej, badania potwierdzają wzrost polskiego PKB. Wraz z rozwojem gospodarki, rosły także wynagrodzenia Polaków, a razem z nimi wysokość najniższej emerytury<sup>5</sup>. Od 1 marca wynosi ona 1338,44 zł brutto (*Komunikat Ministra Rodziny i Polityki Społecznej...* 2022).

Ważną wartością, zarówno dla rozwoju gospodarczego, jak i dla funkcjonowania systemu emerytalnego jest liczba osób pracujących. Rosnąca liczba osób aktywnych zawodowo jest konsekwencją nie tylko kondycji polskiej gospodarki, ale także sytuacji demograficznej i wejścia oraz utrzymywania się na rynku pracy osób z wyżu demograficznego. Na podstawie badań (GUS 2021a, cz. III) możemy zaobserwować, że od 2003 r. systematycznie rośnie wskaźnik zatrudnienia wśród osób w wieku 15-65 lata. W 2021 r. wyniósł on 68,7 proc. To najwyższy odnotowany wynik w ciągu ostatnich 30 lat, choć niższy niż średni wskaźnik zatrudnienia dla wszystkich państw Unii Europejskiej, który w 2020 r. wyniósł 72,4 proc. (Europejski Urząd Statystyczny 2021).

Bezpośrednia relacja między funkcjonowaniem systemu emerytalnego a rynkiem pracy jest oczywista. Spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia prowadzą bowiem do zmniejszenia się poziomu składek wpływających do systemu oraz w konsekwencji do wzrostu wydatków publicznych, np. na zasiłki dla bezrobotnych (Żukowski 2014: 46). Dlatego w związku z procesem starzenia się populacji powstaje pytanie o to, w jaki sposób załagodzić negatywne skutki, które zapewne będą dostrzegalne zarówno dla gospodarki, jak i systemu emerytalnego. Pierwszym, naturalnym rozwiązaniem może być podniesienie wieku emerytalnego i skorelowanie go bezpośrednio z przewidywaną długością życia obywateli<sup>6</sup>. Taka parametryczna reforma systemu emerytalnego oznaczałaby wydłużony okres aktywności zawodowej, który (pod warunkiem utrzymania zatrudnienia) przełożyłby się na dłuższy okres opłacania składek oraz krótszy czas pobierania świadczenia, czyli na wyższą emeryturę. To natomiast

---

<sup>5</sup> Jest to najniższe świadczenie przysługujące ubezpieczonemu, który spełni ustawowe warunki: osiągnie wiek emerytalny oraz wykaże się stosownym stażem pracy. Każdego roku wysokość najniższej emerytury określana jest przez prezesa ZUS.

<sup>6</sup> Zalecenie podniesienia i dostosowania wieku emerytalnego do rosnącego średniego dalszego trwania życia zostały wystosowane np. przez organy UE (*Rezolucja Parlamentu Europejskiego...* 2016).

wpłynęłoby pozytywnie na stopę zastąpienia<sup>7</sup> i pozwoliło zachować większą ekwiwalentność systemu emerytalnego. Prognozy wskazują (ZUS 2019: 4), że stopa zastąpienia przy zachowaniu obecnego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn) w 2060 r. może wynieść jedynie 18,7 proc., natomiast w przypadku podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat dla obu płci stopa zastąpienia mogłaby wynieść 28,7 proc. Badania wprost ukazują, jakie znaczenie w określaniu wysokości świadczenia ma okres aktywności zawodowej i długość przeciętnego trwania życia.

W tym kontekście warto poruszyć także kwestię zagrożenia ubóstwem wśród emerytów. Według badań (GUS 2020c: 3) w 2019 r. w gospodarstwach domowych emerytów około 3,5 proc. osób było zagrożonych skrajnym ubóstwem<sup>8</sup>, w 2018 r. osób takich było więcej – 4,6 proc. Pomimo tego, że zagrożenie ubóstwem emerytów wciąż jest niższe od tego samego zjawiska w stosunku np. do rencistów (6,3 proc.), rolników (9,8 proc.) lub osób utrzymujących się z innych niezarobkowych źródeł (10,9 proc.), to jednak należy się zastanowić, jak wzrośnie zagrożenie ubóstwem wśród emerytów, kiedy w przyszłości stopa zastąpienia spadnie do 20 proc. Oczywiście, można podnosić argumenty, że nie znamy obecnie przyszłego poziomu inflacji czy siły nabywczej pieniądza, jednak trudno kwestionować niepokojące prognozy dotyczące wysokości przyszłych świadczeń emerytalnych (na ich poziom wpływać może nie tylko wydłużenie przeciętnego trwania życia, ale również – w okresie aktywności zawodowej: częste przerwy w zatrudnieniu, wykonywanie pracy na podstawie umów, które nie podlegają oskładkowaniu, różne formy unikania opłacania składek czy zaniżanie wynagrodzenia w umowie o pracę). Dodatkowo należy podkreślić, że kobiety są bardziej narażone na ryzyko ubóstwa. Ich świadczenia są najczęściej znacznie niższe niż emerytury mężczyzn. Można wskazać na kilka powodów, z których wynikają takie różnice: przede wszystkim kobiety żyją dłużej, więc wypłata ich świadczeń trwa dłuższy okres, dodatkowo często wynagrodzenia kobiet są niższe niż pensje mężczyzn, mają one też zwykle krótszy staż pracy, dlatego gromadzą mniejszą sumę składek, na podstawie których później wylicza się świadczenie i ostatni ważny powód – macierzyństwo czy opieka nad innym członkiem rodziny często skłania kobiety do wielomiesięcznych czy nawet wieloletnich przerw w pracy<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> Stopa zastąpienia to stosunek wysokości przeciętnej emerytury to wysokości przeciętnego wynagrodzenia lub w ujęciu indywidualnym – to stosunek wysokości pierwszego świadczenia emerytalnego do wysokości ostatniego wynagrodzenia w okresie aktywności zawodowej.

<sup>8</sup> Skrajne ubóstwo to termin utożsamiany z kategorią minimum egzystencji. Jego wartość jest każdego roku kalkulowana przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych i wskazuje na poziom dochodów, który pozwala zaspokoić jedynie biologiczne potrzeby człowieka. Najnowsze badania wskazują, że wartość minimum egzystencji dla jednoosobowego gospodarstwa domowego emeryta wyniosła w 2020 r. 609,65 zł, dla dwuosobowego gospodarstwa – 518,43 zł na osobę. Dla porównania, kwota ta, wyliczona dla gospodarstw domowych pracowniczych wynosi: 641,74 zł dla gospodarstwa jednoosobowego i 550,52 na osobę dla gospodarstwa dwuosobowego. Więcej na temat minimum egzystencji: (Instytut Pracy i Spraw Socjalnych 2021).

<sup>9</sup> Szerzej na temat wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn: (Kłos 2008: 1-4) oraz: (Klimkiewicz 2013: 256-269).

Długookresowe prognozy<sup>10</sup> dotyczące polskiej gospodarki są optymistyczne, wskazuje się na stały wzrost wskaźników ekonomicznych. Jednak należy wziąć pod uwagę, jakie skutki dla funkcjonowania rynku będzie miało pogorszenie się sytuacji demograficznej w państwie. Starzenie się populacji, trudności na rynku pracy wynikające z braku chętnych pracowników, nadmierne obciążenie osób aktywnych zawodowo świadczeniami dla emerytów oraz wzrost zobowiązań pracodawców w rezultacie nowych podatków czy składek – to wszystko może w niedalekiej przyszłości bardzo negatywnie oddziaływać na kondycje gospodarki oraz wydajność i konkurencyjność polskich przedsiębiorstw.

### Uwarunkowania społeczne

Nie ulega wątpliwości, że uwarunkowania o charakterze społecznym są jednymi z czynników wpływających na strukturę i działanie systemu emerytalnego. Jednak wydaje się, że największe znaczenie miały one w XIX w., podczas powstania pierwszych systemów emerytalnych na świecie. Industrializacja, urbanizacja i zmiana warunków pracy wpłynęły wtedy na zmianę organizacji życia rodzinnego. W nowych okolicznościach tradycyjna, wielopokoleniowa rodzina przestała wypełniać funkcję opiekuńczą, zgodnie z którą „rodzina żyła i pracowała nie na rzecz swoich członków, szczególnie dzieci, ale przeciwnie, wszyscy członkowie rodziny żyli i pracowali na rzecz rodziny. Grupa rodzinna gwarantowała im środki utrzymania i uwalniała od ryzyka ekonomicznego w sytuacji choroby lub niepełnosprawności” (Adamski 2002: 140). Wskazuje się (Kwak 2005: 15), że zmiana nastąpiła także w wartościach, na których opierały się rodziny w okresie industrialnym. Nie łączyła ich więź ekonomiczna, a mniej trwała więź emocjonalna, oparta na indywidualizmie, na spełnianiu potrzeb osobistych i emocjonalnych.

Te przekształcenia znacznie zredukowały występujące w rodzinie więzy, poczucie wspólnoty, współodpowiedzialności oraz naturalnej solidarności – także względem osób starszych<sup>11</sup>. To właśnie osłabienie opiekuńczej funkcji rodziny stało się jedną z głównych przesłanek do utworzenia państwowego systemu zabezpieczenia

---

<sup>10</sup> Raport pt. „The long view: How will the global economic order change by 2050?”, przygotowany przez firmę PwC, wskazuje na umacnianie się potencjału gospodarczego Polski aż do 2050 r. Na podstawie kryteriów takich jak: sytuacja demograficzna, system edukacji, postęp technologiczny oraz poziom dokonywanych w kraju inwestycji, autorzy ocenili, że Polska wraz z Kolumbią i Turcją mogą stać się państwami o największej efektywności jeśli chodzi o rozwój ekonomiczny. Oczywiście prognozy te sięgają kolejnych trzydziestu lat i trudno jest przewidzieć w tym momencie wszystkie uwarunkowania, od których będzie zależała wydajność gospodarki krajowej czy globalnej, wydarzenia ostatnich kilkunastu miesięcy wskazują, że w ciągu kilku dni może nastąpić niemal całkowite zamrożenie globalnej działalności gospodarczej. Jednak raport należy potraktować jako dobre rokowanie na przyszłość i wskazówkę określającą kierunek rozwoju. Więcej na temat raportu: (PwC 2017).

<sup>11</sup> Koncepcja zabezpieczenia ryzyka starości w oparciu o więzy rodzinne, wspólnotę, bliskość i współodpowiedzialność za los członków rodziny określana jest naturalnym systemem emerytalnym. Zob. Góra 2003: 18.

społecznego. W sytuacji, gdy rodzina nie mogła, bądź z jakichś powodów nie chciała sprawować pieczy nad seniorami, obowiązki te zaczęło przejmować państwo organizując publiczny mechanizm ochrony przed ryzykiem starości.

Do społecznych ram systemu emerytalnego można zaliczyć także zasady jego funkcjonowania. Przede wszystkim finansowanie repartycyjnej postaci systemu, której podstawą jest zasada solidarności międzynarodowej i niepisanej umowy między ubezpieczonymi i emerytami (Maciejewski 2014: 164). Należy wspomnieć również o zasadzie powszechności. Oznacza ona, że ubezpieczeniem objęte są wszystkie osoby, które pozostają w określonej sytuacji faktycznej (Jędrasik-Jankowska 2003: 27). Taką realną powszechność może zapewnić jedynie obowiązkowość uczestnictwa (Góra 2003: 27), dlatego kolejne reformy rozszerzały krąg osób ubezpieczonych, włączając do systemu kolejne grupy zawodowe.

Czynniki społeczne wiążą się także z powstaniem i istnieniem dodatkowych form oszczędzania na czas starości. Jednak w związku z tym, że nie mają one charakteru powszechnego i obligatoryjnego, to wciąż niewielu Polaków podejmuje próby zgromadzenia oszczędności na okres emerytury (Cichowicz, Rutecka-Góra 2017: 90). Koncepcję tę wprost potwierdzają badania (Aegon 2020: 40; OECD 2019: 1-2) dotyczące kapitału Polaków zgromadzonego na okres starości. Pomimo tego, że w ostatnich latach systematycznie rośnie nasza świadomość i wiedza o potrzebie regularnego oszczędzania z myślą o przyszłości, to wciąż mniej niż 25 proc. Polaków deklaruje, że robi to konsekwentnie i systematycznie (uzupełniająco można wskazać, że jedynie 13 proc. uznało, że gromadzi wystarczającą ilość środków, natomiast aż 61 proc. badanych nie ma żadnego pomysłu ani planu na wypadek wcześniejszej niż zaplanowana emerytury).

Oczywiście brak oszczędności na przyszłą emeryturę nie musi wynikać wyłącznie z braku świadomości, wiedzy czy braku chęci – może być także konsekwencją niskich zarobków, które nie pozwalają na gromadzenie kapitału lub wysokich wydatków, spowodowanych np. chorobą<sup>12</sup>. Jednak bez względu na przyczynę, konstrukcja systemu emerytalnego ma odpowiadać na problem braku materialnego zabezpieczenia. Dlatego należy skonstruować go w taki sposób, aby jak najskuteczniej zabezpieczyć tych mniej zapobiegliwych przed ryzykiem ubóstwa w starości.

### Uwarunkowania polityczne

Poza czynnikami demograficznymi, społecznymi i sytuacją demograficzną, ewolucja systemu emerytalnego uzależniona jest również od krajowych i międzynarodowych uwarunkowań politycznych. Kształt systemu emerytalnego jest kreowany za pomocą odpowiednich aktów prawnych, które oczywiście uzależnione są od decyzji politycznych. Jest to wynikiem jego konstrukcji, która zakłada, że to państwo jest

---

<sup>12</sup> Więcej na temat czynników rozwoju dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego: (Rutecka 2014: 162-164) oraz: (Jarocki 2017: 151-155).

ostatecznym gwarantem wypłaty świadczeń, jest zatem podmiotem odpowiedzialnym za jego funkcjonowanie i zarządzanie. Dlatego za pomocą aktów prawnych regulowany jest nie tylko obowiązek utworzenia systemu zabezpieczenia społecznego, ale i forma jego finansowania, wysokość składek ubezpieczonych, przymusowość uczestnictwa w systemie oraz metoda wyliczania świadczeń dla emerytów. Od decyzji politycznych zależy również wiek emerytalny i waloryzacja przyznanych już emerytur.

Najważniejszą, systemową zmianą polskiego systemu emerytalnego była reforma z 1999 r., która wprowadziła repartycyjno-kapitałową metodę finansowania świadczeń<sup>13</sup>. System obowiązywał w niezmienionej formie przez kilka lat, a kolejne jego modyfikacje dotyczyły konstrukcji drugiego filara emerytalnego – najpierw zmieniono wysokość składki, następnie zmieniono reguły dotyczące sposobów inwestowania i zlikwidowano nieaktywną część Otwartych Funduszy Emerytalnych, a ostatecznie wprowadzono dobrowolność uczestnictwa w drugim filarze. Decyzje<sup>14</sup> o zmianach w zakresie kapitałowej części systemu emerytalnego uwarunkowane były czynnikami gospodarczymi, czyli potrzebą zmniejszenia długu publicznego wynikającego z wysokich dotacji z budżetu państwa do Funduszu Emerytalnego. Wskazuje się bowiem, że podział składek ubezpieczonych i przekazywanie ich do drugiego filara emerytalnego było jedną z głównych przyczyn powstawania deficytów finansowych w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Trybunał Konstytucyjny 2015).

Jednakże najważniejszą parametryczną zmianą systemu emerytalnego jest modyfikacja wieku emerytalnego. 1 stycznia 2013 r. weszła w życie ustawa (Dz. U. z dnia 6 czerwca 2012 r., poz. 637) wprowadzająca stopniowe podwyższenie wieku emerytalnego dla obu płci do 67 lat. Oznaczało to wydłużenie okresu aktywności zawodowej mężczyzn o 2 lata, natomiast kobiet – aż o 7 lat. Zmiana ta została wprowadzona pomimo braku poparcia społecznego, bowiem Polacy w zdecydowanej większości sprzeciwiali się podwyższaniu wieku emerytalnego (zwłaszcza w odniesieniu do kobiet)<sup>15</sup>.

Ze ściśle politycznymi przesłankami wiąże się natomiast decyzja o obniżeniu wieku emerytalnego do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, która weszła w ży-

---

<sup>13</sup> Zwraca się uwagę, że jednym z głównych powodów wprowadzenia takiego rozwiązania było przekonanie o możliwości wykorzystania gromadzonych w funduszach emerytalnych oszczędności w celu przyspieszenia wzrostu gospodarczego i poprawy sytuacji na rynkach finansowych; pogląd taki wyrażony w: Góra 2001: 7-36.

<sup>14</sup> Niejednokrotnie decyzjom dotyczącym zmian drugiego filara emerytalnego towarzyszyły opinie o ich politycznym charakterze. Wskazywano, że ich celem jest przywłaszczenie przez rząd prywatnych oszczędności Polaków, a same reformy nie biorą pod uwagę opinii ekspertów i oddziaływania na rynek kapitałowy w Polsce. Opinię na temat charakteru reformy wydała między innymi Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych (Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych 2013).

<sup>15</sup> Wyniki badań przeprowadzonych w 2012 r. jednoznacznie wskazywały, że Polacy są przeciwni wprowadzeniu wyższego wieku emerytalnego. Przeciwno reformie i wydłużeniu okresu aktywności zawodowej mężczyzn do 67 lat było wówczas 82 proc. badanych, za zmianami opowiedziało się jedynie 16 proc. Natomiast w odniesieniu do wieku emerytalnego kobiet reformie sprzeciwiało się aż 88 proc. osób badanych, poparło ją jedynie 11 proc. Więcej na ten temat: (CBOS 2012).

cie 1 października 2017 r.<sup>16</sup> Choć można tę zmianę argumentować także czynnikami społecznymi, związanymi np. z podwójnym obciążeniem kobiet czy obawą o stan zdrowia i kondycję starszych pracowników, to jednak decyzji tej nie brakuje politycznych motywacji, zwłaszcza biorąc pod uwagę proces starzenia się polskiej populacji, a więc także elektoratu<sup>17</sup>.

Jest również oczywiste, że nie da się przeprowadzić modyfikacji systemu zabezpieczenia społecznego bez uwzględnienia czynników politycznych – wszak to od decyzji rządzących, która objawia się nowym aktem prawnym, zależy wejście w życie poszczególnych zmian. Polityczne warunki przeprowadzania reform systemu emerytalnego nierozzerwalnie wiążą się ze społecznym poparciem. Oczywiście wydaje się, że każda zmiana, która mogłaby w jakikolwiek sposób pogorszyć sytuację ubezpieczonego nie uzyska akceptacji ze strony wyborców, a brak poparcia może się przełożyć na wyniki następnych wyborów. Odwrotnie – reformy, które nadają nowe uprawnienia, będą się cieszyły dużym poparciem społecznym i szeroką akceptacją. Dodatkowo należy zauważyć, że konsekwencją zmian demograficznych jest również starzenie się elektoratu. Dlatego wszelkie decyzje polityczne dotyczące reform systemu emerytalnego będą szczególnie istotne dla coraz większej grupy wyborców, która albo już uzyskała status emeryta, albo wkrótce go otrzyma.

#### ZAKOŃCZENIE

Kształt systemu emerytalnego w Polsce jest następstwem długotrwałego procesu ewolucji. Na cykl zmian miały wpływ różnorodne czynniki. Wśród nich najważniejsze to: demografia, uwarunkowania gospodarcze na świecie i w Polsce, stan finansów publicznych, sytuacja na rynku pracy, a także kontekst polityczny, bowiem konstrukcja systemu emerytalnego warunkowana jest decyzjami wynikającymi zarówno z krajowego tła politycznego, jak i międzynarodowego ustawodawstwa. Wszystkie te okoliczności z różną intensywnością oddziałują na system emerytalny. W następstwie ich zmian bardzo często okazuje się, że wypracowany do tej pory mechanizm staje się niewydolny i przestaje spełniać swoje ustawowe funkcje. Ten spadek efektywności systemu jest główną przesłanką uzasadniającą wprowadzanie kolejnych reform, które pozwalają dostosować go do nowych uwarunkowań.

Wśród wskazanych czynników, które wpływają na kształtowanie się systemu emerytalnego, największe znaczenie ma proces starzenia się polskiej populacji, powoduje

---

<sup>16</sup> Podczas tej samej kadencji Sejmu podjęto także inne zmiany dotyczące zabezpieczenia ryzyka starości: trzynaste świadczenie dla emerytów i rencistów, emerytura dla osób, które wychowały co najmniej czwórkę dzieci, zmiany w sposobie waloryzacji świadczeń. Wszystkie te reformy niosły za sobą (większy lub mniejszy) koszt związany z ich wdrożeniem.

<sup>17</sup> Analizy wskazywały, że obniżenie wieku emerytalnego może przynieść cztery rodzaje negatywnych skutków: niekorzystny wpływ na wysokość emerytur, spadek liczby osób pracujących, obniżenie PKB oraz niekorzystne oddziaływanie na finanse publiczne; Więcej na ten temat: (Towarzystwo Ekonomistów Polskich, *Wise Europa* 2016) oraz: Malec, Tyrowicz 2017: 30-31.



on zaburzenie proporcji pomiędzy osobami opłacającymi składki a beneficjentami systemu. Sytuacja ta jest w Polsce obserwowana od początku lat 90. ubiegłego wieku. Nadto długoterminowe prognozy demograficzne wskazują, że w przyszłości zjawisko to może się pogłębić. Choć prowadzone są działania mające na celu powstrzymanie tego procesu, to ich skuteczność jest niewystarczająca<sup>18</sup>. Dlatego wydaje się, że nie należy oczekiwać zdecydowanej poprawy sytuacji demograficznej w Polsce (tym bardziej że w wiek najwyższej płodności będą wchodziły kobiety urodzone w niżu demograficznym).

Uwarunkowania o charakterze społecznym, zwłaszcza te związane z ograniczeniem funkcji opiekuńczej rodziny były jasnym sygnałem, że państwo powinno stworzyć mechanizm zabezpieczenia swoich obywateli, którzy z uwagi na biologiczne ograniczenia związane z wiekiem nie są w stanie samodzielnie zarobkować. Obecnie uwarunkowania społeczne ściśle wiążą się z konstrukcją repartycyjnego systemu emerytalnego oraz – słabnącą w ostatnich latach – zasadą solidarności międzypokoleniowej.

W kształtowaniu i zmianach systemu emerytalnego ważne są również uwarunkowania polityczne i gospodarcze. Należy mieć na uwadze, że na model zabezpieczenia społecznego wpływa nie tylko ideologia czy działanie partii wewnątrz państwa. Jego funkcjonowanie uzależnione jest również od szerszego, zewnętrznego kontekstu politycznego, można nawet powiedzieć, że wraz ze zwiększeniem się zakresu oddziaływania prawodawstwa międzynarodowego ten wpływ jest coraz większy. Również determinanty gospodarcze są istotną przesłanką zmian systemu emerytalnego. Kondycja ekonomiczna państwa, sytuacja na rynku pracy oraz wzrost obciążenia finansów publicznych są często tymi przesłankami, które warunkują konieczność pojęcia reform w dziedzinie zabezpieczenia społecznego.

Wydaje się, że zmieniające się uwarunkowania wpłyną wkrótce na konieczność podjęcia dalszych reform systemu emerytalnego i być może przyczynią się do konieczności przeformułowania jego dotychczasowego modelu. Konsekwencją dłuższego oczekiwanego trwania życia oraz krótszego okresu aktywności zawodowej będą w przyszłości bardzo niskie świadczenia emerytalne. Już teraz wskazują na to prognozy dotyczące przyszłej stopy zastąpienia, która za kilkadziesiąt lat spadnie w Polsce ponad dwukrotnie. Dlatego w dłuższej perspektywie największym zagrożeniem dla systemu emerytalnego będzie rosnąca liczba świadczeniobiorców, którzy będą otrzymywać bardzo niskie emerytury. Konsekwencją może być rosnące ubóstwo wśród seniorów, a następnie wzrost wydatków socjalnych państwa. Przeciwdziałanie temu procesowi powinno wiązać się przede wszystkim z podwyższeniem wieku emerytalnego oraz wdrożeniem zachęt dla pracowników, żeby dłużej pozostawali na rynku pracy.

---

<sup>18</sup> Wśród takich działań Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wymienia m.in.: rodzinny kapitał opiekuńczy, dopłaty do pobytu dziecka w żłobku, PIT-0 dla Rodzin 4+, program Rodzina 500+, Emerytura mama 4+. Szerzej na ten temat: (Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej 2021).



Innym działaniem, które może powstrzymać ryzyko ubóstwa wśród przyszłych seniorów jest budowa oszczędności emerytalnych. Wydaje się jednak, że w Polsce nadal brakuje zarówno świadomości, jak i odpowiednich programów inwestycyjnych, które skłoniłyby młode osoby do większego zaangażowania w oszczędzanie środków na okres starości. Jest to bez wątpienia ta dziedzina zabezpieczenia emerytalnego, która wymaga podjęcia dodatkowych starań, aby wspomóc wszelkie formy indywidualnej i dobrowolnej troski o dodatkowe środki w okresie emerytalnym.

## Bibliografia

- Adamski F. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Australian Environmental Grantmakers Network (2020), *The New Social Contract, Young adults reinventing life, work, and retirement* <https://www.aegon.com/contentassets/793cbad3c-fa442d8b5ff8f7174cf330e/young-adult-report-2020.pdf> (dostęp 10.08.2021).
- Centrum Badań Opinii Społecznej (2012), *Opinie o zmianach w systemie emerytalnym*, Warszawa, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K\\_077\\_12.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_077_12.PDF), (dostęp 24.02.2022).
- Cichowicz E., Rutecka-Góra J. (2017), *Świadomość Polaków dotycząca dodatkowego oszczędzania na starość – próba oceny oraz identyfikacji niezbędnych działań*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” 38: 89-103.
- Dylus A. (2011), *Kryzys społecznej gospodarki rynkowej w kontekście procesów globalizacji*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 14(1): 33-38.
- Europejski Urząd Statystyczny (2021), *Zatrudnienie – roczne statystyki* [https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Employment\\_-\\_annual\\_statistics/pl&oldid=524117](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Employment_-_annual_statistics/pl&oldid=524117) (dostęp 14.08.2021).
- Główny Statystyczny (2014), *Prognoza ludności na lata 2014-2050*, Warszawa <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/prognoza-ludnosc/prognoza-ludnosc-na-lata-2014-2050-opracowana-2014-r,1,5.html#> (dostęp 18.08.2021).
- Główny Urząd Statystyczny (2020a), *Stan i struktura ludności według wieku w latach 1989 – 2019*, Warszawa <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/struktura-ludnosc,16,1.html> (dostęp 10.08.2021).
- Główny Urząd Statystyczny (2020b), *Sytuacja demograficzna Polski do 2019 r. Migracje zagraniczne ludności w latach 2000–2019*, Warszawa <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/sytuacja-demograficzna-polski-do-roku-2019-migracje-zagraniczne-ludnosc,16,1.html> (dostęp 15.02.2022).
- Główny Urząd Statystyczny (2020c), *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2019 r.* <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/ubostwo-pomoc-spoeczna/zasieg-ubostwa-ekonomicznego-w-polsce-w-2019-roku,14,7.html> (dostęp 18.08.2021).
- Główny Urząd Statystyczny (2021a), *Roczne wskaźniki makroekonomiczne cz. III*, <https://stat.gov.pl/wskazniki-makroekonomiczne/> (dostęp 17.08.2021).
- Główny Urząd Statystyczny (2021b), *Rocznik demograficzny 2021*, Warszawa, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2021,3,15.html> (dostęp 12.08.2021).

- Główny Urząd Statystyczny (2021c), *Sytuacja demograficzna Polski do 2020 r. Zgony i umieralność*, Warszawa <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/sytuacja-demograficzna-polski-do-2020-roku-zgony-i-umieralnosc,40,1.html> (dostęp 15.02.2021).
- Główny Urząd Statystyczny (2021d), *Trwanie życia w 2020 r.*, Warszawa <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/trwanie-zycia/trwanie-zycia-w-2020-roku,2,15.html> (dostęp 16.08.2021).
- Główny Urząd Statystyczny (2021e), *Saldo migracji zagranicznych na pobyt stały* [https://sdg.gov.pl/statistics\\_nat/8-9-a/](https://sdg.gov.pl/statistics_nat/8-9-a/) (dostęp 16.02.2022).
- Golinowska S. (1993), *System emerytur ustawowych w Niemczech*, w: Golinowska S. (red.), *Bazowe systemy emerytalno-rentowe w świecie*, t. I, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Góra M. (2001), *Koszty, oszczędności oraz efekty zewnętrzne związane z wprowadzeniem nowego systemu emerytalnego*, „Zeszyty BRE Bank-CASE” 57: 7-36.
- Góra M. (2003), *System emerytalny*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Instytut Pracy i Spraw Socjalnych (2021), *Informacja o poziomie i strukturze minimum egzystencji w 2020 r.* <https://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-socjalne> (dostęp 13.08.2021).
- Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych (2013), *Oświadczenie Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych w związku z konferencją prasową premiera Donalda Tuska, 4 września 2013 r.*, <http://igte.pl/wp-content/uploads/2019/06/20130904-O%C5%9Bwiadczenie-IGTE-w-zwi%C4%85zku-z-konferencj%C4%85-prasow%C4%85-Premiera-Donalda-Tuska.pdf> (dostęp 12.08.2021).
- Jarocki T. (2017), *Postawy Polaków wobec oszczędzania w II i III filarze w świetle znajomości zasad systemu emerytalnego*, „Ubezpieczenia Społeczne. Teoria i praktyka” 4: 143-161.
- Jędrasik-Jankowska I. (2003), *Ubezpieczenie społeczne*, t. 2: *Ubezpieczenie rentowe, ubezpieczenie emerytalne*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Jędrasik-Jankowska I. (2011), *Pojęcia i konstrukcje prawne ubezpieczenia społecznego*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis; <https://www.libra.pl/produkt/pojecia-i-konstrukcje-prawne-ubezpieczenia-spoecznego,67682.html>.
- Klimkiewicz A. (2013), *Społeczne konsekwencje podwyższenia wieku emerytalnego kobiet*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 16: 259-269.
- Kłós B. (2008), *Wiek emerytalny kobiet i mężczyzn*, „Infos” 3(27): 1-4.
- Komunikat Ministra Rodziny i Polityki Społecznej z dnia 12 lutego 2022 r. w sprawie wskaźnika waloryzacji emerytur i rent w 2022 r.* (2022), „Monitor Polski” poz. 211.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Malec M., Tyrowicz J. (2017), *Niski wiek emerytalny, wysoka cena*, Lewandowski P., Rutkowski J. (red.), *Starzenie się ludności, rynek pracy i finanse publiczne w Polsce*, Warszawa: Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce, <https://ibs.org.pl/app/uploads/2017/03/Starzenie-si%c4%99-ludno%c5%9bci-rynek-pracy-i-finance-publiczne-w-Polsce.pdf> (dostęp 24.02.2022).
- Maciejewski S. (2014), *Zasada solidarności między pokoleniami w repartycyjnych systemach emerytalnych w dobie przemian społecznych*, „Studia Ekonomiczne” 179: 163-171.
- Maciejewski S. (2016), *Zasada solidarności między pokoleniami na przykładzie systemu emerytalnego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio I-Philosophia-Sociologia” 41(2): 77-89, DOI: 10.17951/i.2016.41.2.77.

- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (2013), *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności, Długookresowa strategia rozwoju kraju*, Warszawa, [http://kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/002\\_Strategia\\_DSRK\\_PL2030\\_RM.pdf](http://kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/002_Strategia_DSRK_PL2030_RM.pdf), (dostęp 24.02.2022).
- Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej (2021), *Dobry czas dla rodzin. Polityka prorodzinna w 2021 roku. Rodzina na pierwszym miejscu*, Warszawa 2021, <https://www.gov.pl/web/rodzina/dobry-czas-dla-rodzin-polityka-prorodzinna-w-2021-roku>, (dostęp 17.02.2021).
- Oczki J. (2017), *Jak zatroszczyć się o zabezpieczenie na starość osób o niskich dochodach?* <https://www.zus.pl/documents/10182/874079/13+-+Jak+zatroszczy%25C4%2587+si%25C4%2599+o+zabezpieczenie+na+staro%25C5%259B%25C4%2587+os%25C3%25B3b+o+niskich+dochodach.pdf/d3c3bb66-5784-44b2-bf1a-d98528603e60> (dostęp 11.08.2021).
- OECD (2019), *Pensions at a Glance 2019: How does Poland compare?* <https://www.oecd.org/poland/PAG2019-POL.pdf> (dostęp 16.08.2021).
- Pojęcia stosowane w statystyce publicznej (b.d.), Główny Urząd Statystyczny, <https://stat.gov.pl/metainformacje/slownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/3953,pojecie.html> (dostęp 10.08.2021).
- PwC (2017), *The long view: How will the global economic order change by 2050?* <https://www.pwc.com/world2050> (dostęp 13.08.2021).
- Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 21 maja 2013 r. w sprawie planu na rzecz adekwatnych, bezpiecznych i stabilnych emerytur (2012/2234(INI)), 2016/C 055/06, Dz.U.UE C z dnia 12 lutego 2016 r.
- Rutecka, J. (2014). *Dodatkowe zabezpieczenie emerytalne — charakterystyka i czynniki rozwoju*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 342: 256-266.
- Struktura ludności według wieku od 1970 r. (b.d.), Główny Urząd Statystyczny, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/ludnosc-piramida/> (dostęp 10.08.2021).
- Towarzystwo Ekonomistów Polskich, *Wise Europa* (2016), *Obniżenie wieku emerytalnego. Ocena skutków regulacji (OSR) wprowadzenia w życie prezydenckiego projektu ustawy*, Warszawa <https://wise-europa.eu/2016/11/17/jakie-beda-skutki-obnizenia-wieku-emerytalnego/> (dostęp 14.08.2021).
- Ustawa z dnia 11 maja 2012 r. o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2012 r., poz. 637).
- Ustawa z dnia 16 listopada 2016 r. o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2017 poz. 38).
- Uścińska G. (2005), *Świadczenia z zabezpieczenia społecznego w regulacjach międzynarodowych i polskich. Studium porównawcze*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 listopada 2015 r., K 1/14, Dz.U. 2015 poz. 1917.
- Zakład Ubezpieczeń Społecznych (2021), *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych*, Warszawa [https://www.zus.pl/documents/10182/2322024/Cudzoziemcy+w+polskim+systemie+ubezpiecze%C5%84+spo%C5%82ecznych+-+wydanie+2021\\_v2.pdf/235779ba-d43e-6dcf-4540-6352eef697f](https://www.zus.pl/documents/10182/2322024/Cudzoziemcy+w+polskim+systemie+ubezpiecze%C5%84+spo%C5%82ecznych+-+wydanie+2021_v2.pdf/235779ba-d43e-6dcf-4540-6352eef697f) (dostęp 15.02.2022).
- Żukowski M. (2014), *Ekonomiczne aspekty ubezpieczeń społecznych*, w: Frieske K. W., Przychodaj E., *Ubezpieczenia społeczne w procesie zmian 80 lat Zakładu Ubezpieczeń*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

**Dr Karolina Matyjaszczyk**, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Wydział Społeczno-Ekonomiczny (karolinamatyjaszczyk@interia.pl)

**Słowa kluczowe:** system emerytalny, emerytura, starość, demografia, starzenie się populacji

**Keywords:** pension system, pension, old age, demographics, aging of the population

---

*ABSTRACT*

*Protecting citizens against social risk is one of the most important tasks of a democratic state. In Poland, it is implemented through the social security system, an important element of which is the pension system.*

*The purpose of the article is to analyze the factors that determine the functioning and change of the pension system. The considerations concern the demographic, social, economic and political situation. The research problem is the circumstances that determine the need for reform of the Polish old age risk protection system. The following research hypothesis was formulated: functioning and change of the pension system are conditioned by many circumstances, but the most important thing is the demographic situation. Its verification requires the use of the document examination method as well as the method of analysis and criticism of the literature.*

*The considerations undertaken in the article allowed to state that the pension system is subject to frequent changes aimed at adapting it to new conditions. In the author's opinion, the demographic situation is the most important factor affecting the pension system, which may in the future pose an increasing challenge to its long-term stability.*



## **NASZE WYDAWNICTWA**

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: [wydawnictwo@iz.poznan.pl](mailto:wydawnictwo@iz.poznan.pl)

---

### **Sojusz w kryzysie. Prezydentura Donalda Trumpa i relacje transatlantyczne**

Jadwiga Kiwerska

Instytut Zachodni

Poznań 2021

Prace Instytutu Zachodniego nr 99

SBN 978-83-66412-22-4, 258 ss.

Prof. Jadwiga Kiwerska bilansuje prezydenturę Donalda Trumpa, koncentrując uwagę czytelników na jego polityce wobec Europy. Niestandardowe podejście ex-biznesmena z Nowego Jorku do problemów i wyzwań międzynarodowych, jego styl uprawiania polityki i sposób traktowania sojuszników, wreszcie kontrowersyjna osobowość Trumpa spowodowały, że istniejący od ponad 70 lat alians transatlantyki znalazł się w głębokim kryzysie. Także asertywność Europy wobec żądań i oczekiwań administracji Trumpa, jak również silne artykułowanie własnych interesów i własnego punktu widzenia wywoływały sprzężenie zwrotne, nasilając turbulencje w relacjach amerykańsko-europejskich. Rozwinięcie zarysowanych czynników osłabiających kondycję układu transatlantycznego oraz przedstawienie głównych płaszczyzn ówczesnego sporu na linii Ameryka-Europa wypełnia karty książki. Zamyka ją rozdział określający wyzwania i problemy, jakie po okresie prezydentury Trumpa stanęły przed administracją Joe Bidena. Na koniec postawiono zatem pytanie o perspektywy dla wspólnoty transatlantycznej.

# Przeglądy i komentarze

## BELGIJSCY DYPLOMACI O POLSCE W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

W ŚWIETLE PUBLIKACJI *LA POLITIQUE POLONAISE À LA LUMIÈRE DES RAPPORTS  
DIPLOMATIQUES BELGES (1939-1945)*,  
POD RED. JÓZEFA ŁAPTOSA, COMMISSION ROYALE D'HISTOIRE, BRUKSELA 2021, 493 SS.

Publikująca belgijskie archiwalia Komisja Historyczna przy Akademii Królewskiej w Belgii, wykraczając poza przyjęte zasady uczyniła wyjątek i wydała tym razem tom dokumentów dyplomatycznych poświęconych polskiej polityce w okresie II wojny światowej. Są to dokumenty wytworzone przez belgijskich dyplomatów i polityków. Publikacja ukazała się w języku francuskim pod redakcją Józefa Łaptosa, we współpracy z Idesbaldem Goddeerisem, Thierym Grosboisem, Ingą Kawką, Wojciechem Prażuchem i Przemysławem Szczurem. Zespół tych historyków pracował w ramach polsko-belgijskiego projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki i wspieranego przez Królewską Komisję Historyczną. Są to wytrawni badacze tematyki belgijskiej i polsko-belgijskiej, autorzy licznych publikacji.

Publikowany zbiór jest wyborem dokumentów wytworzonych przez legację belgijską przy rządzie polskim w Londynie, a także przedstawicielstwa dyplomatyczne Belgii, głównie w Waszyngtonie, Moskwie i Londynie, ale nie tylko. Dokumenty, w łącznej liczbie 275, pochodzą z Archives du ministère des Affaires étrangères belge, Fondation Paul-Henri Spaak oraz z Archiwum Polskiego Instytutu i Muzeum Sikorskiego w Londynie. Tom otwiera telegram z 1 września 1939 r. posła Belgii w Polsce Alexandre'a Paternotte'a de la Vaillée do belgijskiego ministra spraw zagranicznych Paula-Henri Spaaka informujący o stanie wojny pomiędzy Polską i Niemcami. Kończy telegram *chargé d'affaires* Belgii przy rządzie polskim w Londynie Henry Borel de Bitche'a z 7 lipca 1945 r. Dotyczy on cofnięcia uznania dla rządu polskiego na uchodźstwie przez aliantów. Całość publikacji została poprzedzona obszernym wstępem Józefa Łaptosa, opatrzona licznymi i szczegółowymi przypisami, dodano także spis dokumentów, bibliografię i indeksy.

Józef Łaptos, powołując się także na wcześniejsze badania Magdaleny Hułas (2010 b: 151-165) pisze, że publikacja dokumentów odzwierciedlających stosunki polsko-belgijskie w okresie II wojny światowej, a także spojrzenie Belgów na sprawy polskie w tym okresie zasługują na uwagę badawczą z wielu względów. Przede wszystkim stan badań nad tym zagadnieniem jest nadal dość skromny. Obydwa państwa znalazły się w czasie wojny w dość zbliżonej sytuacji, a i ich stosunki bilateralne w okresie międzywojennym były znaczące, chociaż nie zajmowały priorytetowego miejsca w polityce zagranicznej obydwu państw. Łaptos przypisuje zresztą stosunkom polsko-belgijskim rolę istotną, wynikającą głównie z sąsiedztwa z Niemcami, współpracy gospodarczej w okresie międzywojennym oraz emigracji zarobkowej

Polaków do Belgii. Autor wstępu uzasadniając potrzebę publikacji tych materiałów wskazuje także na aspekt europejski. Dokumenty wytworzone przez belgijskich dyplomatów i polityków stanowią istotny wkład do historiografii Europy w okresie II wojny światowej, szczególnie Europy Środkowo-Wschodniej.

Podkreślny, że historia dość przyjaznych relacji polsko-belgijskich sięga jeszcze XIX w. Wtedy to na terenie Belgii przebywała duża grupa polskich emigrantów politycznych, w tym wojskowi (Bender 1968: 10-19; Judycki 2016; Kieniewicz 1964; Panecki 2001: 89-97). Od końca XIX w. Belgia stawała się miejscem pracy dla emigracji zarobkowej, rolniczej i przemysłowej (Dzwonkowski Sac 1976: 7-25; Eder 1983; Szumski 2015: 19-37; Piotrowski 2000; Żmigrodzki 1978). Belgia w 1914 r. została zmuszona do wejścia w wojnę. Niemcy pogwałcili jej neutralność i zażądali przepuszczenia swoich wojsk przez jej terytorium w ataku na Francję. Król Belgii Albert I odmówił. Belgia opowiedziała się po stronie ententy i przystąpiła do walki. Wzbudziła tym podziw aliantów, w tym także Polaków. W październiku 1918 r. wojska alianckie przeszły do kontrofensywy na froncie zachodnim i wraz z armią belgijską wyzwalały tereny Belgii (Łaptos 1995, 108-140). Rezydujący w Paryżu Komitet Narodowy Polski, reprezentujący interesy polskie wobec ententy, w piśmie do premiera Belgii Leona Delacroix z 19 listopada 1918 r. wyrażał uznanie dla głównodowodzącego siłami belgijskimi króla Alberta I (Gmurczyk-Wrońska 2021: 56-57). W konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Polska i Belgia brały udział jako państwa sprzymierzone i stowarzyszone o „ograniczonych interesach”. Reprezentowały swoje państwa poprzez delegatów i mogły bronić spraw bezpośrednio ich dotyczących. Dla obydwu państw priorytetem były sprawy bezpieczeństwa. Graniczyły z Niemcami, poszukiwały sojusznika antyniemieckiego. Była nim Francja. W czasie konferencji delegacja polska skupiona wokół Komitetu Narodowego Polskiego i delegatów Józefa Piłsudskiego często kontaktowała się z belgijską. Belgowie popierali między innymi polskie stanowisko w sprawach powrotu w granice Rzeczypospolitej Galicji Wschodniej i znajdujących się tam terenów naftowych. Belgijskie środowiska finansowo-przemysłowe poszukiwały także kontaktów z Polakami w celu nawiązania współpracy gospodarczej. Rząd belgijski uznał powstanie niepodległego państwa polskiego 6 marca 1919 r. i wkrótce nawiązano stosunki dyplomatyczne. Po I wojnie priorytetem w belgijskiej polityce zagranicznej było zapewnienie sobie bezpieczeństwa ze strony Niemiec. Belgia nie chciała już być neutralnym państwem, ale stawiała warunki względem Niemiec. Nie wszystkie udało się zrealizować. Podobnie Polska po I wojnie szukała wsparcia w polityce wobec Niemiec. Polska i Belgia w sposób naturalny były skazane na Francję. Obydwa zresztą podpisały stosowne układy z tym mocarstwem. Polska zawarła układ polityczno-wojskowy z Francją 19 i 21 lutego 1921 r., natomiast Belgia 29 lipca 1920 r. podpisała układ obronny z Francją.

Historie Belgii i Polski zbliżały się do siebie w okresach istotnych dla obydwu państw. Połączyła je wola walki o wolność, dążenie do tworzenia własnych państw. Po I wojnie obydwie państwa znalazły się dość złożonej sytuacji międzynarodowej. W starciach i kompromisach z mocarstwami nie zawsze osiągały pożądaną dla siebie cele. Polska i Belgia nie potrafiły doprowadzić do zawarcia skutecznego antyniemieckiego sojuszu w okresie międzywojennym. W czasie II wojny obydwie państwa ponownie znalazły się w obozie antyniemieckim, chociaż w przypadku Belgii sytuacja była bardziej skomplikowana. Jak pisze J. Łaptos, rząd belgijski, który na początku września 1939 r. ogłosił neutralność, zwlekał z uznaniem rządu gen. Władysława Sikorskiego. Rząd polski rezydujący na terenie Francji właściwie był „niezauważany” oficjalnie przez rząd belgijski. Wcześniej, bo jeszcze we wrześniu odwołano posła belgijskiego Paternotte’a de la Vaillée i nie wyznaczono jego następcy. W Brukseli przebywał jednak (od 1937 r.) polski poseł Michał Mościcki i to on w korespondencji z belgijskim ministerstwem



spraw zagranicznych prosił w listopadzie 1939 r. o przysłanie do Angers posła belgijskiego. Poseł Paternotte de la Vaillée przybył do Angers 17 stycznia 1940 r. Wprawdzie w rozmowach z Mościckim belgijski minister spraw zagranicznych Paul-Henri Spaak zapewniał o przyjaznym stosunku do rządu polskiego we Francji, ale dopiero 15 grudnia 1939 r. oficjalnie przyznał w parlamencie belgijskim, że uznaje rząd polski na uchodźstwie. Zresztą Michał Mościcki 2 grudnia 1939 r. został odwołany z Brukseli (Rojek 2007: 462-463). Placówką w randze *chargé d'affaires* zarządzał Leon Litwiński. J. Łaptos słusznie zwraca uwagę na złożoność położenia Belgii w sytuacji wojennej. Belgia posiadała liczne inwestycje w Polsce, które po klęsce wrześniowej znalazły się pod kontrolą Niemiec i Związku Sowieckiego. Nie chcąc ich stracić rząd belgijski, zachowując oficjalnie neutralność, starał się zachować dobre relacje z Niemcami. Wiosną 1940 r. Niemcy dokonały agresji także na Belgię. W kraju pozostał król Leopold II akceptujący niemieckie warunki bezwarunkowej kapitulacji. Belgijski rząd na uchodźstwie pod kierownictwem Huberta Pierlota powstał jednak dopiero w październiku 1940 r. W listopadzie 1940 r. dyplomata Henry Borel de Bitche jako *chargé d'affaires* został akredytowany przy rządzie polskim w Londynie, natomiast przy rządzie belgijskim na uchodźstwie ze strony polskiej został, także w randze *chargé d'affaires*, dawny profesor prawa na Uniwersytecie Wileńskim Stefan Glaser. Akredytację otrzymał jednak dopiero w sierpniu 1941 r.

Józef Łaptos przedstawił kwestie dotyczące stosunków polsko-belgijskich od czasu I wojny do 1945 r., a przede wszystkim proces formowania się polskiego rządu na uchodźstwie i jego losy w czasie wojny. To skrótowy, ale dobrze informujący, szczególnie czytelnika francuskojęzycznego, przegląd najważniejszych wydarzeń z historii obydwu państw i ich uwarunkowań międzynarodowych. Obydwa rządy tworzyły swoje struktury na uchodźstwie i funkcjonowały w niezwykle trudnych i złożonych dla mniejszych państw warunkach międzynarodowych. Wprawdzie istniały pomiędzy nimi problemy dotyczące między innymi Związku Sowieckiego, gdyż Belgowie nie chcieli zadrażniać stosunków z tym mocarstwem, ale i występowało wiele kwestii, nad którymi wspólnie dyskutowano. Dotyczyło to projektów powojennych, czyli integracji europejskiej czy konfederacji polsko-czechosłowackiej. Rządy polski i belgijski współpracowały w czasie podróży przewodniczącego belgijskiego parlamentu Fransa van Cauwelaerta do Ameryki Południowej. Kontaktował się on z polskim posłem w Buenos Aires w sprawie niemieckich zbrodni w Polsce. W czerwcu 1943 r. rząd polski prosił Belgów o możliwość przyjęcia polskich dzieci z obozów uchodźczych w Iranie do Belgijskiego Konga. Nie udało się tego zrealizować.

W omawianym tomie tylko 14 dokumentów pochodzi z 1939 r. To relacje i obserwacje posła Paternotte'a de la Vaillée i sekretarza legacji belgijskiej Geoffroya'a d'Aspremont-Lyndena dotyczące kampanii wrześniowej i opuszczenia przez nich placówki w Warszawie. Dyplomaci ci opisywali walki i bombardowanie przez Niemców terenów zamieszkałych przez cywilów. W tomie tym zamieszczono także notę belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 11 października 1939 r. dotyczącą kwestii belgijskiej misji dyplomatycznej przy nowym rządzie (dok. 9). Stwierdzono, że w obecnej sytuacji neutralna Belgia należąca do grupy Oslo (grupa ta powstała w 1930 r. i skupiała Belgię, Danię, Finlandię, Holandię, Luksemburg, Norwegię i Szwecję. Państwa te konsultowały się w sprawach polityki ekonomicznej i podkreślały swoją neutralność) nie może uznać rządu gen. Sikorskiego. Dodajmy, że w *Polskich Dokumentach Dyplomatycznych* za rok 1939 znajdują się trzy dokumenty Michała Mościckiego dotyczące tego problemu: z 30 listopada oraz 7 i 9 grudnia. Zaskakuje natomiast, zarówno w recenzowanej publikacji, jak również w *Polskich Dokumentach Dyplomatycznych*, brak jakiegokolwiek dokumentu o agresji sowieckiej z 17 września 1939 r. Z 1 grudnia pochodzi jedynie raport z Warszawy wicekonsula Belgii Alberta Huppertsza do ministra Spaaka

na temat okupacji niemieckiej w Polsce (dok. 14). Hupperts prawdopodobnie został wysłany w listopadzie 1939 r. do Warszawy w celu zorientowania się w sytuacji na ziemiach polskich, a szczególnie stanu zachowania belgijskich inwestycji. Wynika to z następnego dokumentu, czyli 15, raportu belgijskiego ambasadora w Belinie Jacquesa-Henri-Charlesa-François Davignona z 26 stycznia 1940 r. W publikowanym dokumencie opisał on warunki i charakter niemieckiej okupacji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej i na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Opisał prześladowania i deportacje ludności, w tym Żydów, konfiskaty mienia, aresztowanie i deportacje do Niemiec profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zawładnięcie przez Niemcy przedsiębiorstwami należącymi do zagranicznego kapitału, w tym belgijskiego. Hupperts prawdopodobnie przebywał także w Polsce w lutym i marcu 1940 r. Spotkał się wtedy z polskim ekonomistą i bankierem Feliksem Młynarskim, pełniącym w tym okresie, z upoważnienia premiera Sikorskiego, funkcje prezidenta Banku Emisyjnego powołanego przez Generalnego Gubernatora Hansa Franka. W raporcie z 26 marca 1940 r. do ministra Spaaka Hupperts opisał rozmowę z Młynarskim oraz sytuację gospodarczą i położenie Żydów na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką (dok. 17).

Także 1940 r. wygląda niezwykle skromnie, bo pochodzi z tego okresu tylko 8 dokumentów. Podkreślmy, że w *Polskich Dokumentach Dyplomatycznych* za 1940 r. znajdują się zaledwie dwa dokumenty dotyczące relacji polsko-belgijskich. Pierwszy z 6 stycznia to instrukcja ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego do polskiego *chargé d'affaires* w Brukseli w sprawie przyjazdu przedstawiciela dyplomatycznego Belgii do Angers, drugi z 16 kwietnia to telegram szyfrowy podsekretarza stanu Zygmunta Gralińskiego do poselstwa w Brukseli w sprawie ewakuacji Polaków z Belgii.

Władze belgijskie niepokoiły się przede wszystkim o swoje rozległe inwestycje na terenie Polski. Działania wojenne i konfiskaty dokonane przez Niemców doprowadziły do bankructwa wielu inwestorów. Belgijski ambasador w Berlinie Davignon zabiegał u władz niemieckich o poszanowanie własności swoich współobywateli oraz o odszkodowanie za straty poniesione w wyniku działań wojennych. Wynika to z jego raportu do ministra Spaaka z 26 stycznia 1940 r. oraz analizy prawnej z belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych /dok. 15 i 15a/. W świetle tego dokumentu sprawa była dość skomplikowana. Jeżeli trzymano by się zasady suwerenności państwa polskiego i legalności rządu polskiego na uchodźstwie, to w myśl prawa międzynarodowego władze polskie powinny płacić takie odszkodowanie. Rząd belgijski jednak w pierwszym okresie wojny oficjalnie nie utrzymywał kontaktów z władzami polskimi. W belgijskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpatrywano jedynie odszkodowanie za straty bezpośrednio poczynione przez okupację niemiecką i sowiecką. Zdawano sobie jednak sprawę z braku realizmu takiej drogi w tym okresie. Myślano jedynie o działaniach w przyszłości, także wobec rządu polskiego. Sprawy te stały się ponownie aktualne dla rządu belgijskiego na początku 1945 r., czyli już po uznaniu przez Sowiety w Polsce komunistycznego Rządu Tymczasowego. Groźba znacjonalizowania na terenie Polski przedsiębiorstw z belgijskim kapitałem wzbudziła ogromne zaniepokojenie. Rozpatrywano wtedy powołanie i wysłanie specjalnej komisji w celu domagania się od przyszłych władz polskich odszkodowań (dok. 244).

Ciekawym dokumentem jest sprawozdanie (bez podpisu) ze spotkania polsko-belgijskiego w dniu 5 grudnia 1940 r. Wzięli w nim udział: dyplomata i lider ruchu liberałów belgijskich, przewidywany na stanowisko *chargé d'affaires* przy rządzie polskim na uchodźstwie Marcel Jaspar, prezes belgijskiego Stronnictwa Liberalnego i deputowany Roger Motz, dyplomata i szef gabinetu gen. Sikorskiego Józef Retinger oraz prawnik Marceli Dogilewski. Rozmowa dotyczyła planów zbliżenia polsko-czechosłowackiego oraz tworzenia struktur organizacyjnych i bloków gospodarczych powojennej Europy. Retinger mówił o planach bloku federacji

ekonomicznej składającej się z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Litwy i ewentualnie innych państw sąsiednich. Jego rozmówcy poruszali problemy o podobnym bloku państw zachodnich, szczególnie zrzeszonych w grupie Oslo. Belgowie byli bardzo zainteresowani i popierali polskie plany konfederacji polsko-czechosłowackiej. Podkreślmy, że pomimo dość znaczącej literatury na ten temat, kwestie zainteresowania Belgów tą konstrukcją występują marginalnie (Kamiński 2005; Kisielewski 1991). Z omawianych dokumentów widać, że ze strony polskiej było wiele optymizmu co do przyszłej powojennej współpracy polsko-belgijskiej, a szczególnie realizacji planów tworzenia bloków ekonomicznych, zarówno w Europie Środkowo-Wschodniej, jak i Zachodniej okalającej Niemcy. Wątki poruszane w czasie tego spotkania znajdują swoją kontynuację w następnym dokumentach. Jaspas, który ostatecznie został *chargé d'affaires* przy rządzie czechosłowackim, w raportach do ministra Spaaka pisał o stosunkach polsko-czechosłowackich i polskich planach federacyjnych. Retinger wielokrotnie spotykał się z belgijskimi dyplomatami i osobami z kręgów gospodarczo-prawniczych i rozmawiano wtedy o przyszłości Europy. Retinger popierał blok holendersko-belgijsko-nadreński. Wprawdzie postaci Retingera poświęcono już wiele tekstów, to wątek jego współpracy z Belgami nadal jest słabo przeanalizowany (Ciechanowski 1982: 196-205).

W recenzowanym tomie zamieszczono także dokument (nr 23) z rozmowy polityków belgijskich i polskich 6 lutego 1941 r. na temat przyszłego porządku europejskiego. Wzięli w niej udział, jak poprzednio Roger Motz, Marceł Dogilewski, Józef Retinger, a także belgijski minister spraw zagranicznych Paul Henri Spaak, były minister wychowania publicznego i prezes Urzędu Informacji Jules Hoste oraz polski minister informacji Stanisław Stroński. Warto odnotować, że minister Spaak przyznał, iż wprawdzie jego znajomość realiów państw Europy Środkowo-Wschodniej jest niedostateczna, ale niepokój u niego budzą kwestie graniczne pomiędzy państwami w tym regionie. W przeciwieństwie do państw Europy zachodniej o dość stabilnych granicach, państwa Europy Środkowo-Wschodniej – w jego ocenie – miały granice „płynne”. Dokument ten został wprawdzie opublikowany w *Polskich Dokumentach Dyplomatycznych* za rok 1941 (dok. 30), ale w recenzowanym tomie dołączono do niego nieznane sprawozdanie z rozmowy (odbytej prawdopodobnie po wyżej wzmiankowanym spotkaniu) Jaspasa z Dogilewskim. Jaspas powołuje się w nim na swoje rozmowy z przedstawicielami *Foreign Office*, z których konstatuje, że brytyjskie władze będą po wojnie zainteresowane głównie obszarami Europy Zachodniej. Nie interesuje ich Europa Środkowo-Wschodnia i raczej zamierzają pozostawić te tereny jako *carte blanche* zamieszkującym je narodom do ich wspólnego uregulowania. Jaspas krytycznie oceniał te ewentualne plany. W jego ocenie brak zainteresowania Wielkiej Brytanii terenami Środkowo-Europejskimi może w przyszłości doprowadzić do kolejnych konfliktów. Belgijski dyplomata popierając projekt federacji polsko-czechosłowackiej uważał, że umowa pomiędzy tymi państwami powinna być włączona przez Londyn do powojennych projektów pokojowych.

W tomie zamieszczono kilkanaście raportów Jaspasa. Opisywał on dość skrupulatnie stosunki pomiędzy rządem polskim i czechosłowackim, rozmowy na temat przyszłej konfederacji i stosunki sowiecko-czechosłowackie. Belgijski dyplomata pod koniec 1943 r. dość krytycznie oceniał polską politykę. Pisał o polskich błędach wojskowych i dyplomatycznych. Według niego rząd polski naiwnie sądził, że wysiłek i poświęcenie narodu polskiego będzie wzmacniać pozycję Polski na arenie międzynarodowej i ułatwi wynegocjowanie korzystnych granic po wojnie. Pisze też o naiwności, jaką polscy politycy pokładali w poparcie Londynu i Waszyngtonu w sprawie granicy z Sowietami (dok. 177).

Belgom zależało na przygotowaniu i faktycznej realizacji planów tworzenia bloków ekonomicznych po wojnie, zarówno w Europie Zachodniej, jak i Środkowo-Wschodniej. Tylko

takie regulacje, w ich ocenie, mogły dać nadzieje na pokój w Europie. Dodajmy także, że przywoływany wielokrotnie minister spraw zagranicznych Spaak był gorącym orędownikiem integracji europejskiej i po wojnie jednym z współtwórców Rady Europy i Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. W recenzowanym tomie zamieszczono wiele dokumentów ilustrujących belgijskie stanowisko wobec całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Są to sprawozdania z rozmów czołowych polskich polityków, w tym między innymi premiera Sikorskiego i Retingera, z belgijskimi politykami, dyplomatami i przedstawicielami środowisk wojskowych i gospodarczych. Dotyczą one nie tylko planów na przyszłość, ale kwestii bieżących, jak zaopatrzenie ludności oraz wojska.

W omawianym tomie zamieszczono najwięcej dokumentów wytworzonych przez *chargé d'affaires* przy rządzie polskim Henry Borel de Bitche'a. Do września 1939 r. pełnił on funkcję radcy legacji Belgii w Warszawie i rzeczywiście jego znajomość polskiej problematyki była znacząca. Doskonale wczuł się też w nową rolę i w raportach do centrali opisywał niezwykle skrupulatnie polską politykę i jej uwarunkowania. Zwracał uwagę nie tylko na działania polskich polityków, ale odnotowywał ich nastroje. W jednym z pierwszych raportów do ministra Spaaka z 15 stycznia 1941 r. pisał, iż to, co zwróciło jego szczególną uwagę w rozmowach z przedstawicielami polskich władz to ich „rozgoryczenie” związane z obecną sytuacją międzynarodową i problemami, z jakimi rząd na uchodźstwie musi się zmagać (dok. 22). Borel de Bitche relacjonował rozmowy z polskimi władzami na uchodźstwie, z przedstawicielami kręgów wojskowych, opisywał dokładnie podróże premiera Sikorskiego do Stanów Zjednoczonych. Dokonał też ciekawych analiz położenia rządu polskiego czy generalnie sytuacji wojennej. W raporcie z 19 czerwca 1941 r., czyli tuż przed atakiem Niemiec na Związek Sowiecki, powołując się na rozmowy z Polakami, pisał o szczególnym zainteresowaniu Niemiec terenami Ukrainy w przeszłości i obecnie (dok. 34). Widać tu rzeczywiście dużą wiedzę dyplomaty belgijskiego na ten temat, ale także jego znakomite wyczucie czasu. Raport zakończył fragmentem z *Mein Kampf*: „Kiedy mówimy dziś w Europie o nowych ziemiach, myślimy przede wszystkim o Rosji i podległych jej regionach sąsiednich”. W następnych raportach relacjonował rozmowy z polskimi politykami i pisał o konsekwencjach dla Polski ataku Niemiec na Związek Sowiecki. Wskazywał na politykę brytyjską w obecnej sytuacji i wynikające z tego uwarunkowania dla rządu polskiego. Dyplomata belgijski zawsze określał atak sowiecki na Polskę jako agresję i dokonaną przez to mocarstwo okupację wschodnich terenów Rzeczypospolitej.

Zwracam szczególną uwagę na raporty Borel de Bitche'a, wytrawnego dyplomaty o dużej wiedzy historycznej. Jego opisy dotyczące polskich polityków i dyplomatów, polskiej polityki zagranicznej, w tym stosunków polsko-sowieckich w przeszłości i perspektyw po 21 czerwca 1941 r. oraz sytuacji na ziemiach polskich, to kopalnia wiedzy uzupełniona szczegółowymi faktami z historii. Borel de Bitche pisze nie tylko o okupacji niemieckiej, ale i sowieckiej, eksterminacji i prześladowaniach, deportacjach Polaków przez Niemców i Sowieców, sytuacji Żydów pod okupacją niemiecką. Wiele miejsca poświęcił perspektywom stosunków polsko-sowieckich po agresji Niemców na Sowiety, szczególnie podpisaniu polsko-sowieckiego układu z 30 lipca 1941 r., wynikających z tego perturbacjach wewnątrz rządu polskiego i polityce brytyjskiej wobec Polski. Przebija tu dużo zrozumienia dla polityki premiera Sikorskiego dążącego do uregulowania stosunków ze wschodnim sąsiadem, woli ratowania Polaków znajdujących się w niewoli sowieckiej. Borel de Bitche opisał też podróż Sikorskiego do Moskwy w grudniu 1941 r. i rezultaty tej wizyty (dok. 67). W następnych dokumentach widać też krytyczne stanowisko belgijskiego dyplomaty wobec władz brytyjskich, które w jego ocenie nie były szczególnie zainteresowane losem małych państw w tej części Europy, interesowały ich natomiast relacje z Moskwą. Z rozmów z polskimi politykami konstatuje, iż niektórzy z nich

(głównie przeciwnicy układu z Sowietami: August Zaleski, gen. Kazimierz Sosnkowski, Marian Seyda i Stanisław Stroński) mieli wrażenie opuszczenia przez Brytyjczyków. Borel de Bitche pisze o braku poparcia Brytyjczyków dla granicy ryskiej i generalnie ich *desinterestment* w sprawach granicy polsko-sowieckiej. W historiografii temat ten posiada już literaturę (Tebinka 1998). Belgijski dyplomata porównuje sytuację z okresem konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. i przytacza ówczesne brytyjskie stanowisko w kwestii Gdańska czy Prus Wschodnich (dok. 48). Borel de Bitche nie rozumiał jednak stanowiska historyka i doradcy brytyjskiego Lewisa Bernsteina Namiera wobec spraw polskich. Dzisiaj wiemy na temat tej postaci i jego działalności dość dużo (Eberhard 2011: 127-157; Nowak 2015: 229-265). Borel de Bitche cenił Namiera, ale nie wiedział lub nie chciał pisać o jego stanowisku wobec odradzającego się państwa polskiego i jego granic w 1919 r. (dok. 116). Belgijski dyplomata pisał 15 kwietnia 1943 r. o zamordowaniu 10 tys. polskich oficerów w okolicach Smoleńska. Opisał także okoliczności przerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem polskim i sowieckim. Zarówno Borel de Bitche, jak i inni belgijscy dyplomaci opisujący i komentujący zbrodnię katyńską i stosunki polsko-sowieckie zarzucają polskiemu rządowi niezręczność, zbyt dużą emocjonalność w relacjach z Moskwą. Borel de Bitche krytycznie odniósł się do apelu wystosowanego przez władze polskie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Słusznie uważał jednak, iż możliwości działania rządu polskiego były niezwykle ograniczone. Podkreślał, że znaczenie sił sowieckich w koalicji antyniemieckiej determinowało stanowisko zarówno Waszyngtonu, jak i Londynu wobec poczynań Moskwy. Było dla niego sprawą oczywistą, że mocarstwa te nie mogły stanąć w obronie polskich racji i iść na konfrontację z Moskwą. Borel de Bitche powstrzymał się od stwierdzenia, kto dokonał mordu katyńskiego (dok. 132), chociaż powołuje się na wypowiedzi polskich dyplomatów, jak chociażby Witolda L. Langroda, wskazujących na Sowietów jako winnych tej zbrodni (dok. 144). Przypuszczenia, iż zbrodni tej mogli dokonać Sowieci są jednak obecne w raportach belgijskich. Słowa takie padają w raporcie z 28 kwietnia 1943 r. ambasadora belgijskiego w Londynie Émile-Ernest de Cartier de Marchienne. Jego zdaniem Moskwa w wyniku zwycięskich ofensyw podporządkuje sobie po wojnie najprawdopodobniej Polskę, państwa bałtyckie, Norwegię, a nawet Persję (dok. 133). Borel de Bitche natomiast już w lutym 1943 r. pisał do ministra Spaaka, że Stalin dąży do tego, aby przyszła Polska była państwem komunistycznym (dok. 137). Pisze także na temat „polskiej dywizji komunistycznej” w Związku Sowieckim formowanej pod auspicjami Związku Patriotów Polskich (dok. 141).

Borel de Bitche pisząc o kontrowersjach wokół przyszłej granicy polsko-sowieckiej uważał, że tylko powrót do koncepcji linii Curzona może zapewnić gwarancję bezpieczeństwa w tej części Europy. Dyplomata ten w raporcie do ministra Spaaka z 29 kwietnia 1943 r. opisał nawet okoliczności powstania tego projektu (dok. 134). Autorem uczynił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona. Dodaje jednak, iż Curzon poprosił o konsultacje profesora i eksperta z Oksfordu, specjalistę od spraw wschodnich i ten mu podsunął linię rzeki Bug. Borel de Botche nie podaje nazwiska tego profesora. Być może miał na myśli Lewisa Namiera lub Arnolda J. Toynbee'ego. Nie pisze jednak, że autorem tzw. linii Curzona był najprawdopodobniej sekretarz premiera Loyda George'a Philip Kerr.

Chcę podkreślić, że pomimo niewielkich potknięć, raporty Borela de Biche'a są bardzo ważne. Dyplomata ten był ważnym obserwatorem, dobrym analitykiem, śledził doniesienia prasowe, a przede wszystkim rozmawiał z przedstawicielami polskiego rządu, także z tymi będącymi już w opozycji. Przekazywał nie tylko informacje od Polaków, ale i ich komentarze i opinie dotyczące np. Związku Sowieckiego. W jego raportach dominuje tematyka stosunków polsko-sowieckich. Dyplomata ten w większości ogranicza się do znanej nam faktogra-



fii. Obserwacja stosunków polsko-sowieckich pozwoliła mu na wiele przypuszczeń i prognoz dotyczących zamierzeń Sowietów. Borel de Biche wskazywał, iż rząd polski z ubolewaniem obserwował niestosowanie przez wielkie mocarstwa założeń Karty Atlantyckiej. Belgijski dyplomata przytaczając często polskie stanowisko pisał, iż w tarcjach polsko-sowieckich dotyczących granicy pomiędzy tymi państwami, twardej i nieuwzględniającej polskich interesów polityki brytyjskiej, cesje terytorialne dokonywane przez Moskwę kosztem Polski nie mają ani uzasadnienia etnicznego, ani nie zawierają argumentów historycznych. Wprawdzie Borel de Biche wskazywał, iż należy zachować powściągliwość w ocenie poczynań Moskwy, ale widział coraz większe osamotnienie rządu polskiego na uchodźstwie i opuszczenie go przez aliantów, szczególnie przez Wielką Brytanię (dok. 209). Dyplomata ten próbował też przeanalizować stosunki polsko-brytyjskie w kontekście podpisanego 25 sierpnia 1939 r. układu o pomocy wzajemnej. W jego ocenie niezrozumiałym pozostaje fakt, dlaczego Polska nie domagała się gwarancji poszanowania integralności swoich granic, a jedynie zabezpieczenia żywotnych interesów. Niezrozumiała w jego ocenie jest postawa Becka. Belgijski dyplomata przypuszczał, że do podpisanego układu dołączono tajny protokół (dok. 214). Do problemu tego powrócił ponownie po postanowieniach konferencji w Jałcie 7 marca 1945 r. Nawiązuje do rozmów brytyjsko-sowieckich z wiosny 1939 i ich fiaska (dok. 256). Borel de Biche nie jest do końca wiarygodny w sprawie stosunków polsko-brytyjskich z wiosny i lata 1939 r. Na temat podpisanego układu polsko-brytyjskiego istnieje już duża literatura. Szczególnie wydana w 2021 r. biografia Józefa Becka pióra Marka Kornata i Mariusza Wołosa wnosi wiele nowych ustaleń i porządkuje dotychczasową wiedzę. Wiemy przecież, że już w czasie rozmów z kwietnia 1939 r., kiedy Beck był Londynie, powstały zręby przyszłego sojuszu i do jawnego porozumienia miał być dołączony tajny protokół nazwany „Punktacją” precyzujący, w pewnym stopniu, ustalenia ogólne. Zawarty w sierpniu 1939 r. układ zawierał więc część jawną i tajną.

Raporty Borel de Biche’a zawierają przede wszystkim ogromną ilość informacji dotyczących funkcjonowania polskiego rządu na uchodźstwie, jego relacji z innymi rządami, a także miejsca Polski w polityce wielkich mocarstw. Wprawdzie jest to głównie faktografia, ale jednak opatrzona komentarzami ilustrującymi presje Waszyngtonu czy Londynu na polskich decydentów i coraz bardziej zawężające się polskie pole manewru w polityce międzynarodowej. To kopalnia wiedzy szczególnie dla zachodniego czytelnika.

Ciekawym dokumentem jest raport posła ze Sztokholmu Michela Nicaise’a z 15 stycznia 1943 r. o propagandzie sowieckiej i niebezpieczeństwie komunizmu w Polsce (dok. 111). Belgijski dyplomata powołuje się na informacje od dawnego ministra spraw zagranicznych Estonii Augusta Rei. Przypuszczał on, iż po wojnie sowiecki porządek może zagościć na terenach Europy Środkowo-Wschodniej. Wynikało to nie tylko z tendencji władz sowieckich i ich agentów, ale podległych im partii komunistycznych oraz oczekiwań ludności cywilnej, w tym Żydów, poddanej eksterminacji przez Niemców. Temat polityki zagranicznej Związku Sowieckiego, jego ewentualnych planów marszu na zachód występuje też w publikowanych w tym tomie raportach ambasadora Belgii w Moskwie R. van de Kerchove d’Hallebast. Jego obserwacje dotyczące działań na froncie sowiecko-niemieckim na początku 1943 r. skłaniały go do przypuszczeń, że trwająca konfrontacja wojenna w połączeniu z propagandą sowiecką może ułatwić Armii Czerwonej podbój kolejnych terenów w Europie. Dyplomata belgijski powątpiewał w trwałość koalicji Sowietów z Anglosasami. Przypuszczał, że sami Sowieci będą w stanie pokonać Niemców i zagościć na terenach „wyzwalanych”. Powoływał się także na rozmowy z byłym polskim ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim, który nawiązując do układu polsko-sowieckiego z 30 lipca 1941 r. przestrzegał, że jeżeli Związek Sowiecki nie zagwarantuje stanu granicy ryskiej, to nic go nie powstrzyma przez ich zmianą

(dok. 113). W recenzowanym tomie zamieszczono kilka raportów R. van de Kerchove d'Hal-lebast, w których opisuje on dość dokładnie stan relacji polsko-sowieckich.

W omawianym tomie zamieszczono także rozmowę ministra Spaaka z ambasadorem sowieckim przy rządach uchodźczych Aleksandrem Bogomołowem z końca marca 1943 r. Rozmawiano między innymi o polskiej granicy na wschodzie. Kiedy belgijski minister stwierdził, że jest to sprawa dość delikatna w stosunkach polsko-sowieckich usłyszał od swego interlokutora, że kwestie te są „definitywnie uregulowane”. Sowiecki dyplomata pozwolił sobie, jak miał w zwyczaju, na kąśliwe i ironiczne uwagi pod adresem polskiego rządu porównując go do małego pieska (dok. 124).

W publikacji zamieszczono niepodpisany dokument ilustrujący rozmowę posła Stefana Glasera z premierem Hubertem Pierlotem z dnia 17 lutego 1944 r. Polski dyplomata przedstawił pesymistyczną wizję niebezpieczeństwa dla całej Europy z powodu parcia Sowietów na zachód. Polski dyplomata przestrzegał, że Sowietci będą dążyć do uczynienia z Polski republiki sowieckiej. To samo planują w stosunku do Finlandii, Czechosłowacji i kilku państw bałkańskich. Glaser mówił też o presji, jaką wywierają Brytyjczycy na polski rząd w celu zaakceptowania linii Curzona. Ubolewał, iż skutkowałoby to dla Polski poświęceniem ludności, która zamieszkuje wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Glaser zaproponował Belgom utworzenie ligi antysowieckiej. Do projektu tego podszedł dość sceptycznie belgijski rozmówca, motywując to brakiem możliwości takiego działania na arenie międzynarodowej, ale oczywiście ze względów kurtuazyjnych obiecał rozmowy w belgijskimi politykami. Dokument kończy się słowami: „Pan Glaser nie okazał rozczarowania. Wydawał się odczuwać silny ból ujawniając sytuację swojego kraju i wzbudzał litość. Wywiad zakończył się kilkoma słowami pociechy od pana Pierlota i zapewnienie o głębokiej sympatii, jaką budzą nieszczęścia Polski we wszystkich belgijskich sercach” (dok. 194).

Po uznaniu przez Sowiety komunistycznego Rządu Tymczasowego belgijscy dyplomaci widzieli, iż pozycja rządu w Londynie będzie coraz trudniejsza. Pod koniec stycznia 1945 r. o rządzie polskim w Londynie pisano jako o „przegrany”. Wprawdzie zdawano sobie sprawę ze skutków sowieckiej dominacji w Polsce, ale uważano, że nowe komunistyczne władze będą posiadać pewien margines swobody w polityce wewnętrznej. Przyglądano się też francuskiej polityce wobec nowej Polski. Zwrócono uwagę, iż francuski delegat został przyjęty jak ambasador (dok. 248), co oczywiście odpowiadało prawdzie. Wcześniej odnotowano podpisanie sowiecko-francuskiego układu z 10 grudnia 1944 r. Dodano iż gen. Charles de Gaulle został poddany presji przez władze sowieckie, które domagały się od niego uznania PKWN-u w zamian za podpisanie układu (dok. 241). Zagadnienia te zostały już opisane w literaturze (Gmurczyk-Wrońska 2003a: 351-371, 2003b: 125-141; Soutou 2018: 67-76; Zaks 1995: 63-90).

Zamieszczone w tomie *La politique polonaise à la lumière des rapports diplomatiques belges (1939-1945)* pod redakcją Józefa Łaptosa dokumenty to opisy i analizy wydarzeń związanych przede wszystkim z polityką rządu polskiego na uchodźstwie, czasami komentarze obserwatorów z boku. Belgijscy dyplomaci i politycy jako przedstawiciele małego kraju mieli świadomość, jak istotnym państwem w stosunkach międzynarodowych jest Polska. Widzieli rozgrywający się na ziemiach polskich dramat wojenny i jak trudna była pozycja i rola rządu polskiego w Londynie. Wytworzone przez nich dokumenty to w pewnym sensie historia rządu polskiego na uchodźstwie, jego polityki i relacji z ówczesnymi mocarstwami. Dodatkowo w opublikowanych archiwaliach zawarto dużą ilość informacji dotyczących sytuacji na ziemiach Polski, polityki okupanta niemieckiego i sowieckiego. Umieszczone w pracy rozbudowane przypisy będą na pewno pomocne w jej lekturze. Należy mieć nadzieję, że książka ta dotrze do czytelnika zachodnioeuropejskiego i wejdzie tam do obiegu naukowego.



Publikacja tych świadectw ma także duże znaczenie dla polskich badań. To są przede wszystkim dokumenty nieznane. W historiografii polskiej problematyka belgijska zajmuje marginalne miejsce i niewiele wiadomo na temat stanowiska władz belgijskich i ich przedstawicieli dyplomatycznych wobec Polski w okresie II wojny światowej. W świetle tych dokumentów widać, iż dyplomacja belgijska była rzeczywiście zainteresowana problematyką polską, szczególnie polskimi projektami konfederacji środkowoeuropejskiej, jak i stosunkami polsko-sowieckimi. Pokazują one skalę rozmów i generalnie kontaktów polsko-belgijskich w okresie wojny. Są to kwestie niewystępujące w literaturze. Wprawdzie dokumenty odzwierciedlają spojrzenie belgijskiej dyplomacji na polską politykę, ale zostały w nich poruszone dość szeroko problemy regionu Europy Środkowo-Wschodniej, a także polityki wielkich mocarstw.

MAŁGORZATA GMURCZYK-WROŃSKA

Dr hab. prof. PAN, Instytut Historii PAN, Warszawa  
(mwronska5@wp.pl)

## Bibliografia

- Bender R. (1968), *Polacy w armii belgijskiej w latach 1830-1833*, w: Zins H. (red.) *Polska w Europie. Studia historyczne*, Lublin: Polskie Towarzystwo Historyczne.
- Ciechanowski J. (1982), *Józef Retinger (1888-1957) w świetle raportów brytyjskiego wywiadu z lat 1913-1941*, „Zeszyty Historyczne” 59, Paryż, 196-205.
- Dzwonkowski R. SAC (1976), *Polacy w Belgii w ostatnich pięćdziesięciu latach*, „Studia Polonijne” T. 1., s. 7-25, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Eberhardt P. (2011), *Linia Curzona jako wschodnia granica Polski: geneza i uwarunkowania polityczne*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 46: 127-157, Warszawa: IH PAN.
- Eder W. (1983), *Dzieje Polonii belgijskiej 1919-1980 (w zarysie)*, Warszawa:, Epoka.
- Gmurczyk-Wrońska M. (2003a), *Polska – niepotrzebny alianctwo Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938-1944)*, Warszawa: Neriton, IH PAN.
- Gmurczyk-Wrońska M. (2003b), *Czy i dlaczego francuski Rząd Tymczasowy nie chciał uznać w 1944 r. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Dzieje Najnowsze” 3: 125-141, Warszawa: IH PAN.
- Gmurczyk-Wrońska M. (2021a), *L'établissement des relations diplomatiques entre la Belgique et la Pologne après la Première Guerre mondiale : la tradition de l'amitié et les nouveaux défis (1919–1921)*, w: Szczur P, (red.), *La Pologne des Belges. Evolution d'un regard (XXe–XXIe siècles)*, Kraków: Uniwersytet Pedagogiczny, 47-65.
- Hułas M. (2010b), *Kontakty dyplomatyczne Polski z Belgią i Holandią w przełomowych momentach 1939 i 1940 r. Dokumenty*, „Dzieje Najnowsze” 1: 151-165, Warszawa: IH PAN.
- Hułas M. (red.) (2010a), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Judycki Z. A. (2016), *Pod obcymi sztandarami. Generalowie polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych państw obcych. Popularny słownik biograficzny*, Warszawa: Fundacja Polonia Semper Fidelis.
- Kamiński M. K. (2005), *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski*, Warszawa: Neriton, IH PAN.

- Kieniewicz S. (1964), *Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Kisielewski T. (1991), *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Kornat M., Wołos M. (2021), *Józef Beck. Biografia*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Łaptos J. (1995), *Historia Belgii*, Warszawa: Bellona.
- Nowak A. (2015), *Pierwsza zdrada zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Panecki T. (2001), *Les officiers polonais dans l'armée belge (1830-1853)*, w: *1830: insurrection polonaise – indépendance belge – Poolse opstand – Belgische onafhankelijkheid*, Bruksela: Editions Academia, 89-97.
- Piotrowski M. (2000), *Reemigracja Polaków z Niemiec: 1918-1939*, Lublin: KUL.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień-grudzień*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Soutou G.H. (2018), *La guerre froide de la France 1941-1990*, Paris: Tallandier.
- Szczur P. (red.) (2021), *La Pologne des Belges. Evolution d'un regard (XXe-XXI<sup>e</sup> siècles)*, Kraków: Uniwersytet Pedagogiczny.
- Szumski J. (2015), *Między stabilizacją a radykalizmem – polska emigracja górnicza w Belgii*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 25: 19-37, Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tebinka J. (1998), *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939-1945*, Warszawa: Neriton, IH PAN.
- Tebinka J. (red.) (2013), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1941* (2013), Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Zaks Z. (1995), *Rząd francuski wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego RP (lipiec 1944 – sierpień 1945)*, „Polska 1944/1945-1989. Studia i materiały” II: 63-90, Warszawa: IH PAN.
- Żmigrodzki M. (1978), *Polonia w Belgii*, Lublin: UMCS.

## PROGRAM ODBUDOWY EUROPY, CZYLI JAK ZDEJMOWANO SIERP Z GARDŁA EUROPY

BENN STEIL, *PLAN MARSHALLA. POSTAWIĆ ŚWIAT NA NOGI*,  
WYDAWNICTWO LITERACKIE, KRAKÓW 2020, 720 SS.

Kiedy tylko zakończyła się zimna wojna Plan Marshalla zyskał status symbolu. Nawet dla tych, którzy niewiele na jego temat wiedzieli, stał się synonimem mądrej i skutecznej zagranicznej interwencji – naturalnie poza oficjalną propagandą w krajach, które z rywalizacji z USA wyszły przegrane. Do dziś, kiedy w jakimś regionie zaczyna wrzeć, światowa opinia publiczna nawołuje do uruchomienia „nowego planu Marshalla”, aby ulżyć cierpiącym, uspokoić nastroje, wzbudzić nadzieję czy też uniemożliwić dojście do władzy radykalnym grupom politycznym lub religijnym. Tylko w ostatnich kilkunastu latach Hillary Clinton wspomniała o nim podczas Arabskiej Wiosny, a George Soros apelował o podobny plan, aby przeciwstawić się rosyjskiej agresji na Ukrainie. Wiceprezydent Al Gore domagał się analogicznego planu

dla środowiska naturalnego, a na przełomie 2020 i 2021 r. polski premier Mateusz Morawiecki mówił o nowym planie Marshalla w kontekście ratowania gospodarki europejskiej po kryzysie wywołanym pandemią koronawirusa. Już tylko tych kilka przykładów pokazuje, że choć plan Marshalla jest historią, to jednak niezwykle często przywoływaną jako wzór w czasach nam współczesnych. Dlatego warto pochylić się nad książką amerykańskiego ekonomisty i pisarza Benna Steila (rocznik 1973), która ukazała się w Polsce w 2020 r. – dwa lata po amerykańskiej premierze – i w całości poświęcona jest właśnie wspomnianemu planowi realizowanemu na przełomie lat 40. i 50. XX w.

O jej autorze wiemy stosunkowo dużo, a informacje te wystawiają mu dobre świadectwo. Przede wszystkim ma w swoim dorobku kilka książek o tematyce gospodarczej, które docenili nie tylko czytelnicy, ale także jurorzy prestiżowych konkursów. *Nota bene* dotyczy to także recenzowanej tu pracy, która w 2018 r. zdobyła *American Academy of Diplomacy's Douglas Dillon Award* (Amerykańska Akademia Dyplomacji jest prywatną organizacją *non-profit* skupiającą osoby, które zajmowały wysokie stanowiska w amerykańskiej dyplomacji), a także *Barbara and David Zalaznick Book Prize in American History* (nagroda przyznawana corocznie przez Nowojorskie Towarzystwo Historyczne za książkę *non-fiction* na temat historii Ameryki, która ma naukowy charakter i jest ważna dla środowiska akademickiego, ale jednocześnie atrakcyjna dla szerokiego grona odbiorców). Steil od lat związany jest z *think tankiem Council on Foreign Relations*, w którym pełnił między innymi funkcję dyrektora ds. międzynarodowych stosunków gospodarczych. Jego artykuły regularnie ukazują się na łamach takich opiniotwórczych tytułów jak „Wall Street Journal” czy „Financial Times”.

W polskiej literaturze przedmiotu na temat planu Marshalla nie brakuje opracowań, zarówno zwartych, jak i artykułów, które pod różnym kątem analizują jego genezę, kulisy, charakter i znaczenie. Tylko w ostatnich latach ukazały się książki Kamila Kowalskiego *Plan Marshalla. Uwarunkowania i skutki gospodarczo-polityczne* (Łódź 2014) oraz Joanny Janus *Polska i Czechosłowacja wobec planu Marshalla* (Kraków 2001), a także artykuły Marka Prengela *Udział Planu Marshalla w politycznej i gospodarczej stabilizacji Niemiec Zachodnich* („Studia Historyczne” 2002, nr 3-4) i Krzysztofa Madeja *Plan Marshalla* („Biuletyn IPN” 2007, nr 10-11).

Podobnie jest w wielu innych państwach europejskich, a w szczególności tych, które były beneficjentami planu. Przykładowo w 2017 r. ukazała się interesująca praca Güntera Bischofa i Hansa Petschara *The Marshall Plan: Saving Europe, Rebuilding Austria*. Większość autorów publikacji docenia znaczenie planu, ale warto także przypomnieć, że od dawna nie brakuje opracowań, które jego znaczenia nie przeceniają. Tu od lat klasyczną jest praca brytyjskiego historyka ekonomii Alana Steele Milwarda z 1984 r., który napisał w niej wprost, że był on mniej niż często zakładano istotny w stymulowaniu powojennej odbudowy Europy (*The Reconstruction of Western Europe, 1945-51*). Naturalnie szczególną popularnością temat cieszy się w Stanach Zjednoczonych, w których regularnie ukazują się publikacje poświęcone różnym jego aspektom. Przykładowo przez lata jedną z najważniejszych publikacji na jego temat była praca Michaela J. Hogana *The Marshall Plan America, Britain, and the reconstruction of Western Europe 1947-1952* wydana przez Cambridge University Press w 1987 r. Po niej szerokim echem odbiła się także praca Grega Behrmana *The Most Noble Adventure: The Marshall Plan and the Time When America Helped Save Europe* wydana w 2007 r. Jednoznacznie wskazuje to, że temat nieustannie budzi zainteresowanie, a kolejne prace przynoszą nowe ustalenia oraz oceny *European Recovery Program*, czyli Programu Odbudowy Europy popularnie nazywanego planem Marshalla.

W 1948 r. na łamach „New York Times’a” Amerykanie mogli przeczytać, że stawką amerykańsko-sowieckiej rywalizacji było powstrzymanie ekspansji komunizmu w Europie, a plan

Marshalla jest najskuteczniejszą polityczną i gospodarczą przeszkodą, jaką napotkał on od 1917 r., gdy Lenin zaczął tworzyć bolszewicką Rosję. Kiedy jednak okazało się, że pomimo niewątpliwego sukcesu, jakim się okazał, może być niewystarczający dla powstrzymania planów Stalina, kolejnym krokiem w naturalny sposób stało się utworzenie sojuszu wojskowego. Znamienne, jak można przeczytać w pracy, że w USA już na początku 1948 r. zdawano sobie sprawę, iż plan pomocy dla Europy musi być dostarczony „pod wojskową eskortą”. Nie brakowało jednak głosów, że podjęcie kroków militarnych i tak będzie wymagało zmierzenia się z ogólniejszymi pytaniami natury politycznej, w tym jak zapobiegać kolejnym działaniom komunistów po *casusie* czechosłowackim, gdyby np. miało się to powtórzyć we Włoszech i co, gdyby należało usprawiedliwić poparcie demokracji „niedemokratycznymi metodami” (Steil 2020: 341). Stalin miał od początku nie mieć złudzeń odnośnie do intencji świata zachodniego i pomimo świadomości tego, że w wielu kwestiach jego państwo pozostaje zapóźnione, parł do konfrontacji. Jedną z najważniejszych scen tej konfrontacji był Berlin, gdzie w odpowiedzi na amerykański Plan Odbudowy Europy, po namowach niemieckich komunistów, wprowadził jego blokadę. W tym miejscu pojawia się pytanie, na które autor książki spróbował odpowiedzieć: dlaczego blokada nie była szczelna? Dlaczego pozwolono na stworzenie mostu powietrznego, który *de facto* blokadę uczynił nieskuteczną? Otóż w opinii Benna Steila na Kremlu liczono, że most... sam się załame. Stalin miał świadomość, że Berlin jest zakładnikiem, którego można zabić tylko raz, a głód bronią, którą można do tego wykorzystać (Steil 2020: 360-362). W dalszej części pracy Steil przypomniał jednak, że „Most powietrzny przetrwał wszystko, co tylko natura mogła przeciwko niemu wystawić” i w okresie trwania blokady wykonano imponującą liczbę 277 804 lotów, dostarczając 2 325 809 ton żywności, węgla, zaopatrzenia” (Steil 2020: 425). Zdaniem Steila Stalin podejmował takie radykalne kroki, gdyż cały czas nękany był traumą nazistowskiej inwazji z 1941 r. i był zdecydowany już nigdy nie wystawiać kraju na niebezpieczeństwo niemieckiej agresji.

Już na początku kryzysu berlińskiego Marshall miał być pewny, że napięcia na linii Moskwa-Washington są skutkiem desperacji Rosjan w obliczu sukcesu Planu Odbudowy Europy. Z tym większą determinacją właśnie w Berlinie alianci musieli udowodnić, że żadna pogoda nie jest im straszna. W realizacji tego postanowienia, a więc i realizacji całego planu pomogło „niespodziewane” zwycięstwo Trumana w wyborach prezydenckich nad Thomasem Deweyem 2 listopada 1948 r. Jakby tego było mało, Demokraci zdobyli wówczas większość w obu Izbach Kongresu (Steil 2020: 395).

W pracy można przeczytać, że Stalin i Mołotow byli męczącymi negocjatorami, co sprawiało, że Amerykanie wielokrotnie błędnie odczytywali ich naturę i taktykę jako prawdziwe przeszkody w rozwiązaniu patowej sytuacji. Miało to być szczególnie widoczne w trakcie patowej sytuacji w Niemczech. W ocenie autora nie osobowości były jednak problemem, lecz sama sytuacja w Niemczech, gdzie po Jałcie i Poczdamie podejście do niej uległo istotnej zmianie. Steil zwrócił w tym kontekście uwagę, że odwet aliantów za blokadę Berlina dotknął Wschodnie Niemcy dużo boleśniej, niż to zakładano w Moskwie. Szczególnie dotkliwe były niedobory węgla i stali. *Nota bene*, co podkreślono w pracy, Sowieci również mieli odczuć skutki sytuacji, do której doprowadzili, gdyż przełożyła się ona na mniejsze reparacje ściągane w ukryty sposób z Zachodnich Niemiec. Ponadto, jak czytamy w pracy, zdjęciu blokady w 1949 r. nie towarzyszyły żadne warunki strony radzieckiej, która musiała, choć nieoficjalnie, pogodzić się z tym, że blokada Berlina „nic nie dała”. To wówczas w dokumentach urzędników Departamentu Stanu USA zaczęły pojawiać się sugestie: „Czy przypadkiem nie jest tak, że losy zimnej wojny obróciły się radykalnie w ciągu dwóch lat (1948-1949) i teraz to Rosjanie prowadzą w stosunku do nas twardą politykę cierpliwego i nieprovokacyjnego powstrzymy-

wania” (Steil 2020: 427). W tym samym Departamencie, jak zaznacza w książce Steil, nie było wśród czołowych analityków wątpliwości, że Niemcy Zachodnie mają kluczowe znaczenie dla Programu Odbudowy Europy i dlatego też celem Moskwy będzie (opinie z połowy 1949 r.) utrzymanie kraju w izolacji i niedopuszczenie do jego integracji z Europą Zachodnią. Trudno się takiej postawie dziwić, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, podkreślony przez autora pracy, a wynikający z analizy amerykańskich dokumentów z Departamentu Stanu, że w Moskwie zdawano sobie sprawę, iż „Niemcy stanowią klucz do panowania na Europą i jej bolszewizacji” (Steil 2020:443). Wątek niemiecki jest bez wątpienia jednym z najważniejszych w książce, co jej autor daje do zrozumienia czytelnikom nie tylko liczbą poświęconych im stron, ale wprost o tym pisząc, jak choćby w jednym z ostatnich rozdziałów. Czytamy w nim, że „(...) trudno przecenić osobliwe znaczenie Niemiec w zimnej wojnie, gdy pod wieloma względami konflikt dotyczył właśnie tego kraju” (Steil 2020: 468). Benn Steil podkreślił, że plan Marshalla przyspieszył polityczny podział Niemiec i *de facto* zmusił w ten sposób USA i ZSRS do jedynego realnego kompromisu, który zapobiegł otwartej wojnie.

W opracowaniu kilkakrotnie zwrócono uwagę na silny opór, jaki planowi pomocy dla Niemiec stawiała Francja. Jako jego główny powód wskazała odwieczną obawę przed wzmocnieniem sąsiada z Północy. Na tym postanowili też grać Sowietci, którzy kulisy francusko-amerykańskiej rozgrywki znali dzięki swoim agentom oraz informacjom zawartym w przejmowanych depezach i działać na rzecz całkowitego rozbitcia solidarności aliantów. Jednym z pomysłów Stalina było rozmycie planu Marshalla poprzez lansowanie „przekształcenia go” w inicjatywę ONZ. Docelowo planował on nawet przejście kontroli nad pomocą „płynącą” z USA. Jednym z kroków do złagodzenia wspomnianych obaw Francuzów było zapewnienie im długoterminowej współpracy obronnej przeciwko potencjalnej agresji ze strony Niemiec. Recenzowana publikacja nie pozostawia wątpliwości co to tego, że czołowi Amerykańscy politycy już pod koniec 1948 r. byli przekonani, że projektowany wówczas Pakt Północnoatlantycki będzie w pierwszym etapie dodatkiem do Europejskiego Planu Odbudowy, a co jej autor dosadnie ujął pisząc, iż granice między pomocą Marshalla a pomocą wojskową zaczęły się już wówczas zacierać (Steil 2020: 418). Drugim było wskazanie Paryża, tak jak po I wojnie światowej, jako miejsca spotkania, na którym oficjalnie w lipcu 1948 r. przedstawiono Plan Odbudowy Europy. Przypomnijmy, że Paryż w 1919 r. stał się areną międzynarodowej konferencji pokojowej (Macmillan 2018: 15, 42-50).

W opracowaniu podkreślone zostało błyskawiczne tempo wdrażania planu, gdyż tylko tak można określić fakt, iż zaledwie siedemnaście dni po podpisaniu ustawy przez prezydenta Trumana, czyli 20 kwietnia 1948 r. pierwsze statki, wyładowane tysiącami ton żywności, paliwa, chemikaliów i pojazdów wypłynęły do szesnastu krajów objętych planem Marshalla. Pierwsze ze wspomnianych statków dotarły już 10 maja do udekorowanego amerykańskimi flagami francuskiego portu w Bordeaux. Wbrew obawom Amerykanów, jak zaznaczył Steil, komuniści nie zakłócili rozładunku, jak i towarzyszących temu wydarzeniu uroczystości, w których uczestniczył m.in. amerykański ambasador w Paryżu Jefferson Caffery. Nie oznaczało to, że sam fakt „przegapili”, o czym świadczyła uruchomiona przez nich propaganda krzycząca, że „horda nadciągających urzędników Marshalla” to „nowe siły okupacyjne we Francji” i „amerykańska piąta kolumna” (Steil 2020: 346).

Mieć plan, który jest nie tylko potrzebny, ale i dobrze przemyślany oraz zorganizowany to jedno. Drugą, niemniej ważną kwestią, szczególnie w sytuacji, gdy plan miał silnego i zdeterminowanego przeciwnika, była jego skuteczna promocja, a nawet skuteczna obrona wizerunkowa. Kwestia ta, w ocenie recenzenta, powinna być jedną z bardziej pouczających dla polskiego czytelnika. A to dlatego, że od lat mamy w Polsce poważny problem z uświadomieniem



sobie znaczenia nie tylko promocji własnej historii, ale i obrony jej dobrego imienia. W tym kontekście zasadne będzie przywołanie słów autora jednej z zagranicznych syntez historii Polski w okresie międzywojennym. Mam tu na myśli pracę Richarda M. Watta *Gorzka chwala. Polska i jej los 1918-1939* – pierwsze amerykańskie wydanie książki ukazało się w 1979 r. – oraz wyrażone w jej zakończeniu wprost stwierdzenie, że Polacy mają lekceważący stosunek do *public relations* i nie potrafią, jak np. Czesi zadbać o swój wizerunek na międzynarodowej arenie (Watt 2005: 414-415).

Wracając do wydarzeń z przełomu lat 40. i 50. XX w. warto za autorem pracy podkreślić, że Stalin, gdy tylko zdał sobie sprawę z potencjału i znaczenia planu Marshalla, bardzo szybko wydał polecenie znacznego zwiększenia środków finansowych i zasobów ludzkich do jego zwalczania. Zdaniem cytowanego w książce Paula Hoffmana – amerykańskiego przedsiębiorcy, który zasilił administrację Trumana, liczba komunistów oraz informatorów działających przeciwko planowi Marshalla w Europie miała się do liczby osób pracujących przy jego realizacji jak 50 do 1. „Kierowanie *ECA* (Zarząd Współpracy Gospodarczej) bez silnej armii informacyjnej – konkludował Hoffman – jest daremne, podobnie jak prowadzenie dużego przedsiębiorstwa bez działu sprzedaży, reklamy i relacji z klientami” (Steil 2020: 413). Głos ten, wsparty innymi, został wysłuchany, w efekcie czego już w 1949 r. systematycznie zwiększono fundusze na publikacje, plakaty, wystawy, targi, filmy dokumentalne, audycje radiowe i programy telewizyjne. „Wydatki na promocję w środkach masowego przekazu wzrosły – czytamy w pracy – z 500 tysięcy dolarów w 1948 r. do około 20 milionów dolarów w 1952 r. (182 milionów dolarów w przeliczeniu na dzisiejsze wartości)” (Steil 2020: 414).

W recenzji książki należy podkreślić, że jej autor zwrócił uwagę na rolę, jaką odgrywały wystąpienia publiczne, czyli siłę słowa mówionego. Tu szczególnie wymowny jest *casus* wystąpienia z 1 marca 1948 r., wygłoszonego przez senatora Artura Vandenberg. *Nota bene* to jedna z tych postaci, które rzadko trafiają na karty podręczników historii XX w., podczas gdy odegrały istotną rolę, w tym przypadku w przyjęciu planu Marshalla. Formułując taką ocenę Benn Steil oparł się na opinii George’a Marshalla, który miał powiedzieć, że bez zabiegów Vandenberg plan nie doszedłby do skutku (Steil 2020: 327). Vandenberg był liderem republikanów w Senacie, dawnym izolacjonistą i zagorzałym przeciwnikiem rozrutnego rządu. W marcu 1948 r. wygłosił przemówienie – obszerne jego fragmenty Steil przytoczył w książce – składające się 9 tysięcy słów, które bardzo dokładnie i długo cyzelował. Efekt był jednak taki, że ustawa nie tylko została przegłosowana, ale nawet niechętny republikanom „New York Times” nazwał Vandenberg „bez wątpienia jednym z najwspanialszych mówców kraju” (Steil 2020: 326). Polityk ten, jak można przeczytać w dalszej części opracowania, za zaangażowanie się w poparcie planu zapłacił jednak wysoką cenę. Była nią m.in. utrata szansy na nominację w wyborach prezydenckich. Nie zmieniło to jednak jego stanowiska wobec pomocy Europie oraz zwiększenia zaangażowania USA w świecie, czego potwierdzeniem była, jak zaznaczył Steil, jego niezwykle istotna rola w przekonaniu senatorów do zagłosowania za „największym środkiem odstrasającym od prowadzenia wojny, jaki kiedykolwiek wymyślono” (Steil 2020: 419), czyli Paktem Północnoatlantyckim (*NATO*).

W tym miejscu warto na dłuższą chwilę zatrzymać się przy *NATO*, gdyż Steil napisał w swojej książce w jego kontekście o wielu kwestiach, o których w Polsce rzadko mamy okazję czytać lub słyszeć. I tak, gdy w lipcu 1949 r. Senat, a po nim prezydent Truman ratyfikował wejście USA do *NATO*, powszechne było wręcz przekonanie o wyjątkowym charakterze tego zobowiązania. W pracy można przeczytać, że była to sytuacja bez precedensu w amerykańskiej historii, gdyż pierwszy raz od czasu podpisania konstytucji (1787 r.) kraj przystąpił do sojuszu wojskowego w czasie pokoju. Informacja na ten temat została opatrzona cytatem z wypowiedzie-



dzi Johna Hickersona z Departamentu Stanu, uznawanego za jednego z najbardziej zagorzałych zwolenników powołania *NATO*, który miał powiedzieć: „Nie dbam o to, że od czasów George’a Washingtona wiążące przymierza uważano za gorsze niż grzech pierworodny”. W tej sytuacji nie mogą dziwić także opinie innych polityków waszyngtońskich, jak choćby sekretarza stanu w latach 1949-1953 Deana Achesona, który uważał to posunięcie jako „całkowicie spoza naszej historii” (Steil 2020: 420). Dodajmy w tym miejscu za Steilem, że sam prezydent Truman powstanie *NATO* z czołową rolą USA zaliczył, obok planu Marshalla, do największych osiągnięć swojej prezydentury, choć ironią było to, iż on sam początkowo postrzegać miał Plan Odbudowy Europy jako sposób na uniknięcie zobowiązań militarnych.

Czytelnik *Planu Marshalla* na kolejnych stronach znajdzie znacznie więcej dowodów na to, że błędem jest traktowanie amerykańskiej polityki gospodarczej w oderwaniu od działań, które podejmowano na polu polityki wojskowej. Widać to wyraźnie choćby w przywołanych słowach pierwszego sekretarza generalnego *NATO* Hastingsa Lionela Ismaya, który powiedział, że powstał on, aby „trzymać Rosjan na kolanach, Amerykanów u boku, a Niemców na kolanach”. Było to szczególnie istotne w kontekście utrzymania, wspomnianego poparcia Francuzów dla samej idei szerokiej pomocy gospodarczej, a więc obejmującej także Niemcy.

W tym kontekście warto przypomnieć, że w USA pod koniec II wojny światowej oraz przez dwa pierwsze powojenne lata bardzo silne były nastroje antyniemieckie, w wyniku których niemal powszechne było przekonanie, że Niemcy powinny zostać maksymalnie osłabione. Wśród ważnych postaci publicznie opowiadających się za takim postępowaniem, jak zaznaczył Steil, była między innymi wdowa po prezydencie F. D. Rooseveltcie czy Albert Einstein. W 1948 r. w USA Niemcy przestały już mieć status pariasa, szczególnie, gdy stały się „punktem podparcia dla planu Marshalla” (Steil 2020: 469). Nie bez znaczenia było także, co podkreślił autor pracy, że plan Marshalla razem z Paktem Północnoatlantyckim odgrywały istotną rolę psychologiczną, gdyż zmniejszały obawy wielu europejskich narodów (wyjątek stanowili tu wspomniani Francuzi), że Stany Zjednoczone ponownie, tak jak po I wojnie światowej, powrócą do doktryny izolacjonizmu.

Obiekcje części historyków, w szczególności europejskich, wzbudzi zapewne wyrażona przez Benna Steila w zawołowany sposób, ale jednak dająca się wyraźnie odczytać, sugestia dotycząca wpływu amerykańskiej pomocy na ideę powstania Wspólnot Europejskich w latach pięćdziesiątych. Bo tak chyba można odczytać poniższy fragment pracy:

„Jean Monnet posłużył się amerykańskimi gwarancjami pomocy i bezpieczeństwa, aby forsonować idee gospodarczej fuzji francusko-niemieckiej, co nie udało mu się w latach dwudziestych, kiedy po raz pierwszy je przedstawił. Zainspirowany przez Monnetta Schuman rok później, w maju 1950 roku, zaprezentował własny plan połączenia produkcji węgla i stali we Francji i Niemczech w ponadnarodową strukturę. Działania te doprowadziły do utworzenia w 1952 roku Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali”.

W dalszej części wykładu Steil zaznaczył, że pogłębienie francusko-niemieckiej współpracy zaowocowało utworzeniem w 1958 r. Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a kilkadziesiąt lat później Unii Europejskiej (Steil 2020: 422-423).

Recenzowana książka to także kolejny przypis do roli sowieckich agentów w Anglii, którzy przekazywali informacje dotyczące rozmów na najwyższy szczeblu zarówno przed podjęciem decyzji o wdrożeniu planu, jak i już w trakcie jego realizacji. Steil jako szczególnie „szkodliwych” wymienił w tym gronie Donalda Macleana i Guya Burgessa (Steil 2020: 329). Ten pierwszy próbował między innymi, informując Moskwę, pokrzyżować utrzymywane po-

czątkowo w tajemnicy, a wspomniane już wcześniej plany powołania *NATO*. W tym miejscu warto przypomnieć, że kwestii tej sporo miejsca poświęcił także w jednej ze swoich najnowszych książek Niall Ferguson (Ferguson 2020: 321-335).

Lektura *Planu Marshalla* pozwala poznać dokładnie kulisy wsparcia, jakiego Programowi Odbudowy Europy udzieliła Centralna Agencja Wywiadowcza (*CIA*) pomagając m.in. w organizacji w 1948 r. kampanii propagandowej, która miała w korzystnym świetle ukazać przed zaplanowanymi na 17 kwietnia wyborami we Włoszech chrześcijańskich demokratów, a jednocześnie zdyskredytować włoskich komunistów. Ten specyficzny rodzaj „wojny politycznej”, zdaniem George’a Frosta Kennana – amerykańskiego dyplomaty, który w tym czasie był ambasadorem USA w Moskwie i jednocześnie jednym z architektów polityki „zimnej wojny” – przyniósł wymierne efekty w postaci korzystnego dla zachodniego świata wyniku elekcji i był jednocześnie znakomitą demonstracją potężnego psychologicznego efektu planu Marshalla. „Stany Zjednoczone zgarnęły cztery piąte pozytywnego wrażenia – podkreślał cytowany przez Steila Kennan – zanim jeszcze pierwsze dostawy dotarły do Europy” (Steil 2020: 344).

W pracy przytoczone zostały wyniki sondażu przeprowadzonego podczas kampanii prezydenckiej w USA w 1948 r., z którego jednoznacznie wynikało, że społeczeństwo amerykańskie popierało (62% zadowolonych z jego realizacji, przy zaledwie 14% niezadowolonych) inicjatywę pomocy, co było zaskoczeniem dla wielu analityków, gdyż spodziewali się oni znacznie większego sceptycyzmu w tej kwestii (Steil 2020: 400).

Plan Marshalla, o czym przypomina autor pracy, legł u podłoża konieczności powołania europejskiego partnera dla Zarządu Współpracy Gospodarczej (*ECA*). Ostatecznie została nim utworzona w kwietniu 1948 r. Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej (*OEEC*). Jej pierwszym przewodniczącym został belgijski minister spraw zagranicznych Paul-Henri Spaak. Choć wielu Europejczyków, głównie Francuzów i Brytyjczyków sceptycznie reagowało na zbyt daleko idące uzależnienie od Amerykanów, to jednak ich polityczne elity nie miały wątpliwości, że tak jak potęga USA przesądziła o pokonaniu Niemiec, tak teraz będzie parla do stworzenia pogłębionej współpracy, czyli *de facto* integracji ekonomicznej i politycznej Europy.

Steil w amerykańskim stylu, czyli jednym celnym „strzałem z colta”, rozprawił się z potencjalną konkurencją dla amerykańskich inicjatyw, które opracowano na Kremlu. Dobrze ilustruje to fragment książki, w którym czytamy:

„Widząc potrzebę własnego 'planu Marshalla' Stalin ogłosił swój projekt, aby pokazać, że w Europie Wschodniej to Sowieci wiodą prym w gospodarce. Utworzona w styczniu 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) w praktyce wprowadzała formę dyktowanego przez Kreml porozumienia dwustronnego o wymianie barterowej, narzuconego wciągniętym siłą członkom: Bułgarii, Czechosłowacji, Węgrom, Polsce i Rumunii. Pod tym względem naśladowało naziwskie układy handlowe. Stawiając każdemu krajowi osobne wymogi produkcyjne, porozumienie realizowało dokładnie tę samą politykę, którą – jak bezpodstawnie twierdził Mołotow – chciał narzucić plan Marshalla, RWPG działała zupełnie odwrotnie. Do chwili śmierci Stalina w 1953 r. Związek Radziecki jednostronnie wymusił na sojusznikach tyle samo, ile Stany Zjednoczone przekazały z własnych środków” (Steil 2020: 402).

Bez wątpienia, choć całe opracowanie Benna Steila zasługuje na polecenie szerokiemu gronu czytelników, to na szczególną uwagę zasługuje jej przedostatni trzynasty rozdział zatytułowany *Sukces?* Sam tytuł już wiele wyjaśnia, gdyż nietrudno się domyślić, że autor książki podjął się w nim udzielić odpowiedzi na pytanie o ocenę planu Marshalla. Otwiera go intrygujący opis rozgrywki pomiędzy USA a ZSRS na przełomie lat 40. i 50., w którym świat zostaje

porównany do pola szachowego. W roli szachistów występują tu, *nota bene* w rzeczywistości grający w szachy Stalin oraz George Kennan, który amerykańską doktrynę powstrzymywania opracował w 1947 r., mając na myśli faktycznie szachownicę jako pole amerykańsko-sowieckiej rozgrywki. W koncepcji Kennana plan Marshalla stanowił, jak napisał Stein, centralny punkt, mający doprowadzić do zwycięstwa w postaci odbudowy demokratycznej i kapitalistycznej Europy bez konfrontacji wojskowej. Kennan założył, że można wykorzystać gospodarkę w roli siły napędowej, która za pomocą planu Marshalla zmieni stan umysłów jego beneficjentów. W jego założeniach całe przedsięwzięcie miało ich przekonać do tego, że dobrobyt i bezpieczeństwo można osiągnąć bez uciekania się do metod autorytarnych. Kennan sądził, że będzie to można osiągnąć poprzez zmuszenie Rosji do przeciwstawienia się amerykańskiej pomocy, co jak wiadomo faktycznie nastąpiło, i w ten sposób ukazać prawdziwe oblicze komunizmu, a w konsekwencji osłabić go. Taka rozgrywka wymagała jednak dostrzegania dalekosiężnych skutków działań, roztropności, ostrożności oraz wytrwałości. Niemniej istotne było, używając kolejny raz terminologii szachowej, poświęcenie „prawdziwych ofiar”, w tym, jak *expressis verbis* napisał Steil, przejścia Polski i Czechosłowacji do bloku sowieckiego, aby na dłuższą metę umocnić pozycję USA w Europie Zachodniej (Steil 2020: 445-447).

Kolejny poruszony w tej części pracy wątek to kwestia, która u części historyków, szczególnie w Polsce, wzbudziła co najmniej grymas na twarzy, gdyż tak najczęściej odnoszą się do pytań w rodzaju co by było gdyby? W tym przypadku Steil pyta, czy gospodarki Europy Zachodniej poradziłyby sobie lepiej, gdyby nie było planu Marshalla. Odpowiedź, której udzielił nie ma jednak nic wspólnego z gdybaniem, gdyż jest solidną analizą danych ekonomicznych i sytuacji społeczno-politycznej na Starym Kontynencie. Za dowód może posłużyć oddanie głosu na kartach książki zachodnim przeciwnikom planu Marshalla, a wśród nich jednemu z najgłośniejszych, jakim przed laty był Alan Milward. Przytoczenie jego opinii, w tym tej mówiącej, że powojenna Europa bez planu Marshalla „wyglądałaby z grubsza” tak samo, posłużyło jednak Steilowi do wyartykułowania jego własnej oceny, w której otwarcie polemizuje z oceną brytyjskiego historyka, wskazując że byłoby dokładnie odwrotnie.

Na pytanie czy plan Marshalla zadziałał, Steil stwierdził, że jeżeli popatrzymy na niego tylko z perspektywy tego, iż miał na celu pomóc USA w wycofaniu wojsk z Europy, to odpowiedź brzmi: nie. Ale jeśli przypomnimy pogląd prezydenta Trumana, że do jego realizacji potrzebny był sojusz wojskowy wpisany w szerszą politykę europejskiego bezpieczeństwa, to jako wieloaspektowa strategia powstrzymywania Sowieców musiał zadziałać. W tym kontekście autor podkreślił, iż jeśli ludzie mają niezaspokojone potrzeby fizycznego i ekonomicznego bezpieczeństwa, to prawdopodobnie zwrócą się ku autorytarnym alternatywom. Dlatego w obliczu zniszczeń II wojny światowej plan Marshalla i *NATO* zapewniły Europie Zachodniej bezpieczeństwo fizyczne i ekonomiczne oraz utrzymały ją na demokratycznej i kapitalistycznej drodze. Swój wywód na ten temat zakończył stwierdzeniem, że plan Marshalla odegrał niezwykle istotną rolę w procesie integracji europejskiej – o czym była okazja już wspomnieć – zarówno w kontekście jej inicjacji, jak i utrzymania (Steil 2020: 481-485). Benn Steil podkreślił, że plan Marshalla obrósł wieloma legendami, które były pożywką dla jego krytyków. Nie ukrywał ponadto, o co niektórzy mogliby go podejrzewać, naświetlenia szerszych amerykańskich celów politycznych, których jak sam podkreślił, nie można oddzielać od celów gospodarczych. Zdaniem autora nie można zgodzić się także z opiniami, wedle których plan Marshalla przyspieszył i nasilił zimną wojnę, gdyż biorąc pod uwagę interesy Moskwy i Waszyngtonu „konflikt był nieuchronny” (Steil 2020: 490).

To, na co w opinii recenzenta powinien być zwrócić uwagę autor pracy, to kwestia wpływu na powstanie i realizację planu Marshalla emigrantów oraz Amerykanów angielskiego,

włoskiego, francuskiego, a nawet niemieckiego pochodzenia. Nie jest to bynajmniej kwestia marginalna, skoro jak wiadomo, z opiniami tych grup liczone się zarówno podczas I, jak i II wojny światowej. Dlaczego w tej sytuacji autor uznał w pracy, że po wojnie ich zdanie nie miało znaczenia? W zdecydowanej większości byli wyborcami, którzy co kilka lat decydowali o składzie Kongresu, a przede wszystkim o tym, kto zostanie gospodarzem Białego Domu. Optyka „kolosa” – *vide* praca Nialla Fergusona pod takim właśnie tytułem – widoczna jest jednak w odniesieniu do wielu innych kwestii, które w pracy przedstawiono lub też pominięto, co najlepiej pokazuje, że nie zasłużyły w opinii autora nie tylko na szersze potraktowanie, ale nawet na wzmiankę (Ferguson 2014).

Ostatni rozdział książki, wymownie zatytułowany *Echa* otwiera opis wydarzenia, które nastąpiło cztery dekady po tym, jak doszło do uchwalenia i realizacji planu Marshalla, tj. zjednoczenia Niemiec, a przede wszystkim rozmów, które toczyli w obliczu tego wydarzenia przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRS. W tym kontekście szczególnie interesujący jest fragment poświęcony wówczas niespełna czterdziestoletniemu Władimirowi Putinowi – oficerowi *KGB*, który w grudniu 1989 r. obserwował w Dreźnie spotkanie H. Kohla z mieszkańcami miasta. Kilka dni wcześniej, w obawie przed atakiem rozwścieżonego tłumu na siedzibę *KGB* w tym niemieckim mieście, tak intensywnie ze swoimi współpracownikami palił dokumenty, aż doszło do... zatkania pieca. Putin nie krył, że głównym celem jego pobytu w Niemczech było wówczas zbieranie dokumentów na głównego wroga, który powstał jako dopełnienie planu Marshalla, czyli Paktu Północnoatlantyckiego (Steil 2020: 501). W tej sytuacji nie powinno nikogo zaskoczyć, że kilkanaście stron dalej Benn Steil przypomniał, że nie kto inny jak Putin, ale już jako prezydent Federacji Rosyjskiej, upadek ZSRS uznał za największą geopolityczną katastrofę XX w. (Steil 2020: 515-516). Autor pracy nie ma w tym kontekście wątpliwości, że w XXI w. najważniejsze rosyjskie interesy, takie jak eksport energii, będą coraz częściej naruszane, co spowoduje, że izolowana Rosja podejmie próby przywrócenia swoich wpływów, a przynajmniej zachowania tych, którymi jeszcze dysponuje. Jednym z elementów tej polityki będzie stworzenie „łuku niestabilności” na jej zachodnich granicach. To z kolei zmusi państwa Europy Środkowej i Zachodniej do wysiłku na rzecz wzmocnienia swoich suwerennych praw (Steil 2020: 529-530).

Wspomniany ostatni rozdział pracy to jednak nie tylko analiza polityki W. Putina, ale przede wszystkim krótkowzrocznej dyplomacji USA ostatnich trzech dekad w obliczu wyzwań współczesnego świata. Dokonując analizy sytuacji w Europie w drugiej dekadzie XXI w., autor nie odmówił sobie okazji do zabrania głosu w sprawie współczesnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. I tu części czytelników zapewne poważnie się narazi, z kolei u części wzbudzi wręcz entuzjastyczne reakcje. Dlaczego tak jest? Poniższy cytat wszystko wyjaśni, a komentarz wobec jego wymowy będzie zbyteczny, gdyż przy obecnym podziale polskiego społeczeństwa przekonanie kogokolwiek, że autor ma lub też nie ma racji jest *mission impossible*: „Polska po 2015 roku, za rządów Prawa i Sprawiedliwości, cofnęła się z drogi demokratycznego rozwoju” (Steil 2020: 522).

Takich jak przywołany powyżej komentarz jest jednak w pracy niezbyt wiele, w przeciwieństwie do ciekawostek, które czytelnikom zapewne na dłużej zapadną w pamięć. Jedną z nich wiąże się z podpisaniem uchwały o przyjęciu Planu Odbudowy Europy przez prezydenta Harry’ego Trumana w dniu 3 kwietnia 1948 r. Otóż Truman dokonał tego dwunastoma piórami wiecznymi, które następnie rozdał uczestniczącym w tym akcie członkom Kongresu i rządowi, podkreślając, że dokument, który podpisał stanowi „(...) odpowiedź Ameryki na zagrożenie dla wolnego świata” (Steil 2020: 343). Inna związana z tym wydarzeniem ciekawostką to zwrócenie uwagi, że w tym historycznym momencie nie było w Waszyngtonie samego Geo-

rze'a Marshalla, gdyż przebywał wówczas w stolicy Kolumbii Bogocie. Jeszcze inna, także związana z G. Marshallem, odnosi się do dziwnego wręcz marginalizowania informacji o przyznaniu mu w 1953 r. Pokojowej Nagrody Nobla za działalność promującą odbudowę Europy (Steil 2020: 440). Uwagę, przynajmniej części czytelników, zwróci także informacja o proponowanych w 1950 r. we Francji działaniach, które miały propagować i reklamować plan Marshalla, a których od władz w Paryżu domagała się administracja *ECA*. Wymienił wśród nich, choć z lekkim sarkazmem, pomysły stworzenia drużyny kolarskiej startującej pod nazwą planu na *Tour de France* czy gry planszowej, w której uczestnicy poruszaliby się drogami i mostami zbudowanymi z jego funduszy. Rząd francuski odrzucił jednak te propozycje argumentując, że zostałyby wyśmiane przez komunistów, a z kolei przegrana drużyny kolarskiej odniosłaby odwrotny skutek od zamierzonego (Steil 2020: 463).

W monumentalnej pracy Normana Davisa poświęconej historii Europy można przeczytać, że plan Marshalla był czymś w rodzaju „zalania pompy”. Miał dostarczyć gotówki koniecznej do podtrzymania europejskiego handlu i przemysłu w momencie zahamowania jej dopływu w pierwszych latach po wojnie. Używając innej metafory Davies napisał, że był „transfuzją krwi”, która miała gospodarce krajów Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju przywrócić siły umożliwiające powrót do zdrowia (Davies 1998: 1151). Te barwne określenia, sformułowane pod koniec ubiegłego wieku, znajdują potwierdzenie na kilkuset stronach książki Bena Steila *Plan Marshalla. Postawić świat na nogi*. Publikacji, która w ocenie recenzenta powinna być obowiązkową lekturą każdego, kto interesuje się historią świata nie tylko w połowie XX w., ale próbuje zrozumieć mechanizmy mające bardziej uniwersalny charakter. Taki właśnie charakter ma polityka, która choć kosztowna, to ostatecznie przynosi korzyści znacznie przekraczające wydatki. A tak jest, gdy udaje się powstrzymać ekspansję zbrodniczej ideologii, za którą podąża system traktujący ludzi jak „śrubki w maszynie”. Nie oznacza to bynajmniej bezkrytycznego stosunku do kapitalistycznych i wolnorynkowych mechanizmów, gdyż nie brakuje w nich elementów cynicznych, niesprawiedliwych, a nawet poniżających. W żadnym wypadku nie jest to jednak wybór między przysłowiową dżumą a cholera, tylko między życiem w społeczeństwie, w którym słowo wolność nie jest pustym zapiskiem, a każdy bierze odpowiedzialność za siebie. Taką wolność mieszkańcom Europy Zachodniej, zagrożonym ekspansją komunizmu po II wojnie światowej, pozwoliły zachować miliardy amerykańskiej pomocy. Naturalnie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, co dokładnie stałoby się gdyby tej pomocy nie było (Laqueur 1993: 8). Tu autor recenzji ma więcej od autora pracy znaków zapytania. Wiemy jednak, i na to twarde dane nie brakuje, w jakim kierunku się rozwijały, a w zasadzie nie rozwijały, przy możliwościach i potencjale jaki miały, gospodarki państw, które gospodarczo i politycznie przez ponad 40 lat pozostały podporządkowane Moskwie i nie mogły skorzystać z pomocy udzielonej w okresie od kwietnia 1948 do czerwca 1952 r.

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze zacytowane w książce słowa brytyjskiego historyka Roberta Payne'a z 1949 r., który stwierdził, że USA „góruje nad światem jak kolos: żadna inna potęga w całej historii świata nie miała tak różnorodnego i wielkiego wpływu na inne państwa. To już pewnik, że decyzje rządu amerykańskiego wpływają na życie i utrzymanie ludzi z najbardziej oddalonych zakątków globu” (Steil 2020: 399). A więc widać to było wyraźnie już w drugim roku realizacji Planu Odbudowy Europy, a jeszcze wyraźniej w kolejnych latach i dekadach. I jeśli nawet na progu trzeciej dekady XXI w. pozycja „Kolosa”, często w wyniku błędnych posunięć jego przywódców, podawana jest w wątpliwość – ostatni przykład to błyskawiczny upadek władz afgańskich w sierpniu 2021 r. tuż po tym, jak przyspieszono tempo wycofania amerykańskich żołnierzy z tego kraju – to należy pamiętać, że historyka

obowiązuje opisywanie realiów czasów, których dotyczy jego praca. A te w odniesieniu do przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. jednoznacznie wskazują, że to w Waszyngtonie zapadały najważniejsze decyzje dotyczące nie tylko Europy i jej powojennych problemów, ale i całego świata. Główny konkurent, jakim były władze na Kremlu, *de facto* zmuszone były reagować na amerykańskie posunięcia, nawet jeśli czasami wydawało się, że to one trzymają w dłoni batutę nadając tempo i dynamikę globalnej polityce.

MAREK BIAŁOKUR

Dr hab., Uniwersytet Opolski, Instytut Historii  
(m.bialokur@uni.opole.pl)

### Bibliografia

- Davies Norman, 1998, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków.  
Ferguson Niall, 2014, *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, Kraków.  
Ferguson Niall, 2020, *Rynek i ratusz. O ukrytej sieci powiązań, która rządzi światem*, Kraków.  
Laqueur Walter, 1993, *Historia Europy 1945-1992*, Londyn.  
Macmillan Margaret, 2018, *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny*, Oświęcim.  
Steil Benn, 2020, *Plan Marshalla. Postawić świat na nogi*, Kraków.  
Watt Richard, 2005, *Gorzka chwala. Polska i jej los 1918-1939*, Warszawa.





## **NASZE WYDAWNICTWA**

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

---

# **Z badań nad stosunkiem mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych do historycznego dziedzictwa kulturowego Raport ze spotkań środowiskowych (1995-1996)**

Opracowanie

Zbigniew Mazur

Do druku przygotowała

Maria Wagińska-Marzec

Instytut Zachodni

Poznań 2021

Seria Ziemie Zachodnie – Studia i Materiały nr 30

168 ss. + 80 barwnych fotografii

Format B5

Oprawa miękka

Publikacja „Raportu” jest efektem prac podjętych w ramach zainicjowanego przez Z. Mazura interdyscyplinarnego projektu badawczego realizowanego w latach 90. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, dotyczącego kwestii dziedzictwa kulturowego Ziem Zachodnich i Północnych po 1945 r.

Rozmowy z przedstawicielami lokalnych elit intelektualnych, czynnie zaangażowanych w budowanie powojennej rzeczywistości z racji działalności zawodowej, przeprowadzone w l. 1995-1996 podczas spotkań w różnych regionach Ziem Zachodnich i Północnych, przynoszą wiele interesujących spostrzeżeń dotyczących zagadnień związanych z wielowarstwową spuścizną historyczną regionów Górnego i Dolnego Śląska, Ziemi Kłodzkiej, Ziemi Lubuskiej, Pomorza oraz Warmii i Mazur. Dowodzą, jak odmienne było podejście różnych grup społecznych wobec zastanego krajobrazu kulturowego i że składało się na to wiele czynników. Unaoczniają wielowarstwowość charakteru i skalę problemów, jakie się wiązały z zaadaptowaniem istniejącej spuścizny kulturowej na obszarach o powikłanej historii na przestrzeni dziejów. Materiał ten pozwala lepiej zrozumieć dylematy, przed jakimi stawała wówczas ludność napływowa, a także lokalne władze oraz osoby, które z racji pełnionych funkcji sprawowały pieczę nad przejętą spuścizną. Praca ta może być inspiracją do dalszych pogłębionych badań, uwzględniających współczesną perspektywę i zmiany w nastawieniu społeczeństwa wobec artefaktów z przeszłości na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

*Maria Wagińska-Marzec*

# Z kroniki naukowej

## FENOMENY EDUKACJI REGIONALNEJ W KSZTAŁTOWANIU TOŻSAMOŚCI LOKALNEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

W 2020 r. upłynęło 75 lat przynależności Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski. Specyfika tego regionu i jego historii to temat wciąż aktualny. Zorganizowana 22 października 2021 r. przez Instytut Zachodni w Poznaniu cykliczna konferencja regionalistyczna odbyła się pod nazwą „Rola edukacji regionalnej w kształtowaniu tożsamości lokalnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych” w Resku, mieście wielu narracji. Wśród zaproszonych gości wzięli w niej udział nauczyciele, przewodnicy oraz lokalni liderzy, którzy przedstawili, w jaki sposób pracują nad kształtowaniem tożsamości i z jakimi problemami się zetknęli lub co w ich pracy okazało się fenomenem przesądającym o wyjątkowości tych ziem.

W otwierającym konferencję wystąpieniu prof. Andrzej Sakson podkreślał, iż istotnym elementem przemian dokonujących się na Ziemiach Północnych i Zachodnich jest poczucie tożsamości lokalnej i regionalnej. Ważną rolę w jego kształtowaniu odgrywa edukacja regionalna na różnych poziomach edukacji i kształcenia. Przez pojęcie edukacji regionalnej rozumiemy różne działania związane z nauczaniem i wychowaniem skupiające się na odrębnych cechach i dziejach danego regionu. Takie terytorium często nazywa się regionem historycznym. Edukacja regionalna jest przedmiotem zainteresowania nauczycieli i działaczy lokalnych, dążących do przekazania wiedzy i zbudowania tożsamości regionalnej mieszkańców. To także nauka o nas i o naszej małej ojczyźnie.

W pierwszym panelu wystąpił Bogdan Przybyła. Prezes Łobeskiej Fundacji Archeologicznej poruszył kwestię funkcji dziedzictwa archeologicznego w budowaniu tożsamości kulturowej na Ziemiach Zachodnich. Wspomniał o kłopotliwych dobrach kultury i przejmowaniu tego zastanego dziedzictwa oraz o potrzebie zainteresowania społeczności lokalnej. Podkreślił, iż istotną rolę odgrywa popularyzacja wiedzy, zwłaszcza wśród młodzieży w czasie wyjazdów w teren czy wspólnych badań.

Kolejne wystąpienie „Edukacja regionalna w młodszych klasach i w przedszkolu na przykładzie Wzgórza Rolanda i Lapidarium w Łobzie” Lidii Lalak-Szawiel – edukatora, nauczyciela, licencjonowanego przewodnika po województwie zachodniopomorskim i Szczecinie – to ważny głos w dyskusji. Istotne jest rozpoczynanie edukacji regionalnej w przedszkolu i w klasach najmłodszych, aby dzieci i młodzież miały poczucie bycia u siebie. Na tych ziemiach nastąpiła wymiana pokoleń, a Ziemia Zachodnie i Północne były również miejscem obecności takich narodów jak Duńczycy, Szwedzi i Niemcy. Każdy z nich coś po sobie zostawił, a przejętego zasobu nie możemy traktować tak, jak było to do lat 70. XX w. Zaprezentowany przez prelegentkę program edukacji w przedszkolu i w klasach najmłodszych zaczyna się od spotkań i zwiedzania 10 szlaków, opracowanych we współpracy z Małgorzatą Dudą. W jaki sposób opowiadać dzieciom? Poprzez postacie, które miały znaczenie dla tego regionu, np. prof. Otto

Puchstein (1856-1911). Popularyzacja spowodowała, że dzieci zaczęły traktować tę postać jako „naszego”, choć wcześniej pojawiały się negatywne głosy starszych mieszkańców pytających „dlaczego stawiamy kamień Niemcowi?” Tak postrzegana edukacja regionalna to historia ludzi zamieszkujących dane miejsce. To mieszkańcy są sercem regionu, ich obecność jest kluczowa<sup>1</sup>. Natomiast kategoria miejsca w pedagogice regionu pełni istotną funkcję – stymuluje i wspiera rozwój u najmłodszych oraz pobudza świadome poczucie przynależności, zakorzenia i wykorzenia<sup>2</sup>. Takim miejscem w kreacji poczucia tożsamości lokalnej w Łobzie jest Wzgórze Rolanda, które upamiętnia byłych mieszkańców. O tym wyjątkowym dziedzictwie opowiadali wspólnie Lidia Lalak-Szawiel oraz Bogdan Przybyła. Prelegentka nawiązuje w swoich opowieściach do bramy prowadzącej na Wzgórze, które jest jak drzewo. Od tego rozpoczyna oprowadzanie i tłumaczenie, że każdy człowiek ma swoje korzenie. Pradziadkowie najmłodszych słuchaczy zapuścili korzenie na tej ziemi, z których wyrastają drzewa i gałęzie, a oni są kolejną, najmniejszą z nich. To właśnie oni się tu urodzili, tu jest ich mała ojczyzna. Trudnością jest opowiedzieć, że nie zawsze ta ziemia należała do Polski. Jednocześnie to fenomen, bo edukacja miejsca wychowuje; z jednej strony pozwala, aby przestrzeń stanowiła narzędzie, z drugiej strony buduje w najmłodszych świadomość i poczucie odpowiedzialności. To miejsca czynią „teren zaangażowania”, uświadamiania i doświadczania historii, dziedzictwa, relacji w ramach *communitas* oraz własnego „ja”, to edukacja nawiązująca do partycypacyjnego modelu uczenia, stwarzająca możliwości samodzielnej analizy oraz zbierania informacji<sup>3</sup>.

Rolę miejsca w kształtowaniu tożsamości lokalnej podkreślał kolejny prelegent Czesław Szawiel w wystąpieniu na temat „Edukacji regionalnej w szkole wiejskiej”. Nic nie działa równie silnie na wyobraźnię dziecka, kiedy może ono samo zaobserwować miejsce, z którym jest emocjonalnie związane. Jednym z efektów 40-letniej pracy referenta jest program edukacji regionalnej napisany ze szczególnym uwzględnieniem historii rodu von Borcke. Uczniowie gromadzili materiały i sporządzali notatki, dzięki którym poznawali historię Borków. Kinga Anna Gajda w swoim opracowaniu podkreśla, iż zaangażowanie uczniów oraz efekty ich samodzielnej pracy dowodzą, że edukacja miejsca winna być wprowadzana na każdym etapie formalnego nauczania, pozwala bowiem na łamanie stereotypów, zrozumienie współzależności ludzi i uczy szacunku do miejsca. Budowanie narracji o korzeniach, dziedzictwie miejsca, jego kultury i danych czasów pozwala na zrozumienie siebie i swojej historii<sup>4</sup>.

Jakie wnioski nasunęły się w trakcie dyskusji panelowej po pierwszej części konferencji? Po pierwsze jest ważne, aby w regionie znalazły się postacie inspirujące młodych ludzi do włączenia się w poznawanie historii rodziny i regionu. Splot tych dwóch ważnych nurtów jest cenną inicjatywą w edukacji regionalnej. Poznawanie dziejów rodu von Borcke przybliża historię miejsca jego mieszkańcom. Ważne jest również dokumentowanie dziejów powojennych. Większość działań po 1945 r. wynikało z polityki państwa, a dziś wynika z niewiedzy, dlatego historię tych ziem trzeba przedstawiać już od najwcześniejszych etapów edukacji. Należy mówić o tym, co było przed 1945 r.; im szerzej o tym mówimy, wyzbywamy się obaw

<sup>1</sup> K.A. Gajda, *Edukacja regionalna i lokalna „Hejnał Oświatowy”* 6-7/184/2019, s. 3.

<sup>2</sup> A. Mączkowska, *Locus educandi. Wokół problematyki miejsca w refleksji pedagogicznej* [w:] pod red. M. Mendel, *Pedagogika miejsca*, Wrocław 2006, s. 38-39.

<sup>3</sup> M. Mendel, *Kategoria miejsca w pedagogice* [w:] pod red. M. Mendel, *Pedagogika miejsca...*, s. 32.

<sup>4</sup> K. A Gajda, *Edukacja miejsca – nauka o lokalności i świecie* [w:] pod red. M. Kozielskiej, A. Zduniak, *Edukacja XXI wieku. Procesy edukacyjne w dobie globalizacji, społeczeństwa informacyjnego i zmian na rynku pracy*, s. 67, Poznań 2018.

i umacniamy świadomość własnego zakorzenienia, dziedzictwa, bycia kolejnym pokoleniem na terenach, gdzie przed nami byli inni. Minęło 75 lat od przyłączenia tych ziem, czy zatem nie należałoby nawiązać do upamiętnienia historii po 1945 r. w wymiarze lokalnym poprzez lapidarium pierwszych osadników lub stworzyć kanon osób oraz wydarzeń, które mogłyby być punktem odniesienia w tej narracji? Pytanie kolejne: w jaki sposób? kogo upamiętnić? Przykłady takich inicjatyw na Ziemiach Zachodnich już są, np. w Łobzie tabliczki na domach upamiętniające sanitariuszkę Powstania Warszawskiego czy bohatera z Westerplatte. Z pewnością dzięki ludziom z pasją, edukatorom, przewodnikom, nauczycielom, lokalnym liderom zaczyna zmieniać się postrzeganie dziedzictwa kulturowego i podejście do przeszłości regionu. Wbrew powszechnej opinii starają się oni przybliżyć tę historię, aby była ona żywa, a obecne pokolenie mogło się z nią historią utożsamiać.

„Dziedzictwo kulturowe Pomorza Zachodniego” to temat wystąpienia Grażyny Zaremby-Szuby, przedsiębiorcy, założycielki i kanclerz Oddziału Zachodniopomorskiej Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego, prezes Stowarzyszenia Tradycji w Bełczynie, autorki książki kucharskiej, bajek dla dzieci, opracowań kulinarnych dotyczących dawnej kuchni Pomorza Zachodniego i badaczki historycznych receptur. Mieszka w stuletnim domu, który do 1945 r. był pastorówką. Wokół tego miejsca skupia się historia kulinarna. Czym wyróżnia się Dworek Tradycja? To historia ludzi, którzy mieszkali na tych terenach, a 2 marca 1945 r. musieli je opuścić. Wyjątkową tradycją jest strój reszczański, którego pierwowzór udało się odtworzyć na podstawie obrazu. Prelegentka nazywa siebie badaczką, która szukając inspiracji do gotowania sięga do dawnych książek kucharskich Szczecina, Stargardu i Kołobrzegu, testując około 200 receptur, z których 40 znalazło się w Pomorskiej Książce Kucharskiej jej autorstwa. Stare receptury stały się okazją do opowiadania o tym, co się tutaj wydarzyło w bajkowy sposób dla dzieci, stąd narodził się pomysł „Bajdurek”, których autorem jest Małgorzata Duda. Przepisy są tak opracowane, aby dzieci mogły gotować wspólnie z dorosłymi. Zajęcia prowadzone w zagrodzie edukacyjnej to spotkania kulinarne o chlebie i gęsi: „Od ziarenka do bochenka” i „Chuda gęś pomorska”. Z kolei 100-letnia aleja grusz w Bełczynie stała się dla Grażyny Zaremby-Szuby inspiracją do stworzenia wsi tematycznej „Gruszkowa Kraina”. Jest to droga, ukazująca, czym jest dziedzictwo kulturowe i jak z niego można uczynić dziedzictwo kulinarne. Do tej ścieżki został ułożony komentarz autorstwa Lidii Lalak-Szawiel. Kolejne warsztaty w zagrodzie dotyczą pozyskane w ogrodzie ziół oraz sposobów ich przetwarzania, stanowią doskonałą podstawę do opowieści dla dzieci. Do dziedzictwa kulturowego regionu należy także rytuał wiosennego i jesiennego prania, również wykorzystany w zajęciach edukacyjnych. Dworek Tradycja to także Ekomuzeum, w którym są dawne sprzęty gospodarstwa domowego i ceramika. Praktykowany sposób prowadzenia zajęć to ciekawe metody nauczania o poszczególnych elementach dziedzictwa kulturowego, zwyczajach ludowych, tradycyjnych strojach oraz potrawach.

Bez wątpienia kuchnia regionalna jest częścią kultury materialnej. Natomiast przeglądając programy szkolne można zauważyć, że nie została jej poświęcona należyta uwaga. Czy to stanowi problem? Właśnie nie, bo takie gospodarstwa agroturystyczne, zagrody edukacyjne jak Dworek Tradycja pokazują i przekonują nauczycieli, iż kuchnia regionalna jest spuścizną dorobku kulturowego w sferze materialnej. Wspomniane powyżej działania pozwalają wytworzyć społeczną dumę z posiadania wspaniałej kuchni regionalnej, która na Pomorzu nie zawsze była polska. Są ciekawą alternatywą dla wycieczek w ramach dodatkowych lekcji nazywanych zajęciami rozwijającymi. Myśląc o zajęciach kulinarnych, nie tylko powinno się zachęcać najmłodszych, ale także dorosłych, poszukujących inspiracji do gotowania, tego co daje nam

ziemia, na której mieszkamy. To jest właśnie fenomen tej edukacji, jej szeroki wymiar, wyjątkowość „małej ojczyzny”<sup>5</sup>.

O Szczecinie można opowiadać niesztampowo, można opowiadać poprzez legendy. Temat „Dawno, dawno temu na Pomorzu” – czyli jak legendy pomagają w prowadzeniu edukacji regionalnej i w jaki sposób można wykorzystać tę narrację, przedstawiła Małgorzata Duda, licencjonowana przewodniczka turystyczna, edukatorka i autorka książek dla najmłodszych. Punktem wyjścia są opowieści z czasów dawno minionych, ale związanych z miejscami bliskimi, usytuowanymi niedaleko. Autorka prowadzi czytelników od opowieści bajkowych do lektury dokumentów, źródeł, mapy mistrza kartografii Lubinusa, liczącej ponad 400 lat. Gryfy przetrwały nie tylko w legendach i opowieściach o rycerzach, ale dziś są herbami wielu miast na Pomorzu Zachodnim. Gryfy są ciekawostką dla dzieci, dorosłych, są elementem przyciągającym wycieczki, inspirują do dalszych opowieści. Kolejna postać to Sydonia von Borcke, której poruszająca zmysły historia wydarzyła się naprawdę i chwyta za serca. Legendy stają się punktem wyjścia w treściach adresowanych nie tylko do dzieci, ale także do dorosłych. Do opowieści warto dołączyć inne bodźce, takie jak działania interaktywne, prace ręczne np. robienie statków z papieru. Historia tych ziem to historia wspaniałych legend, opowieści, namiętności, miłości, zdrad, wojen i bitew wartych upamiętnienia. Jesteśmy Polakami, ale jesteśmy też Pomorzanami, bycie mieszkańcem tych ziem stawia ponad podziałami. Z dzieci zaangażowanych w historię regionu wyrosną zaangażowani dorośli, którym to nie będzie obojętne.

W opowiadaniu o Ziemiach Odzyskanych można napotkać trudności w akceptacji narracji historycznej. Odrzucenie germańskości i wszystkiego, co niemieckie było długo polityką uzasadniającą osvajanie Ziemi Zachodnich i Północnych. W ludziach pierwszego i drugiego pokolenia przybywających na Pomorze czasem pozostawała obawa, czy są u siebie? Jak opowiadać, aby nie narazić się na stygmat? Po 1945 r. paradygmat niemiecki to „fantom lęku niemieckiego”, „fantom groźby”. W swoim wystąpieniu Ewa Kurzyk, nauczyciel, pasjonatka historii regionalnej i muzealnictwa przedstawiła, z jakimi problemami czasem się spotyka, które mimo wpływu 75 lat od przyłączenia Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski tkwią w ludzkich przekonaniach. Oswojeniu z tą trudną, choć ciekawą historią służy realizacja projektów edukacyjnych i popularyzatorskich przy zaangażowaniu lokalnych pasjonatów. Czasem trzeba uświadomić mieszkańcom, że przynależność definiuje i nie ma od tego odwrotu, a jako kolejne pokolenia musimy pamiętać, do kogo ta ziemia należała i należy dziś. Znalezienie lokalnego fenomenu powoduje łączenie dwóch narracji: polskiej i niemieckiej. Domy oraz miejsca przestają dzielić, a zaczynają łączyć, zaczynamy wówczas traktować zastane dziedzictwo jako dobro wspólne. Badania nad stosunkiem do niemieckiej spuścizny to temat wydanej niedawno przez Instytut Zachodni, kolejnej publikacji opracowanej przez Zbigniewa Mazura, który w ramach interdyscyplinarnego projektu badawczego realizowanego w latach 1995-1996 przeprowadził wiele rozmów z przedstawicielami lokalnych elit intelektualnych, czynnie zaangażowanych w budowanie powojennej rzeczywistości. Wówczas często na spotkaniach podkreślano konieczność odkłamywania przeszłości oraz poszukiwania tego, co tworzyło klimat tych ziem. Dyskusja na temat dziedzictwa niemieckiego jest odpowiedzią na wieloletnie przemilczenia i jest symptomem zmian świadomościowych<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> S. Bednarek, *Edukacja regionalna, dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*, Warszawa 1999, s. 7.

<sup>6</sup> *Z badań nad stosunkiem mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych do historycznego dziedzictwa kulturowego. Raport ze spotkań środowiskowych (1995-1996)*, oprac. Z. Mazur, Poznań 2021 r., s. 28.

Edukacja to relacja. Opowiadanie zaczyna się od historii miejsca, należy mówić o wszystkim, co się w nim działo. Najłatwiej jest edukować najmłodszych, poprzez metodę zaspokojenia ciekawskiego dziecka, zadawanie pytań: co to było? Do kogo należała ta ziemia? Dlaczego nie była polska? Kiedy była polska? Seniorzy też nie boją się zadawania pytań, ale często dodają swoje opowieści. Odpowiedzi na te pytania możemy odnaleźć w wydanej przez Instytut Zachodni publikacji pod redakcją Małgorzaty Bukiel, Andrzeja Saksona i Cezarego Trosiaka *Ziemie Zachodnie i Północne (1945-2020). Nowe konteksty*, która podejmuje tematy tożsamości, wielokulturowości i specyfiki regionów Ziem Zachodnich i Północnych<sup>7</sup>. Niemniej nadal istnieje potrzeba zbierania materialnych śladów dziejów po 1945 r., z perspektywy dużego i małego miasta, stworzenia archiwum pamięci mówionej, skupienie byłych i obecnych mieszkańców, zebranie pamiątek, zdjęć, archiwaliów i ich digitalizacja. Mieszkańcy Ziem Zachodnich i Północnych znają specyfikę swojego regionu, ale przekaz o niej musi trafiać także do mieszkańców pozostałych ziem w Polsce. Im częściej tę historię przedstawiamy, tym mniej jest skomplikowana. To rola edukatorów, nauczycieli, regionalistów, pasjonatów edukujących kolejne pokolenia kształtujące swoją świadomość przeszłości. O każdym regionie da się powiedzieć coś ciekawego, bo to jest archeologia, miejsca, ludzie, kulinaria, zwyczaje, tradycje czy legendy przesądzające o dumie z historii oraz posiadanego dziedzictwa swojej ziemi – „małej ojczyzny”.

Ewa Kurzyk

## **OGRODY KRAJOBRAZOWE XVIII I POCZĄTKU XIX W. W EUROPIE ŚRODKOWEJ I ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ WZAJEMNE ODDZIAŁYWANIA**

Międzynarodowa konferencja naukowa zatytułowana „Rozmowy o ogrodach: Ogrody krajobrazowe XVIII i początku XIX w. w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej” (*Über Gärten im Gespräch: Wechselwirkungen zwischen Landschaftsgärten des 18. und frühen 19. Jahrhunderts in Mittel- und Ostmitteleuropa*) odbyła się w dniach 9-11 września 2021 r. w Wörlitz, w historycznym obiekcie *Zum Eichenkranz*, w ramach corocznych sesji *Dessau-Wörlitz-Kommission*. Konferencja została zorganizowana przez *Dessau-Wörlitz-Kommission c/o Interdisziplinäres Zentrum für die Erforschung der Europäischen Aufklärung (IZEA)* we współpracy z *Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg* oraz fundacją *Kulturstiftung Dessau-Wörlitz*. Wśród partnerów wymienić należy: stowarzyszenie *Pückler Gesellschaft für die Erforschung und Erhaltung historischer Gärten e.V.*, Instytut Zachodni w Poznaniu, *Gesellschaft der Freunde des Dessau-Wörlitzer-Gartenreichs*, *Stiftung Fürst Pückler Museum Park & Schloss Branitz*, *Stiftung Fürst Pückler-Park Bad Muskau* oraz *Professur für Geschichte der Landschaftsarchitektur und Garten Denkmalpflege* w Dreźnie. Finansowego wsparcia przedsięwzięciu udzielili: Niemiecko-Polska Fundacja Nauki (*Deutsch-Polnische Wissenschaftsstiftung*), Urząd pełnomocnika rządu federalnego ds. kultury i mediów (*BKM*), stowarzyszenie

---

<sup>7</sup> *Ziemie Zachodnie i Północne (1945-2020). Nowe konteksty*, pod red. M. Bukiel, A. Saksona, C. Trosiaka, Poznań 2021.



*Investitions- und Marketing-Gesellschaft Sachsen-Anhalt* oraz *MLU Halle-Wittenberg*. Liczba tak wielu podmiotów zaangażowanych zarówno w przygotowanie, realizację i finansowanie przedsięwzięcia świadczy o randze tego międzynarodowego spotkania.

W konferencji udział wzięli naukowcy, historycy sztuki, badacze sztuki ogrodowej, konserwatorzy zabytkowych ogrodów z Niemiec i Polski, a także przedstawiciele urzędów, instytucji, wyższych uczelni (m.in. *Landesamt für Denkmalpflege und Archäologie Sachsen-Anhalt*, *Brandenburgisches Landesamt*, *Landesamt für Kultur und Denkmalpflege* w Schwerinie, *IZEA MLU Halle-Wittenberg*, *Stiftung Preußische Schlösser und Garten*, *Klassik Stiftung Weimar*, *Zentralinstitut für Kunstgeschichte*, *Domäne Wörlitz*, *Anhaltische Gemäldegalerie*, *Technische Universität (TU) Dresden*, *TU Braunschweig*, *Universität Zürich*, *Universität Halle*), jak również studenci z obu krajów.

Podczas konferencji poruszano zarówno zagadnienia sztuki i architektury ogrodowej, estetyki krajobrazu i kultury, jak też kwestie polityczno-dynastyczne oraz historyczno-genealogiczne, które odgrywały znaczącą rolę w tworzeniu założeni ogrodowych w tamtym czasie w Niemczech i w Polsce. Tematem wystąpień były również inscenizacje ogrodów historycznych jako krajobrazów będących dziedzictwem rodzin szlacheckich, a także aranżacje neogotyckich i klasycystycznych budowli ogrodowych, dworów szlacheckich i rezydencji jako patriotycznych (narodowych) miejsc pamięci oraz ich wymowa i znaczenie.

Celem konferencji było uwypuklenie wspólnych idei towarzyszących kształtowaniu ogrodów krajobrazowych w XVIII i na początku XIX w. w Niemczech i w Polsce oraz pokazanie wzajemnych powiązań między nimi. Zagadnienia te są bowiem wciąż jeszcze mało przebadane. Celem było też przybliżenie wybitnych postaci, kreatorów sztuki ogrodowej tamtego czasu oraz ich dzieł wydanych w formie publikacji, traktatów, szkiców, które wywarły wpływ na kształtowanie ogrodów krajobrazowych oraz na innych projektantów. W centrum uwagi znalazły się również zagadnienia związane z kulturą pamięci, w tym refleksje dotyczące powstania „patriotycznych kolekcji”, a także znaczenie neogotyku jako „stylu narodowego”, patriotycznego. Podczas konferencji starano się podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: czy istnieje wspólny język w projektowaniu ogrodów oraz w czym można dostrzec wpływy indywidualno-dynastyczne oraz narodowo-patriotyczne założeni ogrodowych? Celem spotkania było zarazem umożliwienie nawiązania kontaktów między polskimi i niemieckimi historykami i praktykami sztuki ogrodowej oraz ożywienie współpracy transgranicznej, jak również wymiana doświadczeń między naukowcami i instytucjami po obu stronach granicy. Konferencja miała zachęcić do zainicjowania szerszej debaty na płaszczyźnie europejskiej poświęconej tym zagadnieniom.

Inicjatorem przedsięwzięcia była *Dessau-Wörlitz-Kommission* działająca przy Uniwersytecie Marcina Lutera w Halle-Wittenberdze, która od lat zajmuje się badaniami naukowymi Ogrodów Dessau-Wörlitz (*Dessau-Wörlitzer Gartenreich*) i co roku organizuje sympozja naukowe, których wyniki są publikowane w tomach tematycznych.

Koncepcję merytoryczną całości opracowali: prof. dr Michael Niedermeier, dr Jana Kittelmann, dr Ingo Pfeifer i dr Andrea Thiele. Punktem wyjścia i zarazem uzasadnieniem wyboru miejsca konferencji były relacje księcia Leopolda III Friedricha Franza von Anhalt-Dessau (1740-1817), twórcy ogrodów krajobrazowych w Dessau-Wörlitz, z krajami Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej. Architektoniczne i artystyczne doświadczenia w zakresie kompozycji ogrodowych, które znalazły później odbicie w ukształtowaniu ogrodów Dessau-Wörlitz, nabył podczas swych podróży do Wielkiej Brytanii i Włoch. Z tego też czasu datuje się wiele kontaktów z fachowcami i praktykami, które nawiązał m.in. przez swego architekta Friedricha Wilhelma von Erdmannsdorffa. Książę miał też kontakty z Europą Wschodnią, które dotąd w niewielkim tylko stopniu zostały zgłębione. Kontakty te wynikały po części z od-

wiedzin przedstawicieli rodów arystokratycznych w Dessau-Wörlitz, a po części z siły oddziaływania przykładów wytworów sztuki ogrodowej Wörlitz na architekturę i obiekty w Polsce, Czechach, w krajach bałtyckich i w Rosji. Dodatkowe możliwości nawiązywania kontaktów w obszarze nadbałtycko-litewskim stwarzały podróże księcia do jego dóbr położonych na terenie Prus Wschodnich (w 1780 i 1787 r.). Należy wspomnieć, że ogrody w Wörlitz zwiedził m.in. podczas swej podróży po krajach niemieckich w 1784 r. książę Stanisław Poniatowski, a 17 czerwca 1785 r. zawitała do nich również księżna Izabela z Flemingów Czartoryska (1746-1835). Wyrazem zafascynowania księżnej sztuką ogrodową stał się opublikowany później traktat pt. *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów* (1805 r.). Był to pierwszy polskojęzyczny podręcznik o ogrodach krajobrazowych, w którym księżna uwzględniła również zaczerpnięte z ogrodów w Wörlitz idee łączenia aspektów przydatności (użyteczności) i piękna.

W trakcie konferencji wykazano, że nie tylko ogrody w Wörlitz lecz także inne założenia krajobrazowe w Niemczech były odwiedzane w tym czasie przez młodych arystokratów w ramach ich podróży po Europie, oddziałując inspirująco na przejmowanie pewnych wzorców. Można dostrzec wyraźne wpływy i wzajemne odniesienia, wynikające z dynastycznych i artystyczno-ogrodowych powiązań i kontaktów kulturalnych obejmujących całą Europę, które były charakterystyczne dla XVIII i XIX w. i wykraczały daleko poza ówczesne granice państw.

Otwierając konferencję w imieniu organizatorów głos zabrali prof. Gunnar Berg oraz Brigitte Mang (przewodnicząca *Dessau-Wörlitz-Kommission*). W krótkich słowach uczestników powitali też: prof. Andrzej Przyłębski (ówczesny ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w RFN), Rainer Robra (minister stanu Saksonii-Anhalt), dr Justyna Schulz (dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu) oraz prof. Elisabeth Décultot (dyrektor Interdyscyplinarnego Centrum Badań Europejskiego Oświecenia, *IZEA Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg*).

Interesujący poznawczy wykład inauguracyjny, wprowadzający obrazowo w klimat tej bogatej w różne wątki tematyczne trzydniowej konferencji, wygłosił dr Leonard Horowski z Berlina. Naświetlił on tło historyczne epoki i przedstawił dzieje niektórych znamienitych rodów arystokracji polskiej i niemieckiej w XVII - XIX w., przybliżając zarazem historię wzajemnych stosunków w Europie królów w okresie 1648-1815. Jego refleksje pozwoliły lepiej zrozumieć bardziej szczegółowe zagadnienia poruszane w dalszej części spotkania.

Podczas pierwszego panelu, którego temat koncentrował się wokół ogrodów historycznych w Polsce i w Niemczech oraz ich wzajemnych oddziaływań, prof. Michael Niedermeier (Berlin) przedstawił kwestię szlacheckiego pochodzenia i dziedzictwa w kontekście krajobrazów pamięci w ogrodach historycznych na przykładzie Weimaru, Wörlitz, Puław i Arkadii. Zwrócił uwagę na powiązania rodzinne rodów książęcych i sojusze polityczne oraz na przenikanie się określonych wzorców w zakresie architektury ogrodowej i kształtowania krajobrazu. Prelegent wskazał zwłaszcza na rolę, jaką odegrał Weimar jako „stolica poezji” w kreacjach ogrodowych księżnej Izabeli Czartoryskiej, a z drugiej strony podkreślił, że jej dzieło pozostawiło również zauważalne ślady na ukształtowaniu założeń krajobrazowych i parków w mieście Goethego, o czym świadczy chociażby układ kęp krzewów i rabat kwiatowych w parku nad rzeką Ilm w Weimarze; *nota bene* park ten został na przełomie 1998/1999 zrekonstruowany z wykorzystaniem zestawu roślin ujętego w traktacie o sztuce ogrodowej Czartoryskiej. Niemałą rolę w upowszechnieniu dzieła I. Czartoryskiej odegrała księżna rosyjska Maria Pawłowna, siostra cara Aleksandra I. Oprócz Weimaru również ogrody Dessau/Wörlitz stały się dla Czartoryskiej źródłem inspiracji, przypomniał M. Niedermeier, zwłaszcza Dom Gotycki (*Götisches Haus*), który zaadoptowała później w swych ogrodach w Puławach. Referent przywołał też inne przykłady świadczące o przenikaniu się pewnych wzorców w niemieckich i polskich ogrodach historycznych.

Temat ten kontynuował następnie Ingo Pfeifer (Wörlitz) wskazując na przedstawicieli arystokratycznych rodów z Europy Wschodniej, którzy gościli w ogrodach Dessau-Wörlitz. Lista osób, które wpisały się do ksiąg pamiątkowych, była bardzo długa. Wśród nich znaleźli się (oprócz księżnej Czartoryskiej) również m.in. hrabia Atanazy Raczyński (dyplomata, polityk, historyk sztuki, kolekcjoner), król Stanisław August Poniatowski, hrabia August Fryderyk Moszyński (stolnik koronny, kolekcjoner sztuki, kierownik zbiorów sztuki króla Stanisława Augusta, architekt zieleni, teoretyk sztuki ogrodowej, który opracował m.in. koncepcję ogrodowo-urbanistyczną Zamku Ujazdowskiego), księżna Anna Paulina z Sapiechów Jabłonowska (mecenasa nauki i sztuki, kolekcjonerka, miłośniczka ogrodów), a także artyści, m.in. Józef Pitschmann (malarz, portrecista), Marcello Bacciarelli (nadworny malarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, profesor Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego), Johann Ender (austriacki malarz, autor obrazów historycznych, portretów i miniatur). Ogrody Dessau-Wörlitz zwiedzili też przedstawiciele nauki, np. Alexander Nicolaus Scherer oraz dyplomaci, np. Alexiej Musin-Puszkina (rosyjski hrabia, dyplomata, radca stanu, senator, szambelan), czy Gregor Franz von Berzevicy (węgierski ziemianin, wywodzący się z jednego z najznamienitszych rodów Spiszu) i wielu innych. Z wpisów w księgach pamiątkowych wynika, że klasycystyczny pałac *Luisium*, otoczony rozległym parkiem w stylu angielskim, położony w centrum Dessau-Rößlau, odwiedzali przybysze z różnych stron Niemiec, m.in. z Berlina, Halle, Lipska, Magdeburga, z Prus, Saksonii, ze Śląska; ponadto było też wielu zwiedzających, którzy nie podawali miejsca zamieszkania.

Drugi blok tematyczny był poświęcony wybitnym postaciom sztuki ogrodowej. Anna Ananieva z Tybingi omówiła dzieło Katarzyny II - ogród w Pawłowsku niedaleko St. Petersburga oraz inne parki krajobrazowe w Rosji. Z kolei przedmiotem refleksji Agnieszki Whelan (Norfolk, USA) były ogrody w Powązkach i Puławach, wielkie dzieła życia księżnej Izabeli Czartoryskiej. Referentka przedstawiła zagadnienie przestrzeni przez pryzmat „obrazów”, jakie tworzyła księżna w swych ogrodach. Charakterystyczne były dla niej zwłaszcza teatralizujące aranżacje, od intymnych scenek do dużych przedstawień, w których uczestniczyły dziesiątki, a nawet setki osób. Część tych przedstawień odbywała się w pałacach, ale rzeczywistą sceną stawała się na ogół przestrzeń ogrodów. Według Whelan najważniejszą cechą ogrodów Czartoryskiej była właśnie ich „kompozycja na przestrzeń sceniczną”. W Powązkach ustaliła archetypy dla swych kompozycji ogrodowych, stworzyła wzory porozumiewania się w sposób wizualny i teatralny, które później kontynuowała w Puławach. Przedstawiając sylwetkę księżnej, Whelan skupiła uwagę na jej poczuciu osobistej odpowiedzialności za losy kraju. Przypomniała ponadto, że oprócz tego, że była bojowniczką i patriotką, realizowała się też jako aktorka i śpiewaczka, oklaskiwana na salonach. Miejscem jej wizualnych prezentacji stały się jednak nie salony, ale przede wszystkim przestrzeń ogrodowa, gdzie mogła przyjmować dużo gości. Referentka zauważyła, że księżna była mistrzynią w godzeniu świata sarmackiego z oświeceniowym i sentymentalnym. Zwróciła też uwagę, że w rodzinie Czartoryskich ogrody, jak również budowa dworów i ich wyposażenie, były przede wszystkim dziełem kobiet. Dwory te stawały się skądinąd nie tylko centrum politycznym, ale spełniały w pewnym sensie funkcję „prowincjonalnych stolic” Rzeczypospolitej. Sporo uwagi poświęciła referentka siedzibie rodowej Czartoryskich w Powązkach i ukazaniu specyfiki i roli inscenizacji teatralnych, inspirowanych często konkretnymi wydarzeniami historycznymi, realizowanych w scenerii tamtejszych ogrodów. Przedmiotem refleksji były następnie Puławy, pokazane w kontekście przekształcenia ich struktury architektonicznej i nadania jej silnego akcentu patriotycznego. Referentka nadmieniła przy tym, że podczas prac reorganizacyjnych pozostawiono w dużej mierze starodrzew, aby nowemu założeniu nadawały naturalny charakter. W Puławach księżna

kontynuowała teatralia i inscenizacje, jak również model wielkich korowodów i procesji na wzór tych, które prowadziła uprzednio w Powązkach. Whelan podkreśliła, że ogrody książęcej miały szczególny cel do spełnienia, mianowicie odwoływały się do jak najszerzych warstw społecznych, do szlachty, ziemiaństwa i chłopów.

Sztuka tworzenia ogrodów krajobrazowych kobiet była przedmiotem refleksji Jany Kittelmann (Halle), która przedstawiła ten temat na przykładzie Mużakowa (Muskau), Żagania (Sagan) i Siedliska (Carolath). Swe wystąpienie zatytułowała „Władczyni terenu”. Podstawę jej rozważań stanowiła wymiana listów pomiędzy Adelheid von Carolath-Beuthen a jej matką Lucie von Pückler-Muskau, w której wiele miejsca poświęcono m.in. sztuce ogrodowej. Zachowała się bowiem trwająca ponad 30 lat bogata korespondencja (listy, manuskrypty, dokumenty, notatki), jaką prowadziła Adelheid von Carolath-Beuthen z wieloma osobistościami tamtego czasu (m.in. Johannem Wolfgangiem von Goethe i jego synową, pisarką i wydawcą Ottilie von Goethe, a także z Bettiną von Arnim czy też z Hermanem i Lucie von Pückler-Muskau)<sup>1</sup>. J. Kittelmann przedstawiła niektóre projekty ogrodów zamkowych, które powstały wówczas w Carolath, za sprawą znanego twórcy założeń ogrodowych Carla Eduarda Petzolda oraz mużakowskiego ogrodnika księżęcego Jacoba Rehdera, takie jak niewielki domek nad Odrą, tzw. Wiejski Domek, powstały ok. 1834 r. na wzór mużakowskiego „Domu Angielskiego” (*Englisches Haus*), w którego planach, jak wynika z wymiany listów między Adelheid von Carolath-Beuthen a jej matką, uczestniczył początkowo Karl Friedrich Schinkel. Z uwagi na to, że w domku (*Cottage*) przebywał później przez pewien czas poeta doby romantyzmu Emanuel Geibel, domek nazywano też „Domkiem Geibla” (*Geibelhäuschen*). Również ukształtowanie terenu wokół wybudowanej ok. 1840 r. w klasycystycznym stylu tzw. Willi Adelheid (*Villa Adelheid*) było dziełem obu pań (np. wykorzystanie tarasowego układu przestrzeni w kierunku Odry, poprowadzenie ścieżek spacerowych). Impulsy dotyczące sztuki ogrodowej otrzymywała Adelheid von Carolath-Beuthen również od mieszkającej w bezpośrednim sąsiedztwie księżnej Dorothei von Sagan, z którą była zaprzyjaźniona i z którą prowadziła bogatą korespondencję.

Dyrektor fundacji *Stiftung Fürst Pückler Museum - Park und Schloss Branitz*, Stefan Körner przybliżył piękno ogrodów księcia Aloisa von Lichtensteina przy pałacu w Lednicach (Eisgrub) na Morawach oraz parku krajobrazowego otaczającego pałac Valtice (Feldsberg), stanowiącego część krajobrazu kulturowego Lednice-Valtice, zaliczanego (od 1996 r.) do światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Lichtensteinowie powiększyli w XVI i XVII w. znacznie swe posiadłości na terenie Austrii, Czech, Moraw, Styrii i na Śląsku, stając się jednym z najbogatszych rodów austriackich; byli związani blisko z dworem cesarskim w Wiedniu (*Gartenpalais Lichtenstein* w Wiedniu). S. Körner zaprezentował przeobrażenia, jakie przechodził park w Lednicach (ilustrując to na przeźroczach): od formy barokowej przez klasycystyczną po przekształcenia w duchu ogrodów angielskich, jakie miały miejsce na początku XIX w. za księcia Johanna I Josefa, a więc wcześniej niż przebudowa samego pałacu w stylu angielskiego gotyku przeprowadzona na zlecenie księcia Aloisa II von Lichtensteina (1846-1858), który uczynił pałac swą letnią rezydencją. Referent omówił też wiele elementów bogatej architektury ogrodowej. W swym wystąpieniu nawiązał też do innej siedziby Lichtensteinów: Pałacu Valtice (*Schloss Feldsberg*) na Morawach (Czechy), należącego do Johanna

---

<sup>1</sup> Zachowało się ok. 800 listów do Lucie von Pückler-Muskau (z lat 1817-1848) oraz ok. 600 listów od Lucie von Pückler-Muskau (z lat 1817-1849); ponadto ok. 200 listów do Heinricha von Pückler-Muskau (z lat 1820-1848). Spuścizna ta jest przechowywana w *Pückler-Archiv* fundacji *Stiftung Fürst-Pückler-Museum - Park und Schloss-Branitz*.

II von Lichtenstein (1858-1926). Wskazał przy tym na szerokie kontakty książąt ze szkołkami drzew i krzewów, m.in. w Wörlitz, Hanowerze, Kassel, Schönbusch k. Aschaffenburgu, w Luksemburgu, St. Petersburgu i in.

Trzeci blok tematyczny był poświęcony traktatom i projektom ogrodowym. Katrin Schulze (Monachium) zaprezentowała ten temat na przykładzie wspomnianego już traktatu księżnej Izabeli Czartoryskiej *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* i jego znaczenia dla rozwoju sztuki ogrodowej w krajach europejskich. Przywołała przy tym kontakty księżnej z innymi przedstawicielkami arystokratycznych rodów w Polsce (m.in. z Izabelą Lubomirską, Heleną Radziwiłłową i in.), a także jej podróże (m.in. do Dessau-Wörlitz) i kontakty zagraniczne, które wywarły duży wpływ na jej późniejsze inspiracje w dziedzinie sztuki ogrodowej. Referentka omówiła główne założenia traktatu i przytoczyła (ilustrując to przeźrociami) ujęte w pracy Czartoryskiej przykładowe propozycje zastosowania określonych wzorców i kompozycji nasadzeń drzew, krzewów i roślin. Nadmieniła przy tym, że zamięłowanie księżnej do przyrody i chęci upiększania otoczenia wiązało się ściśle z zamięłowaniem do poezji, która stawała się dla niej nierzadko źródłem inspiracji do kształtowania założeń ogrodowych, które wykorzystała później chociażby w jej posiadłości w Puławach. Szczególnym zainteresowaniem darzyła m.in. francuskiego poetę Jacquesa Delillea (1738-1813), przyczyniając się zarazem do upowszechnienia jego twórczości w Polsce. Jako wielka miłośniczka natury Czartoryska stała się prekursorką zakładania ogrodów krajobrazowych w Polsce. Jej dzieło było znane w XIX w. również poza granicami Polski, mimo iż nie było jeszcze wtedy przetłumaczone np. na język niemiecki czy angielski. Pierwsze współczesne, wspaniałe edytorsko wydane tłumaczenie traktatu na język niemiecki, uzupełnione o teksty pokazujące pasje i działalność księżnej w szerszym kontekście, ukazało się z inicjatywy prof. Michaela Niedermeiera w 2018 r.<sup>2</sup>, dzięki wydatnemu wsparciu stowarzyszenia *Pückler-Gesellschaft*. K. Schulze zwróciła też uwagę na bogatą korespondencję księżnej w wieloma przedstawicielami rodów arystokratycznych w Europie, a także na duży wpływ, jaki jej rozważania na temat sztuki ogrodowej wywarły na rozwój ogrodów krajobrazowych w Polsce.

Kolejny z uczestników konferencji, Michael Keller przedstawił traktaty o ogrodach, których autorami byli członkowie niemieckiej rodziny Schoch o dużych tradycjach w dziedzinie sztuki ogrodowej. Szczególną uwagę poświęcił dziełu architekta ogrodów Dessau-Wörlitz, Johanna Georga Gottliba Schocha (1758-1828) pt. *Versuch einer Anleitung zu Anlegung eines Gartens im englischen Geschmack* (*Poradnik zakładania ogrodów w stylu angielskim*), w którym autor sformułował m.in. zasady zakładania ogrodów; zamieścił też rysunki przykładowych obsadzeń drzew iglastych i krzewów liściastych wzdłuż drogi, listę roślin, plan założenia w stylu ogrodu angielskiego i in. Referent zaznaczył, że dzieło to stanowi cenną dokumentację parku krajobrazowego w Wörlitz. Wśród innych prac wymienił też *Praktische Methoden, englische Landschaftsgärten anzulegen* (Weimar 1805).

Postać i działalność innego wielkiego architekta i projektanta ogrodów pochodzącego z Niemiec (z Saksonii) – Simona Gottlieba Zuga (1733-1807), który realizował swe projekty głównie w Polsce, naświetliła Anna Oleńska (Warszawa) w wystąpieniu pt. *Ogrody projektu Szymona Bogumiła Zuga. Między impulsami teoretycznymi a indywidualną wizją*. Referentka skupiła uwagę przede wszystkim na jego bardzo aktywnej działalności w Polsce. Po studiach

---

<sup>2</sup> Izabela Czartoryska, *Mancherlei Gedanken über die Art und Weise, Gärten anzulegen. Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów (1808, dt.)*, Mitteilungen der Pückler-Gesellschaft e.V., przekład: Marta Majorczyk, współpraca z: Katrin Schulze, Ines i Clemens Alexander Wimmer; tłumaczenie tekstu B. Werner; Renata Kwaśniak, Berlin 2018.



w Dreźnie, gdzie był uczniem J. Christopha Knöffela, uważanego za twórcę saksońskiego rokoka, dokończył (po śmierci swego mentora) budowę Pałacu Brühla w Brodach. Z dworem saskim przeniósł się następnie do Warszawy (1756 r.); w 1786 r. przyznano mu polskie szlachectwo. W Warszawie projektował i przebudowywał wiele pałaców i rezydencji (m.in. na zamówienie Heinricha Brühla zaprojektował Belweder przy siedzibie Brühlów na Nowym Świecie). Prelegentka zwróciła uwagę, że zatrudniali go członkowie wielu możliwych rodów arystokratycznych: Czartoryscy, Potoccy, Lubomirscy i Branicki, np. Izabela Lubomirska zleciła mu zmodernizowanie apartamentu w południowym skrzydle pałacu w Wilanowie. Największą sławę przyniósł mu jednak projekt kościoła św. Trójcy w Warszawie, głównej świątyni ewangelicko-augsburskiej, który wykonał na zlecenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wzorując się na rzymskim Panteonie i kościele Najświętszej Marii Panny w Dreźnie. Referentka nadmieniła, że S. B. Zug był aktywnym członkiem zboru luterńskiego.

Zug był również ceniony jako architekt ogrodowy; chętnie powierzano mu projektowanie przestrzeni i architektury ogrodowej (pawilonów, świątyń, grot, kaskad). Sporo jego idei wywodziło się na tym polu, zdaniem referentki, z doświadczeń teatralnych. Zug był przede wszystkim autorem ogrodu romantycznego w Arkadii przy pałacu w Nieborowie, który stworzył na zlecenie Heleny Radziwiłłówny. Zaprojektował też dla Heinricha Brühla zespół pałacowo-parkowy w Młocinach (który przejął później jego syn Alois-Friedrich), a także ogród krajobrazowy dla księżnej Czartoryskiej w Powązkach. Również księżna Izabela Lubomirska (bratowa Izabeli Czartoryskiej) powierzyła Zugowi, jako właścicielka dóbr wilanowskich po śmierci ojca, stworzenie przestrzeni ogrodowej wokół jej podmiejskiej willi (według projektu Effraima Schroegera) na Mokotowie. Otoczenie pałacu (ogród i pawilony – charakterystyczne dla Zuga), podobnie jak cała posiadłość mokotowska, miały być doskonalsze niż romantyczny ogród jej bratowej w Powązkach. Zug zaprojektował też nową fasadę po remoncie wschodniej elewacji pałacu od strony ogrodu (1786).

Czwarty blok tematyczny konferencji poświęcony był zagadnieniom kultury pamięci, kosmopolityzmu i patriotyzmu w polskich i niemieckich ogrodach historycznych. Marcin Cyran (Pszczyna) skoncentrował uwagę na uwypukleniu roli pszczyńskiego parku krajobrazowego w życiu rodziny Anhalt-Köthen-Pleß, do której należały dobra pszczyńskie w okresie 1765-1864. Podstawą badań M. Cyrana było dziesięciotomowe dzieło, jakim są *Pamiętniki (Tagebücher)* księcia z dynastii askańskiej Ludwiga von Anhalt-Köthen-Pleß, stanowiące zarazem bogate źródło wiedzy do dziejów ziemi pszczyńskiej. Praca nad nimi trwa; zgodnie z zapowiedzią autora opracowań poszczególnych tomów, mają być one kolejno publikowane począwszy od 2022 r. Można się z nich dowiedzieć, że rozległy, zabytkowy park przy pałacu powstał w II połowie XVIII w. i był miejscem rozmaitych wydarzeń artystycznych, zwłaszcza muzycznych. W pamiętnikach książę odnotowywał (niemal co roku) np. szczegółowy opis obchodów 1 maja; uczestnicy rozpoczynali jego świętowanie gromadząc się od rana pod wielką lipą. Atmosferę tego święta doskonale ilustrował obraz przedstawiający rodzinę Anhaltów i Hochbergów na tle parku w Pszczynie (z ok. 1833 r.), zaprezentowany na przeźroczu przez M. Cyrana (ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Pszczynie). W parku odbywały się także koncerty, tańce, a nawet zawody sportowe (np. w czasie pobytu w pałacu Fryderyka II). W tylnej części parku znajduje się cmentarz rodowy właścicieli Pszczyny oraz nagrobek księcia Ludwika. Książę wiele podróżował po Europie; często odwiedzał zwłaszcza Berlin; był też wielkim miłośnikiem wędrowek górskich. Rodzina była protestancka, ale książę Ludwik przeszedł w 1825 r. na katolicyzm.

Interesujące zagadnienie gotyku jako stylu patriotycznego we wczesnych ogrodach krajobrazowych przedstawiła Annette Dorgeloh (Berlin). Punktem wyjścia jej rozważań były



przykłady angielskiego gotyku z I połowy XVIII w. (np. *King Alfred Tower* na pograniczu Stourhead/ Wiltshire z 1762 r., którą zaplanował i wybudował Henry Hoare II). Wśród innych przytoczonych przez referentkę przykładów znalazły się m.in. świątynia gotycka (*Gothik Temple*) w Stowe (1714), świątynia *Temple of Concord and Victory* w Stowe (1741-1747), dworek *Rousham House & Gardens* w Rousham w hrabstwie Oxfordshire, krzyż *Bristol High Cross* (1373) w centrum Bristolu, wieża *Edgehill Tower* (ok. 1760), wieża gotycka *Wimpole Hall's Gothic Tower* (1772) w Wimpole, rezydencja pisarza Horacego Walpole'a *Strawberry Hill House* (1749-1776), opactwo *Fonthill Abbey* (1795-1805), opactwo *Newstead Abbey* w Nottinghamshire (1798) i in. Referentka przytoczyła też przykłady sztuki gotyckiej w Niemczech, takie jak: neogotycka brama miejska *Nauener Tor* w Poczdamie (1754-1755), Dom Gotycki *Gothisches Haus* (1773) w Wörlitz, zamek *Löwenburg* w Kassel-Wilhelmshöhe (1793-1801), *Mosburg [Moosburg] im Schlossgarten zu Biebrich* (1805/6), sztuczna ruina w parku zamkowym w Wiesbaden, tzw. *Fremdenhaus* w ogrodach Georgium-Dessau, biblioteka *Gothische Bibliothek* (1792-1974) w Poczdamie i in. W jej wystąpieniu nie zabrakło też przykładów gotyckich budowli ogrodowych w Polsce, jak chociażby wspomniany już wcześniej Dom Gotycki czy też świątynia Sybilli w parku w Puławach.

Z kolei Heiner Krellig w referacie zatytułowanym *Wyspy Rousseau od Ermenonville po Arkadię jako pomniki kultu naturalności* zaprezentował park krajobrazowy z Ermenonville (na północny-wschód od Paryża) autorstwa René Luisa de Girardina, który zaprojektował go z zachowaniem naturalności, celowo kontrastując go z racjonalnie ukształtowanym ogrodem barokowym. Uwzględnił przy tym elementy mające podnosić romantyczny nastrój (groty, ruiny i in.). Filozof Jean-Jacques Rousseau, który zmarł w Ermenonville, oceniał to jednak jako rodzaj sztucznego projektowania „naturalności”. Park zasłynął zwłaszcza z tzw. *Wyspy Rousseau*, otoczonej topolami z sarkofagiem (cenotafem) Rousseau. Obecnie zachowały się jedynie fragmenty założenia i część jego architektury parkowej. Referent zwrócił uwagę, że ta nowa wizja kształtowania ogrodu znalazła naśladowców w kręgach arystokracji również w innych krajach, m.in. niektóre idee przejął książę Franz von Anhalt wykorzystując je w swych ogrodach Wörlitz, gdzie przejęto również wyspę Rousseau. Wyspę topolową można znaleźć też w *Tiergarten* w Berlinie czy w romantycznym ogrodzie księżnej Heleny Radziwiłłowej Arkadia w Nieborowie.

W ostatnim bloku wystąpień tematem przewodnim były ogrody krajobrazowe w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej w świetle badań, a także ich pielęgnacja i konserwacja. W interesujący sposób temat ten rozwinął Cord Panning (Bad Muskau) w referacie *Zamki, ogrody, polityka – sieć powiązań kurlandzkiej rodziny książąt Bironów w Niemczech, Polsce i innych krajach europejskich*. Na ich przykładzie uwypuklił powiązania i wpływy rodziny, która w XVI w. wyemigrowała z Westfalii i osiadła w Kurlandii, a w 1638 r. otrzymała tytuł szlachecki z rąk polskiego króla. Znaczenie zyskała rodzina zwłaszcza za czasów Ernsta Johanna von Biron (ur. 1690), drugiego syna Karla von Bühren, który zmienił nazwisko rodziny na von Biron. Dynastia panowała w Kurlandii i Semigalii (siedzibą rodu był m.in. okazały barokowy pałac w Rundāle (Ruhenenthal) na Łotwie), a później także na Śląsku (m.in. w Księstwie Żagańskim) i w Czechach (*Palais Czernin* w Pradze). Referent uwypuklił w swej prezentacji zwłaszcza znaczenie Petera Birona (syna Ernsta J. Birona), będącego nie tylko właścicielem rozległych posiadłości, ale też wielkim mecenasem sztuki, a także koneksje dynastyczne jego córek: Wilhelmine (księżna żagańska, 1800-1839), Pauline (księżna von Hohenzollern-Hechingen, księżna żagańska, 1839-1845), Johanna (księżna Acerenza, księżna von Belmonte) i Dorothea (księżna von Talleyrand-Périgord, księżna von Dino, księżna żagańska, 1845-1862). Podkreślił rolę, jaką odegrały „gracje kurlandzkie” w historii, polityce i kulturze tamtego czasu,

a zwłaszcza ich wpływ na postanowienia Kongresu Wiedeńskiego. Wskazał też na okazałość pałaców i rezydencji, które były ich siedzibą (m.in. pałacu Lobkowitzów w Żaganiu, pałacu w Zatoniu, w Łomnicy, zamku w Valencay w dolinie Loary, pałacu Tannenfeld w Turyn-gii i in.). Zwrócił uwagę przede wszystkim na imponujący rozkwit rezydencji żagańskiej w okresie panowania najmłodszej z sióstr - Dorothee oraz jej dbałość o ukształtowanie natu-ralnego parku krajobrazowego.

Główne założenia nowego polsko-niemieckiego projektu naukowego zatytułowanego *Wzorcową koncepcją ochrony i zarządzania krajobrazem kulturowym na przykładzie Wąwo-zu Pelcznicy pod Książem* przedstawili pokrótce jego uczestnicy: Marcus Köhler (Drezno) i Justyna Jaworek (Wrocław) w prezentacji *on-line*. Punktem wyjścia projektu było przekonanie, że krajobraz parkowy i kulturowy Książa jest „wspólnym, europejskim dziedzictwem kulturowym”. Przez ponad 400 lat był on siedzibą rodową hrabiów i późniejszych książąt Hochberg-Pless. Obecnie Zamek Książ jest jednym z największych zamków na Dolnym Śląsku (trzeci co do wielkości w Polsce). Otaczają go charakterystyczne ogrody tarasowe i rozległy park krajobrazowy. Polsko-niemiecki projekt powstał w ramach współpracy między Uniwersytetem Technicznym (TU) w Dreźnie a Uniwersytetem Przyrodniczym we Wro-cławiu i leży na styku różnych dziedzin: historii kultury, konserwacji ogrodów, ochrony przyrody i wód oraz turystyki. Jako obszar badawczy przyjęto Pelcznicę (*Fürstensteiner Grund*) pod Zamkiem Książ w Wałbrzychu. Przedsięwzięcie jest finansowane ze środków niemieckiej Federalnej Fundacji na rzecz Środowiska (*Deutsche Bundesstiftung Umwelt, DBU*); uzyskało też wsparcie ze strony lokalnych i regionalnych podmiotów publicznych m.in.: Zamku Książ w Wałbrzychu, Lasów Państwowych (Wałbrzych), Państwowego Go-spodarstwa Wodnego Wody Polskie, Urzędu Ochrony Zabytków (Wałbrzych), Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu, Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobra-zowych oraz Urzędów Miejskich w Wałbrzychu i Świebodzicach. Realizowane od maja 2021 r. do października 2023 r. działania obejmują zrównoważony rozwój lasów, zrówno-ważone kształtowanie doliny rzecznej, rewitalizację i zachowanie zabytkowych elementów ogrodowych i parkowych oraz rozwój zrównoważonej turystyki.

Na zakończenie konferencji miała miejsce ożywiona dyskusja. Została też zgłoszona propozycja utworzenia międzynarodowego zespołu badawczego ds. ogrodów krajobra-zowych w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej, którą przedstawił prof. Hubertus Fi-scher z Berlina.

Konferencja w Wörlitz była niezwykle wyjątkowym wydarzeniem pod wieloma względami. Jej bo-gaty i urozmaicony program pozwolił spojrzeć na to kompleksowe zagadnienie pod różnymi kątami. Była to swoista uczta poznawcza zarówno dla historyków, jak też historyków sztuki, znawców sztuki ogrodowej, architektów krajobrazu i konserwatorów zabytkowych ogrodów krajobrazowych, a także dla osób po prostu zainteresowanych sztuką ogrodową.

Konferencja pozwoliła unaocznic, jak dalece podróże i kontakty, a także powiązania dynastyczne przedstawicieli arystokratycznych rodów polskich i niemieckich wpływały na ich wzajemne inspiracje sztuką ogrodową, na przejmowanie wzorców. Uświadomiła też, jaką wagę przywiązywano w XVIII i na początku XIX w. do kształtowania krajobrazu wokół siedzib rodowych, a także jak istotną funkcję spełniały ogrody jako miejsca nie tylko odpoc-zynku i cieszenia się urokami przyrody, ale też prezentacji kulturalnych, inscenizacji histo-rycznych i eksponowania idei (uczuć) patriotycznych. Niekiedy, jak wynikało z niektórych wystąpień, kształtowanie ogrodów stawało się wręcz elementem pewnej rywalizacji. Należy przyznać, że konferencja spełniła swe cele, również w zakresie możliwości wymiany myśli między fachowcami, a także jako okazja do nawiązania nowych kontaktów. Na podkreśle-

nie zasługuje niezwykła sceneria miejsca, w jakim się odbywała, a dodatkowym walorem była zapewniona przez organizatorów możliwość zwiedzenia (w różnej formie – przejażdżki gondolą czy pieszej wędrówki) całego założenia parkowego w Wörtliz, a także zwiedzenie wewnątrz znajdującego się na jego terenie Domu Gotyckiego. Nie można też nie wspomnieć o perfekcyjnej organizacji trzydniowego spotkania pod okiem dr Andrei Thiele (z ramienia *IZEA, Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg*), która wraz z zespołem czuwała także nad jej sprawnym przebiegiem.

*Maria Wagińska-Marzec*

# Wspomnienia

## WSPOMNIENIE MISTRZA

### PROFESOR HENRYK OLSZEWSKI (1932-2021)

Dziewiętnastego sierpnia 2021 r. w wieku osiemdziesięciu dziewięciu lat zmarł Profesor Henryk Olszewski, prawnik i historyk, profesor Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dziekan tego Wydziału w latach 1969-1975, przez ponad trzydzieści lat kierujący na nim Katedrą Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Instytutu Zachodniego, wieloletni redaktor naczelny „Czasopisma Prawno-Historycznego“, członek Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych wielu kadencji, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego i Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. To oczywiście nie jest pełny wykaz stanowisk, jakie zajmował Profesor i zaszczytów, jakimi Go obdarzono. Wszystkie te tytuły i stano-



Foto: Maciej Męczyński.  
Archiwum „Życia Uniwersyteckiego”

wiska nie definiują przecież do końca osoby Henryka Olszewskiego. Był on bowiem nie tylko wybitnym uczonym i sprawnym organizatorem, lecz również liderem środowiska historyczno-prawnego, autorytetem, którego chętnie i bez przesady obdarzano tytułem Mistrza. Rola, jaką odgrywał w środowisku naukowym opierała się przede wszystkim na autorytecie. Pozytywna opinia ze strony Profesora, zawsze wyważona i wnikliwa, formułowana w licznych recenzjach, których był autorem, w opiniach sporządzanych na zlecenie Centralnej Komisji, zaproszenie do publikacji w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym“, stanowiły przez lata swoistą nobilitację dla adeptów nauk historyczno-prawnych. W okresie, gdy w Polsce nie były jeszcze powszechnie stosowane formalne kryteria oceny działalności naukowej, wyrażające się głównie w nadawaniu publikacjom centralnie przyznawanej liczby punktów, do czego zresztą Profesor odnosił się wysoce sceptycznie, opinia środowiska odgrywała rolę decydującą i właśnie dzięki autorytetom była powszechnie akceptowana, zgodnie z odwieczną zasadą uniwersytetu, funkcjonującego jako ukształtowana już w wiekach średnich wspólnota mistrzów i uczniów. Ten, dziś uznawany za coraz bardziej archaiczny, model posiadał pewne niewątpliwe zalety, o których nie należy zapominać, szczególnie w konfrontacji z dominującym obecnie modelem biurokratycznym – ale rozmowy na ten temat już z Profesorem nie podejmiemy. Pozostawił On zresztą zapis swojego stanowiska w tej kwestii, zwracając uwagę, że Uniwersytet nie jest porównywalny z innymi miejscami pracy, a „Ludzie Uniwersytetu to nie pracownicy szkoły wyższej, którzy na uczelni zarabiają na utrzymanie, prowadzą badania i są poprawni jako akademicy nauczyciele. Ludzie Uniwersytetu to osobowości, które w szczególnie efektywny sposób związane są z Uniwersytetem i mają świadomość tych więzów, które identyfikują się

z nim, mają udział w urzeczywistnianiu jego misji jako wspólnoty, są dumni z tego, że mogą być członkami tej wspólnoty”<sup>1</sup>.

Początki kariery naukowej Profesora przypadły na lata 50. XX w. W 1959 r. obronił pracę doktorską zatytułowaną *Ustrój polityczny Rzeczypospolitej w poglądach szlachty w latach 1696-1740. (Studium o ideologii prawno-ustrojowej czasów saskich)*<sup>2</sup>, przygotowaną pod kierunkiem prof. Zdzisława Kaczmarczyka. To wówczas ukazywać się zaczęły Jego pierwsze publikacje, których ogólna liczba zamyka się liczbą prawie siedmuset pozycji<sup>3</sup>. W początkowych dziesięcioleciach kariery naukowej prof. Olszewski zajmował się głównie badaniem dziejów parlamentaryzmu polskiego czasów saskich. Badania historyczno-prawne, dotyczące tak bardzo znaczących dla polskiej historii czasów, prowadzone były dotychczas jedynie fragmentaryczne. Jak pisał prof. Waław Uruszczak: „Wypełnienia tej luki podjął się młody wówczas, bo zaledwie 30-letni historyk ustroju z Poznania – Henryk Olszewski”<sup>4</sup>. Prace ówczesnego „młodego historyka” nie tylko zwracały uwagę swoim nienagannym warszatem i rozległą bazą źródłową, które na zawsze zostały znakiem firmowym prof. Henryka Olszewskiego, lecz również proponowały oryginalne interpretacje, polemiczne wobec utrwalonych dotychczas w nauce wzorców. Ton tym opiniom, o czym przesądziły poglądy wybitnego historyka Władysława Konopczyńskiego, nadawała jednoznacznie krytyczna ocena czasów saskich i potępienie roli, jaką odgrywała wówczas instytucja *liberum veto*. Podejmując się polemiki z uznanymi autorytetami prof. Olszewski, ówczesny początkujący uczonec, poszerzył *spectrum* badawcze właściwe naukom historyczno-prawnym, uzupełniając je w szerszym niż dotychczas zakresie refleksją doktrynalną, sięgając do historii idei i łącząc ją z analizą praktyki ustrojowej. Całościowy obraz funkcjonowania parlamentu czasów saskich, który zawdzięczamy Profesorowi, powstał dzięki uwzględnieniu przez Niego wszelkich aspektów jego funkcjonowania. Jak pisze we wspomnieniu poświęconym Profesorowi prof. Maria Zmierzak, Jego uczennica i następczyni na stanowisku kierownika Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych UAM: „Wielką nowością i zasługą Autora tej rozprawy było odwołanie poglądów szlachty epoki saskiej na państwo i jego organizację nie tyle przez ponowne odczytanie dzieł luminarzy epoki, takich jak Stanisław Karnowski, Stanisław Szczuka czy Stanisław Leszczyński, ale przede wszystkim przez zbadanie poglądów przeciętnych przedstawicieli stanu szlacheckiego, wyrażanych czy to na sejmie walnym czy na różnego rodzaju sejmikach ziemskich”<sup>5</sup>. Badaniom polskiego parlamentaryzmu poświęcił Profesor również rozprawę habilitacyjną i wiele innych publikacji, które w 2002 r. ukazały się w dwutomowym wydaniu dla uczczenia Jego siedemdziesiątych urodzin<sup>6</sup>.

Na dojrzałym etapie twórczości naukowej Profesora widoczne było coraz silniejsze dążenie do tego, aby warsztat historyka prawa poszerzyć i wzbogacić o istotne wątki dotyczące

<sup>1</sup> H. Olszewski, *Ludzie nauki w mojej pamięci*, Poznań 2015, s. 9.

<sup>2</sup> Wydana drukiem pod tytułem *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740)*, Warszawa 1961.

<sup>3</sup> Pełną, autoryzowaną bibliografię prac Profesora opublikował Ryszard Wryk *Bibliografia tekstów naukowych opublikowanych przez profesora Henryka Olszewskiego*, Poznań 2021. Cenne to wydawnictwo zawiera także spis opublikowanych recenzji prac prof. Olszewskiego.

<sup>4</sup> W. Uruszczak, *Henryk Olszewski jako badacz staropolskiego parlamentaryzmu*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, 2010 t. 3 (2010), s. 17-25.

<sup>5</sup> M. Zmierzak, *Profesor Henryk Olszewski – uczonec spełniony i doceniony*, w: „Nauka”, 1/2022, s. 171-182.

<sup>6</sup> H. Olszewski, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. 1 i 2, Prace Wydziału Prawa i Administracji UAM, Poznań 2002.

historii idei, myśli politycznej, rozwiązań doktrynalnych w jak najszerszym ich ujęciu, obejmującym także mity i stereotypy, jakże istotne w dziejach państw i narodów. Ten właśnie nurt badań zaczął z czasem dominować w twórczości naukowej Profesora, który skoncentrował się na historii doktryn politycznych i prawnych zarówno w jej akademickim kształcie, jak i prowadząc szerokie badania nad tematyką niemiecką dwóch ostatnich wieków. Chociaż wykład historii doktryn politycznych i prawnych objął Profesor w 1956 r. na skutek naglącej potrzeby wypełnienia luki powstałej po śmierci prof. Antoniego Peretiatkowicza, lecz właśnie to zdecydowało o losach Jego dalszej kariery akademickiej i o miejscu w nauce polskiej. Między innymi staraniem Profesora, współpracującego z przedstawicielami innych ośrodków akademickich, szczególnie zaś z prof. Konstantym Grzybowskim z UJ, zawdzięczać należy wprowadzenie do programów studiów prawniczych, a kolejno również politologicznych i historycznych, przedmiotów poświęconych doktrynom politycznym, historii myśli politycznej, historii idei. W przypadku fakultetów prawniczych szczególne znaczenie miały badania doktrynalne, jako stanowiące konieczny łącznik pomiędzy rozwiązaniami teoretycznymi i modelami apriorycznymi a powstającymi z ich inspiracji instytucjami ustrojowymi i prawnymi. Godne podkreślenia jest, że prace nad kształtem historii doktryn politycznych i prawnych jako gałęzią nauk prawnych, w ujęciu obejmującym wszystkie ważniejsze nurty ideowe i światopoglądowe, rozpoczęły się w Polsce już po 1956 r. i stanowiły wyraźny wyłom w obowiązującym ówczesnie w bloku radzieckim monopolu na odczytywanie historii myśli i instytucji ustrojowych i prawnych wyłącznie przez pryzmat marksizmu, a raczej tego, co władza polityczna aktualnie za marksizm uznawała. Zagadnienia doktrynalne zgłębiali więc przyszli polscy prawnicy i politolodzy dzięki pozostającym na najwyższym poziomie merytorycznym i metodologicznym podręcznikom; jako pierwsze na rynku wydawniczym ukazały się pozycje autorstwa wybitnych uczonych, profesorów Konstantego Grzybowskiego, Jana Baszkiewicza i Franciszka Ryszki, jednak najwięcej odbiorców zyskał sobie po raz pierwszy wydany w 1973 r. i obecny do dzisiaj w praktyce dydaktycznej, wznawiany dziesięciokrotnie podręcznik pióra prof. Henryka Olszewskiego (dwa ostatnie wydania we współautorstwie).

W wymiarze naukowym badania Profesora poświęcone historii myśli politycznej i prawnej, które koncentrowały się na problematyce niemieckiej, dalekie były od schematów i uproszczeń często spotykanych, nie tylko zresztą w polskich publikacjach. Sięgały znacznie głębiej w odnajdywaniu źródeł i zależności, za sprawą których myśl ta nabierała ostatecznego kształtu. Ta właśnie skrupulatność i uczciwość badawcza była powodem, że wśród uczonych niemieckich, z którymi utrzymywał liczne kontakty, cieszył się Profesor wybitnym uznaniem. Najważniejszym z poświęconych problematyce niemieckiej dzieł Profesora, będącym zwieńczeniem badań nad ustrojem, prawem, historią i kulturą, była monografia *Nauka historii w upadku. Studium z historiografii i ideologii historycznej imperialistycznych Niemiec* wydana w 1982 r., które to dzieło określał mianem swojego *opus magnum*. Książka ta poświęcona została rozważaniom dotyczącym procesu upadku niemieckiej historiografii, narastania w niej, począwszy od okresu przed zjednoczeniem Niemiec, elementów nacjonalistycznych, skłonności do przekłamań, opierania się na wątpliwych podstawach i tendencyjnych wnioskach, których rodowód tkwił głęboko w dziejach i w kulturze państw niemieckich. Zjawisko upadku historiografii niemieckiej przedstawiał Profesor na szerokim tle kulturowym, odwołując się do historii dwóch ostatnich stuleci. Takie właśnie podejście, które wypracował Profesor już we wczesnych latach swojej pracy badawczej, sprawiło, że, jak już wspomniano, jako jeden z pierwszych, znajdując wielu następców, ujmował kwestie ustroju, prawa, systemów doktrynalnych w szerokim kontekście, uwzględniającym towarzyszące im mity, stereotypy, symbole, literackie mody, rozpowszechnione poglądy i resentymenty. Dopiero tak kontekstowe przedstawianie zagadnień ustrojowych i prawnych



mogło dać pojęcie o ich rzeczywistych źródłach i funkcjach. Zwrócił na to uwagę Profesor w wprowadzeniu do podręcznika z historii doktryn politycznych i prawnych, opowiadając się za takim modelem badań, który wykorzystuje „dociekanie poglądów zawartych w wypowiedziach polityków, w dokumentach organów władzy i administracji, w publicystyce politycznej i religijnej, w literaturze pięknej, a także w symbolice dzieł sztuki oraz zabytkach kultury materialnej”, nie ogranicza się natomiast, mówiąc słowami Jana Baszkiewicza, do wersji elitarystycznej, bazującej na „wielkiej konwersacji toczonej przez wieki przez tytanów intelektu”<sup>7</sup>.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt, że badania nad tematyką niemiecką stanowiły dla Profesora punkt wyjścia do refleksji o charakterze ogólnym i do sformułowania ostrzeżeń przed tym, co może spotkać każdy kraj, który swoje myślenie o przeszłości chciałby opierać na schematach, symbolach i mitach, nimi bowiem można manipulować ze zdumiewającą łatwością. W opinii Profesora społeczna odpowiedzialność historyków jest ogromna i skutki formułowanych przez nich opinii wykraczają poza zakres samej nauki. Jak pisał na łamach „Przeglądu Zachodniego” w 1986 r. (a w 1995 r. opinię tę przytoczono powtórnie), również polska historiografia nie jest bez grzechu przedstawiając szereg mitów i stereotypów „przenikających historiografię polską (i to nie tylko tę najdawniejszą) i z niej przenikających do świadomości politycznej Polaków”<sup>8</sup>. Do mitów tych zaliczył akcentowanie znaczenia Polski w cywilizacji Zachodu (przedmurze, Chrystus Narodów), przy jednoczesnym przedstawianiu Polaków jako niechętnych władzy państwa zwolenników wolności graniczącej z anarchią, błędnie uważanej za istotę demokracji; przedstawianie Polski i Polaków jako monolitu, także pod względem światopoglądowym, czego efektem jest między innymi eliminowanie lub też „woluntarystyczne” traktowanie tradycji lewicowych, ale też kwestionowanie istnienia postaw nacjonalistycznych. Stąd też sformułował Profesor pod adresem historiografów postulat krytycznego podejścia i postulat ten realizował również we własnych badaniach pisząc zdanie, które pozostaje niezmiennie aktualne: „Ustalenie rodowodu i rozmiarów obecnej w świadomości współczesnych pokoleń Polaków mitologii historycznej i krytyczny jej rozbiór wydają się pilnym postulatem nauk społecznych w naszym kraju”<sup>9</sup>.

W twórczości naukowej prof. Olszewskiego zawsze istotne miejsce zajmowało dokumentowanie i propagowanie twórczości innych badaczy. Pełnił niezastąpioną rolę w środowisku historyczno-prawnym, zwracając uwagę na wszelkie ukazujące się publikacje jego przedstawicieli, inspirując powstawanie artykułów recenzyjnych, dbając o zamieszczanie w kierowanym przez Niego „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” kronik wydarzeń i bibliografii prac naukowych. To właśnie „Czasopismo...” zajmowało w życiu naukowym Profesora szczególne miejsce. Jego starania nadały mu rangę najpoważniejszego periodyku poświęconego naukom historyczno-prawnym i dzięki Niemu, kontynuującemu dzieło kolejnego ze swoich mistrzów, prof. Zygmunta Wojciechowskiego, przez kilka dziesięcioleci stanowiło, jak z przymrużeniem oka wspominał, „skarb naszych dyscyplin, do którego należy mieć stosunek nacechowany szacunkiem, niemal nabożny”<sup>10</sup>.

Lata doświadczeń i rozległe kontakty w środowisku akademickim przyczyniły się do powstania wielu prac Profesora dokumentujących historię nauki i prezentujących sylwetki uczo-

<sup>7</sup> K. Chojnicka, H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 2004, s. 11.

<sup>8</sup> H. Olszewski, *Ideologia „niemieckiej drogi” w historiografii*, w: „Przegląd Zachodni” nr 3/4, 1986; nr 2, 1995.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> *Profesor Henryk Olszewski wspomina...*, w: „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LXX, 2018, z. 1, s. 353.

nych, których dane było Mu poznać, czerpać z ich doświadczeń, współpracować z nimi. W licznych swych publikacjach utrwalił Profesor piórem naocznego świadka dokonania bliskich mu nauczycieli, współpracowników i z czasem również uczniów, uczonych, którzy kształtowali obraz polskiej humanistyki i nauk społecznych przez cały okres powojenny. Ostatnie, obszerne dzieło Profesora *Ludzie Uniwersytetu w mojej pamięci* jest wspaniałą ilustracją Jego dbałości o zapewnienie ciągłości, o kształtowanie tradycji, o pozostawienie w świadomości przyszłych pokoleń studentów i badaczy wiedzy o czasach i ludziach, problemach, z jakimi przyszło im się mierzyć, o ich nieprostych wyborach i niejednoznacznych ocenach. To bogate świadectwo zróżnicowanej, pełnej niuansów rzeczywistości politycznej, w jakiej nauki prawne i całe środowisko akademickie funkcjonowało począwszy od lat pięćdziesiątych XX w., przedstawił Profesor z równą uwagą i bezstronnością, jaka cechowała Jego badania poświęcone czasom saskim czy doktrynie niemieckiej, wzbogacając je ponadto własną obserwacją, świadectwem rozmów, jakie odbywał i zdarzeń, których był świadkiem. Są one więc zapisem dokumentującym świat już nieistniejący i stanowić powinny wskazówkę i przestrożę dla tych, którzy sądzą, że im pierwszym uda się zbudować optymalny model zarządzania nauką – oczywiście, jeśli zechcieli by z tych rad i przykładów skorzystać.

Profesor Henryk Olszewski zmarł niemal w przededniu swoich dziewięćdziesiątych urodzin, mając za sobą ponad sześć dziesięcioleci aktywności naukowej. Jej początki przypadły na okres stalinizmu, aktywnie uczestniczył w nadawaniu naukom historyczno-prawnym nowego kształtu po październikowej odwilży, począwszy od lat 70. podjął współpracę z uczonymi niemieckimi, kontynuowaną również po transformacji ustrojowej, jego dorobek wzbogacił wszelkie gałęzie nauk historyczno-prawnych, wywarł ogromny pozytywny wpływ na kariery kilku pokoleń adeptów tych nauk, utrwalił w naszej pamięci ich najnowszą historię, którą sam współtworzył. Czas teraz, aby z wdzięcznością zachować w naszej pamięci Jego imię i dokonania.

*Krystyna Chojnicka*

## PROFESOR STANISŁAW LISIECKI (1949-2021)



Profesor Stanisław Lisiecki urodził się 21 stycznia 1949 r. w Oleśnicy. Należał do roczników, które mogły rozpocząć studia socjologiczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu po ich reaktywacji w 1968 r. Jako badacz stał się częścią trzeciego pokolenia poznańskich socjologów, świadomym kontynuatorem tradycji zapoczątkowanych przez Floriana Znanieckiego. Do wytworzonych jeszcze w międzywojniu w Poznaniu sposobów rozumienia i badania procesów społecznych prof. Stanisław Lisiecki nawiązywał później w swej pracy wielokrotnie.

Z Instytutem Zachodnim i realizowaną przez niego problematyką niemcoznawczą zapoznał się już jako student, przygotowując się do napisania pracy dyplomowej. W 1973 r. odbył w Instytucie miesięczną praktykę, a rok później na Uniwersytecie uzyskał magisterium jako autor studium pt. *Socjologiczne aspekty międzynarodowych stosunków kulturalnych (Organizacje międzynarodowe jako partner międzynarodowej współpracy kulturalnej)*. W 1974 r. podjął pracę naukowo-badawczą w Zakładzie Socjologii Instytutu Zachodniego, gdzie zatrudniony był do 1994 r. (pełniąc od 1986 r. funkcję kierownika Zakładu Nauk Socjologicznych). W 1978 r. obronił w Instytucie Socjologii UAM doktorat, którego promotorem był prof. Andrzej Kwilecki. Jego rozprawa ukazała się drukiem w 1981 r. pt. *Ruch turystyczny z RFN do Polski. Zagadnienia społeczne i polityczne*. W 1992 r. uzyskał na UAM stopień doktora habilitowanego w zakresie socjologii na podstawie książki *Robotnicy cudzoziemcy w strukturze społeczeństwa zachodnioniemieckiego* (1991).

Prof. S. Lisiecki uczestniczył w licznych interdyscyplinarnych projektach badawczych. Był kierownikiem badań prowadzonych w Gubinie, Guben i w Słubicach, Frankfurcie nad Odrą w latach 1991-1993 przez Interdyscyplinarny Zespół ds. Pogranicza Polsko-Niemieckiego, składający się z socjologów, antropologów kultury, historyków, ekonomistów i geografów. Wyniki tych prac zostały umieszczone w wydanej w Instytucie Zachodnim monografii pt. *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991-1993* (red. S. Lisiecki, 1995), przetłumaczonej na język niemiecki pt. *Offene Grenze. Forschungsbericht Polnisch-Deutsche Grenzregion 1991-1993* (wyd. 1996). W 1994 r. prof. Lisiecki zorganizował konkurs na pamiętniki „Czym jest dla Ciebie miasto Słubice?“, z kolei w 1995 r. brał udział w zainicjowanych w Instytucie Zachodnim badaniach nad społeczną i kulturową adaptacją niemieckiego dziedzictwa kulturowego na pograniczu polsko-niemieckim. Rezultaty tych przedsięwzięć przedstawił w artykułach i w monografiach m.in. w 1997 r. i 1999 r. W latach 1994-1996 pracował na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, a w roku akademickim 1995/1996 prowadził wykłady i seminaria dla studentów *Fakultät für Kulturwissenschaft* na zaproszenie Uniwersytetu Europejskiego Viadrina. Dzięki stypendiom Fundacji im. Friedricha Eberta (*Friedrich-Ebert-Stiftung*) współpracował z instytucjami naukowymi w Niemczech: m.in. z *Zentrum für Umfragen, Methoden und Analysen (ZUMA)* w Mannheim, *Zentralarchiv für Empirische Sozialforschung* oraz z *Vergleichende Analysen der Sozialstruktur mit Massendaten (VASMA)* w Kolonii, a także z Instytutami Socjologii na uniwersytetach w Lipsku, Kolonii, Mannheim, Monachium i Koblencji.

Od 1996 r. prof. S. Lisiecki zatrudniony był na stałe w Instytucie Socjologii UAM na stanowisku profesora nadzwyczajnego. W latach 1996-1999, jako wicedyrektor, przyczynił się do intensyfikacji kontaktów Instytutu z ośrodkami niemieckimi. W latach 1998-2007 pełnił funkcję kierownika Zakładu Socjologii Narodu. Owoce Jego pracy naukowej w tym czasie była m.in. rozprawa pt. *O granicach naturalnych, politycznych, społecznych... i granicach w głowie. Szkice do socjologii pogranicza polsko-niemieckiego* (2009) i współredagowana monografia pt. *Odmiany polskich tożsamości* (2002). Podejmował również zagadnienia związane z migracjami, wielokulturowością oraz istnieniem granic i segmentacji etnicznej w miastach. Był inicjatorem powołania w Instytucie w 2009 r. Pracowni Socjologii Miasta, którą kierował do przejścia na emeryturę w 2018 r. Powstały wówczas Jego artykuły dotyczące tożsamości miast i wartościowania przestrzeni, a także współredagowane książki pt. *Deklinacja odnowy miast. Z dyskusji nad rewitalizacją w Polsce* (2012), *Nowe życie w mieście? Dylematy rewitalizacji* (2014) i antologia pt. *Podpatrywanie miasta. Miasto w socjologii poznańskiej 1920-2000* (2016). W Instytucie, a od 2019 r. – Wydziale Socjologii UAM, wypromował czworo doktorów i kilkudziesięciu magistrantów.

Prof. S. Lisiecki przez wiele lat (1991-2013) pracował w Kolegium Redakcyjnym „Przełądu Zachodniego”. Dał się wówczas poznać jako człowiek o ogromnej wiedzy, kreatywny, wrażliwy na nowe zjawiska socjologiczne, a przy tym obowiązkowy, odpowiedzialny, życzliwy i o dużej kulturze osobistej. Należał do wielu towarzystw naukowych, w tym do *Akademie für Raumforschung und Landesplanung* (Hannover), *Die Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften* (Görlitz), *Association for the Study of the World Refugee Problem* (AWR) oraz Rady Fundacji Naukowej im. Floriana Znanieckiego. Był uznanym specjalistą, teoretykiem i badaczem silnie zakorzenionym w metodach socjologicznych. Cenił sobie jednak współpracę z przedstawicielami różnych dyscyplin naukowych i różnych środowisk społecznych. Jego spojrzenie na przestrzeń i granicę jako na fakty społeczne, osadzone w bogatych kontekstach historycznych i narodowych właściwych Europie Środkowej, okazało się niezwykle dalekowzroczne i wciąż inspiruje kolejne pokolenia, zwłaszcza polskich i niemieckich badaczy.

Był wielkim melomanem i znawcą muzyki klasycznej, a także aktywnym członkiem Klubu Przyjaciół Filharmonii Poznańskiej. Fascynowała Go również fotografia i literatura. Cieszył się opinią refleksyjnego obserwatora, potrafiącego przełożyć swą wszechstronną wiedzę na oryginalne i trafne spostrzeżenia o danym aspekcie rzeczywistości.

Prof. Stanisław Lisiecki zmarł 11 września 2021 r. w Puszczykowie z powodu choroby, z którą zmagał się przez wiele lat. W pamięci współpracowników i uczniów pozostaje jako dobry człowiek i cierpliwy nauczyciel, który potrafił zjednywać sobie ludzi życzliwością i ciekawością świata.

Jacek Kubera

## RADA REDAKCYJNA

**Członkowie krajowi:** **Marek Cichocki** (profesor, Collegium Civitas; Instytut Stosunków Międzynarodowych i Zrównowazanego Rozwoju, Warszawa, Polska), **Hanka Dmochowska** (doktor, em., Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań, Polska), **Marian Golka** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Wydział Nauk Społecznych; Instytut Socjologii, Poznań, Polska), **Tomasz Grzegorz Grosse** (profesor, Uniwersytet Warszawski; Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych; Instytut Europeistyki, Warszawa, Polska), **Marceli Kosman** (prof. em., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań, Polska), **Aleksander Posern-Zieliński** (profesor, Polska Akademia Nauk; Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Wydział Historyczny; Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, Poznań, Polska); **Hanna Suchocka** (profesor, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska); **Justyna Schulz** (doktor, Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań, Polska), **Anna Wolff-Powęska** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska)

**Członkowie zagraniczni:** **Stefan Garsztecki** (profesor, Institut für Europäische Studien, Technische Universität Chemnitz, Niemcy), **Hans Henning Hahn** (profesor, Carl von Ossietzky Universität Oldenburg, Niemcy), **Jonathan Huener** (profesor, University of Vermont, Burlington VT, USA), **Henryka Ilgiewicz** (dr hab., Lituvos kultūros tyrimų institutas – Litewski Instytut Badań Kultury, Wilno, Litwa), **Dagmara Jajeśniak-Quast** (profesor, Centrum Interdyscyplinarnych Studiów o Polsce, Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą, Niemcy), **Kai Olaf Lang** (Dr. sc. pol., Stiftung Wissenschaft und Politik, German Institute for International and Security Affairs, Berlin, Niemcy), **Stephan Lehnae** (profesor, Touro College, Berlin, Niemcy), **Jerzy Maćków** (profesor, Institut für Politikwissenschaft, Universität Regensburg, Niemcy), **Guglielmo Meardi** (profesor, Scuola Normale Superiore, Florencja, Włochy), **Jaroslav Panek** (profesor, Akademie věd České republiky Historický Ústav AV, Czech Academy of Sciences, Section of Historical Sciences, Czechy), **Klaus Ziemer** (profesor, Universität Trier, Niemcy, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Instytut Politologii, Polska), **Katarzyna Żukowska-Gagelmann** (profesor, Die Duale Hochschule Baden-Württemberg DHBW, Loerrach, Niemcy)

## REDAKTORZY TEMATYCZNI

**Przemysław Hauser** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska), **Tomasz Schramm** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska) – historia, **Stanisław Lisiecki** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska) – socjologia, **Jerzy Kałużny** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska) – nauki o kulturze, **Tomasz Rynarzewski** (profesor, Uniwersytet Ekonomiczny, Poznań, Polska), **Piotr Kalka** (profesor, em. Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań, Polska) – ekonomia.

Redaktor statystyczny: **Piotr Jabkowski** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza,)  
Redaktor językowy: **Anna Murawska** (język polski), **Maria Wagińska-Marzec** (język niemiecki),  
**Jonathan Chumas** (język angielski)

## RECENZENCI ZEWNĘTRZNI

**Jan Barcz** (profesor, Akademia Leona Koźmińskiego; Katedra Prawa Międzynarodowego i Prawa Unii Europejskiej, Warszawa, Polska), **Bożena Górczyńska-Przybyłowicz** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska), **Bernadette Jonda** (doktor, Uniwersytet Martina Luthera Halle-Wittenberg, Niemcy), **Bogdan Koszel** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska), **Albert Kotowski** (profesor, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Polska), **Matthias Kneip** (doktor, Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Niemcy), **Peter Oliver Loew** (doktor, Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Niemcy), **Magdalena Izabella Sacha** (doktor, Uniwersytet Gdański; Instytut Badań nad Kulturą, Polska), **Henadz Sahanowicz** (profesor, Europejski Uniwersytet Humanistyczny (EHU), Mińsk, Białoruś, siedziba Wilno), **Renata Schaefer** (profesor, School of Business and Economics Sonoma State University, California, USA), **Janusz J. Węc** (profesor, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska)

## INHALT

### Antlitze der Demokratie

*Tomasz Nakoneczny*, Widersprüche und Herausforderungen der liberalen Demokratie. Umriss des Reflexionsfeldes

*Szymon Ossowski*, Die Bedeutung der Medienfreiheit für die liberalen Demokratien am Beispiel ausgewählter europäischer Staaten. Analyse der Grundindexe der Demokratie

*Przemysław Piotrowski*, Die gegenwärtige Auseinandersetzung um den „rechtsradikalen Populismus“ und den demoliberalen Konsens. Polarisierung und Konformismus der Meinungen sowie Asymmetrie der Debatte

*Andreas Bielig*, Do FDI still matter for economic development? Empirical evidence from German Foreign Direct Investments in Poland 1989-2018

*Magdalena Lachowicz*, Aktivismus „von unten“ und die Mechanismen bürgerlicher Beteiligung in der Russischen Föderation. Die gesellschaftlichen Innovationen 30 Jahre nach dem Zerfall der UdSSR

*Gerda Nogal*, Über Familien- gedächtnis (verlust). Krieg und Nationalsozialismus im deutschen biographischen Generationenroman

*Karolina Matyjaszczyk*, Die Determinanten der Änderung des allgemeinen Rentensystems in Polen

\*\*\*

*Małgorzata Gmurczyk-Wrońska*, Äußerungen belgischer Diplomaten über Polen während des Zweiten Weltkriegs

*Marek Białokur*, Das Program für den Wiederaufbau Europas, oder wie man das Messer von Europas Kehle entfernte

## CONTENTS

### Faces of democracy

*Tomasz Nakoneczny*, Contradictions and challenges of liberal democracy. Outline of the field of reflection

*Szymon Ossowski*, The importance of media freedom for liberal democracies on the example of selected European countries. Analysis of the basic indices of democracy

*Przemysław Piotrowski*, The contemporary dispute over „right-wing populism“ and demoliberal consensus. Polarization and conformism of views and asymmetry of the debate

*Andreas Bielig*, Do FDI still matter for economic development? Empirical evidence from German Foreign Direct Investments in Poland 1989-2018

*Magdalena Lachowicz*, Grassroots activism and mechanisms of civic participation in the Russian Federation. Social innovation 30 years after the collapse of the USSR

*Gerda Nogal*, Memory as discourses of conflict and reconciliation. Nazism in biographical generational novel

*Karolina Matyjaszczyk*, Determinants of changes in the universal pension system in Poland

\*\*\*

*Małgorzata Gmurczyk-Wrońska*, Belgian diplomats speak on Poland during World War II

*Marek Białokur*, The European Recovery Program: How the Sickle was Removed from Europe's

PL ISSN 0033-2437



9 770033 243101